

THE
NY



BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. im. Ossolińskich

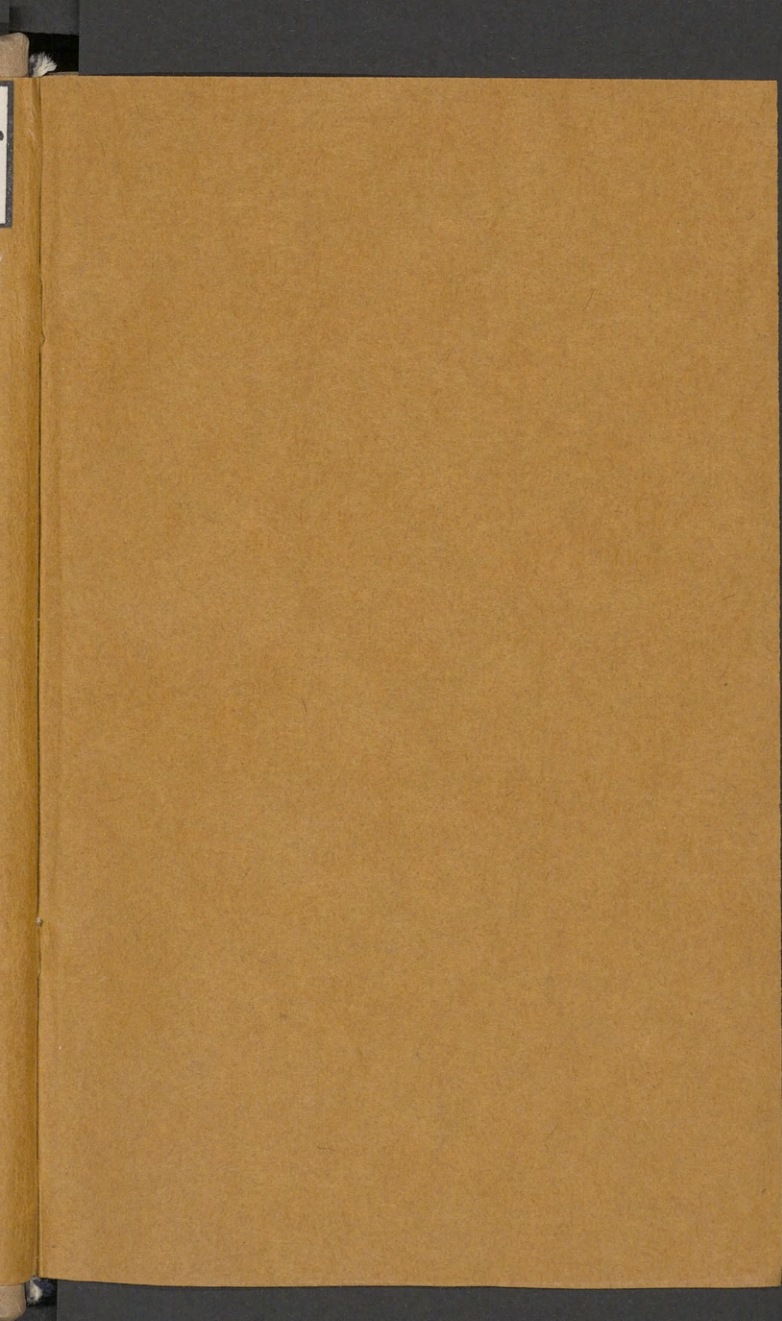
XVII 4488

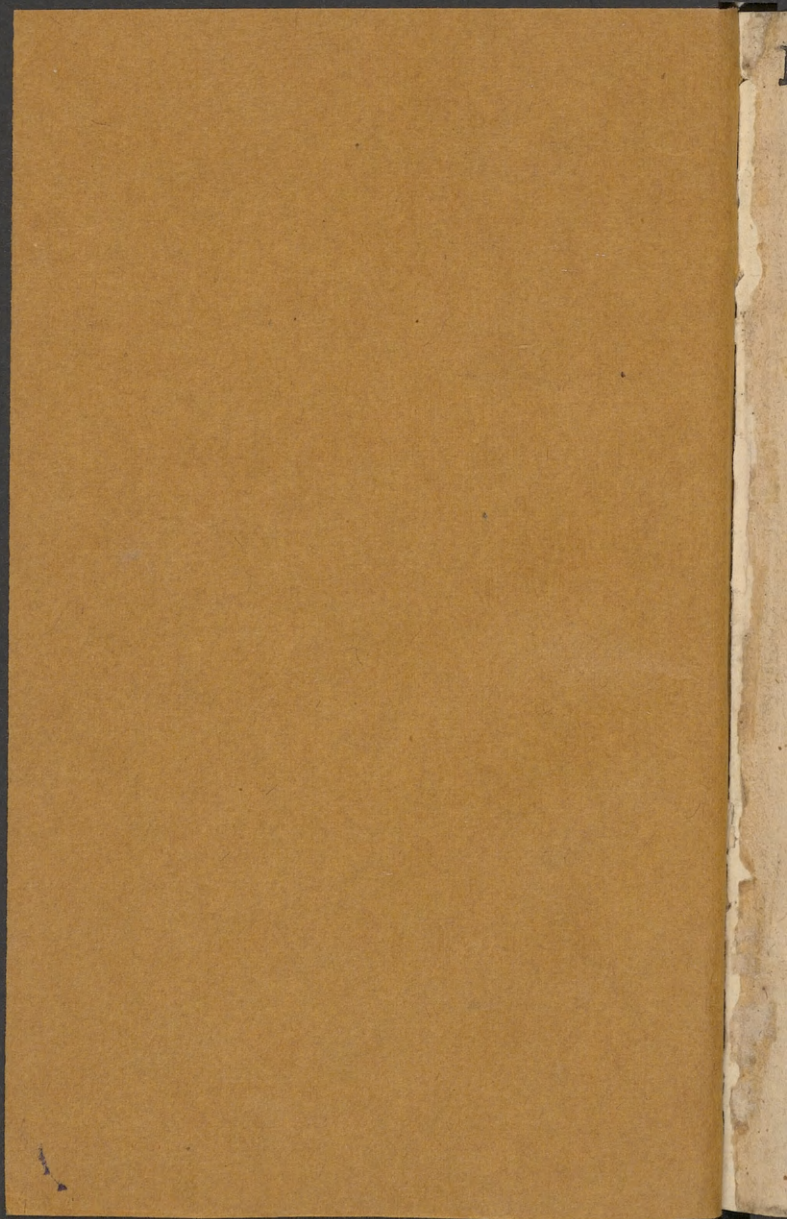
Regnum

XLVI. 7. 39.

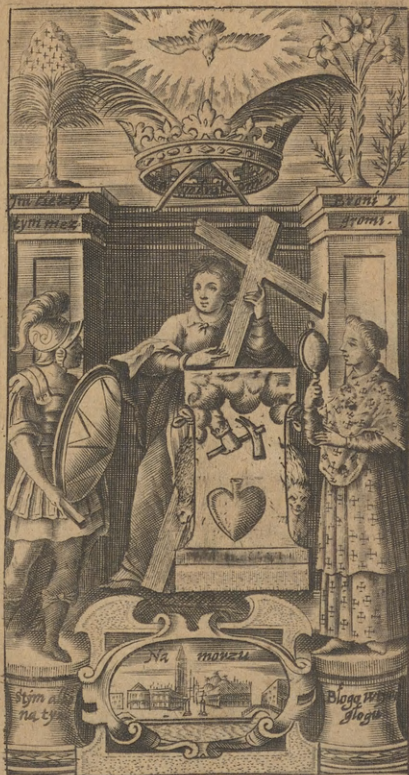
Anno m. 1510

*In Damajung Or Carr
Cracovia in Annis aduic m. curbi*





MŁOTEK DUCHOWNY
 WSERCACH LUDZKICH
 TOR CHRYSZTUSOW
 DRELUIACY.
 W KRAKOWIE CENSUROWANY.



*Ex Bibliotheca
 Cantuariensis
 conuen: Ord:
 Carmelit: &
 in Menio
 BMV*

Ktorey, isc do nieba ci dany sie pytaia
 oto s'clad idzcie; was te Kleynoti czekaja.

10.288

WE GDANSKU,
 Drukowano przez Davida Friedricha Khetiusa.
 Roku pánstkiego M DC LVI.

*NA Naśmiewcow nągotowane są Sa-
dy, y Młoty biłace ná Ciátá Głupich
Mędrzec wPrzypowieściach 19. w. 29.*



XVII-4488-II



PRZEMOWA.

Xlażkę **MLOTKIEM** **DUCHO-**
WNYM intituowana niezmierna Ili-
adę wszczupła zamkniona łuszczkę, acz koz-
demu Człowiekowi Kátholickiemu náder potrze-
bna y zbáwienna, szczególnym iednak sposobem
Tobie chwalebnowysoce znamienity Dekàncie
Witowski pod ten czas Zwiászczá spólnego miłey
Oyczyzny utrápienia ażbolesno v przykrzo-
ney poniewierki móicy świezo przynoszę y Offia-
ruję. Wielkości oney. Z Bezurościey małey
skátutki niechay nikt nieśzacnie. Zgoła sam
Rzemieśnik tegoż nazwisku wtym winię, że
tak wielkie dzieło, y iáka máchine która led-
wo sam Olbrzym co Niebem y Ziemiá włada
dzwignął, wiednę wszczuploná Xiaśszynkę con-
ceptem swym zászpanował; wszakże iednak
doskonatości oney tym bynamnię niezwięksić,
ani wskapiet. Maia tu nietylko Ludzie Du-
chowni

showni ale y wſytkie Stany Pracowitego TORU
CHRISTUSOWEGO doſić ſeroka, ſwiatobliwa, a zbawienne naukę. Moſze ież beſpie-
cznie koſzdy, ni drugi Franciſzek Święty niekie-
dy Mſału (zátiednę pobożną wrozkę y życia
ſwoiego regułę poczytáiąc) y po trzykroć na
dzień otwierác. Niepochybnie do uwárowania
ſię wpaſtku przeſtrogę, do rozlicznych Cnot przy-
klad y do życia ſwiatobliwego pochoib, ni Pczót-
ká Miodu z Kwiatu do Vlá ſwego názbiera.
Obáwiałem či ſię w prawdzie od niektorych
przymowek, ábym ſnádz cudzym Piorem nie-
zdał ſię ſczyć. A wſakże ſtym ſię oſwiad-
cza iſt tego nieczynię ta intentia, ábym Kwiat
zermawſzy z cudzego drzewa ſwoie dla prozney
iákiſi okrywał chwaley, ale ráczyi dla pomno-
żenia czćiey Boſkiey, y pożytku Koſciółta CHRI-
STUSOWEGO. Wwázátem zgoła rzecz
tak potrzebna ieſzcze ſtá Lat niedoſzeſzy
w Polſkim iezyku ſródze zápeziáta, zániedbá-
ta, y iuſz niemal zágubiona, y pod ten czás
ćieſkiego nadcrſkárania Boſkiego na nas wſytk-
kich w Koronie Polſkiey przes okoliczna nie-
mal, nieliczna a we Krwi (ſnádz za Grze-
chy náſe y roſpuſty) geſto y tyráńsko záuſzo-
na y Vármowana rękę Nieprzyiácielská do-
puſzczanego; ná tákiny ſádzel lepszego, pa-

trzebniey-

trzebniejszego, y skuteczniejszego plastru nie-
upátrowałem. Bratem y podniąę do tego z
powagi Oycá Świętego Isidora Pelusioty, kto-
ry do iednego poufatego Swego Przyziaciela w-
tę Sposob piszac tak mowi; Wiele ich Bęmrze
ò tobie Przyziacielu moy Páwle, Ze się cudza
praca popisujesz, y zazdrścić nieiednę tego
dáiac uagánę; Ia zaś wielka stał mam wcie-
chę, y ciebie Zą to szczegulnie chwale; bo y
obraz lubo drugi będzie pięknie wystáwiony,
może iednák kto inszy tak Fárkami iako y cie-
niem náwet sámym wiecy dodać mu ozdoby.
Tom ci y ia sobie obiecowáł po wszystkich Ze y
ta Xiażká miała mieć swóę powagę y dobry
affekt moy swoię wydatność. Mam Zą to isz
wiele rych będzie y po inszych micy scáah kto-
rzy toru tego trzymaiac się **CHRISTUSO-**
WEGO wszelakie Vtrapienia y nawiedzenia
Páńskie, Zą iedne lektykę do nieba sobie po-
czytać będą. Przyimiże tedy tę nieládáiąką
Toru **CHRISTUSOWEGO** Consola-
cia. Przyimi ten Młotek Duchowny ktorým
Záprawdę wielu przed tym tak Zduchownych
iako y świeckich sercá skruszyszy Duch Święty
w wielkim mnośtwie do siebie pociągnął. A-
żem y Testament Duszy krześcianskiej zwło-
skiego ięzyká tu przyczyniét y herbem láśnie

Wielebnego. Jego Mci. X. Opátá Koronow-
skiego M. M. P. przedzielił y to uczyni-
łem naznák zdawna zawziętey miłości, któ-
rey y śmierć sáma zawisła aby nieprzerwá-
ła Sympatyey serdecznie życzę. Zostawám
zátym, wśsytkich ww. Duchownych y świeckich
zdawná y ná zámse.

Uprzecznie Zyczliwym Przyacielem

Bogomodlca

y sługa powolnym

X. Pleban Witowski.



Przestroga Czytelnikowi.

BY zwiękshym Pożytkiem te Książki otwierane y czytane były / potrzebą wiedzieć / że Ludzie Prości y w ćwiczeniu Duchownym nie umiętli / albo też y mało co biegli / Sprawami zwałaszczá świeckimi obciążeni do Pierwszey Książki pochob braci mają. Do Drugiey y Trzeciey / iuż wszelakiego Szłowieká Chrześciańskiego odsyła; á wszákże y tam więkshy przecie Pożytek mieć mogą / ktorzy prawdziwie duchowny Żywot ustatwicznie rozmyślają / albo co Postępek biorą wiecni się Ziemszczyną niepárac. Czwarta kożdemu synch co się
gotu

gotuią do Stolu Pańskiego przysie-
 pować / aby ku dużnemu Zbawieniu /
 a nie ku Zatraceniu prawdziwe Gła-
 so Chrystusa Pana przyjmowali / obfi-
 tą Naukę podać. Co y sam łaskawy
 Gzytelnik przyznaś / kiedy nie pier-
 wey aś przeczytaś / sądzić
 będziesz.



Jv Damascanus or DRZE-
Caru Cracovia in / 1700.
hpc

Swiátowey wyràzáiace,



R O Z D Z I A L I.

Stapan wtropy Chrystusa y po-
depe wszystkie marnosci swia-
towe.

N En ktory wtrop moy stapa niechodzi
w ciemnościach. Słowa sa **ESUSU IESUSU**. Ktorem
nas do naśladowania życia swego nuka/
y do zamilowania się swych obyczajow swietych
powabia. Obiecuiac nam to dobrym Słowem
iż tak żadna ciemności swiatowych na Sercá
nasze niepádnie ślepotá / ani iásna swiátlá
prawdziwego pochodnia zretu naszych wyga-
śnienie / ale raczey swiátlém prawdziwym dufie
nasze roziasmieia. Przetof najwyższe szczęście
y głośnieysze Błogosławieństwo tu zawieścić
winien znas każdy iakoby godnie żywot Chrystu-
sa Jezusa rospamietywał.

Nauka Chrystusowa wszystkie nauki Swie-
tych wszystkich celuie / á ślad iey Duch tchnie/
tam się śmáku manny zakrytey domacaś. Trá-
fia się iednak / że nie ieden medel takich náliczyś/
ktorzy wśluchaniu chory śmák máia; bo Ducha
Chrystusowego nie znáia. Kto się zaś ná to
wsádzi / aby zupełnie / á zdrowym appetytem
Słowa Chrystusowe przegryznał niech się tak
śieli / iakoby wśytet żywot swoy / wżyciu Chry-
stusowym iako wprásie wytłoczył. A co wspo-
raś? choć gorne trudności nie dościgley táie-
mnice / Troyce Przenaswietſzey prześiężesz?
ieśli pókory niepoymiesz / bezktorey / oczu Troyce
Przenaswietſzey / nie uraczyś?

Zápraś

Zaprawde gorna wymowa / nierodzi Swie-
tych / ani sprawiedliwych / ale cnotliwe życie jest
iedna pieszczota Bogu. Ja ile do mnie / wiecey
sobie żyje skruchoy serdeczney / anizeli wiedzieć ia-
ko ia po Philosophu opisać. Choć byś wysat
z Biblii / wszytkie starego y nowego Testamentu
niezrodzone tajemnice / choćbyś pokłnal wszytkie
wporne Philozophow świeckich trudności / choć-
byś naywybornieysze / ze wszytkiego / wswoy ro-
zum przedystylował dowcipy / co wskorasz? iesli
tego łaska / y miłością iego nieokrasisz? Marną
marności / y wszytko marność jest / procz Bogu
sámemu służyć / y onego zduże miłować. Tego
pisz medrcem / kto zdeptałszy Świat / do Nie-
bieskiej Oyczyzny zpedem pokwapią. I tak
rzeczymy. Marnik to / kto bogactw zguba pod-
sytych szuka / y na ich się płonności wspiera.
Marnik / kto za cień nikomy / słiskich się hono-
row chwytą / albo w gore nad inszych wylata.
Marnik kogo łagodny zdraycą / chciwość / oma-
mi / abo kogo wab vrodziwy / na on lep przyche-
ci / zktorego się bez znaczney szkody / y iawney zgu-
by niewyplecie. Marnik y to / kto wdala złaty
swemi zagłada / tego sobie życzy / iakoby odległa
starość miedzy setne lata rejestrował / a pobożny
y cnotliwy żywot / na wygonie. I to Bała-
mut / co się tylko na czas mimo się ocieraiący za-
patruie / a na przyszłe rzeczy nie zagłada. Prostać
y to kto się wrzeczach we mgnieniu oka przemi-
iaiących / wiąże / a owdzie gdzie wiecznością mier-
za / narostłszy się niespieszy.

Często sobie przypominay przypowieść one /
Oko y Vcho

y Vcho przepaść własna / nigdy ich widokiem a
ni słuchem nie nasyciś. Samużyte tedy Serce
twoie / ieżli się kiedy do rzeczy widomych za-
ciecze / y ono do miłości rzeczy niewidomych
nałracay : Ktokolwiek albowiem porwie się
zapobłazaiaca swa lubieżnością skali sumnienie /
y bez pochyby złaści się Bożey wyzuie.

Je tedy od ESKystusa nazwany iestes
Chrześcianinem oto vsielować trzeba / aby przes
sprawy twoje to Imię było poświęcone wtobie :
bo iako cnot sławia imieniu przyświeca do Chwa-
ły / tak złe żyjacego nieślawia do tegoż imienia
krzywdy należy. S. Piotr. Chryz.

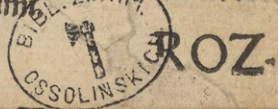
ROZDZIAŁ II.

O sobie iako na niżej rozumi.

PO rodzie to wszytkim Ludziom iś co ży-
pragnie co umieć / lecz umietyności / bez
boiaźniey / co za korzyść ? Wole zaprawde po-
kornego chłopka przy boiaźni Bożey / niż nadety
pecherz Philozofski / ktory samego siebie zapo-
mniawszy / poniebieśkich się obrotach walcuni.
Kto się dobrze przypatrzy / y lichoty swoiey po-
dłości przetrzaśnie / iacno woczach swoich zni-
sfczeie / ani co łagodny wiatrek powiewaiacy
zchwalby ludzkiey Dwionie. Wytebni sobie
niezbytne sił się co umieć : bo to wielkie rozer-
wanie znayduie się / y iakwna samolowka.
Medrkowie mra zdusze nato / aby ich widziano /
y za wczonych rozumiano. Tysiacem rzeczy ta-
kich

tych na liczysz / ktoremi choć ie vmieś mało albo
nić / dusze nadstawisz. Uch głupi nader kto ra-
czyi nad Grászkami sleczy / á mżeli rzeczy tych /
ktore zbawienie iego na swym łonie piastuia
przyglada. Wielosc Słow y słowny Defcy /
nie tuczy Dusze / ale dobry żywót myśl nasze sto-
dzi; wiec / y czyste sumnienie dobrze trzymając
o Bogu vsnosc wnim swoje nazatwse pokła-
dąc.

Im wiecey / y lepiey vmieś ciezyi oto sa-
dzie cie beda / iesli swiatobliwie nie żyiesz / nie
pyśń sie zżadney nauki y vmietetności / ale ra-
czyy boy sie dla dawnego daru wiadomości Jesli
inniemaś / że wiele vmieś / y dosic dobrze ro-
zumiesz / wiedz; że / wiele ieszcze zostacie Uczym ty
nie wieś. Nie wyieżdżay przed swaty rozu-
mem / ale raczey pisz sie nieukiem. A co gorno
nad inszych wylatujesz / zwysoka / ciezszy vpa-
deck wważay. Kiedy Bogaty przed soba poczet
Uczonych Słow y mozgow prawnych nara-
chuniesz / cheesli stego cosie nauczyć / y co Zyskaci
niech niht miewie o tobie / y tak sie przed Ludzmi
iako iedno **UJC** poczytay. To naywysza y
nayprawdziwsza łacina / siebie samego poznac y
pogardzić. O sobie nic o inszych wshytko do-
brze rozumiec znać wysokiey / madości y dosko-
nalosci. Choć widzisz że kto wgrechach brodzi
y one iako Wode pie / nie iusz sie lepszym nad
niego pokladay: bo niemaa zapisu / iesli y sam
sie nie wnet powalish / wshy łoc lichota na swie-
cie / ale ty żadnego lichotniejszy / y słabszym
nad samego siebie nierozumi



ROZDZIAŁ III.

Naukę Prawdy miłuj

Sześliwy Trop ktoremu Mistrzyni sama Prawdą lekcja czyta / nie kryjomkiem pod pokrywką / a ni wpsrocinach słownych / ale iawnie iako jest w sobie. Nasitłumacze (Nmiemanie y zmysł) zdraycy / często nam oczy mydla: bo y sami słaby wzrok maia dość rzadko patrza. Co za korzyść ciekąc po skrytych y tajemnych rzeczach / ó które choć się ich nie nauczymy nie beda nas gromić vsadu? Srogie głupstwo pożytecznych / y potrzebnych rzeczy zależeć / a nad ciekawemi y szkodliwemi od pracy vmierać. Namyć oczy / ale nie widzimy ani uznawamy co nam lepszego y potrzebniejszego.

A co nam nada Dyskurs subtelny o rodzajach powszechnych / lubo y osobliwych rzeczy? z kim przedwieczne Słowo rozmawia / nie przylgnie dowielu rozumienia / z jednego Słowa / wszystko y jedno mówią wszyscy; yto jest początkiem / co y mówi nam / bez niego / nikt nic nie rozumie / y dobrze nie sady. Ten komu wszystkie rzeczy iedno są / y wszystkoma iedno ciągnie / y wszystko wiednym widzi / może odmiany w sercu nieznac / y w Bogu spokojne mieszkac. O Prawdo / przedwieczna Wszechmogacy Boże przeczyni mi / aby bym był na iedno z toba w miłości wstawiczeny. Testnie Często czytaiac y słuchaiac wiele; w tobie mam wszystko co woła y pragnienie ukoic

ufoi
thedi
go
oblic

colli
Koto
swia
y sta
wsy
siedz
wlas
y kto
twio
Czlo
wna
one p
stom
zum
tego
sue?
zyc si
dac /
sie p
dost
loscia
wselk
tego
przed
ietnos
Nie tr
czach:

ukoić moze. Niech milcza wszyscy / na swych Ka-
thedrach Doktorowie; niech zniemiecia wszytkie-
go stworzenia doczesni nauczycielowie przed
obliczem twoim; Panie ty sam mow do mnie.

Im kto lepiey wewnatrz sam z soba sie re-
colliguie albo sprościecie / tym mniey rozumem o-
toto poiecia wysokich rzeczy robi: bo z wysoką
swiatła rozumu przysparza. Czysły / prosty /
y stały Duch nawiele sie robot nie rozsypuie: bo
wszytko Bogu năchwale robi / y nad tym tylko
siedzi / iakoby w sobie proznował / od wsfelkiey
własney wydurności; kto nim wiecey biedy
y kłopotu mieć moze / iesli nie z twoia niewin-
twna chciwością Sercą? Dobry y nabożny
Człowiek / pierwszy niż co robić pocznie / we-
wnatrz sie z zabawkami swemi porachunie; ani
one pedza go za požadliwościami zepsowaney
skłonności / ale raczyi on ich według smaku ro-
zumu swego nachyla. Kto proste dufsz nad
tego / ktory sie sam z soba aby sie zwycięzył pa-
suie? Ta by miała być zabawa năsza / zwycie-
żyć siebie samego / y dzień w dzień silnieyszym be-
dac / sobie lepiey postepować / y wczym lepszym
sie pomnazac. Żywot ten năsz żadney nierodzi
doskonalsości ktorey by niezaprawiwał niedoskona-
łością / y wszytkie rozrywki năsze są smiadę / a
wsfelkie năsze rozumne rozbiernie / nie iest bez ia-
kiegoś zăciemienia. Pokorny siebie wznowcá / ma
przed oczyma tor do Boga / wysokiey będąc umie-
ietności / czesto kroc na gościncu stawá do zguby.
Nie trzebać ganić năuki / ani znanomości o rze-
czach: bo wlozyfli ja na wagę / nie niewchybi
swoiey

swoiey dobroci / y Boskiego rozmiaru / ale
rzetkzsy prawde / wyzsa ma zawse cene dobre
sumnienie / y żywot cnotlywy. Ze zas wiele sie
ich wymuie za nauka / a nizeli za zyciem pobo-
żnym / dla tego czesto vchybiala gosćinca / y albo
nic / albo mało zyskuia.

O ktoby to dał / zeby tak szczerze wystepki
plonili / a cnoty szczepili / jako wymyslaia tru-
dnosci? mniejby sie złości / y wzgorzenia za-
wadzało wopospolstwie / także y wklasztorach. Za
prawde na dniu sadnym nie spytaia nas o nasze
łacine / cosmy czytali / co traktowali / co zwybor-
nym krasomowstwem kiedy mowili / y od pra-
wowali / ale iesliamy pokrzesćianstwu w pobo-
żności zycie nasze pedzieli. Powiedzmi / gdzie
sie teraz podzieli oni Mistrzowie / ktorzyes gdy
żyli iako kwiat sliczny Ludziom palcem wkazo-
wał? E hey ius ich Prebendy inisi posiedli / a
snać y samoi ich Imie zpamiec wyploniało Ludz-
kiej. Żyjąc na pozor był głośn miłoswiecacy /
a teraz drugi y onich nie wspomni.

O iak nader prożna / y dosyc predko miia
chwala światowa! By byl ich żywot znauka
rowney wagi dobrzeby byli swoje czytanie y na-
uki przedali. Ach iak wielki tłum / co syie swe
na prożney vnieietności polamia / ktorzy o Bo-
ża Służbe mało dbaia. Aze wola miedzy wiel-
kie sie pisac Olbrzymy niś miedzy pokorne kar-
liki bydz poczytanemi; dlateqes wzamyslach
swych nisczeia. Zaprawde rosy to masz ktory
sam w sobie zadrobniat / y wzgladaiac asz wniebo
wierzecholky godności za iedno **WJC** osiaco-
wał.

wał.
wżytek
stęchły
gował:
sie wży-
odbieja-

J
przypu-
Oroszen-
kami/in-
s. Wawr-

E
Wspr-
po

R Za-
zgi-
ostrozm-
zyc potr-
znas / c-
trzymaj-
wierza-
niedole-
Rich) d-

To-
czach / c-
slach po-
wom L-
rzyc; y
to insyn-
kolendz-

wał. Wierze zna sie ten na rzeczach / który
wszytek pozorny wbiór Ziemski / nad Gnoy/
stęchły nieprzedrożył / aby tylko Niebo wtara
gował. I ten dobrze znać się uczył / który
się wszytek w woła Boga wlepił / a własney
odbieżał.

I lubobys wszystkie nauki poślanał / nie
przypuszcza do Niebieskiego Bankietu ; y
Owsem tym większymi dreczonym będzie nau-
kami / im ospalej darem Boskim y złe śasował.
S. Waw. Iust.

ROZDZIAŁ IV.

W sprawach swych roztropnie sobie
postępuj.

Rzatkie słowo godne jest wiary a pospolity
Rzgiekł Macocha prawdzie ; y dlategoś
ostrożnie / y powoli według Boga rzeczy wa-
żyć potrzeba. Alch niestetyś / iacy mitregowie
znas / często o drugim łacm złe / niż dobrze
trzymamy. Ludzie zaś doskonałi nie łacno
wierza łada szcibietce : bo wiedza / że Ludzka
niedolega oslep peka się do złego / y Słowo sli-
skich / dla słabości dotrzymać nieumie.

To sztuka nie ładaiaka / lekko iść wrze-
czach / anieupornie na swych własnych zmy-
ślach polegać. I to teyże podobna ; Sło-
wom Ludzkim (chyba przesiąnym) nie wie-
rzyć ; y co usłysys nie zaraz za iedną prawdę
to inszym rozrzucac y prawda okrzcić / a ni po-
kolendzie inszym rozdawać. Zmadrym / y z
sumnien

sumniennym człowiekiem / na radę schadzay / y
żyj sobie raczy od lepszego się wczyc / á nizeli
się / do swoich wynalaskow przyciągac. Kto
dobrze żyje w mądrości blisko się dotyka Bo-
ga / á wbiegłości rzeczy / o Włos Aniołow
nie donasza. Im kto głębiej wpołtorze za-
graznie / y niżej pod Bogiem przypadnie / tym
większy śkarb mądrości rozkopie y wmitšej
zostanie cišej : A kto zároveň w sobie pamięstke
o Bogu zachowuywa / będzie iako Anioł niebie-
ski na ziemi z miłością y wczirwością Ofiarę
czyniac Bogu. S. Ephr.

ROZDZIAŁ V.

Pismo Święte godnie / y o waznie
czytać pamiętamy.

Czytasz Pismo Święte / wiedz żeś w Ogro-
dzie / nie na Łacie Kwiatkow tam Słow-
nych / y zapachu mowcow niesłuchay wysokich /
ale Owocom się prawda ozdobnym przypa-
truy / wszystko Pismo Święte do tego celu godzi /
do ktorego Duch go Święty skierował ; y dla
tegoś kto ie metym którym się stało Duchem
czyta / nie tłumaczy go ale spoci. Nilszy nam
może bydz pożytek / niżli subtelność wpiśmie
Świetym. Wiec y Książ prostych / ale na-
bożnych miedzy subtelnymi bratować niepo-
trzeba. Nie gnieway się na Pisarzy Książ :
boć inniey do tego. Żeć się ich Słowa czyta-
iac /

iac prawdy wstrey szczerey siłkience dostało. Nie-
wartuy co sie/ za Autor podpisał? ale co na-
pisał/ niepytay kto powiada? ale przypatruy
sie co / y Oczym mowi; na to miewy Oko /
Ludzka rodzina/ iako Mgła vmyka / ale praw-
da Pánsta wiekuie. Bez braku osob/ Bog
známi roznie rozmawia. Ciekawość náśá
własny nátręt przy Piśmie S. Nukamy ro-
zum/ aby tam przesiewał trudności / kedy by
poprostu wszystko minac potrzebá. A chceš
postampic/ y doskonałe coć trudno wyczerpa-
nac? czytay pokornie / poprostu / y wiernie
dworności zaniechay / a stąd niechciey bydz
zawołany vmieetnością. Pytay sie/ rad/ y
słuchay milczac Słow Ludzi Swietych / y nie
sromay sie za przy powieści Stárcow: bo me
bez przyczyny ie/ zálecaia.

Diabelskim iest pokarmem Mądrość Swie-
cá y krasomowców wielomowstwo / y gdy
wsy wdzieczności swa vchwyca ku sobie znie-
walaia. S. Hieronim.

RODZIAŁ VI.

Pożądliwości nierządnych nieprzyni-
muy w nawiedzinę do serca
twoego.

Zlekroć Człowiek ná co ma nieporządna
chętkę/ zaras sie sam w sobie mieśa. Pyś-
B ij ny

ny y łakomy iawnie dwie odchláni nigdy nie
odpoczywają. Ubogi/ y Pokorny w Duchu
wobstym sobie pokoiu rostkosne s Człowiek
zās ktory niedoskonale vsiebie zmartwiał /
igraiac wgarzć Pokusie leci / y czesto/ choć o
mała/ y podła rzecz idzie Wytłach wyży. Nie
dolega w Duchu. Jako sie w podserwce cie
lesney / ku widomym / a światowym rzeczom
pochyli / spraca sie od ziemskich poządliwosci
co doszczetui oderwie. I dla tego czesto mu
niemilo / że sie oddalił / pod czas też nieco sie
nātrzasnie iesli mu sie kto sprzeciwi.

U iesli zātym co zaczął / pomēnie sie wtęfi
Tropy grzechem / Sumnienie zāwali/ że sie
dał zwiēsć żadzey swey / ktora mu pokoiu
ktorego szukał niesplodziła. I tak ten sie po-
koiu serdecznego doczyta/ ktory żadze gwałtem
odbrni/ nie ten/ ktory im wysluguje. W sercu
tedy Człowieka cielesnego/ albo w marhościach
zewnetrznych wtopionego/ niema pokoy swego
Racikā/ ale wzārliwym / y Duchownym mie-
łosniku/ tam ma swe przytulenie.

Dobrych y mlodych znak iest/ gdy boiażn
Boza maia Wzēmność Rodzicom wyrządzaia/
czystości strzega niebrzydza sie potora / ko-
chaia sie w łaskawości y we wstydzie s.
Bernat.

ROZD.

ROZDZIAŁ VII.

Prozney nadzieie y gorney myśli wchrańnian się zpilnością.

Nárník to / kto na człowieku swa nadzieie
zawiesieć / albo na stworzeniu się pod-
part. Nie wstydź się podnośkiem bydz in-
szych / y pozebranie chodź zmantyka / ieżli
kochaś Chrystusa ; nie vsay sam sobie / ale w
Bogu rzucić nadzieie twoie Co mozesz to czyn/
a ostarka / dobrej twej woli Bog poprze-
Nie sadz się na swoy Rozum / ani kasa na kto-
regu chytrze żyjacego / ale raczy garni się do
łaski Bożej / która pokornym / Reki swej me-
umyka / a gornych mozgowcow / daleko od-
pycha :

Niepotrzezay bogactwy / ieśli ie masz / ani
wytrzykay Zprzysięcioły żeś potężny / ale szyc
się Bogiem który Cokolwiek zamyslił nieoda-
mieñi / y ieście do tego wszytkiego sobie samego
przydać obiecuie. Nie sadz się żeś wielkiego
wzrostu / abo Krasny natwarzy / nad inszych
śliczney wrody : bo to maluczka goraczka ska-
żi / abo niemoc ospeći. Niekochay się w sobie
żeś dowcipny / mądry / y biegły / byś śnać nie
omierzył Bogu / który Gospodarzem y Pánem
jest tego dobra wszytkiego / ktoregoć tylko na-
tura nazyczyła doczasu.

Nie czyn się lepszym nad inszych / a byś
przed

przed Bogiem nie był podleiszy / ktorywie co
sie zawiera Wczlowieku. Nieunoś sie za
uczynkami twemi : bo inaczy Bog niż Ludzie
sądzi/ ktorego czesto wiec to wraza / co Lud-
ziom pomaga/ smakuie/ y pobłaza. Jeśli
wsobie co widzisz dobrego/ mów że sie to zni-
wo choyne vnszych znayduie / obfici ta niwa
rodzi/ a tak wcalec bedzie pokora. To cie
niezelzy że sie niżej wszytkich položysz / alec to
wielka Szkoda uczyni/ iezli sie aby/ nad iedne-
go wyniesiesz. Mity pokoy miejsca wspotoy-
nym/ ale pyśne Serce/ tylko znienawiscia prze-
stawa / y czestemi frasunkami z zayrzienia
matleie.

A co załorzyść nawet / zeby kto dzis w
złocie/ w Kleynotach/ Szkarłacie y Purpurze
chodziel iezeli temuś przydzie utro nagim y
obwinionym do Piekla byc zaprowadzonym ?
Co pomoze iezli kto dzis sprawi / ze pod iego
Nogami bedzie Ziemia drzala/ a utro iako że-
brałowi y Golocie ztego Swiata kaza wynieść
y wstapic S. Piotr, Damian.

RODZIAŁ VIII.

Zbytniego towarzystwa warun sie
tak naleypleien.

Wiedz komu złudzi odkryte masz Serce/ y nie
zleda batamutem / ale zmadrym y boia-
cym sie Boga Orzeczych swych conferuy.
Nie

Miedzy młodzy y obcych nie uczęściay. Zbogaczami nie spaczuy / a przed Niezbożnikami nie często się przeświecay: Zpokornemi / nabożnemi / y obyczajnemi łącz się / y co do zbudowania należy wważay. Niepospolituy się / z żadną niewiaścą ale powszechnie wszytkę pleć Zeńską Bogu zalecay. z Samym Bogiem / y Anioły jego żyćz sobie Kompániey / a Ludzkiey się znościomości wmykay.

Miłość wszytkim / iako dług własny powinniśmy / ale do Kompániey przypuszcząc co żywo niepomaga. Trafia się pod czas / że nieznościoma osoba sława się dobra roziaśni i która iednak przytomna gdy stanie w oczach przypatruiących się zaciemnie. Pod czas mniemamy że pospolitowanie się zynsemi nasze chwyta Ludzie za Serce / a ono tym wiecey niestworności naszych obyczajow przytkrością swa Ludziom / nas na ohybe podaje.

Ono y Jakub ledwo co od Kompániey się złego Esaua oderwał ali na tych miast tu samemu się Niebu zbliżył / czego pewnie by był nigdy niedotkazał gdy by był wiedney Sforze niedobrey zostawał Konwersáciey. S. Ambroży w Xieg: o Izaku.

ROZDZIAŁ IX.

Posłuszeństwo y poddaniestwo maś miłowac.

Słós się ten wrzecząch przeyrzał / który
na sa

na samym się tylko posłuszeństwie zaśادیł / y ży-
wot swoy pod Łogi przelożonego poddepchna-
wszy swey woli się własney wyprzysiagl. Bo-
day każdy Cnotliwy inszym podlegal. Prá-
łactwa y przelożeństwa nasze niebespieczne.
ćma takich obaczyś / ktorych syie iarzmo po-
słuszeństwa wyćiera / nie tak dla tego że miłość
przyciska / iako że potrzeba Popiera ; a y nad
tymi bicz wisi : bo wiec olada co markoca.
A rzekły prawde nie lada iako myśli swych na-
walność wyplataia / chyba iesli się starszym dla
Boga zuprzejmego Serca poddadza. Cie-
kay / y tu / y Owdzie / nie ugoniś poćoiu / poći
siebie pod trzewikiem przelożonego niepoło-
zyś. Wrozyć sobie co raz inśe / albo odmieniać
mieysca / młogo nie utuczy / y Owsem siła takich
było co się na tym sparzyli nie lada iako.

Prawda to że co żywo Wode na swe koło
ciągnie / y torobi / co mu ku myśli : wiec y kaze
dy bierzey łgnie do owych ktorzy z nim roćdno
tchnąć zwykli. Jesli iednak o Bogu / że iest
miedzy nami wiemy / trzeba pod czas y swego
rozumienia dla poćoiu dobra odbiezec. Wi-
dział że kto takiego medrka co by doskonale
wsytko co iest nauć naświećie pochłanai : Phe-
nix to niewidziany ; przetoś nie zbytne kass na
swe wymysły / ale y nato co drugi powie nadsta-
wiay Vcha. Jesli dobre iest twoie zdanie / a
to dla Boga porzuciwszy / za obcym bieżyś do-
syć wysoko postempnieś.

Slysałem czesto bezpiecniey sluchac / co
radza

radza niſz radzić. I to teſz bydz pod czas mo-
że / że kaźdego zoſobna zdanie ieſt dobre; ieżli
iednak kto / zdrugiem i tedy tego ieſt główną
przyczyną wraz nie pociaga / znać ieſt uporu y
pychy mierzionej.

Ty na to pamietay/iſz **N**aż poſlušny gło-
ſi ſwoie zwycięſtwa a wiekſzego nie znaydzieſz
iako ſiebie ſamego vmieć zwoiować. **M**edr. w
przy powieſciach.

ROZDZIAŁ X.

Chroń ſię wielomoſtwa.

JLe możeſz na tłum ſie **L**udzi nie natra-
cay; abowiem zabawy ſwiatowe truciſz
na ſa/y rozrywka choc po proſtu ſie odprawu-
ia. **W**iec preciuchno brzydziemy ſie proznoſcią
y na lepie iey wiezniemy. **O**bym ia był częſci
milczał/y między **L**udzi nie tak ſie częſto wy-
cierał. **A**lle coſi ieſt prze **B**og? że ſie tak chet-
nie ugadywamy y wzajemnie ſobie baemy/
choc rzadko beſ wſzerpku ſumnienia do milcze-
nia ſie wracamy! wieſz co? bo wnaſych roz-
mowach pociechy wzajemny ſułamy / y **S**ercu
rozne mi myſłami ſpracowanemu odelgi życze-
my. **A** do tego co naſe żądze glaſzcze/a bo chu-
ciom pochlebia / lubo teſz co im wſpor czyni
otym ſie nagadać niemożemy.

Alle ach nieſtetyſz/wſytko to iak na ſciáne
Groch mierał; na wiátr ta naſza **R**obotá. **A**l-
bowiem

albowiem te lubości powierzchne / pocieche
wnetrzna / y Boska (iako zdrayczyne iawne)
nie wymownie škodnia. Dla tegoż nie drzy-
mać ale się modlić potrzeba / aby czas dármo
nieupłynął. Jeslić wolno mówić / mów / ále
otym / co nápráwić y zbudować może. Zly
zwyczaj y niedbaldstwo / co do postemptu wie-
le nam zášťadza / że ust nášych upilnować nie-
możemy. Rozmowa iednak / Orzeczách Du-
chownych nie kes do postemptu Duchownego
pomaga zwlászczá kedy się dway wedlug Bo-
gá równi w Duchu y w Serce iednostáyne
spikna.

Allec takowych teraz mogli by y o Poludniu
z Swieca fuć / co się ich tak przerzadzilo ; y
bywa to że Czlowiek dzika y okrutna Bestya
wsmierzy / ty gryśa y lwa uglaścze / Niedzwie-
dzia. Rógáncem pohámuie ; Ludzki tylko
Jezyk y zmowa bez hámulca náwielka Szkode
zostawa. S. Aug. o Slow. Pán.

ROZDZIAŁ XI.

Szukaj pokoju / á bierz pochop ku
postępowaniu w rzeczach duš-
nych.

Mogli by nas bogato śaćować wpołoy / kie-
dyby nam go cudze zabawy / troski / pie-
czelowanie / y drugich rozmow okazyie nie-
potrzebne!

potrzebne / niekradły. A podobnaś to / aby
ten przewlec sobie mógł po kości / który się nie-
dzy cudze kłopoty zamiesza / wczuźde rzady się
wtraca / postronnych przyczyn szuka / mało albo
rzadko wewnątrznie sam łsobie przychodzi? Co
Wniebie na obiad / w Piekle na wieczerza gotu-
ia / znac / y wiedzieć (nie bez głupstwa) wsiłue.
ktory cudzych łatow pociera! ktory co się
wen natrz w Domu swym dzieie niewidzi. Bło-
gostawieni prostacy łowie; bo ci sami nawiętki
po kości hoynie zarabiaia.

Czemu niektórzy z Swietych tak wysoko
się wdoskonałość y bogomyślność wzbieli! że
wsytkie chciwości ziemskie wsamyd łobie ie
żmarniwosy / oraz porzucieli / y zupełnym się
Sercem do Boga rzucieli / aby wolniey sami
siebie przegładali. My nadržciwości łwłas-
nych wiele czasu trawimy / y aś nadržbyt o ni ło-
me rzeczy łłopoczemy się. Wierzałto y ie-
den wystempek wyłorzeniemy / a do codziennie-
go się postempeku wcnotach nie łapalamy; dla
tego ły oziebłó / y przez łeby łpobożnemu na
łwiece łprzeławamy.

Kiedy by łmy / w łobie łosłonale oburmár-
li / y we wnatrz się niepowiłkali / nieomyłnie
mogłby łmy co łobie łosłich rzeczy łasłna-
cyć / y nadržka się łodrobine łłoná łniebiesłiego
łrzułona łosłielic. Włsyłka y nadržłłsa łá-
wierucha łład się nam w łnieca; że łummenie
nadrž łmłem łchciwości / y łubie łnołłciey łáłłá-
ne / na

ne/nagola się wygrażnac nie może. A my się
y nieśmiemy na drogę/która nam świeci ludzie
wtarli odważyć. Wiec choćby nam też / y
Mucha przeciwna załapietą/wciągnienu pre-
ciuchno na stronę pierzchniemy/y iakoby przed
iakiem strasydłem wżad do pociech Ludzkich
choćiaś o mylnych na wracamy.

Kiedyby każdy znasiako meżny Żołdat
wpotrzebie stał wkrótu / zaprawde pretkoby
nam na pomoc Reka Boska żnieba przybyła.
On sam albowiem potykaiałym się hermani/
y tych ktorzy łasce iego vsiaa posiłkuie / y
Wrosem na takie nas rąży wypycha o ktorych
wie/że na Głowy nasze wieniec zwycięstwa nie-
wiednieiaczy włożyć mogą. Jesli pożytek Żakon-
niczy wsamym kapturze y powierzchniowych zna-
kach kładziemy/przeciuchno y Duch nabożenst-
wa naszego wygasnie. Ale chcemyli postąpić/
żły zwyczaj żłość / przy samym korzeniu przy-
tnimy / aby wvolniwszy się od pozadliwości/
naszejmy myśli uspokoieli.

Gdybyśmy / corok jeden wystempek wy-
korzenili/predtkobysmy wregister / meżow do-
stonatych pisać się mogli. Ale teraz opak się
znami dzieie/bo lepszych nas y czystszych pocza-
tek nawrocenia naszego wydał/anizeli przewlo-
czna wielu Lat Profesia Kanonizować może.
Gorliwość postempek nasz Dzień Wdzień rość-
by powinien / ale teraz zacud by to rachować
iesliby się wkim pierwszey gorliwości aby iedna
isfiera

istierka błyskała: kiedy byś my/iał taki wspaniały początek czynieli wkrótce wszytkoby nam iak wianki wiskoiarzyć się mogło.

Trudno Skorupkę ztłustości ktorey nawre wywarzyć / trudno / y czego się nałożysz odbie-
żec / ale trudnię woli własney gwałt czynić.
Jeśli iednak małych y podłych rzeczy na Ziemię nie powaliś / a iako trudnięszym na tarczy sta-
nac zdołaś? Oprzy się na początku słonności
twoiey / a ztego na logu oczyć się / abyś na zlek-
ka w wielkie cie nie zamatała trudności. O
byś mógł postrzedz iakiego byś się położy / a
innych Wesela nabawił / kiedy byś się na sumnie-
niu dobrze miał? Wierze że byś się strasobli-
wiey o Duchowny postępek pieczętował.

Nie masz powierzchownych nieprzyjaciół /
obróć że mieć w ciebie samego a wiele buntow-
ników w sobie znaydziesz / Wstrzymaj pychę / wzmorź
zazdrość / zagas pożadliwość / wzmartwiż y ciało
twoie że wszytkimi pożadliwościami a tak do-
staniesz pokoiu. S. Piotr. Damasc.

ROZDZIAŁ XII.

Bierz pożytek zrzeczy sobie prze-
ciwnych.

Obrze to na nas / że podczas y przeciw-
ności nas siodlaia: bo często Człowieka
iako zbiega iakiego / do Sercá wracaia / aby się
za wygnancá rachuiac / naddziere swey do żąd-

ney rzeczy światowey nie przylepiał. Dobrze
y to na nas że pod czas przeciwia się nam wpor/
y za złe a nie dostronale nas trzymaia/ choć my
dobrze czyniemy / y dobrze czynić zamysłamy.
Tę żądla często nam potore odganiaia/ y pu-
chlinę próżney chwały żnas wysysaia. Na ten
czas albowiem miło nam / wewnątrz mieć
świadka Boga/ kiedy powierzechownie potaraia
się nami Ludzie / y dobrze nam nie dowie-
rzaia.

Dla tegoś miałby się Człowiek/ że wży-
łim całkiem zasadzić w Bogu/ żeby mu nieprzy-
chodziło/ do Ludzkich pociech o pomoc kolendo-
wać; kiedy się Człowiek woli dobrej troszcze/
y Potuśy go abo złe myśli przekesuia / na ten
czas widzi/ iako mu Bog potrzebny/ bez kto-
reg nic dobrego wlaścić niemoże. Na ten czas
też smuci się wzdycha/ y modli się za niedze kto-
remu do kuczaia. W ten czas tęskno go y żyć
dłużey na Świecie / y ośmierć aby przysła/
przypila aby mógł się rozwiązać aby dz z Chry-
stusem/ na ten czas albowiem postrzeże że żniwo
dojrzałego bezpieczeństwa/ y ziarno zupełne
potowi na tey się niwie ziemskiego padolu nie-
wrodzi.

Potyczka twoia nie jest lekka ani śmtechu
godna Angiołow / y Pana Angiołow wbiedze-
mu/ktore tobie jest żczartem. Masz dozorców/
gdy żywiciejaś / y nieprzyjaciela porażaś; po-
chwałaia Angiołowie y Bogu cześć oddaia/
ktory

ktory tobie dał Moc zwyciężać Adwersarze
S. Ephrem.

ROZDZIAŁ XIII.

Opieraj się Pokusom iako ną
lepi.

N Oti Człowiek żyje na Świecie bez wciśkow/
y Pokus/iako Ryba bez wody y kości bydz
niemo że. Ztad ci Job wważał / iś żywot
Ludzki na Ziemi szera Pokusa. Przetosi kż-
dy powmieni / bydz ostrożny kiedy go włásnie
gabaia Pokusy / y potrzeba niewspiaczki się
modlić / aby Szatan ktory nigdy nie żmruzy
Ołá/ale iako wściekły na kóło krazy (śukaiać
kogoby pożarł) nie znalazł Dziury ktora by się
przewierzgnął. Żadnego tak Świetego ani
doskonałego Świat nie piastował/ktoryby kie-
dy w Reku pokusy nie był; gdyś przez nich zgo-
ła bydz nie możemy.

Pokusy lubo gorzkie y przykre często iednak
Człowiekowi z wielkim zyskiem przychodzą;
boprzez nie pokornieie/ czysćcieie/ y medrzeie.
Wszystci Świeci wielka Droge przez wciśki y
Pokusy przeszli/ a tak do piero chwały dosta-
pieli. Alci ktorzy na Pokusnych wciśkach sarkas-
li / albo ich nie wytrzymały / wpul zaciagu
pomgleli/ yżksiag meżnych żapaśników sa wy-
mążani. Nie masz zadnego Żakonu tak Świe-
tego ani mneyśca tak zakrytego / kiedy by prze-

ciwności/ y Pokusy nie trąsily. Po to Człowiek wszelki życie/ nie iest zupełnie bezpieczny od Pokus; bo wcielesney żądzey iestesmy wrożeni.

Żle iedną Pokusą ze drzwi/wnet wtęś Tro-py/drugą wedrzwi następuje; zawsze mamy mola co nas grzyzie; albowiem dobro szczęścia naszego przemárnowaliśmy. Wiele takich co szukaia lochu wktorymby zakryć się. Pokusom mogli/acieżyi wnie wpadaia przez same wcieczkę. Wciekaiac nie zwycieżemy ale przez cierpliwosć y pokore snadno wszytkich nieprzyiacioł naszych pogruchocemy.

Kto tylto powierzchu szczyła / a zgłębia forżenia niewyrwie/ mało mu pomoże/y Ono-śem przedzy do niego Droge przewiedza Pokusy y gorzy mu sie te zabawki rostrzewiaia. Po-lektu y cierpliwie zapomoca Boza zdługomysłnością lepiej/ zwy ciężys/ anizeli tiedybyś nagle/surowie/y srogo nastąpił. Cześci radz się w pokusach / a zczłowiekiem zkušonym pamiętay się nie ostro obchodzić/ ale raczey cieś/ Gego byś y sobie życzył wtatim razie.

Początek zrodla zstrego wszytką złość
Pokus

Pokus wyynika / iest Serce niestateczne / y ma-
te o Bogu rozumienie ; Jako abowiem skutek
bez styrowey wladzy / y tam y sam waty wislne
popychaia ; tak Czlowieka / ozieblego / y o
swoe przedsiwzięcie niedbalego Pokusy roznie
iako kedy chca zaganiacia. Dobra Proba na
Zelazo Ogien / a na sprawiedliwego Pokusa.
Niewiemy / czesto co wnas wre / ale iako Po-
kusa pokrywki troche od chyli / wnet sie wyda-
my. Czuc iednak trzeba / osobliwie kiedy po-
czyna cie gabać Pokusa : bo na ten czas lacni
nieprzyiaciel zwycięzony bywa / y ta sie godzina
lacni odusi / iesli za prog myśli naszey Głowy
do nas niewychyli / albo iesli ia Skoro tylko za-
polace ieszcze przededrzwiami odprawiemy.
Stadci ktos powiedzial. wczas Chorobie za-
biegay ; bo iako sie zaweznie zadna iey Upre-
ta niewywaby : Mysal albowiem naprzod po-
prostu z soba rzeczy wważa / y ztad dzwone sobie
obrazymaluie / wnet ztymu sie pieści y kocha /
potym zła Skłonnościa na nie sie chyli / asz y
zejwala. I tak przewrotny nieprzyiaciel /
poletku sie wlozcac / ze wszytki sie swa bur-
da do nas wkrada / kiedy mu sie na poczatku
odspasi niezastapi. Wiec im sie kto dluzey
armowac przeciw zdradom iego zasypia / tym
wiecey co Dzień slabieie / a nieprzyiaciel sie iego
tym barzi rosposciera.

Niektorych na poczatku ich nawrocenia /
Pokusy ciezyi srozeia / niektorym na Roncu /
niektorych zaś prawie przes cały zywot cie-
C mieża /

miejsza / a niektórych tylko łagodnie lecząc.
Według dekretu mądrości Boskiej/ która sta-
ny y Zasługi Ludzkie pod Strych mierzy/ y
wszystkie rzeczy na zbawienie rozporządza.

Przetos / niezaras do desperacye kiedy
przystrze Pokusę ale tym się gorecy do Boga
modlić / aby on we wszelkiej zamieszce pomocy
swey Swietey nieodmawiał; który zaprawdę
według powieści Pawła S. do tad nas na Po-
kusy naraża/ po ki widzi że ich skutkom pod-
damy. Upokorzymy Duse nasze pod Reka
Boska/ ile razy Pokusę y Grąsimek na nas na-
trze: bo ten Pan pokornych w Duchu zbawi y
wyniesie.

W Grąsimek / y Pokusach poznać iako
Człowiek postąpił / y tam że Zasługa sporsza
roście/ y cnota polerowniey się wydaie. Wie-
lika Sztuka/ że kto nabożny/ y zarliwy/ ieżeli
uciśkow nie czuie / ale ieżeli podczas nieszczęścia/
iako by go nieczuł się stawi/ wrożyć możesz że si-
ła postąpi. Niektrych gwałtownych Po-
kus strąsydła nikogo y niegroma / a lada mo-
tyl/ albo mąra/ codzienna ożionie/ aby upokor-
zeni postrzegli/ że ieżeli wrotych rzeczach tak
slabemi bili/ y małego razu niewytrzymali/ na
poqrom się wielkich sami o swej mocy nie o-
burzali.

Patrzaj Angiolowie natwoiey potyczki
Romec/ Korony drogiemi Kamieniami słucaie
się trzymajac Wretek / aby niemi trwały

o zdobieli. Wstyday się prośe wstyday przy
obecności Senatu Niebieskiego / y Germana
wieczności gnusnie z nieprzyjacielem wo-
tować. S. Justyn.

ROZDZIAŁ XIV.

Nie sądź żadnego skwapliwie.

Nayrzy sam do siebie / a cudzych spraw nie
bramuy / sadzac drugich Cztowiek darmo
práce / częstobladzi y nie cò grzeszy / kiedy zaś
siebie sady / y sprawy swe przetrząsa / zawse ta
praca sówicie mu sie nagradza. Jako która
rzecz do Serca nam przypadnie tak o niej czę-
sto rozumiemy. Bo własna miłość naszą
tácno nam prawdziwy rozsadek zaslepia. Nie-
dyby zawse za czysty cel chciwości naszej był
Bog wszechmogący / nie tak byśmy tácno przez
opór myli iłi zmysłów naszych.

Alle często Cokolwiek wewnątrz tle / abo
zwierzchu przypala / y to nas za sobą wlecze.
Wiele takich którzy samych siebie wrzeczach
tych które czynia szukaia / a iednak tego do sie-
bie niewiedza. Wiec też kiedy sie im pomyśli
wiedzie / rozumieia / że za pokoiem siedza;
Jeżeli zaś cò inaczy niż pragneli przypadnie /
tácniuchno Głowe zwiesza / obruszaia sie y me-
lantolizua. Przez rozne rozumienia / y wy-
mysły dosyć często wrywa sie roztargnienie /

C ij

miedzy

miedzy przyiacioły / bá y miedzy Ziemi / Za-
konni / y Nabożni.

Stárego nálogu trudno poniechác / żadne-
go nie znaydziesz któryby chetnie dali niś wzrost
własny zanieście zagładał. Jesli wiecy ná ro-
zum trwoy y náciekawość / a nizeli ná poddań-
stwo Chrystusa Jezusa káżesz / rzadko y nie-
rychło ná światło przeyrzys; Albowiem Bog
chcete go ponas / ábyśmy sie iemu dostónale
poddáli / y Rozum náš z zápalona miłością
przestapieli.

Strzeż że sie tedy być ciekawym cudzych
Conwersacyi prettum y płochym sedzia / do
spraw albo intencyi drugiego; byś niebył za
owego poczytany / co zdiebłko Woku brata
swego wpatrował / a w swoim tramu nie-
widział. Mat. S. C. 7.

ROZDZIAŁ XV.

Nien uczyńki z miłością pocho-
dzące.

Choćby świat wszytek swoy stárbić ná
świec wyrzucił / y wszytek ná rod Ludzki
miłość swą przedawał / niegodno ieszcze ábyś
dla ich zysku co złego popelnit / iesli iednak ko-
mu potrzebnemu iaki pozytek okróić chcemy /
może dobry wzynek podczas opuścić / albo ná
lepszý przemienić niewadzi; Wtákim albo-
wiem

wiem händlu dobry czynek / ceny swey nie-
trąci / ale raczy na lepszą poydzie zamiáne.
Bez miłości Robotą z wierzchnia za Grawce/
a jeśli co z miłości się działa / choćby to iako
ziarno mąkowe / albo proszek pod Moga/wa-
żyło / wszystko wpożytek się obraca: Wiecey
albowiem Bóg sobie czyni / że kto co z wielkim
afektem y chęcią sprawuje / niś wiele
odrobi.

Silą robi / kto silą kocha / silą czyni/
ktory co czyni / dobrze czyni / silą pracuje/
ktory lubo nie ma przygany inśydy wuczynkach/
onych iednak wiecey na stronę pospolitego po-
żytku / Niś tu wygodzie Woli swoiey nagana.
Często zda się nam Cokołwiek bydz miłością/
a ono raczy iest cięlesnością; bo się wólne
okrywa tak / iś z trudnością dobry czynek
znaydziesz / za którymby owe cmy / skłonność
cięlesną / swa wola naszą / nadzieią odmiaru/
chciwość zysku / y popedliwość niechodziety.

Kto prawdziwa y doskonała ma mi-
łość / w żadney rzeczy siebie samego nie szuka/
ale oty. u tylko myśli / iakoby się ze wszystkiet
Rzeczy chwala Bogu wydawała. Wiecey ni-
temu też nie zazdrości: bo go żadne prywatne
Wesele miłości swa nie wżara; nawet / y
sam w sobie wesoł bydz nie może / ale natym
myśl jego wszystką / iakoby nad wszystkie dobra
stworzone w samym Bogu był Błogosławio-
ny. Jeżeli co dobrego postrzeze / nikogo tego
Pánem nie czyni / ale całkiem to w skarbie Boski
rachuje;

ráchuie; zktorego iáko ze źrzodła wszytkie do-
bra plyná / y wktorym sie wszyscy Swiecy/
iáko w morzu swoim roskosnuac zástánawia-
ia. O by wktim áby iedna iskierka miłości tla-
ła / nieomylnie vznałby iáko wsytká ziemsczyzna
szczerá proznością stoi futrowaná!

Tym by vznał Człowiek ze w nim zarze mi-
łości Bozey y bliźniego ná Ognisku Serca iego
nie wygasa. A chociayby też y za ieden Wło-
sek uczynki iego niestály / gdy z dobrej beda po-
chodzily intenciey / á fundowane ná syiey mi-
łości Bozey / ktora Chrystusa iáko Glowe zna-
mi członkami iego złączyla / miely to zawse
present kochánemu Dusze oblubiencowi / iáko
sie tym dáł slyseć owemi Słowy; Zraniełas
Serce moje Siostró y Oblubienico moja /
iednym Włosem / syie twoiey Duch S. w
piosn Can. 4. w. 9.

ROZDZIAŁ XVI.

**Nien wytrwanie w swoich niedostá-
tkách.**

Czego Człowiek w sobie / álbo w niesych vle-
czyc nie moze / powinien Oleyku cierpli-
wości przyłozyc / á tym czasem Bog / iáka in-
sza recepte napise. Pomyśl sodie / zec to snad-
ná lepsze twoie / kiedy cie doświadczáia / y wrzo-
dy twoie cierpliwoscia zasypuia / bez ktorey Za-
ługi

flugi nasze / niewiele soku przyjemnego mieć
mogą? Powinieneś iednak na takie przestro-
dy / y młodości Bogu częste suppli ki dawać / aby
on sam raczył co posilającego obmyślić / przy-
czym abys tak mogł łagodnie swe niedolegi po-
nosić y dzwigać.

Rogo raz albo dwa náponimis / á nie uslu-
chá / nie wárchol się znim / ále spuść to wszystko
ná Boga / niech się dzieie wola iego Swieta
y niech będzie we wszystkich Stugách swoich po-
chwalon / ktory barzo dobrze potrafi iáko źle /
ná dobre przerobić. Patrz żebyś cudze nie-
doskonałości / y wśelanie włomności dzwiga-
iac mićierpliwie niesarkał / boć y ty masz ná
coby drudzy marszyć się mogli. Jeżeli nie-
możesz ná takiego się przyczynić iákim bydz
chcesz / á iákoś tego dokazesz / aby kto po twej
woli sarkał? chcemy z Dusze inszych mieć do-
skonałemi / á własnych niedoskonałości pocio-
ścić nie możemy.

Inszych aby się poprawieli / surowie gro-
miemy / á sami o poprawie niemyślimy. Gnie-
wno nami nárospasana inszych swa wola / ále
sobie co tylko Duszy lubo odmówić nieumię-
my. Ná inszych Státuty prawa / y Konsti-
tucie kłuiemy / á sami samopas się bezprawnie
tulamy / y nikomu się zawścić znać niepozwa-
lamy. Skąd znać ze rzadko / tak bliźniego /
iáko siebie samych miuiemy. Kiedyby wszy-
scy byli doskonałemi / cośbysmy mieli? co bys-
my od inszych cierpieli dla Boga?

TUR

TAK Bog wstawił / abyśmy ciężary ie-
den drugiego nosić przywykli: bo żadnego nie
masz bez niedostatku / żadnego bez ciężaru/
żadnego co by się wystarczył / żadnego co by
przemydślał / ale potrzeba się nam wzajem
dzwigać / wzajem cieszyć / na przemianę wspo-
magać / nauczać / y napominać. Wiec chce-
myli my dość / iak wysoko kto cnoty tyła/
staże nam to dobrze Index podczas przypadku
przeciwności. Przypadki albowiem nieczy-
nia włonnym człowiekowi / a ni przygody goršym /
ale iakim jest wstążnia.

Waż y pospołu położ wsiś y chwale
krótko trwające y wieczne rzeczy / lekkość / y
Wagę / a raduy się y wesel się: bo co przeci-
wnego ponosisz pretko mija / co w chwale wie-
czney Oczekiwasz / to jest wieczno; lekko jest co
cierpisz waga ma / czego się po Smierci spo-
dziewasz. S. Piotr. Damas

ROZDZIAŁ XVII.

**Jeżeliś w Zakonnym stanie żył we-
dług zakonu.**

Potrzeba abyś sobie w wielu rzeczach kár-
tu nałamywał / iesli chzesh / abyś zynsemi
wzgodził y w spokoju mieszkał. Niepułzeczyc
to / w Klastorze / albo w jakim zgromadzeniu
mieszkać / y tam asz do Smierci tak pięknie się
obcho-

obchodzić / żeby nie było kto by miał oko czym
zapłusnąć. Błogosławiony / kto tam dobrze
żył / y szczęśliwie dokonał. Pragnieśli / iako
przystoi postąpić / płąć się za wygnancą / y
pielgrzymą ziemskiego. Potrzebać zastupić
dla Chrystusa / iezli Zakonniczego życia iarzmo
forować myśli.

Sabit / y Postrzyżyny / mało waży / y nie-
wielec pomaga / ale odmiana obyczajów / y
całe umartwienie chciwości prawdziwego czy-
nia Zakonnika ; kto krom Boga / y zbawie-
nia Dusze swej / na co innego dybie / wpe-
niam / że nic innego krom wciśków / y boleści
nieulowi. Nie może też długo bydz za poko-
iem / który nammejsa miarka mierzyć / a
za podrzutką w wszytkich poczytać się o-
ciaga.

Powiedz po coś przyszedł ? czy służyć ?
czy rządzić ? wiedz że cię tu zawołano / żebyś
robiał / nieproznował / albo baiał.

Tu Ludzi iako złotą wpiecu Ognistym do
świadczaia. Tu żaden się nie zostoi / chyba kto
się ze wszytkiego Sercą dla Boga wpokorzy.

Ktoś Kolwiek iestes Bożiego światła
jasnością ozdobiony / y czyniś że od wzgąrdy
świata cie pociagaia / nie porzucay tak wiel-
kiego / daru sobie danego a ni bądź głuchym że-
bys otworzył kiedy zakolaca y powstał pretko
S. Wawrz. Just.

ROZ-

RODZIAL XVIII.

Przykłady Ojców Świętych miły przed Szelem.

Przeczyjcie się ieno wżywych przykładach
Ojców Świętych / zktorych prawodzimoy
doskonłości nabozenstwa iasny blask bnie /
a wyrzys iako wszytko to / Cokolwiek czynemy /
nie tylko iako szupły cień / ale iako ietno Nic /
zanedźnieie. Ach coś iest żywot nasz ? iesli co
przy tych olbrzymach położemy ? Święci
Ludzie y Przyziaciele Chrystusa Jezusa / Bo-
gu sluzyli wglodzie / bez napoiu / na zimnie /
bez sukieney / y nago / wprcach / y zmordowa-
niu / wczuyności / y w Modlitwach / wpostach /
y Świętym rozmyślaniu / wprześladowaniu /
y w wselakich pośmięstach.

Wtossby te cięskości / y wciśkow gorzkości
porachował ? niektórzy wsta Alpośkow /
Meczennikom / wyznawcow / Pamięt / y
innych naśladowcow Chrystusowych tretwia-
ły. Ci bowiem na tym Święcie Dusze swoje
iako co podłego zdeptali / aby z nich dziedzictwo
Bogate w wieczności osiągneli. O iako ścisło
y daleko od świata przegradzali się Ojcowie
świeci na puszcach ! iak długo y cięsko Zpo-
kusami się biedzieli / iako często na pogrom się
Nieprzyziacielski armuiac gotowali / iako często
y gorace Modlitwy do Boga posylali !

Uuf
tto

Kto potrafi ich przykre wstrzenniezliwość !
Kto wyrazi stroga żarliwość y goracość Du-
chownego postępu : Kto zliczy wojny na wys-
tempi : Jezli zaś do sumnienia ich poydzie-
my / wyrzemy / że to zamyśle czyste prosto na Bo-
ga obrócali : Cały Dzień robili / a Noc wszyt-
kę przemodeli / acz ci y prace ich iatowe nie
były / ponieważ robiac modlić się myśla nie-
ustawiali. Czasu tak zaś szędzili / zego y nay-
mniejszą im drobiną nie ściekli / na którymby
zarobku osobliwego nieugonili. Krotkie się
im godziny widziały / przez które się z Bogiem
wmarwiali / dla tego też słodkością rozmyślania
opoieni / y pośpiechu potrzebnego ciążu zapomi-
nali / więc y to / a zaś nie dziwne ? Wszytkiem
bogactwom / y godnościom Droge do siebie
przecierali / honorow / przyjaciol / y pokrew-
nych się wyrzekli. Nieć coby Świątem tra-
ciło niepragneli / y ledwo co życiu ich potrzebnego
było przyjmowali / nawet y narzędzi / ze-
kiedy choć z potrzeby ciążu co wstuzyli. I tak
jeslibys ich był po Ziemsku ścadował / szere
było żebractwo / ieslibys zaś był łaski y cno-
ty ich zynwentował / między zamożnych byś
bogaczom byłich porachował / powierzchnie
wszytkiego im niedostawało / ale wewnątrz
łaska y pociecha Boska w nich nader obfita
wiała.

Wswiata iako dalecy Cudzoziemcy byli /
ale z Bogiem o Bóg / iako Towarzyse y Przy-
iaciele

iąciele przestawali / sobie sie samym iako iedno
N J C / á Swiātu temu / iako wzgardzone
Smieci zdali / ále Wozách Boskich cene wsfyt-
kich drogości / y Skarbow wybornych przeno-
sieli ; Na prawdziwy pokorze stali / wpro-
stym Poslussenstwie żyli / wmielosci / y Cierpli-
wosci chodzili / y dlategoś co Dzien w Duchu
rośli / y ná wielka sie v Boga Láste zdobywa-
li ; Zaczym idzie / że zá iedno Zwierzędlo
wsfytým zakonnikom sa wystáwieni / abyśmy
sie wnim przeyrzeli / isz godniejsza rzecz iest /
onych / choć nie w wielkiej liczbie do doskoná-
łości nas Powabiaiacych vsłuchać / á nizeli zá
tłumem zoziemblemi wmielosci Bozey zamie-
ślawşy sie ná wśeláka swawola rospásáć / á
czártowska nie woła wsfyrtkiego wetowác.
O iako gorący Duch ze wsfyrtkich Zakonnikom
ná pierwszem ich wstempie do Zakonn pálat ?
O iakie byto w nich naboženstwo ? Modlitwy ?
O iaka Kacza wycieczka zrowiennikámi do
Cnoty ? iako. Surowá kára ? iako wyso-
kie stárszych posánowanie ? y pod právem
Mistrzowym Poslussenstwo ? Swiadkami te-
gosa ieszcze pozostále Tropy ktore mi wgtos
wyznawaia / że Swieci to y doskonáli mezo-
wie byli / ktorzy ták rzesko sie potykáiac swiat
zchol-

zchodowali. Teraz zaś tylko kto przestępca
jest / albo iarzma które się zaprzęga / cierpli-
wie nie pociaga / żaraz świat iako wielkiej swia-
tobliwości Ludzi Kanonizuje.

O Niedbaństwo ? o Oziębłości stanu
naszego / że się tak przedko drogi zaczętey gor-
liwości zmykamy / iż y żyć nas testno dla gnuś-
ności y oziębłości ! Ktoby to dał żebyś nie
drzymiac / ani przez sen wcnotach postempo-
wał / zwłaszcza ty przed ktorego oczyma tak
wiele Ludzi nabożnych przeminelo ?

Mądry Salomon powiedział iż trzeci Je-
żył Zwykły poruszać. Jakoby trojako do po-
ruszenia / Skuteczny być opowiadaiąc ; ieden
w Sercu / drugi w wstach / a trzeci w uczynkach
albo przykładach. Tęć y Prorok w Psal. 14.
wyrażał / kiedy na pytanie / kto by też w przy-
bytku Pańskim mógł mieć swoje Residencia
y wiekiste mieszkanie ? tak odpowiada ; Ję
ten co prawdę mówi w Sercu swym / kto nie
uczynił zdrady wieżyku swym / y który nie
złego nie sfoiarczył bliźniemu swemu ; dając na
wyrozumienie / ię iako lży serdeczne y mowa Je-
życzna / wielom wiele perswadować Zwykły /
tak y przykłady zwłaszcza Swietych Bożych
kiedy ich przed oczyma mieć będziemy.

ROZ.

ROZDZIAŁ XIX.

Jesliś Zakonnikiem / dobrego się
ćwiczenia chwytay Zakona
nego.

Kto Ciebie gwiazdami / tak żywot do-
brego Zakonnika wszytkimi Cnotami po-
trinień bydz ubawowany / aby tak był polero-
wany wewnątrz / iako się glancowny powier-
zchu widzi / y Owszem słusniejsza rzecz wnetr-
nego ochedostwa przypiliwać / a niżeli tego / na-
czym wiec Kto światowe powierzechownie
mudzi ; bo Przystawnem naszym jest Bog Kto-
regu się naywiecey wystrzegać potrzeba / y
przed obliczem tego / iako czyste Duchy Aniel-
skie postempować powinniśmy. Na każdy
Dzien odnawiać mamy / przedsięwzięcie / y
do goracości się / iakobyśmy dopiero dziś się
poczeli nawracać / wołając do Pana Boga :
Boże pomóż mi w dobrym przedsięwzięciu
mou / y naticz mie / iako się mam obchodzić na
służbie twoiej / y daj mi to / abym usł / Dzisiaj
doskonale zaczął ; boć to com pote czasu ro-
biel / za jedno się **U** / rachować może.

Jaki początek / taki y zbieg postempku na-
szego / a wielki pilności potrzeba / Kto chce do-
brze postampić. Wiec iesli ow / Który Grze-
chu się

chu się chronić moeno stánowi/często iednak v-
pada; iáko ten/ktory rzadko/ábo mniey strze-
tnie otym zámysła / żył raz wytrzyma? Roz-
nennu iednak sposobámi myślá przypáda / y
woprzedstewzię ciu nászym/á maluczka przetwá
w czwiczennu zrudná bedzie bez iakiey szkody
Spráwiedliwych zámysły/ ná łáscę się ráczy
Bożey/ niż na włásney mądrości wieszáia / w
ktorym też zámysle vsáia / że szczęśliwie do czego
się tylko zámína odrobia. Prawdziwie ono
któs wyrzekł/ Człowiek zámysła / y stánowi/
ále Bog rozrządza / y żaden drogi ná ktora się
zapuści o swey mócy nigdy nieobieży.

Jeżeli co kudy dla náboženstwa/ábo bráter-
skiego pozýtku Czwiczenia zwycaynego wyt-
chmiesz/ iáko tego potym powetujesz. Ale jeżeli
też kłóć cie serdeczna niedbalstwo przerywa/
ie des zámína / y te szkóde czasu swego poczu-
iesz. Silny się iáko naywiecey możemy/ iesz-
cze przecie wielu rzeczy niedopędziemy; Zám-
ysle iednak potrzeba co pewnego postanowić / á
zwłasczaz stroney otwey zawieruchy/ ktora nas
naywiecey goimóni. Jednym że Głótem tak
powierzchnym / iáko y zerwniętym zabá-
wom nászym przypatrować się nam potrzeba/
y oboie iednakos / ożrządzać / bo oboie wielka
nam są do postęptu pięknego pomoca.

Jeżeli nie zámysle postrzec się możesz / przy-
namini podczas wiedz o sobie / á ná naycieśa
raz ná Dzień/to iest ráno y w wieczór; Ráno
vchwal

uchwal co masz robić / á pod Wieczor swoje
obyczáie / co zaczy były dnia przeszłego wstę-
wach / uczynkach / y wmyślach przetarzsay ;
Ponieważ na tym Cierniu Bog / y Bliźni pre-
ciuchno zostáie obrażony. Zapáš sie iáko ná
mieszczyzne przystoi przeciwko złości Szátán-
skiej / okiełznay obżarstwo / á láčno wszytkie cie-
lesna skłonność wiedzíš : Proźnowaniu Wy-
czymem badz / y nigdy sie sam mu wszytek nie-
zwierżay / częścią czytay / częścią pis / podczas
sie modl / ábo rozmyślaj. Niekiedy też / dla
pospolitego pożytku Cokolwiek sie robic nie-
wzdrygay. Na práce ktore přes pomoc cią-
ła sie odprawia ostrożnie sie porywać potrze-
ba / y niewysocy iednáko do nich sie wyciągáć
máia.

Co niewsytkim iest pospolitego / tego nie
trzeba przededrżwi / ná przeday wytykáć / bo
rzeczy prywatne wzámkniciu domowym be-
spieczniej bywáia sprawowane / wśákże iáko
do pospolitosciy niemasz być leniwym / ta-
ko do prywaty z pedem obiegáć sie niepowi-
nienes.

Niemoga wszyscy wiedzny sie cwićyc /
ále ten dotego / ow do owego skłonny ; wiec
według różności czasu / różne nam cwicze-
nia smakua ; bo niektóre wedni Swięte
niektóre wporoszednie lepiey sie wdáia.

Insyich podczas Pokusy / insyich
pod czas potomu / y odpoczynku potrzebuemy.

W in.

W infych smurzac się / o infych Weselac się w
Pánu myslimy.

W kóło świat Głównych / przystoy dobre
czwiczenia odnawiać / y gorecey v Swietych po-
mocy zebrąć / od Swietá do Swietá odkła-
dąć / niepotrzebá / iákbysmy stego Swiatá
przeprowadzić się / y ná wroczyści wiczy-
nych Swiat zawedrować mieli ; dla tegoś
nabożniey się modlić / także y wśelákiey po-
winności ściśly przyglądać powinniśmy / iá-
kobyto ius wędzrziach ow czas był / ktego
nam zá prace náše Bog ma zaplate odliczać /
ábo grosem dziennym nagradzać.

Wiec iezli kto dályi / odwlecze / pomyslmy
sobie żeśmy ieszcze niedobrze wygotowani / y
niegodni oney tak Wielmożney chwály / ktora
czasu náznáczonego wnas się odkryie / y dla
tegoś przypilamy / áby nas lepiey gotowych
zástano / ná on czas kiedy nam wychodzić ná-
kaza. Błogosławiony Slugá (mowi Ewan-
gelista Lúkaś Swiety) ktego Pan żbieży cu-
iacego. Zaprawde powiadam wam / wśy-
tkich dobr swoich uczyni go sásarżem osobli-
wym y ná włodarstwie Niebieskim osádzi. A
tak kto v Boga bogáтым niemoże byc nigdy
v Bogim.

A błogosławiony ktory czysteni Sercá O-
czymá ná Boga zawśe pátrzy / y ktory do-
bremi y uczciwemi rozmowami czas trawi / á
od plugawych y złych ktore obyczáie psuia wcie-

ka : albowiem nie będzie czartowskiem nie wol-
nikiem. S. Ephrem.

ROZDZIAŁ XX.

Zywota osobliwego / y milczenia ci-
chego / masz się zamiętować

Szukay pogodnego Czasu na przypátro-
wanie się siebie / y Boskie Dobrodziejstwa
rõspamiętyway. Zostaw ciekawości inszym ;
Takie Piśmá czytay / które raczyi Człowiek /
krusza niżli zabawiaia. Jezli wybrnieś zpo-
wodzi rozmow y proznych okoliczności ; Wiec
y jezli nowinom y mieyscom drzwi do siebie
zámknies / naydzieś tam wiele Pogody / y do-
brego Cza. u / że szczęśliwie wrodzay rozmyśla-
nia poprzatnies. Naywieksí Swieci / ile mo-
gli od to wãrzystwa Ludzkiego stronieli / a z Bo-
giem sobie wstrzytości zyc obierali.

Powiedział Ktoś. Jle różym między Lud
wyśedł / mniejszymem człowiekiem do Domu
przyszedł. Tego często doświadczamy / kiedy
długo żyjemy sobie báiemy / Łácniej w Do-
mu od niepotrzebnych baśm sieytać / niż na
Rynku Błota y Prochu się wwarować Ziem-
skiego. Kto tedy zamysła dość Duchownych
y wnetrznych rostkoy / potrzeba aby z Jezu-
sem od tłuszczy wciekał. Żaden bezpiecznie się
nieukazuje / chyba ow / który chętnie się kryje.
Tłk

Nikt bez przygany niemowi/ chyba ten/ kto
remu milczeć nulo. Żaden bez mola niebedzie
przełożony/ chyba ktorego nieciąśnie podda-
stwo. Żaden dobrze rościćżować nie może/
chyba który dobrze przywykł posłuszeństwa.

Żaden bezpiecznie podwieselic sobie nie mo-
że / chyba komu dobre sumnienie przygrawa.
Zawsze iednak bezpieczeństwo Swietych Ludzi
pełne boiaźni Bożey bywa; y nie dla tego iuż
Grasować się y korzyć przestawali/ ze się wy-
sokich cnot y Łaski Bożey dorobieli. Nie-
zbożnych zaś Ludzi bezpieczeństwa / Pycha / y
wynosłość są Mściworami / które nakoniec
wrażna się samotowkę obracaia. Nigdy so-
bie niewierz / abyś miał bydz Pości żyjesz be-
pieczny/choeby cie dobrym Żakonnikiem/ albo
nabożnym Pustelnikiem okrzcono / y tytu-
lowano.

Często ci ktorych Ludzie są lepszych / y
większych śaćuia / cieżej się żowey zbytney
wfnosci podniesieni tłuca. I żadci Zdro-
wiey wielom/ze im się mądy dostatecznie wrzod
Pokusy nie żągoi / ze ich żawsze ta ropa dolega/
aby śnadż asz nazbyt / żbezpieczniawszy / ku
gorze iako zpyśnemi niepostoczyli / albo ża
zwierzchniemi Pieszczotami swawolnie się nie-
pomkneli. O kiedyby kto przemniaciał iako
Mgła radości nigdy nieżąbiegał/y koto Swia-
ta się nie łasił iakoby śnadno dobre sumnienie
zachował? O kiedyby kto wszytkie prożne tro-

ſki odſtrzygnat / á tylko ſie ozbáwiennych y
Boſkich rzeczách Gráſniać / wſytkę nadzieie
ſwoie do Boga przyſiel / iáko by wielkiego Po-
koju y odpoczynku nábył !

Żáden niegodzien póciechy Ubieſkiej /
ktoryby ſie nie ćwiczył pilnie wſtruſe Swie-
tey. Jeſli chceſ ſámo tylko Serce oſtroſcia
ſkruchy żmoryć / náylepieyć ſie to powie-
dzie ná koſtkę / tylko wypchni ztamtąd háła-
ſtre Swiatowa według piſmá. Ná koſtkách
wáſych. Żáłoſnie ſie ſtruſaycie. w Komor-
ce ſwey znalazies czego często pozbydz muſiſi-
ná Ryntu. Im ſie kto dłuſzey Komortu ſwey
trzyma / tym wdzięczney mu Słodziejcie : O ko-
go zaś Puſtkami zle traci / Teſtnicá tego ná-
pada. Jeſli ſie wney nápočátku náwroce-
nia twoiego wnieſkaſ / y oney przypitnuieſ /
nápotym ci zá iedno Kochanie / y naymilſá
pocieche zoſtanie.

Milczaca ná Pokoju Duſá nábożna / po-
ſtempuie y wcy ſie tájemnic piſmiennych / tá-
m znalazie cále iezióra przez ktore ná káżdą
Moc miła ſobie łaznia ná omycie trudow przy-
rzadzi áby ſie z Tworca ſwoim tym wiecey
ſpoſpolitowała / im wiecey ſie od wſelákiego
Swiatowego żgiełku odpychá. I tak kto
Kółwieł ſie odtych zktorymi go znátomoſć
ábo przyiaſł ſkúſiełá odrywa / do tego ſie Bog
z Angiolami Swietemi przylepia. Lepiey
włacie gdzie ktedyby nié niewiedział otobie
ſiedzieć /

siedzieć / á sobie przy gladać / niſz zapomniawſzy
ſamego ſiebie cuda czynić. Chwalebna rzecz
ieſt Zakoſnikowi Ludziom rzadko za prog ſie
wychylać ; y nieprzedawać ſie / áby go widzia-
no / náwet y niechcieć Ludzi widzieć to po-
żyteczna.

Czemuſz náto mrzeſz Okiem swoim / cze-
goć ſie mieć niegodzi. Miła Świat y poża-
dliwość iego / ciągná chciwoſci Cieleſne ná
przechacki / áleiało Godziná wynidzić do Do-
mu nie inſzego / iedno Ocieżale ſumnienie / á
rozſypkę Serca przynieſieſz. Weſole wyſcie
częſto ſie ſmutnym powrotem brudzi / y miła
Zorza Wieczorna wżałobe iutrzenkę poránna
wbiera. Tak y wſelaká pociecha Cieleſna lá-
godnie ſie zprzódku wtrada / ále ná koniec
ſumnienie gryzie y żabiá ; Co obaczysz gdzie
indzi / czego byś tu niewidział ? o toli y tu maſz
Niebo / y ziemię y wſytkie żywioły / ztegoć cy-
nu wſytko czym Światſtoy ſłożono.

Co wyrzysz gdzie indzi coby od miány pod
Słońcem nieznaiac / przes przewlokłe tyſia-
czne Látá wiekowało ! Rozumieſz że ſie patrząc
nasyćieſz ? áleć wiedź otym / nigdy tego niedo-
każeſz choćbyś wſytko z czym ſie tylko teraſz
Świat ten ſieroſki pyſni / iednym weyrzeniem
ożionał. Al co by to inſzego było / iedno pro-
noſci ogledziny ? Podnieſ Oczy twoie ná gore-
ku Bogu / á modl ſie za Grzechy y niedbałſtwá
twoie. Zarzuć prożnoſci niech ie prożnuiać
poto-

potobie zbieraia ; ty tey przedze dokracay /
ktorac Bog odrabiać nąznaczył. Zámknij u
siebie drzwi twoie / á przywołay do siebie Ko-
chanka twego Jezusa. Niepuszczay że go
z Komory twoiey / bo kiedy indzi pewnie cie
táń tłusta Pokoju Grzanka niepotka. Bys
był przedzia nie wyszedł z Domu / wiec y Wsu-
snych nowinannu niepoil / lácni byś był w Poko-
ju przemieszał. Aleć iakóć zasmánowały
nowiny rád nierad musisz ná morzyská serde-
czne / y burze odwrótné styskować / y Grawet
podeymować.

Odrzuc że tedy Swiátá tego Róztak / á
postać twa do podobienstwa Zbawiciela two-
go stosuy / aby odnowienie Zmysłow twoich w
własnych sprawách okazało byto / y Niebieski
Człowiek w Niebieskim stroju na Ziemi chod-
ził. S. Piotr, Chrysolog.

ROZDZIAŁ XXI.

Znay się ná Skrusze serdeczney.

Sześli co postąpić w Szkole Boskiej / nie
spuść Oka z Księgi boiaźni Bozey / á nie-
badz wátkunem y miey w ostrey kárze wszytkie
zámysły twoie / abyś się kiedy ná balamu-
ctwie Wesóło nierospaszał / wday się wszytek ná
Skrusze serdeczna / á znajdziesz nabożenstwo.
Skrusza serdeczna szzeroko do wszytkiego do-
bra wrotá otwiera / ktore rozpustá we mgnie-
niu

niu Oka zawiera: Dziwno mi / iako sobie
Człowiek może kiedy Wesoła postawę żyć na
świecie wprzać / wiedząc się być wygnancem /
y że Dusze jego / niepoligone różnych niebespie-
czeństw roie obśiadły.

Czce Serce / y zamedbanie włomności na-
sey / abyśmy nie poculi kiedy Dusze dolega. Za-
czym często Głupie się śmieciemy / kiedy płakać
ślusnie przyzwolta. Prawdziwey Wolności
y porządnego Wesoła nie znaydziesz / chyba
w Parbcu dobrego sumnienia / które boiaśn
Boska swa kłamka zamyka. Szczęśliwy /
ktory wszytkie tłomoki wśelających rozrywek o
ieden raz rzucić / y do złączenia się z trucha
Świeta przyrzadzić może. Szczęśliwy / ktory
od siebie to wszytko odpycha / co by sumnienie
jego zmazać / albo wciążyć mogło. Nieżnie
się potyka. Klin Klinem wybić / natog zły
natogiem dobrym zwyciężyć. Jezliś ty na-
wytki niedbać o Ludzie / o ni zdaleka cie omi-
na / abyś sposobnie zabawy twoie odprawa-
wał.

Niewlecż do siebie cudzych rzeczy / ani się
wikłay w sprawach należących starszyźnie.
Zawse wprzód miej Oka na się y przed wszy-
tkiem swemi Kochanki siebie osobliwie wpo-
minay. Jezli memaś łaski v Ludzi / niechcie
to nie gryzie / ale to niechcie dolega / żeś koło
siebie nieotrżetny / iakoby na Stuge Boskiego /
y na pobożnego / a na osobę Zakonną przysta-

to. Cze-

to. Często lepiej się to nadebie / że Człowiek
żył tu na Świecie / Słodczy pociech zwłaszcza
które ciało synkuie / do woli niepiie. Ze zaś
jednak Boskich się nam nic niedostaie / abo
rzatko ich zapachu czuiemy / samiśmy sobie
winni / bo skruchy serdeczney nieśukamy / wszy-
tkiego Domu serdecznego próżnym y Ziemskim
pieścizotom / aby niebieskie złożenia dla nich
nie miały najymuiemy.

Przyznay żeś godniejszy wielkiego vtra-
pienia / niż Boskiej pociechy ; kiedy Człowiek
doskonale się skruchy / wszytek mu Świat i-
ako Ołow cięży / wsmaku mu taki się widzi / i-
aby wszytką zaprawą iego żościa się gorzka
zatarła. Dobry Człowiek ma sto sposo-
bow / ktorego do zalu wzruszyć / y wplązu ro-
zżerwić mogą ; Lubo albowiem sam na się
wyrzy / lubo na bliźniego pomyśli / przyzna /
że żaden na Świecie nieżyie / ktoregoby i-
aki krzemyk Grąsunkow nieupychał. Wiec im
Głębci wśie Oczy wlepi / tym ciężey boleie.
Bodziec albowiem ktory na nas powinny żal /
y wnetrzna skruche wyciska / Grzechy / y wy-
stępkę nasze zaostrzeli / ktore też nam tak
Oczy zamatuły / że ledwo wiec kiedy na Niebo
Oczy przedrzeć możemy.

Kiedybys części o Śmierci / niż o licznych
długiego życia Latach rozmyślał / niewatpie /
żebyś

żebyś się goracey poprawił. Aliedy byś ięszce
przyśle piekielnych piorunow gromy / y ná-
stempuiace czyszczowych żapałow pożary w
Sercu swym málował / wierzę żebyś się ná
Kobote wydzierał / y ná naycięszce się boleści
nie marszył / y rzekę; żadneybyś się strogości
nieulekł. Ale ze to Sercá nášęgo nieprzenika /
y łagodno Płotki ięszce náš błáźnuia / dla te-
goś přes lenistwo wšytko wnas oštygło.

Często niedostáie wnas Duchá / á żátym
o ládá co ná náš stwierczy mizerne ciáło.
Popchniś pokorna supplikę do Pána / ábyć
Duchá skruszonego nieżałowal / y rzecż z Pro-
okiem. Náńarm inie Pánie chlebem łza żá-
gniętánym / y tákiego napoiu odmierzmi miár-
kę / ktoryby się zpláczu gorzkiego rozpuczał y
dystilował / z Psalmu 29. mów Náńarm mie
moy Pánie Chlebem żelżami / á vżycz napoiu
welżách wedle słusney miáry.

Gdyś niewielkiey wagi iest łzy wylewać / y
odpuszczenia prośić żá źle popelnione rzeczy /
kiedy się powtarzaia Grzechy S. Augustyn.

ROZDZIAŁ XXII.

Wprzyrodzeniu Ludźkim / y nedżách
przegłádan się często.

Nedżás / y nedża będzieś gdzie Kołwieć się
wrażiś!

wrażysz / Poti się do Boga nie nawrociś. Coś
się gomonisz? żeć nie tak ten zygarek zanro-
flow twoich / iakoś go nakrecił wibila / iakoś-
mi pokaześ / coby mu wszytko / według woli
iego służyło? Unia / a mi ty / a ni żaden z ludzi
natoć się Szczęście podpise. Przelicz registr
wktorym się Świat wszytek popisat / niewy-
rachnieś iednego / na ktoregoby rdzã Grąsun-
ków nie pądla / przez ktore / y same złote Maie-
staty Krolewskie plesnieia / y świetne Pápie-
skie Korony śniedzieia. Ktoś tedy będzie /
coby się iego toło po lepszey / niż innych Wodzie
obracało? wierzeć nie inśy / iedno ktory po-
rót wszytkich wciśków przy samym wpuście
wiarowy / ściek ich nawalny / cierpliwiedla Bo-
gã wytrzymá.

Pospolita wielu nie dolegow / y Kálifow
piosnka. Wey / wey iakoc się ten Człowiek
ma dobrze na Świecie? iaki z niego Bogacz?
iako zacny? iako potężny / y wysoki? ale przy-
pátrz się iedno dobrom niebieskim / a wyrzyś /
że wszytko to co Kolwiek ná swoy Łotiec tro-
tki Czas pretko mierzy / y biednego NIE nie-
warto : bo że postawá wszytkich doczesnych
Rzeczy / zszerey niepewności / y zgrubego
wciążenia iest wytkaná / dla tegoś komu się
ich dostanie / bez osnowy Grąsunkow y boiaźni
w Dom iego nie zawitaia. Nie toć to szczęście
Ludzkie / brodzić aś do Vsumdoczesnych Rze-
czach / albo ie wierzechowáta miara z sypo-
wác / ale dosyć kiedy ich będzie podstrych. Wie-

reć

reć
piey
wie
bo
klar
zep
wie
bic
zom
háy
ry
wfs

won
rót
trze
tym
tier
zgn
alb
pies
iedn
tu

eat
cey
ned
lich
dro
wfs

reć miżerna Rzecz iest / żyć na Ziemi. Im le-
piey chce Człowiek z Duchownieić / tym mu
wiecey ten Świat / Gorczyea Ziemską traci;
bo nozdrze ma nad inſych iuſz wytartſe / y Oł-
klarownieyſe / ze náyminieyſa ſkaze Ludzkiego
żepſowania y poſmakuie / y wypátrzy; albo-
wiem ieść / pić / czuć / ſpać / odpoczywać / ro-
bić / y inſym potrzebom przyrodzonym roſtá-
żować zaprawde cieſką niewola iest / y żá Cła-
háyſki bicz nabożnemu Człowiekowi ſtoý / kto-
ry radby ſię odwiązał / y w wolni Zwiezow
wſelkiego Grzechu.

Cieża iáť gruby Kámién Człowiekowi
wnetrznemu potrzeby cielesne. Ztadci Pro-
roť nabożnie Zebrze o ſolge. Pánie od po-
trzeb moich w wolni mie proſze. Aleć biadá
tym / ktorzy na ſwe nedże zmarszczonym O-
kiem patrza / gorzy tym / ktorzy lichote te / y
żgniętki Światowe iáť co godnego kochaia; ſa
albowiem niektorzy táť zapámmetáli Świátá
pieſćkowie / iſi choćby teſ robiac / albo żebrzac
ledwie potrzeby mogli mieć / á przecie gdzieby-
tu mogli żyć záwſe / nic by niedbali.

O ſalemi / y niewiernego Sercá / ktorzy
táť ſię Głęboko wreli wzienie / ze znieynic wie-
cey chyba co ciátu lubo niedoyrza. Aleć
nedźni przy Koncu zńácznie pocznia / iáť
liche NJC to wſytkobyło / co one iáť co
drogiego miłowáli. Świeci zas Ludzie / y
wſytko przyiaciełſtwo Chryſtuſowe nie de-
lektó

lektowali ciała a ni błażnili / a ni sie w Kwia-
tkach ktore za ich czasow kwitnely przesypia-
li / ale zamysly ich / y nadzieie / na wieczne
one dobra złączone byly. Żadza ich wszytko
do gory nieskazitelnych / y niewidomych
rzeczy byla obrocona od ktorych żadna ich
miłość widomych roskoszy na dot nieprzycia-
gnęła. Nietrac namilshy bracie nadzieie o
Duchownym postępku / ieszcze Czas nie
uciekł / y Godzina niewybieła.

Czemu coś raz postanowiel Hcesz do za-
iutrką odkładac? wstań y zaraz sie zakrećiw-
sy / tak mow: Teraz Czas do Roboty / teraz
Pogoda do Potyczki / teras okazya do popra-
wy / kiedy sie zle masz / y Grąsunki cie zymuia /
na ten Czas masz targ na zasługi. Potrze-
ba że byś sie nie tylko wogniu vzeł / y bożow
wpogorzeli przypaleł / ale y Wodnych sie me-
tow napil pierwey a nizeli sie pozadanego
Chłodu dograbáš.

X Jezli sobie Gwałtu nieuczynisz występku
niezwyciezysz; Poti sie pod tą krusza Sko-
rupa ciała naszego cziemy / poty sie pluty
Grzechowey / y Gradu boleści szesnica nie-
ustrzeżemy. Rádzybyśmy żeby nam żadna
nedża / za syie niezaciekała / ale że Grzech wy-
tracil nam pokrywke niewinności / i ztymże
y błogosławienstwa tego / aby na nas nieprzy-
ciekało niemiamy; dla tegoś potrzeba nam
ten plusz ciepłowie wytrzymać / y Boskiego
z miło-

z miłowania poczetć / aż ta złość przeminie /
y żywot te Śmierci łoś wysuſy.

O Jaka wielka włomność Ludzka / ktora
ſie zawoſe do wyſtemptow chyli ; Dziś ſie
ſpowedaſ Grzechow twoich / ali iutra na-
wet nieczekaiać wtoſ błoto lezieſ. Teraz
przyſięgaſ chronić ſie / a za Godzine iakbyś
nic nigdy nieobiegał / to zlamieſ. Słuſnie
tedy Karku naſzego pod nogi pokory Świe-
tcy nachylić / y nic gornego nigdy o ſobie trzy-
mać niepowinniſmi / przypomniawſy ſobie
ze ſkruchego nader nieſtarku złożeniſmy. Wiec
teſ y to / czegoſ ſkrwawym prawie potem za
pogody doſtampiet / y nabył / taćno ſie iednym
wichrem niedbałſtwa powarzy. Przebog
coſ będzie znami podwieczor / ieżli taż rano
ſtygniemy !

Biadaſ nam / że choć ieſzcze żadney wnaſ
odrobiny Światobliwości niewidąć / przecieſ
iakoby iuſ po Woynie było / drzemy ſie dla od-
poczynku na ſtánowiſko. Jeſzczeby ſie nam
iako dobrym Nowicyuſom wobyčiaiach
ćwiczyć potrzeba / ieſzcze nam młodym Żolda-
tom Pancerza niezdymować / ieſlibyſmy snadź
chcieli co ſobie obiecować / o przyſſley poprá-
wie y o wielkſym poſtemptu Duchownym / y
torem proſtem ſłádu Chryſtuſowego bieg ży-
cia doczeſnego odprawować.

Jeżeli kwitnieſ w ſiłach y wzdrawiu do-
brym / mechlub ſie ſtego / a ni duſay dużoſci
twoj

twoiey / ale raczey iakim / y iako wielom nie-
bespieczenstwom ciało podlega; Lubo bowiem
na krotki Czas ciało nasze zda sie być silne ied-
nak co nadchodzący Dzień pokaze / tego nie-
wiemy. S. Ephrem.

ROZDZIAŁ XXIII.

Rozmyślania o Śmierci nie ża- niedbany.

POmácaj sobie puls / iákcó biie / bo barzo
prédko one Komédya odpráwi / którą ze
dwu onych Aktów (Dzis Człowiek iest / in-
tro go niema) złożoną. Wiec iako rychło
Człowiek wprzatna z żalobnego Kátasalku /
tak pretko go też / y żpámieci wygłoszuiá Ludz-
kiey? O tepe y twarde Serca Ludzkie! tak
że to tylko wykuc sie ná nich może / czego Czas
niniejszy Popiera! ieżli sie zaś chce co o przy-
słych rzeczách ná nich wydrylować / Rzemień
znich nieużyty; mniey o przyszły czas dbaia.
Wszystko co robisz / y mislisz / tak skoro tym
potrzasać powinnienes / iakoby cie Dzis /
albo iutro żarę ná máry prowadzono. Kie-
dybys miał dobre sumnienie niebárżobys sie

stráchał

strachał Smierci. Lepiejbyś wskorał chro-
niac się Grzechu / niż wciekając przed Smier-
cią. Jezus Dziś niegotow / iakoś nitro be-
dziesz? Jutrzejszy Dzień nie pewny / a kto wie
jezli y Dzisiaj twoie?

Co wskoraś choć y kilka set Lat prze-
trwasz? Kiedy za Pieniadz poprawy nie masz.
Nie zawse się nam długo żyć polepsza / ale
czesto na ciebie się nam karanie zrzecia Grze-
chowa zbiera. O dał by to Bog / żebyśmy
choć ieden obcniac na tym Świecie Dzień bez
wszelkiego Świerzbę przeżyli. Tyśiacem ta-
kich naliczysz / ktorzy długi regestr Archime-
tyka lat swych od nawrocenia swego rachu-
iac zapisali / a jezli poyrzą co za zyski / albo co
zapoprąwa z tego / nic krom szczerých Cyffer
mierzyć nie mogą; A iako Strach umiera / tak
y żyć długo niebezpieczno. Błogosławiony
kto z Kompasů na którym skazuje koscianá
Oka niepusci / y co Dzień się dla ostatniego
onego Gościa (mowi Smierci) przyrzo-
dza. Jezus kiedy widział umierającego Czło-
wieka / pomyśl sobie / że y ty przez tę ścianę
cisnąć się musisz. Rano niemow że Wieczorá
doczekasz / a gdy mrok padnie / nieobiecuy sobie

jutrzejsi

iutrżenki doczekać. Bądź że tedy zawaſe go
 rowywo / y tak żyi iakoby cie nigdy Śmierć za-
 bawnego ładu czym nienapadła. Siła Ludzi
 nagle / y nieobacznie umiera. Bo wowe Go-
 dzine / kiedy się niſt nieſpodziewa / ma przyſć
 Syn Człowieczy ; kiedy ona oſtatnia Godzi-
 na wderzy / daleko inaczy żywot twoy wyſy-
 teł przeſtły ſiácować pocznieſ / y często boleć
 bedzieſ / że przy tak ſupnym handlu twoim
 niedbałyne ſbył y oſpáłym Gospodarzem.
 Jako ſzczeliwy / y mądry ieſt / ow Człowiek /
 ktory tak żywot ſwoy prowadzi na Świecie /
 iakoby ſie zań niezawſtydzieł przy Śmierci.
 Wielka podpora / do ſzczęśliwego umierania
 ieſt / doſkonála wzgárdá Świáta / żarliwa
 chęć do poſtemptu wcnótach / miłość kár-
 noſci / praca Połuty / o chothnoſć poſluſze-
 ſtwa / záprzenie ſámego ſiebie / y dzwiganie
 wſzelákich przewrotnoſci / dla miłości Chry-
 ſtuſa. Siła dobrego za zdrowia zrobić mo-
 żeſ / ale wchorobie niewiem co pocznieſ ?
 Rzadko wyrzyſz ktoby po Chorobie polepſał /
 rzadko ktoby ſie na pielgrzymſtwie abo powło-
 czkach oſtawiecznych poſwiecił.

Nie wſay w Przyiációły / y w pokrewne /
 á ni zbawienia twego na dálſzy Czas odkładay /
 bo przedzy niſi mniemaſ pámiatka twoia między
 Ludzmi zniſzczeie. Lepiej teraz wczas o ſobie
 pomyſlić / y iaká dobra podroſ przed ſoba wy-
 práwić / á niżeli pomocy z cudzych Reku wy-
 glądać ieżeli teraz ſam o ſobie nie myſliſ / á komu
 ſie

ſie
 táć
 Ale
 niey
 spo
 one
 noſ
 dzie
 Go
 ieżli

zcie
 Sm
 twa
 bedz
 byſ
 tera
 bież
 to /
 byſ
 pod

prze
 na i
 Jak
 nies
 chat
 pioſ
 gi w
 zlan
 doko
 trwo

gō
zā-
udzi
Bo-
yśc
dzi-
pły-
oleć
im
em.
ieł/
ie /
rci.
niā
wa
ār-
ena
nie
ry-
no-
ś /
at/
to-
ne/
ay/
dzy
bie
vy-
vy-
nu
sie

śie potym będzie chciało o twe rzeczy kłopo-
tać? Teraś czas drogi / teraś nieprzeplacony.
Ale ach niestetyś / że tym Kleynotem pożytecz-
niey nie handluieś / a mógł byś nim sobie tak
spory Grosz zarobić / żebyś bezpiecznie y same
one wnieskonczone rostkosy bogaczke (wiecz-
ność Niebieska) mógł zatargować. Przyn-
dzie ten Czas / kiedy o ieden Dzień / albo iedne
Godzine dla poprawy zebrąć bedziesz a niewiem
ieźli co wystwierczysz?

Hey Hey namięłszy Bracie / patrz iako
zcieśki toniey wybrnieś / y ztakięgo Strachu
Smierci opłonieś? kiedy zawse iako pobrzy-
twach stapać / y Smierci nigdy dowierzać nie-
bedziesz? Ucz się teraz vmierać Swiatu / a-
byś pod ow czas był zChrystusem. Ucz się
teraz wsytkim pogardzać / aby kiedy po-
bieżysz do Chrystusa niebyło cooby ciężyc mia-
ło / karz teraz ciało swe przez Pokute / a-
byś Owdzie mógł mieć nieomyłney wśności
podpore.

Uch Głupcze na co mysl swoje wdługi
przeciąg dalekich Lat zarzucaś / poniewaś y
na ieden Dzień zapisu pewnego niepożazesz:
Jako wiele się ich na tym sparzyło / kiedy ich
niespodziewanie życia wywleczono. Násłu-
chales się wiem pewnie oney między Ludzmi
piośki / ieden pod mieczem przyklełnat / dru-
gi w Wodzie zagrażnat / ow zwysoka kark
złamał / ow iedzac okrzepnat / ktos igrać
dokonał / ktos wOgniu zgorzał / ktos Żelazo
trwia swoia opoił / ktos wpowietrzu otre-

twiał / niektory wrełach zboynichy / ábo też
y ná łotrostwie zginał / y tak Koniec wszytkich
Smierć / á żywot Ludzki własnie iako Ptáká
pretko lotnego cień przemiá.

Kto otobie wspomni po Smierci / ábo
kto zá cie Pacierz zmowi: przebog kochany
Brácie / czyñ / czyñ teraz co Kolwiek uczynić
możesz: bo nie wiesz kiedy masz umrzeć / á nie
sie Bog tego zwierzył / co cie po smierci / cze-
ka. Połi czas potemu ciuláy sobie na iedne
Gromade bogactwa niesmiertelne. Nie-
myśl ni Oczym wiecy tylko o zbawieniu wlas-
nym / otym tylko sie krzaty / co do Boga
należy teraz sie zdobyway / wyrządzaiac
Cześć powinna Swietym Bozym y ich po-
stepkow naśladowiac / áby ná ow czas / kiedy
wzawodzie życia tego nadstanieś / oni cie
wgościne wiecznych przybytkow przyeli.

Racz że sie tedy iako pielgrzym / y iako
Gość ná Ziemi ktoremu nie należy ná zabawy
sie Swiata tego nátracac. Niey Serce wol-
ne / áby w nim inzego Komornika / krom sa-
meo Boga niebyło; bo sie to Czasu swego
zapłaci; poniewas żadnego tu Młásta nie-
znaydziesz / wktorymbys sobie iakie Kolwiek
mieszkánie ná wieczne kupno zá targował. Do
Niebá modlitwy twoie / y wzdychania codzien-
ne pobystrem potoku słonych łez splawiaj /
áby po Smierci Duch twoy szczęśliwie mógł zá-
niemi do Pána zájęglowac.

Z Ziemie iestes y z Ziemie żyjes / y wzie-
mie sie obrocisz / pewna iże vmrziesz / a nie-
pewna kiedy / y kiedy / y iako ; albowiem wse-
dzie na cie Smierć oczekiwá / y ty także iezeli
madrym cheesz zostać / nałożdym mieyscu be-
dziesz ná nie oczekiwá. S. Bernart.

ROZDZIAŁ XXIV.

Sąd ostateczny / y meki grzesznych
Ludzi / niech brzmią wuszach
twoich.

Wszystkich rzeczach pátrzy Koncá / y myśl
otym iako sie przed sąd sćisty surowego
sedziego pokazesz / przed ktorym Pryć sie nie-
możesz / ktorego wspominkami nieugłaszczesz /
ktoremu Wzru powierzechowná Sarba postáci
niezamydlisz / Wsu wymowkami nie zmię-
cysz / ále iako sprawiedliwy los pádnie o sa-
dzi. O głupstwo ! O niedo grzeszniku / drzyś
podczas poyrzawszy ná twarz zágniewanego
Człowieká / co rzeczesz przed Bogiem ? ktory
wszystkie twe psoty iako zreistrudobrze ná pá-
mieć wnie. Co robisz ? czemu sie ná Dzień
sądny nieopátrzyś ? kiedy żaden żadnego nie-
wymowi / á ni żadná Práktýká prawna nie
obroni / ále każdy wiec sobie zá sporebrzemie
spraw swoich cieżec będzie. Teraz iezli co
E ij robisz

robisz do starbu to rachuj / ieśli płaczesz za
długi to na regestr przyjmuj / ieśli wzdychasz /
wysłuchaj / nawet y bol twoy płatny / y zał
będzie czyściacy żamulone summienie.

Stoy za wielki y Zdrowy czyściciel / po
nosić cierpliwie krzywdy od Ludzi Człowieko-
wi cierpliwemu / ktory wiecey nad drugiego
Złością stała niż nad swoia Krzywda boleie /
ktory za przeciwnikiswe o chotnie sie modli /
y z Sercá wprzeimnego wszytkie im winy prze-
bacza / ktory drugich przepraszać nie omie-
ża, ktory łacni sie polituie / niż gniewa / kto-
ry sobie często gwałt czyni / y w szelkim sposo-
bem gwałtem nuża pod iarzmem Duchow-
nym / aby ciało swoje w moc Duchowi po-
dał. Lepiej ci teraz zaraz wymieść Smieci
Grzechowe / y suszałki występku obrzezać /
aniżeli tak długo omiatać / na przyszły
czas zachowywać. Zaprawdę przez niepo-
rządna miłość ktora tu ciału mamy samych
siebie ofukiwamy.

Cos infego on Ogień zrzec będzie / ieśli
nie Grzechy twoie. Im wiecey sobie teraz
pobłazasz / y ciału nasłatkujesz / tym wiecey
na potym sarkać musisz / y wiecey DREW na
pożr Ogniowy narządzisz / wczym wiecey
Człowiek nagrzeszył / oto go wiecey karać
beda. Tam napoły przegnietych leniwcow /
iako przemierzłych osłow ostrogi hartownym
bodem pchać beda. Tam nie natkane ba-
nie

nie / obzárći pošysaiac zeschłego srogim
prágnieniem Języka schnać / y pogryzuiac
wychudłych cięższym Głodem warg / wiedznać
cd bolu musza. Tám prześmiárdle y żágnó-
ione zbytkiem naczyńia / wśeteczni / y żá te
ci łych rośkosy Kochankowie / kápiel z sto-
pioney Smóły przemiłaiaca płomieniem ży-
wice smrodliwcy zaśieda / y dla niewymo-
wnych śiarczysley oney lázni boleści / iáko
śalem psi wyc / y Wśom nazbyt przykre wycz-
wertki czynić beda.

Niebedzie żadnego wystętku / ktoremu-
by własnego y barwanego kárania nie przy-
sżyto / y nie występowało. Tám nadetę Pur-
chawki pyśnych Słów / y wyniosłych Lu-
dzi áni musow / pekáć się beda / y odwśelá-
kich Sromot skłózeni ścięńceia / á nienásy-
cone zbiorem wśytkiego Świátá czcze wory /
łákomcy / nedża wżgárdzonego wbośtwá ściś-
nieni wycharśmeia. Tám káranie przes-
iedne Godzine cięższe bedzie / á niżeli tu przeż-
cále sto Lat naysurowśa Pokutá. Túc ieszcze
podczas wytchnac mozesz odpracey / y mieley
żáżyć Przytácielskiej póciechy / ále tám żadne-
go odpoczynku / żadney póciechy / y folgi po-
tepiencom nie dadza. Grasuy się teraz y żá-
łuy żá Grzechy twoie / ábyś ná dniu sadnym
był z Błogosławionemi beśpieczny; Ná ten
czás álbowiem wysypia się wśyscy Ludzie
spráwiedliwi / y stána wnieprzełomionym
swym śyiku / przeciwko tym wśytkiem / ktorá
ży ich

Ży ich tu żyć na Świecie ciemieżyli / y Kre-
ich ztoczywszy / żłotem prawie zmieszana wsu-
cha Ziemię zagmietli. Na ten czas na sąd po-
wstanie który teraz pokornie się poniżać /
ochotnie na sąd Ludzki swoje Głowe nieśie.
Na ten czas żwielkiey wśności śmiać się będzie
wbogi / y pokorny / a pyśnych na która się
Stronę obroca zewsząd Strach rozdzierać
będzie.

Na ten czas co żywo przyzna / że gor-
nowysokim ten był kiedyś na Świecie Philo-
zophem / który nawykł Głupiem bytć y
wzgardzonym dla Chrystusa. Na ten czas
wszystkie one nad którym kiedyś Żemby z cze-
luściami dretwiały wciśki / y utrapienia iako
Miod ostodnieia / a wśelaką nieprawość
Gebe swam żaćkać musi. Na ten czas wszy-
scy pobożni na Godach wesółych beda / a nie-
zbożni pomelantoliczeia. Na ten czas ciato
wiecey się cieszyć będzie / że go roznyim utra-
pieniem chlustano / aniżeli kiedyby ie było żar-
we w karmniku rośkoszey tuczono. Na ten czas
nie warowna nicia motana siermiegą iako
żłotogłow błyszczyć się będzie / a utkane sub-
telno CorPerskich Reka altembasy bez gła-
sow zaśmiedzieia. Na ten czas w wiekšej
chwoale będzie niskie wbogiej chałupinki posy-
cie / a niżeli marmurowych pałacow żłotem
futrowane czyli wstawiane Majestáty.
Na ten czas / wiecey stała cierpliwosc / ani-
żeli wszystkiego Świata potega przemoże.

Na

Ná ten czas ták wysoko sie wzbicie proste po-
stuszeństwo / że go żadne ciekawości Ludzkiey /
naybystrzeżę O to niedopędzi. Ná ten czas wie-
cey sie wweśeli czyste y proste sumnienie / á ni-
żeli uczona Szkoła Philozofská. Ná ten
czas wiencey wżgárda zbiorow bogátych / á ni-
żeli wszytek Ziemski nieprzepláconemi bogác-
twy Zatkány skárbieć záważy. Ná ten czas
wiecey sie cieszyć będzieś żeś sie nabożnie mod-
leł / á niżeli żeś piesczono roskóśnie obiády-
wał. Ná ten czas miley ci będzie wspomnieć /
żeś milczał / á niżeli żeś długie baiki powiádał.
Ná ten czas drozey poyda Swiete uczynki /
á niżeli iedwabne Słowa. Ná ten czas le-
piey sie wda żywot wgruby szczerości / y wo-
strey Pokucie stawiony / á niżeli miękka wszy-
tkich ziemskich roskósyi wygodá. Przywy-
kay teraz ná male cierpieć / ábyś sie Wodzie
ciesznego biczá wwarował. Tu wprzód do-
świadczy co nápotym zdołać możesz ; Jezli
teraz ták máły odrobiny wytrwáć nie możesz /
iákoż one cime wiecznych Kátowni piekielney
wydzierzysz. Jezli teras iedney subtelny Ná-
luczkiey Igły stytych ták ci doymnie / coż rze-
czesz miedzy Młotami oney Nákowalnicy
piekielney? Oto wiedz otym / że iáko záperone
nie-

niemożesz ziednym żoładkiem iść na dwóic Go-
dy / tak anić tego pozwola / abyś się y tu
na Świecie przy potoku pomysłnych roskoſy
bankietował / y potym z Chryſtusem w Kro-
leſtwie niebieſkiem roskoſował.

Day to / żeby poczałſy od narodzenia /
aſ do dziśieyſzego dnia pieſzoty by cie pierſią-
mi ſwemi tuczyły / y honory na Reku ſwych
piaſtowały / coć by to wſytko nadało / kie-
dyby wotym mgnieniu Oká zciatem ſie roz-
ſtać nakázano. Zaczym przyznać mi muſiſ /
że wſytko prożność / y mára procz miłowac
Boga / y iemu ſamemu wyſługować; kto al-
bowiem miłuje Boga vprzeimie / tego ani
Śmierć / ani Kátowanie / ani ſad / ani Pietko
zaſtráſy; bo doſkonála miłość ſciele mu beſ-
pieczny Goſcieniec / y tor dobry wkażuje. Ko-
mu zaś ieſzcze ſmakuiá Grzechy / niedziwna
że ſie Śmierci y Sadu leka. Dobrá iednak
twoyá / że cie choć ieſzcze nie miłość od złego
wſtraca / przynamni boiaſń Ogniom Pie-
kielnych odbiia / kto iednak Boiaſń Bożá
przeglądaiac odrzuca / niemoże długo bydź
dobrym / ale ieſzcze przedzey niſj przedtym wſá-
mołowke ſátanſka nadbieży.

Wodnia tedy do dnia po prawey nie od-
kładay / ale iáko napredzey do Pána ſie twe-
go wracay / niżeli ſtráſnego Sedziego Dekret
będzie wydány / ktory cie przywoła abyś Rá-
chunek uczynił żtalentow y darow / ktore
tobie

tobie dał/ y z związaniem Rękoma y nogami
żebyś niebył do ciemnic zewnętrznych wrzu-
cony. S. Ephrem.

ROZDZIAŁ XXV.

Gorące polepszenie czyni żywota
twoiego.

O Mies Ręce na Służbę Bogu / nie drzym
że na Strąży / ale czuynie y pilnie warty-
wać / myśl często pocós przyszedł y czemuś
Świat opuścił. Ażas nie dla tego ? abyś
Bogu służył / y Duchownym Człowiekiem
został ? Dla tego żałuj się ku doskona-
łości / bo za twe prace wrychle zapłatę weź-
miesz / a na on czas nie będzie wiecey boiaźni / a
ni żalności wograniczeniu twoim / a ni w Do-
mu twoim / niewdzieczny Gość boleść niepo-
stoy.

Troche teraz porobisz / a potym na dlugi
odpoczynek / albo raczy na wieczne Wesele za-
robisz. Jezli ty dotrzymasz Słowa / iakos
wtym coś zrobić obiecał / y na Bogu się bez
wątpienia niezawiedzisz / ktory ścierze y bo-
gato myto twoje zapłaci. Niey dobra na-
dzieie / że coś zamyslił dostapiś / ale iednak y
nato niewbieszczaj się / abyś nie żleciał / albo
wgore próżney chwały niewyleciał.

Gdy raz ktos na modlitwie dziwnie się
3 Ducha

3 Ducha swõia gomonil / bo ius raz go sala
nadzieie asdo Nieba doniosla / drugi raz na-
walnosci boiazni as wprzepasci rzuciela /
wiec stroskany nieborak / wpadly do Koscio-
la przed Oltarzem sie iako dlugi na Modli-
twie porzuciel / y sam w sobie tak rozmawiac
poczal; O gdybym wiedzial / ze ieszcze dlugo
zyc bede / y ze sie as do Konca nieposlizne /
czegobym sie niewazyt? as zaraz wstyskal w
Sercu. Cos by bylo choc bys to wiedzial?
cos bys czynil? Bracie czyn teraz / cobyś na
on czas czynic mial / a dobrze bezpiecny be-
dziesz. Potym zaras vmocniony zpociecha
wielka wzdal sie uawola Boza / wtym y ona
Burza wnetrzna wcielila / wcielila y wstapiela.
Itak napotym niechcial y dwornie przypyty-
wac coby nań przypasc wprzyszly czas mia-
lo / ale raczyi vsilowal dosc / coby wedlug
woli y w podobania Boskiego bylo / y ktoraby
doskonalosć do poczecia wselakiey roboty
dobrej / y do oneyze zkonczenia prowadzila
szczesliwego.

Wsay w Bogu a czyn dobrze (mowi Pro-
rok) y mieszkay na ziemi / a bedziesz sie past iey
choynemi bogactwy. Jedno iest strasydlo /
ktore wielu od postemptu y goracy poprawy
odrazal; Boiasn trudnosci / y praca poie-
dynku. Ale zaprawde ci lepiej nadinnych
wcnotach postempuia / ktore owe zawady /
ktore im ciesze y wpornieysze sa / meznie od-
przatnac vsiluia. Tam albowiem Czlowiek
wiecey

wiecey postempnie / y ná zupełniejszą łaskę
zarabia/ kiedy wiecey samego siebie zwycięża/
y Surowie w Duchu umartwia.

Allec nie wszystkich jedną Matką poro-
dziła / nie wszyscy za towarzysze wrownia
przy zwycięstwie Świeci pisać się mogą. Pi-
ny iednak zawodnik silniejszy będzie w potrze-
bie / choć się innym Woyskom chciwości od-
ganiać musi / niżeli kto inny dobrze ułożony/
ale mniej ochotny do Cnoty. Dwoilekars-
two jest/ które ná poprawę pomagaia / iedno/
wmykać się Gwałtem od tego / do czego cie
naturą niecierliwie nakłania. Drugie / cie-
pło się chować / abyś mógł nabydz tego dobrą
ktoregoć niedostaie: Wiecey náto mieć Oko/
iako byś się wárował tego coć się częściej
w drugich niepodoba. Jako Pszczółka Miod
z każdego Kwiatka / tak ty postępek w cno-
tach z każdego miejsca wysysay / gdzie Kół-
wiek dobry przykład obaczysz / ábo oniem wsty-
sysz/ tak się náń zapal/ iako byś go we wszystkich
naśladował. Niezeli co nagány godnego wy-
rzyś/ pátrzaay abyś nic ná te fore nierobieł /
ábo iesliś kiedy co podobnego uczynił / pretko
tey śaty poprawić vsieluy / Jako Oko twoie
zynnych wzórki wybiera / tak y wzajem po-
stęпки twoie. inși Ostrowidzowie brámu-
ia. Jako miła y wdzięczna Rzecz jest/ widziec
żarliwych/ nabożnych/ obyczajnych y kárnych
Bráci/ ábo Siostr/ iako bolesná y Cieska wi-
dzieć/ samopás się wlozających / y tey winnice/
do kto-

do ktorey sie vprawniania naieli nieprzygla-
dacych/ iaka Skoda niedbac o swoje powo-
lanie / ale raczyi zmysly swoje wrzeczy sobie
niepowierzone zapusczac :

Pamiętay wiakies iarzmo syie swoje za-
pragl; wiec postaw tesz sobie obraz vkrzy-
zowanego Chrystusa / mozesz sie czyście za-
plonac weyrzawszy wzywot Jezusa / ze ieszcze
do tad niemozesz sie wiego ściانة przygodzic/
choćes iusz tak dawno przysamym budowni-
czym Bogu zywot swoy pociesywał. O so-
ba Zakonna ktora sie strzetnie y pilnie wprze-
naswietszym Zywocie/ y mece Pánstiey cwiçzy/
wsytko co iey pożyteczno y potrzebno iest/ hoy-
nie tam wynaydzie; acz ci tesz y niepotrzeba
krom Chrystusa czego lepszego szukać. O gdy
by Chrystus Jezus vkrzyzowany Serce nasze/
iako Káthedre zaśiadł iakobyśmy pretko y
doskonale wycuzonemi Doktorami zostali
ktos tego nieprzyzna?

X Zakonnik albo Zakonnica/ gorliwie wsy-
tko za dobre przyimuia y cierpia á co im rosta-
za bez semramá odprawuia. Zakonnika zaś
niedbalca y oziembla vcist / za vcistiem po-
pycha / y żewsad sie ich nedza trzyma / bo
wnetrzney pociechy niemaia / á żwierzhney
choeby co chciał żażyc od spási mu zaśtampia/
Zakonnik ktory sámopas niewtárności żyie/
ná há

na hániebný vpadek goni / kto przestrzeństwa
y rospusty szuka zároveň wćiesni y smutku bydz
muśi ; bo albo to / albo owo nieprzypadnie
mu do Smáku.

Jáko wytrwáia owi inśi Zakonnicy ták
zgromádm / ktorych dośyc ścisła klastorna
kárność od Ludzi poprzegradzála ? Rzadko
kiedy wychodza wrośypke / żyia nedzmiuchno /
iedza ubodzuchno grubo śie odziwáia / śilá
robia / málo mowia / dlugo czuia / ráno
wśtaia / modlitwy przewłocza / często czytaia /
y wewśelkiey śie kárności przestrzegáia. Poy-
rzy ná Kártuzyanow / Cystercienśow / Bri-
gittánow y ná inśey Reguli Mníchow / y
Mniśki / iáko ná káždá Noc do Psálterzá
Bośkiego śpiewáć wśtaia : y dla tego / y
tobie Sromotá / że nad ták Świeta robota
dośypiaś / kedy ták wielki tłum Zakonnikow y
Pánienek pobożnych Bogu poczynáia chwale
krzyżec y wyspiemowáć.

O by ná nas niebyla inśey Roboty / iedno
Boga że wśytkiego Serca y Głosu chwalić /
oby mogliśmy śie bez pokármu / napoju / y
spiku obyś ; ále gdy byśmy mogli zároveň Bo-
gá chwalić / y wśytek czás ná Duchownych
náukách strawić / ná ten czás dálekobyśmy
ściesliwśy byli / á niżeli teraz / kiedy ciátu zláda
potrzebki śluzyc muśiemy. O gdyb^y nie bylo
tych potrzeb / ále tylko Duchowne dla Duśe
obroki / ktorych (ach miśtetyś) rzádko koś-
cuiemy

tuujemy / iakoby wdziecznie nam ten żywot
doczesny przeżedł. Kiedy Człowiek do tego
przyndzie / że się żadna stworzona wciecha
pieścić niechce / na ten czas dopiero doskonałe
Bog mu smakować poczyna / skład idzie / że
Cokolwiek nan przypadnie / y zarodzieczne
przyimuie. Na ten czas anigo wielki zysk
wćieszy / aleć też y mały nie żasnuć. Calkiem
Kładzie się w Bogu / ktory mu wowsytkiem
żawsytko stoy / iako ten ktoremu nic vbyć /
a ni vmrzec może / ale ráczey wsytko w nim
żyje / y na iedno skinienie iemuś vsluguie.

Pamiętay żawse o kresie ostatecznym / y
wiedz że czas ktory raz wplynie / wiecey się
niewroci / bez Graśuntku / y pilności / nigdy
cnót nienabedziesz. Jezli poczynasz stygnąć /
na Chorobe się żanosi. A iezli roźgorzeiesz
się wgorliwości / Pokoy wynaidziesz y wczu-
iesz iakoc żnaczyć wsytkie prace / dla łaski Bo-
żey / y miłości cnót podiete zlekczeia. Czło-
wiek gorliwy y ochotny nawsytko gotow/
większa pracą iest oprzec się występkom / y
chciwosciom / a nizeli wprácach cielesnych po-
tem się sławym oblewać. Kto się drobnym
małut mistrzeje / poletku wglebse błoto leci.
Bedziesz

Bedziesz godował w wieczor / ieżli Dzień poży-
tecznie przepedzisz. Czuyże nad sobą / a miey-
stróż/budz y sam sie / y Cokolwiek zynsemi sie
dziać bedzie / minawszy wszystkich siebie samego
niezapominay. Tyle postapiś / yle sobie gwał-
tu uczyniś.

Hey na miłszy czytelniku / prośe cie prze-
gryzui co czytaś / tobiem ci ia to napisał /
złotać mowie / w twoieć Serce ten Młotek
biie / na cie woła gwałtu przebog na Niebo /
mocac go dobyć / poniewaś / samym tylko
odważnym gwałtownikom na szesliwa śar-
pánine przychodzi. Niemow że to tylko
Ksiezy / Mnichow / a Mnisek tyka / każdemu
o swa Skóre idzie / a wskaż v niłogotesi Cy-
rographu niewidziemy / ktoremuby pozwo-
lono / do Niebá o cudzey stráwie wędrować.
Świátui iáko zdrajcy wierutnemu nie wierz-
á kogo Śarbiczka y pięknością oszust ten nie
osukał? Nászkarać to wszystko ; żedrzy ia /
szczerą próżność / sprośność / smrod / y wste-
chła zgniłość nadybiesz. Podepc te lichote /
żápas sie wpodroś ku Niebu / która abyć mie-
lyi y rázniey zeszła moześ sobie dla Melanko-
liey one Błogosławionego Jakopona du me po-
polsku wte Droge pryspiewywać.

Czemu

Czemu się Świat próżney chwale wystu-
guie,
Ktorey Oká wmgnięniu szczęście wlatnie?
Ták łacno się kruszy, pánoszą światowa
Iák cza z skruchey gliny praca garcar-
zowa.

Wierż ráczyi literom ná ledzie piśánym,
Nisz Świátá kruchego zdrádom Fárboná-
nym

O szust, gdy co płaćić pod pstrá lárwa cnoty,
Wdase iák prawdę zdradzieckiey roboty

Przysiagłbyś Żec się iusz nie zmięni na wieki,
Nie wierż, do mrugnieniać nie dotrwa po-
wieki.

Powiedż gdzie Sálomon, oná Páńska Głowa?
Albo gdzie się dżiátá siá Sámsonowá?

Gdzie głádki Absolon? gdzie krasna twarz
iego?

Gdzie pieśczeńek Ionátás, licá Kochánego.

Gdzie się Cesar podział, Stráach ponośny
Świátá?

Gdzie Bogacow obiad, y odżłotá szátá?

Stáwny

Sławny gdzie Tullius, gdzie jego wymowa?
Gdzie Arystoteles nauczysz Głowá?
Y po nas spytáá gdzie, co tę pieśń złożył?
Adla Bogomysłnych swej prace przyłożył.

Ták wielu gdzie Świętne Papieżów Korony?
Gdzie Cesarzów, Krolów, naitśniesz
throny!

Tłum Czapek Práńckich, Kárdynańskie
száty -

Y Biskupich twarzy, gdzie poczet bogáty?

Zlicz co świat miał Książát, co Paniát? co
chwały?

Y iák możne komu Pánstwá hońdowały?

Przebog gdzieś to wszystko oraż się po-
dziáło?

Wszystko się wemgnieniu Oká rozsypáło.

Onieszczęsny świecie, iák krotkie twe gody.

Płonicia, iák płonie cięń Ludzkiey wrody,

O złodżiciu iáwny, krádmiesz żóld wiecz-
ności.

Iák Owce pchasz tądzie do wiecznych cię-
mności.

Wierz że tu Człowiecze, pysń się z nim pospołu,

O stráwo robácza! o worze popiółu!

O gnoiu gromádo śniegiem nástrżepiona!

O máro! o bryto! rosa żágniaciona.

Czyń dobrze gdy możesz wśzytkich łapąy sobie
Niewiesz, czy nie wtro, wćiemnym legnieśz
grobie.

Ztey pompy Światowey ktora iák drożeie,
Pismo się iák z żdźbłką śiáną święte
śmieie.

Tważyia iák liśl ktory wiátr számoce,
Albo iák Zámkniona rośe naoblóce
Iák płochy wiátr gđzie chce liście cze po-
wiewa.

Ták światowa pompa żywat náśz podwiewa:

Niemon że to twoie, co możesz utrącić,
Coć świat pobergował toć dybie polápic.
Obroć mysl kugor że, Serce miey ná Niebie,
Szczęśliwys iezli świat depcesz nie on ciebie.

os:(O):so



DRELO-

DREŁOWANIE W T O R E

Na pomnienie Człowiekowi dorzeczy od:
Wnetrznych sprawuiace.



W pszczółka zółw skorypa lubi. Miłe doma
Kto pozno chodzi do dom sypia za wrotami

ROZDZIAŁ I.

Swietrzym do P. Boga nawro- ceniu.

R Krolestwo Boze wnas iest/ Pan mowi.
Wroc ze sie calym Sercem do Boga/
a zostawte lichote Swiat/ a nieomyl-
nie Dusza twoja na Pokoiu sobie po tey
mizerney bieganiuie wypocznie. Wytni sie
zwierzchnie rzeczy przegladac/ a na wnetrzne
sie zapatrywac/ a obiecunic/ ze sie wrobie
Krolestwo Boze wozprestrzeni. Krolestwo
albowiem Boze/ Pokoim/ y Weselem
Ducha swietego/ iako dwiema Kopcami
Pan Bog. granice swoje wysypat/ czego ni-
gdy na gruncie niezboznikow niezastanieś.
Wprowadzi sie do ciebie/ z Bogatym mieley
pociechy towarem Chrystus/ iesli godnie dla
iego osoby Paniskiej/ mieszkanie wewnetrne
przygotunes/ wszytka chwala y ozdoba iego
wewnetrz iest/ tam on sobie roskosune. Cze-
sto sie on schadza z Czlowiekiem wnetrznym/
skodko z nim rozmawia/ mile go cieszy/ wspotka-
ia/ y cudownie sie zmiintowarzyfy.

Ehey Duszo wierniczko/ przyrzadz stan-
ce albo lozniczke Sercu twego oblnbiencowi
tak zacnemu/ aza go tak zwabis/ ze wstapi do
ciebie y mieszkane sobie wsercu twym wpo-
dob. Awasakto glos iego. Jezli mie kto milu-
ie/mowoy moiey przestregac bedzie/ a zato/
nawie-

ńawiedziemy go / y Gospode sobie vniego na
mieszkanie zapiszemy. Uczyni ze tedy miejsce
Chrystusowi / a ni komu insemu do ciebie stopy
za prog przelożyc niedopuszczay. Mawisz
Chrystusa / masz wyszko : Bogacz iusz z ciebie
możesz sie popisac / ze dosyc masz na Swiecie.
On sam bedzie obmyślał / y szczerze starał sie
o cie / abyć nie przysło nadzieie iakiey / vsasia-
da pożyczac : Ludzie abowiem predko sie mie-
nia / y predko wstaja. Chrystus zaś trwa na-
wieki / y do samego cie stonu / iako stały przy-
iacieł nie odstapi.

Nie masz wco vsac / w Człowieka skazi-
telnego / y Smiertelnego / choćby też y potrze-
bny y miely był / a ni też frasować sie wielce
potrzeba iezlic pod czas co przeczy / albo nie-
przyiaie. Ci ktorzy dzis przy tobie / utroć
odpierać moga / y wzajemci / coć sie dzis prez-
ciwia / bedac podchlebiać utro / boć te wietrz-
niki / czesto sie iako Powietrze za odmiana wia-
tru obracaya. Połosh wyszko vsnosc swa
w Bogu y iego sie samego boy / iego samego
milu y. Przydzielić dac sprawe o sobie / on
twym prokurátorem bedzie / y sprawe tak
wda / iakoby naylepi pasc mogła. Niepok-
żesz mi zadnego na Swiecie Miasła wktorym-
bys sobie iakie na wiecznosć mieszkanie żaku-
pił : y gdziekolwiek sie wrzisz wshedzie cu-
dzoziemcem / wshedzie Pielgrzymem bedziesz /
ynigdy sobie Zwedrowki nie odpocznieš / dokad
sie z Chrystusem zupełnie nieš kompaniuješ.

Na

Ná coſ ſie ogladaſ / poniewaſ to tu
mieysce medla twego narzadzono odpoczynku/
Wniebie proſtaku Wniebie tam Dziedzina
twoia / tam ci ſie wnieſtanie ſundować trze-
ba / oziemſkie te ſciánki ná Goſcineu ſtoiace/
iaćoby ie tylko miáiac ócieráćieſ ſie powinien.
Wſzytko co widzisz przemiá / y ty że wſytkim
poſpołu / v Claywyſzego mysl twoia niech
Goſci / á modlitwy twoie bez przeſtánku do
Chryſtufa obracay. Jezli nie umieſ wyſo-
kich y Niebieſkich táiemnić rozważáć / zoſtáñ
przy Mece Chryſtufowej y w Przenaſwie-
ſzych ránách iego / wlochány ſobie uczyniſ Po-
koj / y wielkie wſmetku poſileme poczuieſ.
Vciſci cie kiedy popra / á przed niemi miedzy
rány / y przenadroſe piatna iego vćieczieſ znácz-
na ſolge w nich oſtroſci uczuieſ / á ni ſarkáć teſ
bedzieſ choć cie zagawłá deſpektow Ludzkich
wgaráć pocnie / y wſczypti jobmowej ták láćno
iaćoby cie kto lechtáł wytrzymáſ.

Był ci teſ Chryſtus ná Swiećie wpomio-
tlách v Ludzi / y kiedy náñ nayćieſzjá potrzeba
przyſtá / znáiomkowíe ſie go y Przyiáćiele
zdeſpektowanego záprzeli. Chryſtus chciał
cierpieć / y wżgáda ſie Karmic / á ty ſmieſ
o ládą Gráſtkę ſie kwilić. Chryſtus miał
Przeciwnikow y obmowcow / á ty chćeſ áby
cie wſyſcy / iaćo Przyiáćiele y Dobrodzieie ná
Reku smych noſieli. Zczegoſci Korone cier-
pliwoſci wmiá iezli ná nie żadnego kwiećia
znárcyju gorzkiey przeciwnoſci nie naſczytas ?

Jezli

Jeżeli nie przeciwne go cierpieć na grzbiecie
swoim niechceś / iakoś barwianym będziesz
Przyjacielem Chrystusowym ? Stoy mocno
z Chrystusem / y dla Chrystusa iezli chcesz kro-
lować / z Chrystusem.

Kiedybyś się zraz doskonale wkradł we-
wnetrzności Jezusowe / y choc iedney tylko
Kropelki zplastru iego miłości poszał / smiem
rzecz żebyś słodkiego wla wczesnych pożytkow
swoich odbieжал / y na Szkode byś się swa za-
dną nieobeyrzał / ale raczybyś się wzgardy
ktorą by cie potkała iako z bogaty lichwy prze-
chwalal ; zwaśzcza że ten iest skutek miłości
Jezusa ; iś Człowiek samemu sobie iako wzgār-
da naylieśa nięczemnicie. Miłośnik Jezusa
y prawdy / wnetrznie y prawdziwie z Affektow
nieporządneý żądze wzmolmiony / może się wol-
no ku Bogu obrocić / y podzwignawszy się w
Duchu nad się samego z swemi się rostkoskami
w odpoczynku napieścić.

Komu wszystkie rzeczy tak iako same w so-
bie / nie iako ie słodka wymowa abo wonna
Cena Ludzka przyprawia / śniadkuia / ten praw-
dziwie mądrym iest / Ktory raczy pod mistrzem
sąnym Bogiem / nizeli pod Ludzka Professura /
lekcye swoje odprawić / Ktory przywył /
iako ma chodzie wnetrznie y wnie powierz-
chnych rzeczy małuczkim prośkiem gwich-
wazyc ; nie czeka mieysca y czasu aby mu się
nabożne ćwiczenia iego nadały. Człowiek
wnetrz-

wnętrzny przeciuchno do siebie przydzie : bo
się nigdy wpowodzi zwierżchnych Rzeczy aż
do Krople nie wysaczy. Niewądzi mu nie
zwierżchnia Robota / ani osłabi go zabawa
według czasu potrzebna bo tak się żrzciami
obchodzi / iako mu ktora doreku przypadnie.
Kto się dobrze wewnątrz skartował y iako
slusna porządnie włożył / niedba o dziwne y
przewrotne Ludzkie wykrety. Tyle Czło-
wiek gomonu y rozermwania do siebie wlecze
ile Rzeczy do siebie przyciąga.

Kiedybyś się miał dobrze / a czyście byś
się zbrudow okapał / wpytkoby się wdobra
Krew y wpostepęł na zdrowie obracało. Dla
tegoć nadwiele Rzeczy Smał nieśluzi y Zem-
być często tretwieia / żeś ięscze sobie niedosko-
nale umartwiał / y ięscze się wtobie poczęści
wilgości ziemskiej grubizny żawadzaia. Nie-
masz nic na Swiecie coby bärzkiej Serce Ludz-
kie kopało albo glebi muleło / iako nie czysta
miłość przemiiatacego stworzenia. Jezli się
wzbraniaś zwierżchney pociechy / vperwia że
cie Niebieśka meminie / a żatym y wewnątrz
częściuchno sobie bedziesz Wesoły Balet przy-
śpiewywał.

Zymotą tedy doczesnego Smał opuszczają-
ac / a o przyszłym wieku Codzien myślac ię-
cze wtym cieie wpżród skostować go Dsie.
luy / a zmyśłow swoich żadze cielesney gorz-
kości

kości wypędziwszy słodczy błogosławieństwa
do Dusze twoiey bez pochyby w prowadziś.
B. Cesar.

ROZDZIAŁ II.

Pokorno masz się vniząć pod sprą-
wą przełożone.

NJe wiele myśl kto ztoba trzyma ábo kto
się przeciw tobie opiera / ále ná to zga-
dzay y otym się krzetni / áby przy každy Kże-
czy ktora poczniesz Bog ci był przytomnym bu-
downiczym. Niey dobre sumnienie / á Bog
cie nieomylnie bronic będzie. Bo komu Bog
sam ciągnie ná pomoc / tego ogromne vsce y
y ná iednym Włosku nieuszkodzą ieślis się tyl-
ko opatrzył w milczenie y w cierpliwość / oba-
czysz bez watpienia wkrótce Boska pomoc
nad sobą. Wie on czas y sposob / iáko cie
wwoľnic / y dla tego masz się nań spuszczać.
Bogućto przyżwoita wnieścieszciú pomoc /
nam Kęke podać y ieżli kto wbrudny kál Gro-
motney háńby wpádnie/wydz wignąć. Cze-
sto nam to pożyteczno / że obcy znásy ch nie-
doskonałości otok plynacy widzą / y rope nam
ostremi Słowy zawrzedziálego sumnienia
wycisťáia ; bo tak buyny się nam siew poko-
ry Swietey nádać może.

Kiedy się Człowiek dla niedoskonałości
swych

swych korzy / na ten czas łacno inszych wblą-
ga y choć sie też kto gniewliwie nań zapali/
pręciuchno opłonie. Bog przy pokornym
y pokornego luby / ktoremu iezli gdzie sie trąfi
posłiznąć żeby nie upadł Reke podstawi / y
onego cieśy / do pokornego sie przychyła tegoś
bogatym skarbem łaski swoiey posąży. Po-
korny vniego Sekretarzem / Referendarzem /
Krotofilnikiem / y Gościem przyjemnym
ktory choć sie kiedy dla z hanbienia iakiego za-
płonie / Człota iednak nie żmarzczy: bo sie nie
na Swiāt / ale na samego tylko Boga ogła-
da. Poti sie tey łaciny nie na uczysż żeś v wsy-
tkich lichem iest podnośkiem poty niemow że-
bys co Wskole Chrystusowey postampil.

Naprzędmeysza to bowiem lekcja Chry-
stusowa; Wezcie sie odemnie / zem cięhy y po-
kornego Sercá Mat. 7. To szcebel napier-
sy vdrabiny Niebieskiey według owey nauki
y conclusyey Apostola Pánskiego. Ktos iest
co tam wstápił iedno ten co y zstápiel? By-
łae y podobala sie P. Bogu w Panmie Prze-
błogosławionej Czystosc nad wszytkich in-
szych / byla skromnosć y Posluszestwo zinsze-
mi nieprzeliczonemi cnotami / ni na salidru-
giey obrázy słiznotostowne wystawione / a
wszakże miedzy wszytkiemu na misternieyszy to
kunst byl pokora y na nie prawie same Oko
Boskie zapátrzyło sie bylo co w Wesolym
swoim Magnificat saniaś Matka Boża przyz-
nawa. Is weyrzał na pokore sluzebnice swoiey.
Przetos y Lukasz S. W. C. 1. gdy Niebieskie-
go

go do Panney Przeczystey Dziewostaba wspo-
mina pozdrowienie / niepowiada / aby mo-
wiel ; Pełnás łáśť Bozych / ale tylko zdrowás
łáśťis pełna: bo sie to stało dla Potory kto-
ra y Zmeba samego Syná Bożego żywabiła.

ROZDZIAŁ III.

Dobrym á spokojnym trzeba byđż
Człowiekiem.

DSpokoy sie sam pierwey / potym możeń
inśyich spokoic. Człowiek Affektat / rzecz
dobra ná źła á bo popedliwa wyśpáczá / y
łáčno wiare swa ná źle náchyla. Człowiek
żás dobry y spokojny Cokolwiek nań sie ná-
razi / wśytko ná dobre przeczynia. Ktory
sie dobrze wśólýsał nikogo żá podeyrżanego
nie kładzie / ále warchoł y sam sie bez prze-
stánku Zostremi żiadłego podeyrzenia Zembá-
mi śárpie / y inśyich áby żá Pokoiem niebyli go-
mom. Często wiec Rzeczy takich nágáda
ktorychby milczeniem przyduśic náležáło / á
o Rzeczách żktorych mu sie hoynny zysť okroic
może ani báknie ; Brámuie iáko kto swoje
mantyke dzwigác powinien / á o swoim weźle-
álbo bieságách / ktorymi sie ná plecách prze-
wiazáł niepomyśli. Przetosť naprzod o sá-
mym sobie pámietay / á potym y ná bliźniego
ślusnie sie żápátrzyś / Wmiesť ty bázro dobrze
sarbować niedosťkonále sprawki twoie / á kie-
dy bliź

dy bliźni żpośliżnienia się wymawia słuchac
go niechceś/ słusnieysiaćby to żebyś siebie same-
go na stych wypchnał/ a Brata wiego upad-
ku ogrodział. Jezli chcesz żeby drudzy Cier-
pieli/ cierp też ty drugich: Wey iakos dale-
ko za pradziwa miłością y pokora pozostał/
ktora nieumie się gniewać/ a ni natrzasac/
chyba sama nad soba. Nie wielka штука złudz-
mi dobremi y cichemi przestawac/ poniewas
co żywo żprzyrodzenia spokojny Kacik mi-
łuię/ y łacni się chyli ku onym co widzi po płe-
cu swoich/ niśdo tych ktorych sobie spornych
bydź rozumie. Ale bawic się że lby żawielemi
y niekarnemi/ albo żmóżgowcami sobie żawse
przeciwne to штука/ ktora za ieden Kunst
wysokiey chwały/ y za dzieło dzielnego Pamięci
rysować możes.

Sa tacy ktorzy a ni samych siebie/ a ni
blizniego gomonia. Sa y tacy ktorzy nie-
tylko chałupe własna roznych burd dymami
kwaśa/ ale y Sasiada takas lichota przyduśa-
ia/ ale cieżey samych siebie ciemieża. Sa zas
y tacy ktorzy pilnuia/ iakoby nietylko na nich
samych ży wiatr nie wionął/ ale iakoby y
drugich nie samotał/ abo iesliby na iaka nie-
pogode kto napadł/ aby przy nich sobie żmiej
wytchnął. Ale rzekłszy prawde pokitu wtch
lepionkach błotnych miestkami pokom żupeł-
nego przeż czyie inśe/ chyba przeż ściśle po-
korney cierpliwosci Rece niedostaniemy/
zwłaszcza że nieczuć przeciwnych rzeczy na
Swie.

Świecie chyba nie Człowiekowi podobnaa
Im kto lepiej przywykł zgorzłym przy ostrey
cierpliwości potrawom / tym mieliy sobie
słodczy Pokoju zasmaczy / y ten taki tytuło-
wać się może zwycięzca samego siebie / Pánem
Świata / Przyjacielem Chrystusa / y Dziedzic-
cem samego Królestwa Niebieskiego.

ROZDZIAŁ IV.

Wszczere Sercu a prostym przed-
sięwzięciu toczay się.

Człowiek który się chce wzbić troche od Zie-
mie / nie ma bydź obciążony ale na obu
skrzydłach powinien się prostota y czystota
opierzyć. Prostość ci zamysł miedzy kártuiel/
a czystość przez dobry affekt wysnućnie. Pro-
stote Bóg sobie smaczy / a czystość chwytayo
ydzierzy za Serce. Żadna dobra Roboty
namnie niezwidrzy / ieżlis od siebie wszytkie
Smieci affektow nieporządnych wysusflował/
ieżli ty miedzyniś ani dybiesz na co inszego byba
na same wpodobanie Boskie / y pożytek bliżnie-
go / bedziesz miałgody zwolności wnetrżney.
Gdyby twoie Serce podśnur sferżesane byto
we wszytkim stworzeniu iako wzwierzciedle /
przegladałbys się małul pozbyćaiac / y zápe-
żiały żywot bys twoy napárzel / abo iako na
icóney Kiedze swieta bys sobie naukę woczytal/
zwłaszcza że niepokazesz tak szupłego y lichego
Káro.

Karleciá między Stworzeniem / na którym
by się dobroć Boska niewypieczetowała.

Kiedybys ty sobie wnetrznego Oka zrze-
nice niezapruzył na żadnabyś Rzecz przejem-
gle zezem albo rozooło niepatrzył / y Wwssem
wsytkie byś Rzeczy iako dobre przyjmował.
Serce chendogie y czyste wskroś Niebo y Pie-
kło przenika. Jakiem kto mysl swoje wne-
trzna natarł Olekiem / taki z niego y zapach
wpowierzchnych rzeczach wynika. Cokol-
wiek Krotofilniczkowie. Swiatowi wesol-
kowie wymyślić kiedy dobrej myśli mogą /
wsytko to w Sercu czystego Człowieka iako w
Kajskim zamknięciu nadybiesz. Cokolwiek
żas wstiskow y utrapienia gdzie poziemni na-
liczysz wsytek ich ściek we złym sumnieniu iako
włócistem rynstoku nadępcesz. Jako
splesniała gruz Żelazna / Wogniu się żerdze
y z żuzeli wyżuwa / y Wogień się obraca / tak
Człowiek który całkiem się ku Bogu obroci /
że wśelkiego się mulu stęchłego lenistwa otrzą-
śnie / y w nowego się Człowieka przemieni.

Kiedy Człowiek poczyna krzepnąć albo
slabiec iada Muchy się wleknie / y za specyaf
to sobie Kładzie kiedy mu się iakiey rostkofy
zwierzchney dostać dostanie. Ale kiedy sobie
doskonale na Karle siedzie / y wgościnnieć się
Boskiej wdroży / wnet sobie owym węzłem co
mu

mu kiedyś za Cetnar Głowię ciężał iako let-
kiem Piorkiem poigrawa.

ROZDZIAŁ V.

**Własnego siebie samego przęglą-
dan.**

Nie możemy sobie nazbyt dówierzać / bo
czesto swantuiemy na łasce y dobre nam
rozumnienie osłep sie z Kefu wydziera. Ma-
luczki płomyszek światłości błyszy w nas /
a y ten przez nasze lenstwo gąsiemy. Czesto
też niepostrzeżemy sie iako śmy wewnątrz za-
mewidzieli. Czesto żlebrojemy / a ieszcze gor-
zy że ie wymowkami ozdobnie malujemy.
Wiec pod czas posuniemy sie na co dobrego
z affektu / a rozumiemy że nas do tego cią-
gnie żarliwość Boska. Na śacie Cudzey / y
lada prosek nam wadzi a wnaśym sumniemu y
do łosiek smieci omiamy. Alś nazbyt wcia-
żamy / y narzekamy kiedy nas co potka od
inśych / ale tego niepiśemy co inśych od nas
dolega. Ktoby dobrze y podlinia prosta zga-
dzał postempek swemi / niezemknał by sie
wowe motławe / wktorey by mu (sadzac in-
śych postempek) alś do Wsu bobrować przy-
chodziło.

Człowiek zewnętrzny choć wiec komu za-
wod

wod obca hałastrá nłudzi/wprzód przecieś dla
siebie pole wybiega á ow ktory nád samym so-
ba iest pilnem ochmistrzem / nie łacno sie po-
ciecznie stłania ná cudze postemпки. Ty ni-
gdy nabożnym y Duchownym nie zostanieś /
ieźli ná spráwy bliźniego nieźmiemieś / y o so-
bie pámietać niebedzieś. Kiedybyś sie tu w
Bogá y wśamego siebie całkiem zawiązał /
málobyś sie weźdrnął mątániny tey ktora-
by żewnatrz kóło ciebie sypłála. Powiedz
mi gđzies rozdy iest Gościem ná ten czas / kie-
dy sie o sie wśamego siebie niedopytaś / All o
coć owó pomogło kiedys y támy sam cudze po-
biegał poćucie / á własnegoś Ogródu plewidła
zapámietał. Jezli tychceś miec Pokoy y
práwdziwe ziednoczenie / nigdy tego niedo-
pieś / aś pierwey wśytę zbior bogáty do-
czesnych Rzeczy zá kárk swoy wżád żáržu-
ciś / y niebedzieś sie ná co inšego chyba ná sie-
bie śamego zapátrywiał.

Dla tegoś znacznie postampiś / ieśli sie
wywiazęś y wyplecieś że wśelakiey świątowej
Matániny / śwántłowác zász musiś niepochy-
bnie / ieźli przecaniele Świątowej dośtoyności
rupieci / ná salách swych / iáko eo godnego ofa-
cuieś. Niecheć sie zá żadna Rzecz lubo by cie
wdziecznością / lubo wyśokością / lubo
przyiemnością bechrála / chyba wśamym
Bogu rośkosuy / albo wtym co iest Boskiego.
Wśytkoć to coć stworzenie ná plác dla wćiechy
wystáwić może / iáko cza wpoćiechy trzémte
albo

albo sama obluda poczytać możesz. Dusza
która kocha Boga / wszytkie pod Bogiem rze-
czy niasse iako ieden podnozek przydeptywa.
Sam Bog jest wieczysty i uieśkonczony / który
wselkie napelnia odchlania / sam który upra-
cowana cieśy Dusze / sam który smietkiem
ścieżale Serce swa Swieta pociecha roz-
wesela.

ROZDZIAŁ VI.

Wprowadź się radością dobrego su-
nnienia.

Romu przyświadcza dobre Sumnienie /
Krenni rzec możesz że Cnotliwy Człowiek.
Niey Sumnienie dobre a Dzień podle dnia
bedziesz godował. Dobre Sumnienie choćby
na nie y nacyeszy tãmburh żarżuciel wniesie /
y pod wciśpaiałym węzlem zprzeciwności po-
statuiac spiewać będzie. Gdzie złe Sumnie-
nie tam Strach y niepokoy. W młuchnym
Pokoiu będziesz / ieżli twe własne Serce przy-
starzać cie niebędzie. Nigdy się na dobra
myśl nieporoyway / Niewesołtuy chyba gdy
co dobrego odrobisz. Zli nigdy nieśfościwa
prawdziwego Wesela / a ni czuć mogą co za
śłodczy jest wnetrznego Pokoiu: bo Kathar.
maia / abo iako Pán mowi: Vniezbożnych
Ludzi Pokoy żadrzwiami / Jeżli tymi potrza-
sna. My mieszkamy za Pokoim / y nie-
S
frasuie

frasuiemy się aby nas co złego przelecieć mia-
ło / á kto się osmieleł aby nam miał kóły na
Głowie żaćosować? Niewierź tym purchat-
kom: bo gniew Boski wocemgnienu ie prze-
dmuchnie / á Robory ich wiedno **NJC** się
obroca / y żamyssy ich iáko liche perżyny
spłonicia.

Chlubić się y pyśnić z wciřkow nie cieřko
to ná tego ktery kocha: bo tego niřt inřy nie-
potrąři / chyba kto się z Krzyża Chryřtuso-
wego przepysniwa. Chwała ktora Ludźie
frymarcza ná krotki się Łokieć mierzzy / á ięř-
cze wprżydátku vtrapienie ma za Rompaná.
Chwała Ludźi dobrych niech się wŚwietym
Sumnieniu nierostownych Gebách Ludźkich
rozlegá / vćiechá sprawiedliwych iest dobra
myśl Boská / á ięřli kiedy podwieselić się in-
traři bezřalsurki to odprawia / kto sobie ży-
czy práwdziwey y wieczney chwály / nie żaga-
niá się za docześná / kto zaś řuka Pompy do-
czesney / álbo kto niá zSercá niegárdzi / mo-
żeř mu czyřcie przymowić: że máło dba o za-
eność niebieřka. Ręgo pára chwałby abo
gáńby nieżáchwieie / tego y nasrořy wicher
nieřřámęce: bo wglembotiem podwoiu Ser-
ce ięgo wřřzepione.

Ładá czym się láeno wpořkoiiu obedzie kto
ná czyřte sumnienie postáwa krecona zCudzey
chwály nie nadřtáwia swiatobliwosći / á ni
watęć Páczesi wvity przystoynęgo posáno-
wánia

wania wkreći. Tyś to tylko iest coś iest / y
nie mozesz sobie y iednego paznogcią do owego
wzrostu ktory snurkiem swym Bog prze-
madry pomierzył / przyczynić. Jezli sie po-
znasz czymes iest wewnatrż tak sobie obmowi-
sta Ludzkie kłasc bedzies / iakoby to za trzecia
dziedzina Psi wyli. Człowiek na kray barmy
powierzchowney wzglada / ale Bog iako kto
Serce stroy wpatruie. Ludzie sprawy za-
wose bramnia / a Bog iakim ie kto wmyślem
uczynil rozsadza. Czynieć zawose dobrze / y
szcuptym wezektiem skracać swoje Concepty /
iest to cechą pokorney Dusze. Nieprzykrzyć
sie zaś o pocieche żadnemu stworzeniu iest
znać wyborney Czystości / y wność wnetrż-
ney światobliwości.

Kto sprawę tak vdać umie / że mu na nie
swiatkow obcych zkupować nieprzyidzie / znać
że sie całkiem spuścił na Boga y ztad ze (Sło-
wa sa Apostolskie) nie na ow lep lgnie ktory
sam do niego przylepia / ale sie sam wow Ka-
ruk wlepia / ktory swa własna Kęta Bog
rosczynia. Przechadząc sie z Bogiem po
pownetrżney Komorze / y niedać sie zawoscia-
gać iakiey tarniey Affektow zwierzyney / same-
go to iest Kunst Człowieka wnetrznego.

ROZDZIAŁ VII.

Miełość Jezusowę na demsytko przekładay.

Lzytroć błogosławiony Człowiek który
wie co jest mielować Jezusa a gardzić sa-
mego siebie. Potrzeba opuścić pieśzocho dla
Kochanka: albowiem Jezus nierad tam ko-
cha kiedy sie krom niego iaki mhy Światowy
ponęci żalotnik. Miełość która cie stworze-
nie poy/żecznego fałsu / y zplodowego nieściatku
wyżety sok kochania / któryc zaś Jezus kreden-
sue wprąsie prawdy nieodmienney wytłoczony.
Kto sie na trzcinie stworzoney znatury
kruchey wspiera / zma sie pospołu na Ziemię
mali; Kto sie zaś wwieśi Chrystusa / choc y
sama wieczność go nieodtrząśnie.

Tego licz sobie Przyjacielem / który pod
Ow czas żmustradny / kiedy sie wśytko kwie-
cie przyiazliwych faworow nieścześnie po-
warzy / sam ieden przy tobie iako świeży wie-
niec rozany zostanie / y będzie omiał kto tra-
fic / iakoby wry zawieruśe nieścieszney / za-
pachem wyimiecieś / a potym pewnie to będzie /
że ani żwieś / kiedy te wśytkie stworzone Rzeczy
rad nierad pożegnać musis.

Lubo żyjesz lub umieras / trzymay sie Je-
zusa y spuść sie na mego / iako na tego który
lubo

lubo by cie nedzá áš do nogi odárłá / á niena-
lazłbyś kćoćby co potknał / możecie iakoby zno-
wu żałować. Wiesz cóć powiem ná twego
Rochanká ! ma taká nature że tam nienatrze
tedy widzi iś wgościnie do stancy swoiey / iá-
kiey obcey bałasty nápuszczono / sam bez obcych
Komornikow chce bydź Panem Sercá twe-
go / y ná niemże iako ná Maieście Monarchá
poiedynkiem bez Kompaná chce odpoczy-
wać ; Kiedybyś tytey strukt náwyłł / iako-
byś sie ze wfelakiey mierziwy stworzoney / wy-
grabał / Jezus pewnieby Stoba przemieſta-
wał ? Owe twoie wdála żagładające nádzieie
ktoremis sie ná kruchym Kartu słabego Czło-
wieka wspart / takci wiele pomaga / iakobyś
teſ Pecherz wiatrem nádziany / zawiazał. Nie
wſay ani wlegay ná trcinie wiatrem zieżoney :
to Cokolwiek wrodzonych ciał Oko tve neći
wſytko chwast / ktorego zacnoſć tak zwiet-
ſeie / iako Kwiat w łacie wczkniiony wwie-
dnywa. Jezli ty zapátrywać sie bedzieſ
ná cza płuane zbrzeźney poſtawy Ludzkiey
pretkoć mgła żácieka Oczy / zacząym teſ idzie /
że ieźli nie wtrey dzielnicy / ktora sam vprawił
Jezus fućć bedzieſ pociechy / nie omylnie
ná hániebna sie Szkode nárazíš.

Jezli wſpedzie gdzie ſtapiſ fućć Jezusá
znaydzieſ Jezusá ; Lecz ieźli wſpedzie ſiebie
chceſ naprzód widzieć / ſiebie teſ nieomylne
wyſperas / ále ná srogie Wieſzczeſcie ſwoie
Dla tegoſ ow gnus / ktory żálega pole fućć
Jezu.

Jezusa / wiecyi sam sobie przetyra á niżeli
wszytek Świat utrzymuje go może / choćby
się też y że wszystka burda nieprzyiacieliego na
jedne Karte przeciw iemu vmowieli.

Ow zaś ktory go zpilnością szuka / choć-
by też y z oblubienica iego zároveň trącił na
taki prast / gdzieby to nietylko na odziezey/
ale y własney Skorze przyszło siewantować/
swezić go to bynami nie będzie: bo wie
iż ten co miłość Jezusowa na de wszystko prze-
kłada nad wszystkim zwykł tryumfować; y
Serce wtakiego/ Chrystusowey miłości spolia-
zu / wydrzeć sobie niepozwoili. Niedarmoc
y w łacinników to Słowko AMA to jest:
Miłuy nietylko wprost ale y w spać iednako-
sie y czyta/ y iednoś roztazuje/ aby y w dobrym
y złym powodzeniu / iednakiego był Serca mi-
łośnik Jezusow: tak Przyiaciela iako y Nie-
przyiaciela pod iednym Cyrklem y iednakim
gwiezdtem Miłości wazył. A takowyc Czło-
wiek y Smierć same nawet (lubo by się też y
na okrutniejszy popisowała) sam że na po-
iedyneż wyżywa z Pawłem Swietym vsa-
iac iże go nikt nieodłączy od Miłości Bożey.
y iako Smierć iednako tych co ja miłuią iako
y owych co iey nienawidzą obłąpia / tak y Mi-
łośnyk Jezusow w ziamyśy przykład od Mi-
strza swego na krzyżu / ktory wyciagnieniem
obudwu rącion do przyiecia tak złego iako

y dobrego Człowieka swoje gotowość pokazał/
zwykł sobie postępować.

ROZDZIAŁ VIII.

Stowarzyszą przyniasz Pána Je-
zusowe starają się zpilnością.

O Dzie Otko mile Jezusa żąrzy tam wszy-
tko co robisz iak pod snur padnie / y
Owszem co poczniesz iak igrał idzie. Jezli zaś
Jezus aby na Punktik Otko swe schroni / wszy-
tko iak żdzierał oporem chodzi. Kiedyc Je-
zus niegada wewnątrz / wszytką pociecha za-
firke sloy. Lecz jezli Jezus choć Stoworze-
cze tak się wcieşyş iakobys był wniebie. Nie-
porwała się checiuchne. Marya Magda-
lena żkapieli owey ktora sobie była zleż y pla-
czu żaczyniela / y nie pobiegła na Słowa owe
kiedy Martha krzyknela / Mistrz sam jest /
podż sam ciebiec potrzebuie? Szczęśliwa Go-
dzino kiedy Jezus oderwawszy się od gorzkiego
slonych leż trunku / zaprasza cie na słodki na-
poy Wesela Duchownego. Porachuy się iak-
toś jest żeschły bez Jezusa / wwasz iaktoś czyży y
Niesmaczny / ile razy się z spizarmi Jezusa
wychyliş á niewas lekce sobie tego / boć to nie-
pul rzeczy / poniewas wiem że choć byş wszy-
tek świat miał á on o ieden raz w Kostki prze-
grat / ieszcebyş nietak podupadł / iakto kiedybyş
milego Jezusa vtracił.

A co! Świat nąda bez Jezusa? Bądź w
Raju bez Jezusa przynaszes w Piekle / bądź
w Piekle z Jezusem przynaszes sie dostać do
Raju. Niey tylko z soba Jezusa / żaden ci Nie-
przyjaciel nie zaśkorzy / ktonalazł Jezusa bo-
gatego sie skarbu dokopał / y Wrosem żarwał
skarbu nad skarbami / do-bro nad wszytkiem
dobrąmi kto zaś tak Głupi będzie że oślepi strą-
ci Jezusa / zaprawdę aż do naga utracił ; a
rzekłszy prawdę wiecey przeholował / a nizełiby
był wszytek Świat na ieden ślanc wgrę iaka po-
stawil. Licz tego Nantyka kto żyje bez Jezu-
sa / kto zaś trzymasie obok śaty Jezusa rachuy
go w poczet przewielmożnych bogacow.

Sztuka nad sztukami wnieć obcować z
Jezusem / a kto ieszcze potrafi go v siebie żaba-
wić / y wwieźć to sztukę ! to Rozum! Bądź
spokoinym y pokornym / a Jezus będzie Kom-
panem / bądź nabożnym y statecznym / a Je-
zus zostanie ztoba. Predko od siebie wyp-
chniesz Jezusa a także iego Świata wyploszysz /
iezli sie za rzeczami powierzchwnemi posuniesz.
Musz kiedy go wypchniesz od siebie / powiedz
mi gdzie sie na ten czas wrażysz do kogo sie
wćieczesz? Gdzie na Świecie Przyziaciela szukać
będziesz? ty wiem pewnie nie możesz sie obyć
bez Przyziaciela / a iezli Jezusa meobadaś sobie
za Przyziaciela nad wszytkie Przyziacioly / mu-
sisz sie zawsze żoćcia gorzkiego weistow karmić
y Młasto łagodnego słodkiey pociechy trun-
ku / przydzieć sie ostrą mierha strerwiałych
Grasunkow napawac. I tak śalciesz iako ie-
den

den Głupiec / jeżeli się nakiem inszym nie na Je-
zusa wieśaś / albo jeżeli pociechy żinsey Reki niś
z Jezusowey wygladaś. Riedybyć dano obie-
rać ażabyś niewolał że wszytką się okazałego
Świata wielmożnością porządzić / a jeżeli
Jezusa y w naymnieyszym punkcie wrażyć.
Przetos jeżeli maś Rozum / tak sobie śacuy ca-
ła pouśaty ch Przyjaciół Gromadę iakobyś
wniey nigdy tak doskonałego zdołbł a niema-
laż / ktoreby wybranemu y wkochanemu
kłostowi wiazańka miłości Jezusowey wy-
rownato.

Kochaś się wkim Kolwiek z Ludzi? Ko-
chay się ale dla Jezusa. Jeżeli zaś miuieś
Jezusa / mieluy go dla iegoś samego. Nito-
wać Jezusa jest to żgoła dług własny iego / po-
niemaś on sam y naylepszym / y naywiernei-
szym między wszytkimiy jest Przyjacióły. Ta-
kies powinien ugadzać że wszytkim dla Jezusa /
iakobyś żnim iednaś zaprawa Przyjacióły so-
bie y Nieprzyjacióły smakował / y za wszytkich
powinienes iednaś się modlić / ażeby wybi-
wszy sie z grubych Ciemności / Oczy na pozna-
nie tego słońca były obrocone y onos nad wszy-
tkie roskosy mielowały. Niemrzy na to aby
cie kiedy chwalono / a ni szymi nato iakoby cie
czym wiecey nad inszych mielowano ; bo to
jest posag własny samego Pana Boga / ktory
wżacności swoiey rowiennika / niema / ani
chce cierpieć towarzyśa / ktoryby żniem wota-
kim Sercu prześiadywał. Nato waż iako-
byś

by z ściány Smiertelney tey lepionki twoiey
mógł się wygodzić domeczek dla Jezusa/ y tym
też błogosław wszytkich Ludzi Cnotliwych
aby byli przybytkiem Jezusowym.

Pátrz abyś się ze wszytkich motowozow
zewnetrznych wywikłał / y ze wszelkiey jawi-
chrzoney pleci stworzoney wywiązał. Jeze-
lichceś skusić iaki Smak Apłteki Pánskiej? po-
trzebać iego Konfektu naczcho kosztować; á-
by ná Serce z mulo w otárte lácmey sok iego
przylgnał / y zczystością się serdeczna Jezus
czysty pomieszał. Aleć powiem prawdę nie-
dopnieś nigdy tego / iezlić on przed toba nie-
posle Goncą / abo iezli walnego Posta (łaski
mowie swey Swiętey) niewyprawi / ktoraby
cie do niego przyciągnęła / áto dla tego abyś
abdanłowałszy y rozpuciłszy wszytkie zgra-
ie stworzonych rzeczy / do samego się Jezusa
przylepił. Idla tegoć ow Człowiek ktorego
łaska Boża pierśią swą karimi / tak krzeptim
wsielej zostaje / że przeciw wszytkim zwierz-
chłym grubościom stworzonym / iako lew
ieden srozeie iako zaś pretko łaska go Bożą
od Mleka swego odsądzi / wnet iednym káli-
ka / y niedoleżnym beżkościem będzie / albo się
wiedne zaieczne ktorego łada chlustem po-
strąszyć możesz obroci. W takim razie nieza-
raz do desperaciei / á mi mow że źle o tobie / ále
wszytkto to puść ná woła Boża. A iezli cie
iaki nieścześnie aż do Vsu żalawszy omrozi / y
oledzi / tak go wysyay / iakobyś się za Zdrowie
Jezu

Jezusa mogł opłonić; bo to nieomylna że
po ostrey Zimie/mile depce ślad Lato / Cloc
czarna biały Dzień goni / a po śniadey niepo-
godzie różana Pogoda żburze się wciekającej/
nasmiewa.

ROZDZIAŁ IX.

Ludzkiemi albo stworzonymi po-
ciechami gardzić przynzwo-
itą.

Nawda to że iako niedba o gwiazdy gdy
słonce Świeci / tak y fawory stworzone
wszystkie wpomietle wronie / kiedy przy poćie-
chach Boskich rośkosznie. Wielka Rzecz y
nader wielka wprzec się / aby cie ani łagodna
Ludzkiej Reki rośkoszta głaskała / ani słodka
Boskich Faworow pociecha tuliła; a y to nie
pół Rzeczy nie appelować dla miłości Boskiej
od Dekretu owego / którym wygnanie Sercu
twoemu nakaza / y nie tak pyskać między Rze-
czami / iakobyś ktora z nich z siebie wysypłał/
albo co na pożytek swoy wydeptał. Cóż mi
ża stukać śpiewać sobie nabożne / albo We-
sół podśtakiwać! kiedy łaska Boża kurranty
stada / albo do Baletow przygrawa? A kto
sobie nie życzył tego? A co żądzim że nie sarkną
pod brzemieniem wciślow on / ktorego dźwiga
wszech

wśzechmocność Boga? Co zadziw że się nie-
potknie / ani pobłdzi? ponieważ on
nawyszy przewodnik Kęta swa własna prze-
prowadza.

A komuś nie miło mieć iaka rozkosze
zktoraby się mógł pod czas popieścić? komu
nie zkrwawym potem przyjdzie wyjąć się sa-
mego siebie? Święty Wawrzyniec mecen-
nik stanął Świątu na Rątku z Nawyższym
Kaptanem Sixtusem / abowiem przydeptał
to wszystko czym się Świat aż posyie nastrze-
pia. Wieć że miłował Chrystusa / medumał
choćgo z Kochankiem Boga nawyższego Ka-
ptanem rozklić. I tak Zniwoletągo mi-
łość Boga / zedla niey y miłości Ludzkiej
odstąpić; y kiedy mu przyszło na zamiáne
się Szymarzyć przypadł raczy na ten targ
na którym by się był podobał Bogu / a niżeli
na Jarmark / na którymby był meżeczna po-
cieche Ludzka wyhandlował. Ucz że się y ty
też tego: bo ieżli zawiążales się wiedne ciał-
na płocke z jakim Kochanym y scisłym przy-
iacielem dla miłości Boga / rozpleć te ceregie-
le a niegrys się / ieżli cie kiedy resznica zdymie
żes się od słodkiego boku wkochanego przyia-
ciela oderwał: boro nieomylna że ten śanc
przyjdzie kiedykolwiek przenosić / za kto-
rym wszyscy ktorzy go przebeda y nawkochan-
sey sobie rodziny odbiegaia. Kto pojedyn-
kuie z samym z sobą a chce zároveň z polą zwoien-
cem

cem zwyciężnym ziechać / potrzeba mu nieraz
na ostre gonić / y przez długi czas harce zwo-
dzić. Wiec y niebiespieczno zapatrywać się
na strone ale jawie prosto Affektem w Boga
wglądać powinien. Kiedy Człowiek sam so-
bie vsa przeciuchno testni dopoćiechy świator-
wey. Prawdziwy zaś miłośnik Jezusa / y
czuły sledzą Cnot / niepokłada się na miękkich
pociechach Ludzkich / ani szuka tak słodkiey
po katach światowych paśy / na ktorey by
się żmyśli iego wtoczyły / ale owosem na twar-
dy Krzemien Opoczystych trudności Głowe
swoa chyli / y na vpychające dla Chrystusa cie-
mięgi bok swoy vpracowany naciska.

I Tak kiedyć ode Dworu Boskiego da-
niną na pocieche duchowna przydzie / biorac
ia / nisko się uklon / y pokornie podziękuy / ale
napis też to wiec sobie żeś tego coć dano nie-
wysłużył / ale to iak byś darmo vdrzwi Bo-
skich wtapiet. Nie pyśń się a ni duruy na-
żbyt / y nie nądymay się cza wysokiego rozu-
mnienia o sobie postawa ale rączyi korz się / y
badź ostrożnym / abyś się sprawkami wszy-
tkiem iak zbrzytwami obchodził: bo ledwie
schynie się Godzina owa Wesola / aś wnet
piete iey wcielająca Potręsa przydepce. Kie-
dyc umkna obroku pocieznego / nieuś mow
że cie Głodem vmorża / ale żpokora y Cierpli-
wością wygladay nawiedzin / y Niebieskiey
przy ktorey Bog ci może przesła wszystkie po-
ciechy zwierchowata miarka odzypać. Toć
nie

nie nowina y nie dziwota / v owych / ktorzy
cug iaki wgościncu Boskim obiegli y ponie-
wasz wyćśmionego tegoś kwásu cierpkiey mie-
śaniny y wieley Swięci / ba y stársi Proro-
cy vpiáli.

Żadci ieden z nich opoiony młem przyto-
mney łáski Boskiej napoim pokrzyżnie.
Żeby rzekłem y niewstydzę się tego / że przy-
dostatkách moich ktore mie iako morze oblá-
ły / y ná wieki mi nic nedzá nieuczyni / á ni mie-
żaden nieszczesny wiátr zróku wktorym
stánał y żcáta wiecznościá poruśy. Alfo
potym wytrzeźwiá / postrzegşy że go łáská
Bożá ominelá / wnet otym (czego ná sobie
doznał) tákie Kázanie czyni / Schronieś
twarz swoie przedemná / á nátych Miast
wşytekem się zátrwożył. Przetóś wtakiey
wrzánwie niedesperuie / ále tym gorecy ná
Pana woła mowiac. Pánie bede wołał do
ciebie y modły moja bede prostował do Boga
mego. Alś ci ná Koniec nieśie zá krotká ora-
cyá / żnáczná Koleda / o ktorey samże Swiá-
dczy / że co chciál to otrzymał. Pan (mowi)
wşluchał mie y kiedym skwierczál / żmólwał
się nádemná. Pán został pomocnikiem
móim ; Ale iakóś to ? Wstierowałes mowi
placz moy ná Gody / á Miásto tieru żalobne-
go przy odziales mie śáta do Wesela. Jezli
to przysło ná wielkich Swietych niemamy
tráćic

tracić nadzieie / gdy pod czas my żebracy / y
niedolegowie stygniemy y Schniemy / pod
czas zaś gorzciemy / y nabożniemy; Albowiem
Duch S. przychodzi y odchodzi iako sie woli
iego Swietey podoba. Stadci Job Swiety
spiewa. Nawiedzaj go wsam brząst iu-
trzeńki / y natych Miasł co wnim wre we-
wnatrż doświadczas.

Jesli tak? na kogoś ja mam swanadzie-
ie żałować / albo na ktem sie inszym wprzecie-
sli nie na samym Miłosierdziu Boskim / y nie
na łasce iego Swietey. Bo / day to żeby sie
domnie nieprzemineli Ludzie dobrzy / day to
żeby y nakolo mieszkali bracia nabożni / day
to żeby nawiedziali Przyjaciele / day to
iż opiesni y dumy słodkie nietrudno / ieżli sie
wte lige łaska Boża niezwiaze y żta mie tyl-
ko lichotárska Czeladka zostawi / wszytko to
iako trzępietający motyl zaważy / albo tak mi
zsmácznieie / iakobym też słytki borowey po-
syszał. Na ten czas niemasz tu inszey Recepty,
iako Swieta cierpliwosc / y wyprzenie sie sa-
mego siebie według woli Boskiej.

Jeszczem niesły chat nigdy o żadnym Za-
konniku a ni nabożniku takim / ktoryby sie
żytym

z tym pisat / że go Obrok Boży zawsze y iedney
wagi dochodziel. Często tego specjaliku ka-
żdemu vmkna / często go iezli nie do ośrzedki
okroia pewnie Cokolwiek podkrzeża. Nie-
było nigdy tak wysokiego żadnego Swietego
ktoryby albo przed tym / albo po tym Towi-
ciatu wpokušich Reku nieodprawił. Gdyś
przešla Pokusę zwykłą bydz znatiem przye-
stego pocieszenia / Przetosł znał to nie omylny
że kiedy Ciernie wpychających Pokus poprze-
dzi / wteś tropy obfity Kwiat wielkich po-
ciech następuje : ponieważ tych tylko kłaro-
wym wystatey pociechy napoiem pote obie-
cano / ktorzy by kiedy wzbitych asz odedna
metow / w potoku Pokusnym wpiłali. Kto
zwięciezy (mowi Bog) nakarmie go z drzewa
żywota.

Wiec daia też Człowiekowi z Nieba po-
cieche / aby Człowiek krzepko odpierał Po-
kusy / y odrązał rosteć razy wśelakiego nie-
szczęścia. Za pociecha zaś wtraca się Poku-
sa / aby gory niewyszedł / albo nie ziastrzebiał
ze co dobrego uczynił. Alz ci mogłby pamię-
tać że y Dyabel nie drżymie / y Ciąto nie-
umiarło / y Swiat ieszcze nadobny / dla tegoś
potrzeba by sie gotować ponieważ Nieprzyja-
ciel y po prawey y po lewey stronie harcuie.

ROZDZ-

ROZDZIAŁ X.

Łaski Bożen w dziecięstwie zostawian.

Czego macasz po Świecie kandyby mieć /
czyli odpocząć / wiedząc żeś się do Roboty
wrodził / rączy wytkni się cięskiej Świecey
Cierpliwości foru dźwigać / a niżli się na mię-
kie słodkiej Pocięchy Papinki zachowywać
przystoyniey ci bebjie wgrubey Samodziałze
pod Krzyżem / niż wóientki iedwabnicy pod
Piorem. Rogoś mi pokażesz zświeckich Lu-
dzi / któryby nie z Dusze Pocięchy Ducho-
wney żążywał / kiedyby mu się iey żawse do-
stać mogło ; Pocięchą bowiem Duchowną /
iż milszy Smak y słodysz większa / y wdziecz-
niejszy / a niżeli Światowe rośkosy y wsytkie
Pieszczoty Cielesne do Serca naszego puszczą /
miliey łagodzi / y do wolej Kontentnie.
Żatym idzie że co tylko tey drużyny wseręgu
pieszczot Światowych naliczysz / wsytkie albo
czyste / albo prożne / albo beżecne y niepocz-
ciwe osadzisz. Jezli zaś poyrżysz na Grancy-
mer delicyi duchownych / przyznaś że same tyl-
ko wesole y pocziwe / same z Cnot zrodzone /
same przez Rece Boga miłego Dusiom czystym
za oblubienice poślubione. To tylko że po-
cięch tych Niebieskich żaden według swego
Smaku nigdy żążyć niemoże ; a to dla tego że
siła Człowiekowi czasu kradna Pokusy / kto-
re go wstawnie ciemieja.

Nieprzyjaciółmi są sobie w głowę Bo-
skie zniebą Nawiedzenie a zdradziecka wolność
Dusze / także y zuchwale wśmymy sobie pou-
sanie. Bog ci bardzo dobrze czyni / że łaski
Pociechy swej Swietey nieżałuje / ale Czło-
wiek gomonu Godzien / gdy tego co Swiat
Boskiego nieprzyżna Bogu / albo iemuś za to
niepodziękuje. I toć to nam wadzi się na nas
niespadała potoki łaski Bożej / żeśmy prze-
strone kiedyś wpuści w Głowie zrozdła szco-
drobliwośćiey mierzwa niewdzięcznośćiey za-
tkali y iezli na nas która kąpią wpadnie / nie-
umniemy iey wowo źródło zktorego wypry-
sła obracać. Człowiekowi który przystoynie
czyni dzieki Bogu zawsze nowa rośnie lichwa
na łasce Bożej / y Owszem dłużnikiem ma
Boga / który Cokolwiek od pysnych odbiera /
tego pokornemu nażyja.

Strzy sieżowa pociecha / która Struche
wykrada / ani przedaway owej Bogomysł-
ności / która cie stroynym Piorem gorney
pociechy nadstawia ; Albowiem nie wszystko
co zniebą idzie na Cyborium się przygodzi /
nie wszystko co słodko / zdrowo. A owszem nie-
wszystko co nas za Serce chwyta / Oczom się
Boskim podobą / chetnie przyjmuis owe
łaski która nie pokory y boiaźni nauczyla / y
ktorami owej struży zakazała / iako się wy-
przec samego siebie. Ow który miał za Mi-
strza łaskę / doznał iako to cięsta chłosta / kie-
dy mu się ta Mistrzyni na iaki czas schro-
niła /

niła / y dla tegoś niepoważy sie przypisać so-
bie / że co dobrego uczynił / ale raczyż ię-
dnego sie zebrać y ża Gotote pisać będzie.
Day Bogu co Bożego / á trzymay sobie co
twego własnego / to iest dziełuy Bogu ża ta-
śke iego Swieta / á sobie wszytek pozór Grze-
chowy poczytay / ktory według słusności
dździemby sie niebieskim zagaścić miał / ale zbez-
dennych stawiś onych piekielnych żalać by
sie powinien.

Kładź sie jawnie iak nayniżey / á weni-
kniesz sie wkrótce iako możesz pomyśleć nay-
wyżey : albowiem wieżę ktora aś wniebo-
wierzchem wżgląda niezaras tak wysoka vro-
śła / musiała sie zniść a Cegła podnosić. Wie-
lcy Swieci przed Bogiem są przed samemi żas
soba drobnuchni iako mał / y im wiecey ich
chwała tym sie niżey wsobie rostrzewiała :
bo będąc pilni prawdy / y chwaliły niebieskiey /
inni dbaia o czyzy dym prozney chwaley. Ci
ktorzy sie w Boga wkorzenieli / żadna miara
żapowietrzyc sie pycha niemoga. I ci kto-
rzy wszytko co dobre Bogu przypysuia nienad-
stawiaia sie iakoby ieden drugiego chwalił / ale
do owey sie chwaly wganiaia na ktora Bog
sam Panegyrik ich piśe / życzac tego z Dusze /
aby nad wszytkie stworzone Rzeczy tak wnich /
iako y we wszytkich swych Swietych / Bog był
sam nachwalebniejszy / to iest ich własny
Komic.

Umieyże wdzieczyc małe Rzeczy / á be-
dzies

dzieś godnym y czego wielkiego. Drobiaz-
zki tak sobie ścący / iakobyś naymożniejszy
wobogata intrąte Golwarki pokupiel / a iezli
się kiedy co wżgardzonego dostanie / woso-
bna to sobie Szkatulke iako iedna Perle Dry-
ansta zapieczętuy; Kto wważa dostojenstwo
Keti dobroczynney naymnieisze krzywy. Kto-
ra mu się żniey dostanie nie za szczerą lichotę/
ale za cały starb wszytkiego Świata okucie.
Skąd idzie że Cokolwiek z hojney Keti Bo-
stey odzierzyś za iedne odrobine mała tego
sądzić niemożesz / y Owszem choćby cie dobrze
na przykre karania y trwawe bicie natracił/
powinieneś ie / iako drogiego ścikutu Ka-
naki piastować / gdyśto pewną / że Cokol-
wiek on na nas dopuszcza / wszytko się nam
to wdobra (na Zdrowie) Krew / obraca.
Kto sobie życzy zostać się przy łasce Bożey /
niech będzie wdzięczny / iezli mu ia dadzą / niech
cierpi / iezli ia weźma / mech się modli / a zaś
ia wroca / a kiedy mu się powroci / niechże
nie drżymie żeby mu się zrekła niewymknęła.

ROZDZIAŁ XI.

Kożnyslan iako mało miłośni-
kow krzyża Pána Jezusa
wego.

Lych Czasomnasych / Jezus ma podosta-
tku gawędzi takiey co się dra do Kro-
lestwa

lestwa iego niebieskiego / ale mało takich kto-
rzyby krzyż iego Święty dzwigali. Tysiacem
tutych liczyć możesz / co to tylko na to żiała i-
teby się zprzyjemnia pociecha napięścili / ale
ledwie z Tysiącą jednego naydzie / któryby so-
bie twardy wciąż smatował. Jest dosic Dar-
mostrawskich co stołu pilnuia / ale mało co na
Satacie przeżłata. Wszyscy chcą godować
z Jezusem / ale rzadki który chce co cierpieć
dla imienia iego. Wiele ich idzie za Jezu-
sem poiki dla nich chleb łamie / ale rzadki się
na kubek męki iego gorzki ośmieli. Wiele
takich co ścianuia iego Cudá ale się wszyscy
za Sromotę Krzyżowa wstydzá. Wiele ich
miłuia Jezusa / poiki się im co przeciwnego
wnosi nie wieie. Wiele ich chwala go y bło-
gosławia poiki ich ciepło pociechy Niebieskiej
ogrzewa. Ale ieżli Jezus na czas się im skry-
ie / y na niepogodę ich iaka wypchnie / żarzą
iako desperáciiący / albo Serce utracá albo
rozkwitleni żłorzeczac narzętaia.

Owi zaś którzy kocháia Jezusa wiedzá
iako ktora wygoda swoje tak przy gorzkim
utrapieniu / iak przy nasłodziejey pociesze bło-
gosławic / y day to że im nigdy nic pociesznego
niepoda / ieższe go y tak wielmożyć y za to mu
dziękować nieprzeżłata.

O Jako mocná / y iako czysta miłość Je-
zusa kiedy się zdrozdami iakiej wygody Swia-
tovej / albo żlagrem miłości własney niepo-
maci!

maci! Proszę / czyto nie własnie ci / co pro-
żno y nadaremno robia ktorzy żarzące szukaia
pociechy / albo owi partacze / ktorzy zysku
swego y zarobku pilnuia / a zaś nie barzi sa-
mych siebie niż Chrystusa mielina? Ziezdzi
wszystek Swiat y pokas mi Człowieka ktoryby
Bogu bez myta o swej strawie służyć sie nie-
zbraniał?

Sieląc się Ludzi przez Kce przewinie/
nim tak zduchowniałego cielea naydzieś / kto-
ryby Affekt swoy wrodzony / na wszystkie
stworzone Rzeczy oslepił. Wiem co mo-
wie: Bo kto znajdzie iednego prawdzią w
Duchu żebraka / y że wszystkiego stworzenia
wyniszczonego / może rzec / że bogaty koszt / y
wysoka cena ktorambyś od Konca do Kon-
ca Swiat seroki zważyl na śacunek tak go-
dnego Kleynotu niewystarczy. Chocby do-
brze Człowiek dał n a śanc wszystkie swe prze-
strone majątności / ieszcze to Grąska. Choc-
by sie między wglebokich pustyniach pokuta
kraił y to iedno **N J C**. Chocby wszystkie
nauki polknął / y tak ieszcze daleko od kresu.
Chocby na Koniec że wszystkich Cnot sobie
śatevrobił / y podsewka ia nabożnogoraca
podsutrował / ieszcze mu y ztym sieła niedo-
staie

staie / to iest iedney rzeczy nadewszystkie na-
potrzebniejszey. Czoś będzie takiego prze-
bog? Kiedy z Serca swego wszytek mroch
stworzonych rzeczy wypchnie / niechże też y
sámego siebie żarąz żtamtaď wypędzi / y niech
się takż zewszystkiego obierze iakoby wmiłości
własney y naylższa plewā nieprzyłgnęła. — A
kiedy wszytko co ża myślił uczyni / niech takż ro-
zumie iakoby nie nieuczyni.

Nie wasz sobie drogo być w Cenie aś na-
zbyt wdrużich / ale rączy co prawda wyżnay
żez Smieć / y niepotrzebna niewolnica iakoto
mowi samā prawda: Kiedy uczynicie wszy-
tko co wam kážano / mowcie żesmy darmo
iedżychlebowie / nie ponas niepotrzebnych
niewolnikách na Swiecie. Na ten czas kto-
to uczyni możesz się rachować iako iednego
niedolege / y mowie z Prorokiem. Ja ie-
dynak ale żebrać. J takż żaden bogatşy /
żaden poteżniejsy żaden wolniejsy nie będzie
nad tego / ktory umie od siebie / takż wszy-
tkie rzeczy iak siebie odepchnac y takż się na-
miskiemi kłásć mieysęu / iakoby się niķt niżej
iego niepotoczył.

ROZDZ-

ROZDZIAŁ XII.

Krolewską byńdź drogę Krzyżą Świętego rozumij.

Warდას to ná wielu medrkow łacina/
Záprzeć się samego siebie. Weś Krzyś
swoy á wedruy zá Jezusem. Ale twarდას
y przytkrzsá bedzie ná Vsy ostatnia pogrofská
ona. Gorá od mego Dwora przekletá Czela-
dko Wogien wieczny. Dla czego ci ktorzy
teraz chetnie slucháia y násláduia Słowtych
noszá Krzyś Pański/wow czas kiedy ogrom-
ny Dekret wiecznego potepienia wytrabíac
beda y námniy się nie wezdrna Ten zná
Krzyżá Świętego wpolu Niebieskim wy-
tkna / kiedy Jezus Chrystus zniebá ná zá-
wynidzie / ná ten czas wszyscy sludzy Krzy-
żá Świętego wbarwie iemuś podobney / do-
pocalowánia szaty sedziego Chrystusa zwieltá
vśnościa y radościa pod choragiew przy-
stampia.

Czemus się wzdrygasz nieśckrzyżá ná so-
bie / poniewas potey ławce przysć mozesz do
Niebá. Masz Zdrowie wkrzyżu / masz moc
myśli swoiey w Krzyżu ; Sok słodczy gor-
ney w Krzyżu / Wesele Ducha wkrzyżu/
zbior wszytkich Cnot w Krzyżu / Doskona-
łość Światobliwosci. Jezli nie z Krzyża
perowie

pewnie zład inąd zbawienia Dusze y nadzieie
wiecznego żywota nie wycisniesz. Wesz je to-
dy Krzyż a idz za Jezusem/ a zaydziesz do ży-
wota wiecznego. On/ wprzod siedł niosąc
Krzyż na bąrkach swoich/ y umarł na Krzy-
żu dla ciebie abyś też ty Krzyż swoy nieść
umiał / y żebyś się ciepłem gorącego Afse-
ktu na Śmierć Krzyżowa zapateł ; ieżli al-
bowiem znum pospołu umrzesz y Kompá-
nieny mu wcieśkich rążach dopomożesz nie o-
mylnie się od niego y wchwale Niebieskiej
nieodlaczysz.

Widzisz ze teraz na czym wiśi Punkt
zbawienia nášego ? áżá nie na Krzyżu ?
na którym umrzeć trzeba z Chrystusem.
Wiec y toru którymbyś do Nieba trafił in-
szego nieznaydziesz ieżli gościć Krzyża Ś.
y co dziennego umartwienia wpuścisz. Wcie-
kay gdzie chcesz po Świecie / przyciay na iá-
kiem naylepi rozumiesz mieyscu/co stawisz ?
że nigdy zięy niewysłeczysz Drogi / áni wys-
szey w podgorżu Niebieskiem / áni beśpieczniej-
szey tu w niżinie Ziemskiej / iáko gościć
Krzyża Świetego. Rzadz się iáko raczysz/
y sprawuy iáko rozumiesz / we wszytkich sprá-
wach twoich / przecie nigdy bez mola niebe-
dziesz ;

dziesz ; żąwse cierpcu chcaci niechcaci po-
syśać musis ; y tak żąwse Krzys znaj-
dziesz. Stąd idzie / że albo na ciełe żbole-
iesz / albo na Duszey wrzodem skancerowany
wciśkow stekac będziesz.

Pod czas odepchnie cie Bog od siebie /
pod czas wciemieży cie rodzina / a co gorzka
y sam sobie obrzydnieś / a tey ci nedze żaden
Syrop pociesny nie wży ; ale musis tak dlu-
go wtym rosle sie prążyć / poki sie będzie
woli Bozey podobalo. Chce tego po tobie
Bog / abys przywykl Smążyć sie na żarze-
wii wciśkow wktorych by cie żadna pocie-
cha niechłodzila / y żebyś sie we wszytkim
spuściel na niego / abys tak giebiey wciśka-
mi przytłoczony wpokorze Swietey pogra-
znał. Żaden lepszey poprawy nie czuie wme-
ce Chrystusowey / iako ow ktory ius przedtym
ztegoś pulmiska coś podobnie gorzkiego śnia-
dal. Itak wszędzie Krzys nagorowano / y
gdzie sie obrociś wszędzie na cie ten podwie-
czorek czeka.

Rzuć sie gdzie chcesz pierwiego nądbie-
żys bo tedy Kolwiek pobieżys ; ponieśiesz siebie
samego / y siebie samego wynaydziesz. Poy-
rzyż wżgore y na dol / patrż wewnatrż y
zewnatrż / wiem że wszędzie Krzys naydziesz /
y potrzeba tego Koniecznie abys przycierpiał /
ieźli chcesz abys wnetrżny położy miał / y na
wieczna sobie Korona żarobiel.

Jeźli

Jeżeli ty ochotnie nośisz Krzyż / y on cie
poniesie / y zaprowadzi aś do kresu pożada-
nego / gdzie będzie Koniec cierpienia / choć
ci sie tego na tym Świecie niedostanie . Jeż-
li go zaś nośisz żyporem / przyczyniasz so-
bie ciężaru / y okładasz sie tłomołami / kto-
re przez gwałt trzeba na swe miejsce zapro-
wadzić. Jeżeli ty żsyie ieden Krzyż żrzu-
ciś / pewnie na drugi á podobno cieśśy ná-
padnieś.

Pomyślże teraz sobie iáko masz sobie smá-
łowác potrawy one ná ktere sie co żywo zlu-
dzi wydzieráło. A ktory Świety ná tym
Świecie był bez krzyża y wciśku ? y Wóśem
á ni sám Pan Bog náš Chrystus Jezus / nie-
miał y iedney tu żyiac ná Świecie Godzi-
ny / ktozeyby dla meki swoiey nieprzybolat
Táiemnicá to była że Chrystus wciérpiał y od
Mártwych powstał / y ták wraczony wszedł
do Chwały swoiey. A ty idac já niem kto-
rey inśey Drogi szukać chceś / ieżeli nie tego Kro-
lewskiego Gościncá Krzyża S.

Wśytek cjas Chrystusowego życia ná
Krzyżu sie á ná meczeństwie iáko ná dwu
Krotofilach przetoczyl / á ty szukaś iáko byś
ná łonie miékkiey rośtośy drzymal / albo ná
iedwa-

ledwabnych Pieścót światowych Kętu od-
poczywał; Bładziś y nader bładziś / ieżli
się na co smaczniejszego nie na kwas wciśkow
żachowywał; zwłaszcza że wszystko ta nitwa
Śmiertelnego żywota / pąsływey niedze za-
gawłkami żarostła / y że wszystkich się Stron
z Krzyżow palami ostrożyła. Im kto wie-
cy postampi w Duchu / tym mu się ciężey
miedzy gestwe Krzyżowa drzec przydzie; al-
bowiem ow poprag iego wyciekti im wie-
cyi kres / do ktorego bieży miłue / tym barzies
mu wbiegu dołącza.

Ulec y ow ktory się tak wiele razy posy-
plich roznego utrapienia ościach potrwawil/
nie będzie bez folgi / pociechy: bo znacznie
poczuie / iako sownicie na miejsce Kopy owey
ktora mu Krzyś wycisnal / trwie mu się
pożyteczney po członkach wszystkich nabieży;
Albowiem kiedy się podeń dobrowolnie sam
kładzie / wszystek kolacy ostrego utrapienia
oset / wprzymiennie poufałey pociechy Boskiej
roże przeczynia. Im kto lepiey rog ciatu
wybierze / tym razniey Duch wdroge Słoczy/
iesli go łaską Bożą popiera.

I Owszem pod czas aby tak był iedney
cechy z Krzyżem / na utrapienia / y wciśki/
bez nich iako bez Kochanki swego zostać się
nie może; Wie albowiem że tym mieli y v-
podobą się Bogu / im wiecey przykrości
dla miłości iego ponosił. Cnota ta nieieść
zgniaz-

zaniadła Ludzkiego / ale ja sama łaska Chry-
stusowa na łonie swym wychowała / która
tak wiele może y dokazuje na ciebie nie dole-
żnym / że czego się znatury stracha y przed
czym ucieka / tego za rada iey pragnie / y
ieźli dostanie / z wielką ochotą do pierśi swych
przyciska.

Nieprzyrodzonego to wymysłu szuka no-
sić Krzyż / miećować Krzyż / karąć ciało /
y gnieść go w niewola. Uciekać od hono-
row / cierpieć chętnie Krzywdy / y gardzić sa-
mego siebie / y stać nato iakoby y drudzy to-
ba także gardzieli / ponosić skromnie przeci-
wności y Szkody / y nie życzyć sobie żadnego
szczęścia na Świecie. Jeźli ty tylko na sie-
bie się samego ogladaś z pomienionych tych
rzeczy / żądać się rzemiosłu twemu niewda /
ale ieźli masz na dzieie w Pánu / podać tak z
Keczny Sortel Zniebá / że nim Swawolne
owo bydło (Świat / ciało) w niewolniczy wo-
zeł żądzierżgniesz / y samego Dyabła twego
Nieprzyziaciela na proch żetrzesh / ieśli po-
strzeże że przy boku swym oreże Wiary S.
nosiś y znakiemś się Krzyża Chrystusowego
go napiatnowaś / natych Miaszt Serce do
ciebie strąci.

Odwaś że się tedy iako wierny y dobry
Sługa Chrystusowy nosić meźnie Krzyż otrzy-
żowanego dla ciebie Pána twoiego. Tia-
rządź się iakobys wszytkim które na grzbiec
twoy

twoy żałował vtrapieniom y przeciwnościom
 karku dotrzymał: albowiem gdzie się obro-
 ciś/ ten że kłoc włożyć musis/ y choć się y
 pod Ziemię skryjes/ na też płacanie na
 trafiś.

2/ być to tak Koniecznie musi/ y na-
 to żadnego lekarstwa iakoby Grąsunki y bo-
 leści pogoic nieznaydziesz/ chyba sami plastr
 vgarciacy Swietey Cierpliwosci. Piy z
 Smakiem Kielich Pana swego / ieżli chcesz
 mu bydz Przyjacielem/ y z nim się mowney
 dział Niebem podzielić. Spuść to Bogu/
 zeby on sam myślił o poćiechach/ y niech się
 z nimi iako mu się podoba obchodzi. Ty zaś
 gotuy się na dzwiganie vciśkow zta impreza/
 iakobys to sobie vcieśna pielka poygrawał.
 Alz ci choćbys też sam wśytkie dolegliwości
 y Ciemnegi tu na Swiecie wydzierzał/ nie-
 mógł byś się ieszcze tak Drogo śaćować/ ze-
 by się niemi chwalał ona wieczna zapłacieta.

Kiedy ty dotego przydziesz żeć gorzka
 przytkrego vtrapienia drobionka ostodnieie y
 jasmakune / na ten czas mow/ że się dobrze
 twoya Kolaska toczy/ ktora cie do Rayu za-

pro-

prowadzi. Jezli zaś cnieś sobie w Grąsunku
y szukaś iakoby się go ochronić / oporem ci
wdrodze twoy taki sprzeżay poydzie / y tak
cie utrapienie przed ktorym wciekaś / na każ-
dym mieyscu dogoni.

Jezli ty odważysz się tendlug ktoryś wi-
nien oddać / to jest cierpieć y vmrzec / dla
Chrystusa / wszystkie ruchome rzeczy twoie
y pretko y sczesliwie formantke swoje od-
prawa / y ty za Pokoim zostaniesz.

Choćbyś się y do trzeciego Nieba gdzieś
S. Paweł był porwan żagosciet / nie iusz
Paszportu dostaniesz / żeby cie żadna dru-
żyna przeciwności nieśarpała. Ja mu po-
kaze (mowi Jezus) iako wiele mu potrze-
ba dla imienia moiego przycierpieć. I tak
wiecey ci nie zostanie iedno cierpieć / ieżeli
chcesz miłować Jezusa y ze służby się iego na
wieki nie wytemować.

Dalby to Bog żebyś był Godzien cier-
pieć dla miłości Jezusa / O iakoby to wiel-
ka chwala była ktoraby się na cie zlewala /
iako mile ztego by się Swieci Boży cieszy-
li / iako znacznie by się blizni twoy budowa-
li: wszy-

li; wszyscy albowiem zálecaia cierpliwosc/
ale málo owych coby co vcierpieć chcieli.

Moglobyście to popchnąć do cierpienia
tego Kolwiek dla Chrystusa / wdzac ná Wto
wiele takich ktorzy dla Swiata vtrapieniem
roznyim sie párzá / á nanie namni niesarká-
ia á ni wystuia.

Wiedz! záperwne żeć potrzeba żyiac vm-
rzec : im wiecey zámrzesz tym wiecey żyć
poczniesz Bogu. Przez żadna záśádzke nie-
doedziesz Rzeczy niebieskich / chyba ieżli sie
dla Chrystusa między ciernie zárosley przeci-
wnosci przyciaisz : y Wwszem kiedyby przy-
šlo wybierac / ráczey sluszniabyś sie miał dla
Chrystusa zá wycispiáiacie ciernie przeciwnosci
chwyć / á niżeli sobie wgromádnym nado-
bnych Poćiech orszáku przepyskiwac : bo ták
wiecybyś sie wdał w Chrystusa / y predzybyś
sie do 'barwy Swietych iego przygozil/
zwlaszcza że wyslugá y intratá naszá / nie
ná obfitey przyiemnych roskoszy dabrowie
roście / ale zsuchych zstámiálego vtrapienia
ogorow nam zpraca przychodzi.

Alzci kiedyby tu ná Swiecie inszym iá-
kiem

ciem przemysłem nie przez cierpliwość Lu-
dzie mogli byli trafic do Nieba / bez wat-
pienia Chrystus y Słowy y uczynkami sam
by to nam był pokazał ; Zwłaszcza że sam
na uczniow swoich y wszystkich tych którzy
żaniem iść pragna / aby się do Krzyża
mieli woła / y tym Młotkiem kołace do
Serca. Kto chce mowi iść żamna wyrzec
się samego siebie / nies Krzyż swoy / a
podź żamna.

Przetosż przeżytawszy y przetrzas-
nawszy wszystkie rzeczy / mieycie to sobie za-
ostatnia łacine. Przez wiele wciśkow po-
trzeba nam przyść do Krolestwa Niebie-
skiego : gdyż tym sposobem tam ze drelu-
ie się tor Pána Chrystusow. Szładu zaś
Swiátowego ten się tylko trzyma ktory ie-
go korzyści niewiádom. Dla pámieciey te-
dy dobrzeby y tego Kurantu niezániedby-
wać.

Zięmie bryłá moy zamek, á pokoy
tarćicá,

Sklep moy Zięmie náśiażęn lecz, Nie-
bo skárbnicá

Poduszká twárdy Kámień, ubior z gno-
iu szmátá

Robak Sługá; toć wszytká korżysć te-
go Świátá.



DRE-

DRELOWANIE III.

Duchowne Pociechy

Człowiekowi wskazujące,



Praszę wodi wtrątnik lasky Oycu szuka
Do czego Bog nie może niewola przynuka.

ROZDZIAŁ II.

Prawdą gada wewnętrz bez brzęku / Słow / y wrzasku wśelastkiego.

Owo Pánie / owo Sługa twoy słucha / Jestem twym niewolnikiem / day mi sto rozumu / żebym woli twej Świętey wygładzać umiał. Nachył Serca mego / aby wnie zyst twych słodka Słow Świętych Kosa padała; y aby taś troplista Kosa mowey twej Pánskiej onosł vpragnienie znásyczeniem vkontentowała. Wołali kiedyś ná Moyzesa Synowie Izraelscy. Gaday ty znamy á Pan niech niemowi nic do nás: bo pewnie pomrzemy. Nie ták Pánie / nie ták / ale raczey z Prorokiem Samuelem pokornie prośe / Now Pánie / á owo ja niewolnicę twoię słucha. Niech się ziemna nie wgadywa Moyseś ani żaden z Prorokow / ale raczey mow ty sam do mnie moy Pánie y Boże moy / ktorym tchna y oświecaia się Prorocy wysyscy; á to dla tego / że ty sam moześ miarke tajemnic według potrzeby moiey wypelnić. Ktorey niht bez ciebie zgola dosypać nie-może.

Mogac Prorocy ták brząknac / Słowy iakoby ich dzwiek słychać było / ále Ducha wnie

wnie wlepić nie potráfia. Mowia nádobnie/
ale iezli ty milczyś / Sercá nie grzeia. Oni
obietádla wczá / á ty Grammatyke czytaś/
iáko ktore Słowo rozumieć. Oni tajemnice
z zaslona wynosá ale ty Giránet rozumowi
odmýkaś. A by vznał co sie pod éieniem ich
táielo. Oni publikúia práwo / wytřebuia
Bándá y Mandaty / ale ty sieł dodaies / iá-
koby sie spelnic mogly. Oni pokazúia Dro-
ge / ale ty pošieláś wzáciagu. Oni tylko le-
pia po wierzchu ale ty buduiess y oswieca s we-
wnatrz. Oni polewaia po liściu / á ty plod
rodziś we drzeniu. Oni iáť im tonu stáie
Słowa Krzyczá / á ty sam to sprawuiess / że
ich Krzyť poymuia slyśacy.

Niechżemi tedy niemowi Moyżes / ale
ty Panie Boże moy / wieczna prawdo / ábym
snadż niewmarł / y bez pożytku nie zostal /
iezli mi tylko głos mimo Vsy przeminie / á
wewnatrz mnie niezapáli / y ábym ná táki sad
nieprzyšedł / ná ktorymby mi žádanó ; Stu-
chales Słow / á tycheś nieczyniel / rozumia-
les ie á nie notował / wierzeles iem aprzędies
ich nie záchowál. Mowże tedy o Panie moy /
mow á owo iá twoy Niewolník y liche twe
słózenie słucha : albowiem ty sam máś Słó-
wa ktore niosa zapis ná żywot wieczny. Prze-
mow co ná iáka pócieche Dusze moiey / prze-
mow

mów napoprawę wszytkiego zywota mego /
 abym tak żato Cześć twoie y chwałę Pánka
 na niepomierzone wieczności wyśpiewywał.

ROZDZIAŁ III.

Stow Bostich ktore rzadko kto z
Ludzi wważa słuchan z Poko-
rą.

Słuchay Synu Słow moich Słow na-
 słodzych / które wszystkie bogate żamoż-
 nych w nauki Philosophow Kupie / y cene
 subtelnych Medrków drogosci / całym cet-
 narem przeważaia. Słowa moje są Du-
 chem y żywotem / a tłumaczyć ich żaden
 zmysł Ludzki niepodolą. Nie są takie aby
 się ich iako się próżnemu w podobaniu zabawy
 nakręcać godziło / ale milczkiem się mówia /
 y zniśta ie pokora a zwieltka żarliwością od-
 bierać potrzeba. Na tom ja tak odpowie-
 dział. Mój miły Panie. Błogosławionys
 to Człowiek / któremu ty sam wskole mistrzu-
 ies? y którego sam Prawą uczys; aby pod-
 czas wtrapienia y przygody nie został bandytem
 albo wywołancem na Ziemi.

Ja Pan mowi od poczatku Swiata wzy-
tem Prorokom/ y iesce asz do tad mowic nie-
wstawa do wszytkich/ a cosz potym/ kiedy idy
siela

śiętą pogłuszało / iakbym też na twarzą o-
poke Słowa moje zaciskał. Wiecy teraz o-
nych co radzi nadstawiaia Vcha ku Świātu/
niś ku Bogu / łączney się na marna własnego
ciała ponete zwabia / niś zawola Boska po-
słocza. Świāt obiecnie rzeczy doczesne / kto-
re za fystke borowa nigdy nie stoia / alic mi
na usluge iego dobrze zstorey niewysłocza. Ja
żas obiecnie rzeczy wielkie y wieczne / as wi-
dze że Sercā Ludzkie leniwe / y iak powiazā-
ne do tego się nie rusza. Potas mi aby iedne-
go / ktoryby mi tak pilnie sluzyl / y wygody
tak ostro przestrzegal we wszytym / iako się
sluży Świātu / y wygadza iego Pānoszey
y Santāzey wstydź się Sydonie mowi morze /
ā iezli chcesz wiedzieć czemu. Sluchay; Dla
iedney szurey bārdzo prebendalney intraty/
dziw nie na Koniec Świata co żywo wy-
cieka / ā dla żywota wiecznego ledwie kto ie-
dne stopę po Ziemi powlecze. Wracamy
się wzad byleby nās y naylichszy zysk iaki za-
Rękaw potārgnal. Dla nedźnego grosā/
czesto się niewstydlowie prawniemy / ā dla ie-
dney proźności y maluczkiey obietnice / nie-
żaluie się drugi / choć odpracey y wednie y
wnocy ziaie y umiera.

Alle ach niestetyś że dla dobrā onego nie-
odmienne go / dla nagrody nieosacowanej/
dla godności naywyszey / dla chwały / nie-
skonczoney / cięsko nam y przez ieden mo-
mencie

meneit Cokolwiek porobić. Zasromay że sie
gnuśny Ośle/ y wstydz sie na poły przegnie-
ty Sługo/ że nim co robisz pierwey sie nie bez
niestotania do woli na lamentujesz. Wstydz
sie że Swiätowa Czeladka ochotnicy robi na
zgube/ a nizeli ty na żywot. Weselsi sa dla pro-
żności/ aniżeli ty dla prawdy. Ale ci to perwona/
że często niebożeta nadzieia swoia oszukani na
łosy zostaią / ale moja obietnica (mowi Bóg)
nikomu sie nigdy nie zstapi/ y kto we mnie wfa
nigdy sie namnie niezarwie. Ja com obie-
cał dam / com dał ieszcze wiecey przyczynie
byle tylko kto miłości moiey rás pokazaney
as do Konca dochował. Im kto zdobrych
Ludzi dla mnie co uczyni zprzydatkiem mu to
odwdziecza/ a wszystkich Nabożników iako ewi-
czony probierz wybornie doswiadcza.

Nápisz sobie Słowa moie na Sercu
twoim/ a przecierayie iako możesz naymiliey :
albowiem czasu Pokusy benci wielka wygo-
da. Czego teraz czytając nierozumiesz / po-
znasz kiedy na cie przyda nawiedziny. Ja
przez dwóch posłów Zwykłym Kochankom
swoich nawiedzać / raz przez Pokusę / drugi
raz przez poćiechę. Na każdy też Dzień dwie
im lekcye czyta ; wiedney gromie ich wy-
stępkę / a druga im Sercá dodaje / aby sie
iák naybuyniey wEnoty rozrąstali. Kto słu-
cha moich Słow / a lekce ie sobie wazy/
ma kto go sadzić będzie na dniu onym osta-
tniem.

Gheř

**Chceś pochop mieć do nabożeń-
stwa modłże się w ten sposób.**

Anie Boże moy tys jest wszystko dobro mo-
ie; A ktożem ja ze śmiem słowy wma-
wiać się ztoba? Jam jest twoe naymnieysze
niemowluże / y naywzgardzenszą robaczynką
daleko lichotnieyszą / daleko podleyszą / niżeli
dmiem y śmiem to wymowić.

Pomni na to Panie żem ci jest szczerę. **N**ie
Niemam nic y niemoge nic. Ty sam iestes
dobrym / sprawiedliwym y Swietym. Ty
możesz wszystko / daiesz wszystko / napelniasz
wszystko / samego tylko grzesznika czego ia-
ko trzcinę prożną y zwatłata zostawnieś.
Wspomni na mnie Panie y na swoje miłosie-
rdzie; a na pelni Serce me łaską swą Swie-
ta / ktory niechceś aby ktore naczynie zdziat
twoich cze na Swiecie prożno stoiac żąstem-
powąło.

Jakoż ja się mam otrzymać na tym mi-
zernym Swiecie / ieżeli mi folgi miłosierdzie y
łaska twoa Swieta nieprzystawi? Niechciey
odmykać twarz y twej odemnie / ani przecia-
gay wdluga Pańskiego swego nawiedzenia /
y nieodbieray mi korzyści łaski twoj Swie-
tej / aby Duszą moją przed obliczem twem
tak się nie Spiekała / iako wiec Ziemia / przez
żywych przeciekającej potokow wodęy usy-
chnąć.

chymá. Pánie naucz mie iáko wola twa
Świeta pełnić / naucz mie żebym tak godnie
y pokornie przed obliczem twym chodził / iá-
koby wniwczem Otá twego Páńskiego nie-
obraził; Albowiem tyś ieśť mądrością mo-
ia / ktora sáma wie co prawdziwie wre we-
mnie. Tyś mie znał moy Pánie pierwey ni-
mem się wrodził / y Owszem przedtym ani-
żelis Świat ten sierośli wybudował.

ROZDZIAŁ IV.

Przy obecności Bostien idź praw-
dą y pokorą.

Gdy przy obecności moiey choć wpráw-
dzie / á wprostocie Serca twego jawi się
mie szukać. Kto idzie przedemną niemyślac
kroku prawdzie / będzie miał obronę przeciw
nácieczkom przygodnym / y prawda go zai-
del faleznych oszustów wyzwoli / y od ná pu-
szonych iádem przeklectwa Języków / (które
Ludzie niebożni na niego wgniewie swymi
hártuia) zástłoni. Jezli prawda ráż cie ná-
wolność wywiedzie / będziesz nie omylnie
jawi się wolnym ziemiáninem / y tak sobie czco
Słowa Ludzkie wáżyć będziesz / iáko by tęś
wiatr kóło Wsu przewiewał. Prawda Pá-
nie to nieomylna co mówiś / y oto proszę aby
się tak stáło zemna. Prawda twoia nechay
mie wzy / nech mie pilnuie / nech mie do
Konca

Konca zbawiennego prowadzi. Ona niech
nie opłotnie zewsztych brudow / siych Affe-
ktow / y niech sie otrze zewszelkiego kału błota
nieporządney miłości / a tak z wielką wol-
nością Serca bende sie ztoba przechadzy-
wał.

Mowi prawda. Ja cie chce nauczyć
owey Mathematyki / ktora proste lenie iakie
sie mnie podobáta rozpisuje. Rospamięty-
way twe Grzechy z wielką mierzącą y ochy-
da / a nie mów abyś był wart y grochowego
wiechcia za twe dobre uczynki. Wieresci
wielki grzesnik wtracony / y zaplatany mie-
dzy gestwe Affektow. Ile razy sie ty gdzie
wpodroś oswey mocy wybierzesz / tak wiele
tám / iako całe WJC zrobisz; na lada sie Gra-
ce powalisz / lada pecherza sie zlekniesz / na mo-
tela sie mieczesz przeciwno / ze cie choc ko-
mor tylko wkasi wmdleiesz. Niemasz zgoła
nie szczegobyś sie popisac miał / ale Wssem
dosyc masz / szczegobyś sie miał chroma piedzia
mierzyć / bo dalekos jest slabsem y młczemniej-
sem niżeli potac mozesz.

Nie patrz tedy na rzeczy swoje przez skła-
ne okulary / abyc sie ktora z nich ogro-
mna niewidziala. Zadney rzeczy na Swiecie
grándeca nie nadzierway / zadney nie droś /
zadney sie nie dziwuy / zadney niepoważay /
z zadna wgore nie latay / zadney prawdziwie
niechwał / ani pragni / chyba ktoraby sie w
Niebie.

Niebiesziem gniadzie uchowała. Nład wszy-
tkie rzeczy wpodobay sobie prawde / a obrzydź
sobie nad wszytkie brzydkości swoje podłość.
Nie goń ani uciekay / ani się strachay tak za-
dnego strasydła na Świecie / iako Grzechow/
y występkow swoich / które miałyby cie
wiecey gryść na sumnieniu / aniżeli byś nie-
wiem iako co naykostownieyszego przemarno-
wał. Niektorzy nieszczerze ida zemna / ale
wziawszy się żarekę z ciekawością y wynio-
słością prowadza się zagładać na mgłę gesta-
taiemnic moich / y chcą się dowiedzieć / wie-
la Bog toki wysoki nad Niebo / a sami o so-
bie y o zbawieniu swym niedbaia. Tacy cie-
kawcy / często na swych pokotliwych rozu-
mach / y na obrzniętych nadetey pychy pe-
cherzach syie tamia / a żaraz między pokusy
y Grzechy lubo ich odwodze wpadają.

Drzyi na sady strasne Boskie / strzesz
się od strachu / ale wspomniś na dekret suro-
wy Pána wszechmogacego. Niedowiaduy
się co robi Naywyższy / ale iako możesz naysu-
btelniey podsiemay twe nieprawości / abys
postrzegł / iakoć wiele ziarn zkostrzewa wprze-
tół przeciekło / y coć wpodsiemwinách dobrej
psenice zostało. Sa niektorzy co nabożeń-
stwo swoje wszytko tylko w Książkách cho-
waia / drudzy na obrastkách przylepiaia /
inşi znákami ie powierschnemi y figuram
malu-

małuią / pewni w Izbie mie trzymają ale w
Sercu mało bardzo mi pozwalaia. Są zaś
drudzy ktorzy oświeceni na rozumie y woczy-
szeni zropy Affektow / zawse ku rzeczom
wiecznym wzdychają / zuprzykrzeniem o
ziemsczyźnie słuchają / zboleściami potrzebom
przyrodzonym wysługują. A ci wiedzą y
znają Oczym w Sercach ich Duch prawdy ka-
żanie odprawuje; albowiem naucza ich gar-
dzić ta grubizna Ziemska / mietować zacność
Niebieska / niedbać o Świat / a wędnie y
wnocyi o samym tylko Tobie przemyśla-
wać.

ROZDZIAŁ V.

Dziwny skutek Miłości Bożey
miej przed sobą.

Błogosławie cie Oycze Niebieski. Oycze
Pana mego Chrystusa Jezusa / żeś ra-
czył wspomnieć na mnie żebraką. O Oycze
miłosierdzia / y Boże wśelakiey pociechy /
tobie dziękuję że mie lubo to niegodnego
grzesznika / przecie pod czas tulisz swemi Świa-
temi pociechami. Błogosławie cie zawse y wiel-
bie zpołem z jednorodzonym Synem twym
y z Du-
ch

5
y z Duchem Swietym Pocięficiem nawie-
ści. O Panie Boże Swiety Nielosniku moim/
wszystkie wnetrzności moje zwesela Stać
beda/ kiedy ty do Serca moiego zagłoszisz się.
Tys jest moja chwala/ y Wesele Serca mego/
tys mądrość moia tys ucieczka do ktorey
schronić się mogę kiedy mnie takie utrapienie
popędzi y napędzi.

To tylko mi wadziżem w miłości twojej
y w doskonałości Cnot Swietych/ niedoskona-
łym się związałem / jestem bardzo słaby / dla
tegoś potrzebuję pomocy y pociechy twojej
potrzebuję. A przeto często mnie nawiedzaj/
y podym się tej Professey / abyś mnie w nau-
kach Swietych Niebieskich/ wczonym żądaniem
wczyniał. Omuszeż mnie z moich pożadli-
wości/ y Zdrow wszystkie ziatrzzone żarazli-
wych Affektorów wrzody na Sercu moim / a-
bym tak ozdrowiawszy y wyczyszcwszy się we-
wnatrz mielowałem cie przystoynie / cierpieć
przeciwne rązy / mężnie stoiać w przed się-
wzięciu nieodmiennie.

Wielka rzecz jest miłość / y jedno dobro
za prawdę nader wielkie / ktore wszystkie cie-
żary wzięwa/ y wszystkie rzeczy lubo iedną dru-
gą Kalka Cetnarow przeważa / rownem ra-
mieniem dzwiga ; albowiem bez wciężenia
założone na Karti nosi brzemie/ wszystkie przy-
trości sobie chłodzi/ y choc co gorzkiego prze-
żuje

znie smakuie. Szlachetna miłość Jezusa /
popiera Człowieka aby co wielmożnego ro-
biel / y onegoś Poduszcza aby sie na rzeczy do-
stonalſze zachecał. Miłość jawie pnie sie
do gory / y mechce aby sie o rzecz taka pozie-
mna zawadziła. Miłość na wolności bydz
lubi / y stroni zdaleka aby iej kto okorwany pe-
tami Swietych Affektow nie vpetal ; wie-
dzac ze tak y poyrzemieby dobre straciła / y za-
mataroſy sie wiatie wezły zysku świeckiego /
przez niewczas by sie iaki żaduſiła. Niemaf
NIE słodſzego nad miłość / NIE mocniej-
ſzego / NIE wyſſzego / NIE ſieſzego / NIE
Weselſzego / NIE zupełneyſzego / NIE
lepiſzego / ani na ziemi ani na Niebie : Albo-
wiem miłość wrodziła sie z Boga / y odpow-
czac nie moze chyba w Bogu nadewſytkami
rzeczami stworzonemi.

Kto mieluie Lata / niebiega / y godnie /
ieſt wolnym / ani sie Dzego stworzonego za-
wadzi / daie wſytko za wſytko / y ma wſy-
tko wiednym Punkcie : Albowiem oł poczy-
wa wiednym / ktory ieſt Ciaywyſſy nad wſy-
tkie ſtworzone rzeczy / z ktorego Akci wſy-
tko dobre wyplywa y pochodzi. Wiece mi-
glada sie na danine / ale dawce sie ſam mi
nad wſytkie darowizny przypatruie. Mie-
łość na loſciec sie nie mierzy / bo częſto nad
zamiar sie rozgorywa. Miłość nieczuie cie-
żaru / nie rachue co robi / pragnie iſciecy a iſ-
zełi co moze czynić / a chocia teſ czym niepo-
dobnyſi

robnym żarząc się tegoć się niewymowi ; bo
dozumię że wszystko zmoże / y że się iey wszystko
na Świecie godzi. I przetoż tak śielna iest
miłość na rzeczy wszystkie / że owe zabawy
nad ktorymi inși albo poźiewaia albo się stro-
bia wlot prawie odprawuie.

Miłość czynny to stroj / który spiac nie
drżymie / robiac się niesprácuie / rozwiązany
się nie rozemknie / zastráfony niezblednie /
ale iako żywy płomień / y iako śliczno gora-
iaca pochodnia drze się do góry y bezpie-
cznie wszystkie zaśtempuiace sobie przenika za-
wady. Jezli kto miłuię potrafi owe gorce
wypráwyc / ktora tá niżyi idaca wyśpię-
wa śpiewaczká. To iest Mutetá krzykliwá /
y Kurant po Wsách się Boskich rozlegaiacy /
kiedy Dusá goracym Affektem zápaloná / tak
żałżytne. Boże moy / miłości moia Tys wszy-
tek moy / á ia wszystko twoy.

Rosprzestrzeń mię w miłości twoiey / a
bym nawykł iakoby sobie ze wnetrzney łazien-
ki Sercá mego wanne wedlug Smáku mi-
łości nagrzac / wney się rostopic / y dowol-
niakapac / aby mię tak miłość ogarnęła / żeby
mię wóie y zgłowa żalawsy / swym wtrópiem
zdretnięła. Abym śpiewał pieśni miłości /
y biegał za toba swoim Kochaniem. Albo
przynamni spraw mi to żeby Dusá moia We-
sola cie wychwalała dla miłości. Abym ia-
wiecey ciebie nie siebie / á siebie tylko dla ciebie
mie

mielował / y wszytkich innych wtobie ktorzy cie
prawdziwie mieluna / iako prawo miłości pal
cem twem wypisane rościć.

Mielosć jest pretka szczerá / pobożna / We
sola / y naymilsza / meżna / cierpliwa / wierna /
rostopna / długomyślna / y nigdy samey siebie
niesukaraca ; bō kiedy Człowiek Osuka siebie
samego ná ten czas nie omylnie wmielosci v-
chremnie. Mielosć jest opatrzna / pokorna
y prosta / nigdy nieznieściecie / nierzuci sie
ná rzeczy prozne / ale jest zawsze trzeźwia / czy-
sta / stateczna / y spokojna / y straz ma nad
wszytkimi zmysłami. Mielosć jest poddana
y posłusna swoim przełożonym / podła y w-
zgardzona vsiebie / a v Boga wtórym swoje
nadzieie (choc iey też co pod czas niewemak)
pokłada / miła y zawsze przyjemna ; albo-
wem wmielosci trudno zawsze być bez bo-
leściey.

Kto sie nie przyrzadził aby gości kto-
rych wciś y Graśunek w Dom naprowadzą
ochotnie przyjmował / y bez Sarkania podyi-
mował / a iako Boskie dworzany z wśelakiem
vkontentowaniem wczestował / herbownym
miłościę aby sie kiedy pisał niegodzieli ; Po-
trzeba bowiem aby kto cie zmiłością popisue /
ża zdrowie Rochanka swego / wszytkie gor-

z kim piolunkiem wódki przyprawione speł-
nił / y twárda sie suchego Chleba Skóra ná-
karmił / aby snadź dla lada Gráski do rozwo-
du miedzy niemi nie przyšlo.

Al co tobie Człowiecze może być ze Prwia
y ciałem / który ná sobie nosisz Boskie wyobra-
zenie / Co tobie z Swiátem y złościámi kto-
ry dla tego iestes stworzony / abyś Ciebie do-
stapiet / y z Duchámi Angelstkiemi Błogosta-
wionego widzenia Boga samego otrzymał
S. Wawrzyń Just.

ROZDZIAŁ VI.

Proba prawdziwego miłośnika Chrystusowego takowa.

Snu ieszcze niezroś/ániś zmedrzał w mi-
łości. Al czemu Pánie? bo co poczniesz
wnet tego nieodprawiwszy do lada lichoty od-
bieżysz y nązbyt chciwo / á dziártko wpoćie-
chy wyciekasz. Stałomeżny Miłośnik / kie-
dy nim Pokusy trzaseć pocyna me da sie śámo-
tać / iáko wryty w Kroku swym stoy / á nie-
dowierza choćby mu ráde swoje Nieprzyja-
ciel poprzysiegał. Al iáko wścześnieć zupodo-
ba mu sie / tak y gdym iest wnieszcześnieć
medaie mi nágány / kto mądrze miełnie / nie-
tak patrzy ná datek miłgo Przyziaciela / iáko
sobie porożá miłość dárownika. Droży so-
bie

bie facuie Affekt niż koszt/y rzeczy darownych
względem Przynaciela / którego nielnie/ za-
dnym gwichtem nieodwają. Ślächetny mi-
łośnik niewlepi się wsame tylko darowizne/
ale testni do kad sobie wemnie nąd wszytkie dā-
ry nieodpocznie.

Przetosi nie iuzes zginat / iesli pod czas
o mnie y o Swietych moich mniey dobrze (cze-
gobys sobie nie zyczyl) trzym is. Ow dobry
a słodki Affekt ktoregoć sie niekiedy dostanie
Swiadczyć o przytomney łasce/ y jest ci nie o-
mylnym zadatkiem na Oycyzne Niebieska/
na ktory iednak nietrzeba wysoko łazac: bo
iako przychodzi tak y odchodzi. Kto zaś wszy-
tkie namierności Duszne/ ktore nam po dro-
dze zastepuia pogromi / y siepty Diabelskie/y
z samym podszuwca podepcę/ mozesz go sobie
naznaczyć/iako znamienitego bogaca w Enoty
y w wysokie zastugi.

Przetosi nieday sie wpotule aby cie kiedy
nieczemna Santazyja/ktora sie pod czas zładā
dymu wznieci przytula; trzymay Słowo
iakoś ie raz przyobiecal Bogu / a patrz abyć
sie Intencya twoia zprostej koley od Boga
niewykretila. Wieszchyc to / kiedy sie wiec
pod czas zmagla ku gorze porwieś/ a potym
pretko powrocisz do bałamuctw Sercā twe-
go: bo to raczy przeciw woli twej cierpisz
niż

nisi czynisi/ y do ładci sie niepodobaiia ze ie od-
pychasi/ zyli masi niestrate.

Wiedz ze stary twoy Nieprzyiaciel ze
wszytkiej mocy sie sili/ aby chuc twoie do do-
brego przestrzygnal/ y ze wszytkiego cie nabo-
znego cwiczenia osiwabil/ to iest zposanowa-
nia Swietych/ zrozbaczania meki moiey/ zro-
spinietywania grzechow/ zstrazey wlasne-
go Serca / y z mocnego przedsiwziecia do
pomnozenia sie wcnotach. Diabal wiela
mysli natyla twa Glowe / chce abyś testni-
ca y boiaznia nabrzmiat / a tak modlitwy y
Swietego Pisma pomechat. Srodze sobie
brzydzi potorna spowiedz / a gdyby mogl
radby cie od stolu Panstkiej Communiey od-
wabil. Niemierz mu ani tes obawiaj sie z-
drady iego / choc ci czesto lapki slawia/ iakoby
cie wlowil. Na iego to karbachuy / ile razy
zlych y niepocinych myśli w Serce twoie na-
pusci/ a rzecz mu: Idz precz Duchu nieczysty
stromay sie nedzniku zes iescze sam daleko wie-
kszey smierdziuch / anizeli ta ktoras ty przed
sobą wyprawil zatechliną. Wedruy ode-
mnie niecnolliwy osuacie / nie dostaniec sie
miejscu v mnie/ ale Jezus bedzie zemna iako
mezny wojownik / a ty zostaniesz na slancu po-
hanbiony. Wole raczyi Vmrzec y wszytkie
katownie cierpiec / anizeli na twodie bez bozne
na mowy jezwolic. Przetosi milcz/ ani sie
czyway wiecey / bo nigdy cie sluchac niemy-
sle / chocbyś tes namnie iescze ciezsze vtrapie-
nia wy-

nia
moim
ze ca
mie
mi n
lem.

Zold
ctnie
pierr
strez
bani
la.
czest
vzdr
zum
mai
stare

Pa

S

boze
znia
lo i
sam

nia wymysłał. Pan jest mym oświeceniem / iest
moim zdrowiem a łogosi się bać bede? Day to
je cały vsiec woist nieprzyiaznych naedzie na
mie Serce me niezleknie sie tey chmury. Pan
mi naposittu stoy / on iest moim odkupicie-
lem.

Potykać się iako przystoy na dobrego
Zoldata / a iezli kiedy przez wloimność sie po-
ctnieś / porwi się z wielką żarliwością niś
pierwey / vsaiac w wielkiej łasce moiey / a
strez się iak napilniey / aby cie proznevpodo-
banie / y pycha przez noge / nieprzewierzgne-
ła. Dla tegoć siela ich bywa wbledach / y
czesto na taką ślepote przychodza że iey nigdy
vzdrowić niemoga. Ten vpadek pyśnych rc-
zumow / ktore Glupie coś osobie gornego trzy-
maia niech ci bedzie za przestroge y potore v-
stawiczna.

ROZDZIAŁ VII.

Łaski Bożej za swym Kluczem strze-
że Pokora.

Snu wiecybyś wstorał y cizsaby Głowā
twoia byla / kiedybyś umiał łaskę do na-
boženstwa dāna wtrywać / a niewylācywać
znia wzgore / ani otym gadać wiele / maś ma-
ło ia wāżyć y śaćować / ale raczey gardzić
sam soba y pomyslić sobie / żeć ia podobno ia-
k. me.

nisi czynisi/ y do ładci sie niepodobaiia ze ie od-
pychasi/ zył masi niestrate.

Wiedz ze stary twoy Nieprzyziaciel ze
wszytkiej mocy sie sili/ aby chuc twoie do do-
brego przestrzygnal/ y ze wszytkiego cie nabo-
znego cwiczenia oswabil/ to iest zposanowa-
nia Swietych/ zrozaczania meki moiey/ zro-
spinietywania grzechow/ zstrazey wlasne-
go Serca / y zmiocnego przedsiwziecia do
pomnozenia sie wcnotach. Diabal wiela
mysli natyka twa Glowe / chce abyś testni-
ca y boiaznia nabrzmiat / a tak modlitwy y
Swietego Pisma pomechat. Srodze sobie
brzydzi potorna spowiedz / a gdyby mogl
radby cie od stolu Panstey Communiey odo-
wabil. Niemierz mu ani tes obawiaj sie z-
drady iego / choc ci czesto łapti stawia / iakoby
cie wlowil. Na iego to karb rachuy / ile razy
zlych y niepocinych myśli w Serce twoie na-
pusci / a rzecz mu : Idz precz Duchu nieczysty
stromay sie nedzniku zes iescze sam daleko wie-
kszey smierdziuch / anizeli ta ktoras ty przed
soba wyprawil zatechliną. Wedruy ode-
mnie niecnolliwy osuęcie / nie dostaniec sie
miejscu v mnie / ale Jezus bedzie zemna iako
mezny woiownik / a ty zostaniesz na stancu po-
hambiony. Wole raczyi Vmrzec y wszytkie
katornie cierpiec / anizeli na twoie bez bozne
na mowy jezwolic. Przerosi milcz / ani sie
czyway wiecey / bo nigdy cie sluchac niemy-
sle / choctys tes namnie iescze ciezsze vtrapie-
nia wy-

nia wymysłał. Pan jest mym oświeceniem / jest
moim zdrowiem a łogosi się bać bede? Day to
że cały wśiec wojsk nieprzyjaznych naedzie na
mie Serce me nieżleknie się tey chmury. Pan
mi naposittu stoy / on jest moim odkupicie-
lem.

Potykać się iako przystoy na dobrego
Zołdata / a iezli kiedy przez wloimność się po-
ctnieś / porwi się z wielką żarliwością niś
pierwey / wśatać w wielksey łasce moiey / a
strez się iak napilniey / aby cie prozne w podo-
banie / y pycha przez noge / nieprzewierzgne-
ła. Dla tegoć siela ich bywa w błędach / y
czesto na taką ślepote przychodzą że iey nigdy
vzdrowić niemoga. Ten wpaadek pyśnych re-
zumow / ktore Glupie coś osobie gornego trzy-
maia niech ci bedzie za przestroge y pokore v-
stawiczna.

ROZDZIAŁ VII.

Łasce Bożej za swym Kluczem strze-
że Pokora.

Snu wiecy byś w Pokorę y ciszaby Głowę
twoia była / kiedy byś umiał łaskę do na-
boženstwa dać wśrywać / a niewylatywać
znia wzgore / ani otym gadać wiele / maś ma-
ło ia ważyć y śaćować / ale raczey gardzić
sam soba y pomyslić sobie / żeć ia podobno ia-
k. me.

to niegodnikowi podrzucono / nietrzeba się
nazbyt krzepko w owego Affektu wiazać / kto
ry wemgniemu Oka może się zinać / kiedy
ty w dostatkach łaski Bożej będziesz / pomyśl
sobie iakimś żebrakiem y taliką wonczas / kie-
dyś się iey przebierze. Nie na tym ci to tylko
postępek Duchowny zawiał / aby kto już
przy wlu słodkiej pociechy Boskiej siedział /
ale żeby wyrzekłszy się samego siebie zpołora
za wdzięczne przyiał / ieżeli mu iey kiedy odem-
kna. Pod który czas patrz abyś nie krzepł y
nie ziebnał wgorać "ci modlitwy / y żebyś
nie y Swięte K^ooty iakoś zwykł pilnie od-
prawował / y Wrosem iako będziesz mógł
nalepieć / y winał / czyn chętnie to co możesz /
nie całkiem a lada iako dla suchości myśli / y dla
wprzykrzonego które czuiesz na Sercu utrapie-
nia.

Wiele albowiem jest takich / którzy ieżeli
im iaka struka nie tak iako ja myśli wykreic
wypadnie / zaraz mątkoca y lenieia / bo nie
jest w mocy Człowieka iego Droga własna /
ale Bogu to przynależy dać pocieche / kiedy
chce / wiele chce / komu chce / iako mu się
podobą a nie wiecy. Niektorzy nie dyskre-
ci przy łasce y nabożeństwie o wiecy się niś
zmogli kusieli : bo niepomierzynofy się z swym
w zrostem karleczym / śli raczyi nagłos serde-
cznego Affektu / aniżeli zrośfadtiem co Rozum
taje słuchać. A że wazyli się na co wiecy
niś Bog chciał porwać / łaskę iego Swięta
prze-

przetyrali. Podupadli y zubożeli oni górnicy
Orłowie / ktorzy po wierzchu Niebieskim
gniazda swoje / stali / aby poniżeni y niedźa
obciążeni nauczyli się nie na własnych swych
sprzydłach wylatywać / ale w nadziciey pod
Boskiem Piorąmi odpoczywać. Nowicyu-
rowie y mało co świadomi Drogi Boskiej/
ieżli się nierządza według rady Ludzi rostro-
pnych / łacniuchno żabładzić ba y zginąć
moga.

Nie żli ża kuriera raczy sobie zmysł swoy niś
Ludzi biegłych y ćwiczonych obiora / na hanie-
bny im Koniec przydzie / zwłascz ię żli swym
przedśiewzięciu żakámieia. Owi co się ża-
madrych rozumieia rzadko pokornie wydzier-
ża / aby im kto rozkazywał / lepiej mało umieć
y rozumieć z pokora / aniżeli nątkaniami stá-
bcami náuż zprożna pycha potrzasać. Lepiej
że masz mało niś wiele / żebyś się z tego nie py-
śnił; nie náżbyt grzecznie poczyna sobie ow/
ktory się wśytek na Weselá y dygi rospuści/
żapomniawszy pierwszego melánocholiznego
swoiego niedostatku / y czystey Boiażniey Bo-
skiej / ktora seżmi ná to / iáko by łáski żażyziety
nie stráciła. Uczci y ow też y w Cnocie y w
madrości nieprześtrobał / ktory pod czas nie-
szczęścia y iakiego Kolwień wciázenia aś ná-
byt despernie / y nie tál w Bogu wśności iá.

Poby

Łoby przysłało pokładá. Ow który pod czas
Połoin chciałby być nazbyt bezpiecny / kie-
dy włarwie do potrzeby wytrzytna y uderza
iako drugi nieczemnik / y lekliwy tchorz pisać
się będzie. Gdybys ty nawykł być pokornym
y mało trzymał o sobie / wiec gdybys się
wstramiał y umiał władać Duchá swego /
nie tak bys pretko na niebezpieczeństwo się
naraził / y nagrzedu się powalił. Dobra
to rada na ow czas kiedy się twoy Duch y ro-
zgrzewszy rozrucha / abyś myślił co cie potkać
może. Skoro owa goracość wystygnie : A
choc też ow płomien spełźnie że wrócić się z
nowu może : bom ci go tylko na czas dla two-
iey przestrogi á moiey chwały przygásił.

I toć puszczádo doświadczenia dalekoć
lepszá Krews sprawi / anizeli kiedy byś według
myśli swey przez Káthar wstáwiecznego
fjcieścia ocieżał : albowiem záslugi niezrad
się maia rachować / że kto cześćiey widzenia y
pociechy niema / albo że biegły w Piśmie / albo
że na wysokiey iakiey dostoiności siedzi / ale
zrad / że iest Człowiek ugruntowany na poko-
rze / że pelen Boskiey miłości / że czystym y ca-
łym Sercem czciey Boskiey przestrzega / że za
NIE się rozumie y prawdziwie się gardzi /
że ciepsy się kiedy go drudzi zblotem zmieszaia y
poniża iakoby go naywyborniey uśánowali.

ROZD.

ROZDZIAŁ VIII.

Pełczec się śaćować w Dżach Lu-
dźkich nalczy.

M Gadam się z Pánem moim chociażemei
Proch y Popiół : bo choćbym się też
zacoś godnieyszego wdał / to ty wbrew sam mi
rzecześ / żem cię podło zrodził / y tego mi
blotnista nieprawością wytkane Śamiliey mi-
żerney herby poświadczaia / czego też y ja
przec nigdy nie moge / ale ieżli zlichocicie á zni-
szcie tak ze y insey w prosapia swa rodziny /
tóm Prochu / Piaśku y popiołu nieprzypu-
scze / ani bede rachował / łaska twa Pánstá
miłościwami będzie y Światło twoje Świète
do Sercá moiego się zbliży. Wierc iesliby się
też iakie choć namnieysze wemnie o sobie rozu-
mienie wzniecielo / to ja natych Miałt wni-
ślim głębokiey Niczościcy moiey padole na
Wieki wgaśone zagrażne. Tam mie wy-
tknieś czymem iest / czymem był / y Składem
tu na ten Świat przyszedł : albowiem iestem
szczęście **WJC**. A tegom do siebie niewiedział /
y iesli zostanie tylko o swey mocy. Owoż że-
mnie nic tylko szczerá Kaliká. Ale iesli znagła
ty namnie porzysy / wiedzny m Punkcie mocy
nabiorę y wszytkie me łości nowym mi Wese-
lem nabieży / y wielki to cud żemie tak pretko
z upadku mego dźwignieś / y tak łaskawie do
siebie przygarnieś ; zwłasczá ze ważny Rá-
mie

mien mey własney nedzey dodolu mie zawsze
przyciaga.

To wszytko Robota twey miłości / ktora
choć na nie nie zasługuię ochotnie mie vprze-
dza / y w wielu potrzebach czegom niegodzien
wygadza / strzegac mie abym sie (rzeksy pra-
wde) od nieskonczonych zlych przypadkow v-
wolnit / albo zebym na iakich niebezpiecze-
nswach niewiazł: albowiem zem cie źle mi-
łował / przyszło mi na to zem cie zgubił / kie-
dym zaś ciebie szukał / y sczerze miłował / za-
jedna droga oraz y ciebiem y siebiem zna-
lazł / y miłość mię do tego przywiodła / że
mie glebiey w Uciżościę moiey zanurzyła:
Ty albowiem Panie Moya poczynas sobie że-
mna nad zasługi moie / y nad wszytko to cze-
gobym sie ia albo spodziewać miał / albo na-
co bym sie prosić v ciebie śaciekał.

Badz Błogosławiony Bożemoy / bo lu-
bom ia niegodzien niczego dobrego z Reki twey
dobrotliwej / nieprzeto iednak twoia naślá-
dchniejszy Náturá y dobroć nieskonczona
vstawa czynić dobrze / nas ktorzyżymy sie od
ciebie daleko tytem odwrócili / y ni żywe sre-
bro vmiakneli / rácz wskierować ku sobie aby-
jmy

zmy się stáneli wdzięcznemi / pokornemi / y
nabożnemi / albowiem tyś jest Zdrowie / náše
tyś siła / tyś moc / tyś potega náša nigdy
nieprzełomana.

ROZDZIAŁ IX.

Wszystkie rzeczy ku Bogu iako do
Celu swotego á ku ostatecznemu
kresu obracay.

Synu jeśli chcesz być prawdziwie Błogo-
sławiony / mnie sobie za najwyższ y y o-
stateczny kres powinienes zamierzyć. A to
wiedz / że taki ten twoy zamiśl / sekowaty
Affekt ktorymes się pod czas nieprzystożne
ku stworzeniu nachylał / czyścić zheblinę
aby na nim garbu żadnego na potym nie zosta-
wało: bo kiedy ty szukał siebie samego / ná-
tych Miał garbieć / bá y ná suchoty wś-
tek chorzyć poczynasz. Offiaruy że tedy na-
przód mnie wszystkie rzeczy iako temu ktoryć
wszystkiego wdawa á każda rzecz by też y na-
mniejszy tak iako Corte najwyższey dobroci
poważay; gdyś wszystkie z nich nałono moie /
iako na gniazdo swoje zktorego wysła po-
toracąc się powinna.

Zmey studniey / mały y wielki ubogi y bo-
gaty żywa Woda / iako z żywego potoku czer-
pać /

pdia / owi ktorzy mi zheci y z swey dobrej wo-
li słuza łaske na łaske spizować beda. Ale ie-
śli kto czym innym krom mnie szycić się be-
dzie / albo ziała Światowa roskośa na stro-
nie zechce się pieścić / takowy z swym Wese-
lem nie żągrzeie mieysca / y Miasło tego żeby
się miał z Sercem swoim rościagnac / musi
się iako w prasie kurczyć ; albo iako rzemien-
ny pás w Ogniu zstepować. Nieprzywła-
szay że tedy sobie żadnego dobra / ani żadney
Cnocy komu Kolwiek z Ludzi nieprzypisuy a-
le zeznay / że dobrym prawem wszystko należy
Bogu / bez ktorego załogi Człowiek na żadna
się rzecz nieżamóże. Jam wszystko dał / chce
też aby mi wszystko pożyczke wcale oddano / y
srodze mie to obchodzi / iesli mi kto za wygodna
arendę nie dzieknie.

A tć jest meomylna prawda / ktora swym
cieplem czeze prozney chwały obłoki rospra-
sza. Wieć iesli chwala Ciebieśa y prawdzi-
wa miłość Gospode sobie wciebie żapię i za-
dna tam niestworna przekłety jażdrosći cze-
ladka nie natrze. Nad to / y na wciś Sercá
systkować niebedziesz / poniewasgo miłościá
własna nie żąplonisz ; albowiem miłość Bo-
śa wszystkie Rzeczy przemaga / y żemdlata
Dusze wszystkiemi sielami pokrzepia. Jesliś
nie prostał we mnie samym swoje Weseła / we
mnie

mnie swoje nadzieie położyay: albowiem ni-
tego dobrego niepokążeś / krom samego Bo-
ga / który we wszystkich rzeczach ma być chwá-
lony y błogosławiony na wieki.

ROZDZIAŁ X.

Miło służyć Bogu kto zdepce
świat.

GWo y na wtórki ieſzcze zraz vgađam ſie
z toba Pánie moy: bo milczec nie moge;
bede mówił do Uſu Boga mego y Króla me-
go / który mieſzka ná Ciebie. O Pánie iáko
bogáta ſpiżarnia w ſłodkość twoia? Ktora dla
tych co ſie ciebie boia ochroniwaſ / ale co za
Smał w tobie maia oni którzy cie miłuią y że
wſytkiego Serca vſlugiuią? Zapráwde nie-
wymowna ieſt ſłodkość bogomyſłnoſci / kto-
ra ty Rochankóm ſwym kredenſuięſ / mnie
żas oſobliwieſ wtym zaśniáczył ſłodkość mi-
łoſci twoiey / że w ow czas kiedy iuſ po mnie
było / nanogis mie poſtawił / y kiedyſ ſie da-
leko od ciebie wałkuniał / tyſ mie do ſiebie iá-
ko błedne iágnie powrócił; á wóráżyſſy mie
miedzy czeładkę ſwoie / roſkazałes abym cie
miłował.

Wzrządło miłoſci niewſtawáiacy / co rzekę

oto

o tobie ! Jakos ja bede mogł znieść cie / y
wypuścić do zdryi żpamięci moiey / ktoreś
sobie ja Despekt niepoczytało / o mnie sobie ie-
dnym niedzaru wspomnieć. Choć y woro-
czas kiedym na pustyni grzechowey Nsycam
nieprawości wwiedziony był zginął ? daly a-
nizeli iaka Kolwiek stworzona nadzieia za-
nieść sie mogła / zaśiągłes około Slugitwe-
go Miłosierdziam twom ; y czego żadna za-
ługa moja nigdy godna niebyła / zaśles mi
swoie Swieta darował y iednym zprzyiacioł
swych poufałych uczynił. Tyszymżec za te
tak wielka łaska odwiedzisz ? bo ażas to ka-
zdemu na ten sie przywilyi podpisa aby mu
wolno wszytko co Swiat pozorny droży zde-
ptać / y iemu samemu mir wypowiedzieć y
załonnikiem zostać. Wier podobno to wiel-
ka rzecz Panie mój / żeć służe ktoremu wszytko
stworzenie wysługować sie powinno ? Glu-
piem bym był ieslibym służyć Maieństowi
twemu za coś wielkiego poczytał / y Dr feni
to vinnie wielka / a prawie zdziwomistow
samych zlepięna sprawa / że ty iednego tak
mizernego iakom ja jest Zebrała y Niewolnis-
ka za Sluge sobie przyiac / y iednym z Ro-

chán

chán
gaß

że tr
mni
y Z
stwe
dzien
to ie
stas
wne
wszy
cyli
przy
woli

dobr
mog
pot
godn
żyć.
lacie
tys
rym
dluz
nigd
Teg
kied
ia /
prze

chankow swych poczytać nigdy się niewzróg-
gaś.

A wo wszytko to co mam y Oczym ci słu-
żę twoie iest/przecieś iednakozaiem wiecyi ty
mnie anizeli ia tobie wyslugunes / owo Niebo
y Ziemia ktoraś na posługe Człowiekowi
stworzył / na ochotniczey stois / y na każdy
dzień ileś im naznaczył odrabiaia. A iakoby
to ieszcze malo na Człowieka było / y na twoy-
skas Angielskie bando wydał / aby wednie y
wonocy Człowieka wartowali. Ale to na de-
wszytko / żes się sam do Człowieka na Służbę /
czyli niewola zaprzedać niebrzydził / y iemuś
przyobiecałś że iednego naizemnika albo nie-
wolnika w Domu się urządzić.

Cos ci ia nedzarż dam za takie Millionsy
dobroczynności? a ktoś by mi to dał że bym
mógł wszytek moy żywot na Służbie twoiey
porozyc? o gdy bym mógł aby wiedem Dzień
godnie Maiestatowi twemu Swietemu osłu-
żyć. Zaprąwde Panie moy tys godzien wpe-
łatney czci y y wieczney chwaly. Zaprąwde
tys moy Pan a ia twoy ubogi chalupnik kto-
rym ci powinien ze wszytkim domostwem Dzień
dłużny odrabiać / y straż nochna odbywać / a
nigdy sobie na chwale twey Swietey nieestnić.
Tego dokazać chce tego pragne / tylko owdzie
kiedyby co niewolnica reka niezmogła mo-
ia / albo niepodolała / ty sam nadstawic nie-
przepominay.

R

Wielki

Wielki Honor y niezmierna chwala co-
bie samemu sluzyc / a wszytkiem pogardzic : al-
bowiem owi ktorzy dobrowolnie slachetne
swe kartki pod iarzmem Przenaswietley twey
Woli pocieraia na laske sobie twoie ięzykiem
nieogloszona zarobia / iako y ci ktorzy sie ze-
wselali cielesney pieieczoty odarli / plaszczem sie
słodkosciey zpociech Ducha swietego zrobio-
nym obodzicia. Wtaz y owi ktorzy dla imie-
nia twego poscistych sie sciegnistach wieszaia
y wszytko co Swiatem traci precz odpychaia /
na wielkie sie przestrzenstwo duchownych
wolności przeprowadza.

O mila y Wesola niewoli Boska / przez
ktorey posrzednictwo / Czlowiek prawdziwey
wolności y swiatobliwosci nabywa ? O
Swiety stame Zakonnicy / ktory Czlowieka
czynisz rowieznikiem samym Angiołom / mi-
lem Bogu wpominkiem / Diablu straszylcem /
a wszytkim wiernym iednym wkochanym zale-
ceniem ? O zaprawde pozadana niewoli ta-
koma / tey ci by to teraz sie chwyciwszy Czło-
wiek do ostatecznego Ducha trzymac sie mial /
y oney jawse pragnac / poniewaz za iey prze-
mystem / o naywyzsze sie dobro handel pro-
wadzi

wadzi / y wieczna się chwala przez iey ręce
wyrabia.

ROZDZIAŁ XI.

**Żądy serdecznych doświadczay y
onnych postramiać vmiey.**

Synu potrzeba abyś ieszcze wielu rzeczy
przewykł / ktorychś aż do tad zależał.
Coś takiego moy Panie? Abyś ty wszystkie
swoie żądze w upodobaniu moim zupełnie za-
wściągnął / y żebyś samego siebie niemilował /
ale Woli mey Swietey / chciwym Miłośni-
kiem / y ochotnym iey był naśladowca. Chu-
ci twoe często cie napadają y żartko cie żązyma-
ją / ale przetrząsaj dobre / jeśli się na co dla
chwały moiey / czyi dla własnego zysku two-
iego pocieczesz / jeśli dla mnie na co się por-
wiesz natym niestraciś; bo ja taki sposób wy-
najde przez który za to sowa Kontentacya
odsypie. Jeśli zaś wtobie taki ogarek własne-
go pożytku tle / wiedze otym że cie ta iego
stwara dusić y dogarać będzie.

Patrz że tedy abyś się nazbyt / na żądzach
swoich niewspierał / ktorymś się zaiąć w
Sercu twoim dopuściesz / choć jes się mnie oto
namniey nieradził / abyś snadź potym tego
się nie kłócił / albo tego coś był wprzód sobie
upodobał y gorąco vmilił / iako naledzie nie-
odbie.

odbiezał ; Albowiem nie każdego Affektu co
się pozorny widzi / nagle gonić potrzeba / iako
ani od każdej przeciwney żądze na pierwsze
poyrzenie wciekać się powinno. Pod czas
zdrowość to / że cugła żądom y chuciom nie-
wypuszcay / abys się przez iaki nátręt niepo-
tężnawszy ná opocęs się myśli rozwánia nie-
rozbił ; y przez niekarny żywot miedzy dru-
gich w zgorśzenia niezapuszczał ; albo żebyś so-
bie troku nie zmylił ani się powalił / kiedyć
wiece drudzy iaki opor uczynia.

Potrzeba czasem gwałt sobie uczynić / y
mężnie odeprzec chciwości cielesne / niepa-
trząc co tyka / albo blaźni ciato / ale raczy
to nazłość ciatu uczynić / aby y Zsromota
swdia poddanym się Duchowi bydz znato !
y tak długo go wzbierać y niewola ciemnić
potrzeba / aż się z uczy na namnieysze sknie-
nie wystoczyć / y na wytknie ná mále przestaić /
zprostemi się cieszyć ani o leda wytracony
szrudlek mąkótac.

ROZDZIAŁ XII.

Przywytan Cierpliwości a Wołun
zpożądliwosciami mężnie.

Panie Boże moy ná owe wrzody ktore mie
cisna / wielce mi potrzebna cierpliwosc
Swie-

Swieta: Albowiem tu żyć na Świecie si-
ła złego przychodzi na Człowieka. I prze-
toś lubo bym się iá w żelazna wieże abym tam
zapokoim był żakował/ niedożaje tego abym
się na wtarczkę iaka nieśczęsna y na prast bo-
leści nie naráził. Prawde mówisz Synu.
Dla tegoć też y iac nie życze / abys takiego
Połom kedyby być bez Połus y przecierności
było zabiegał; ale Owszem abys tak trzymał
żes na ow czas na Połoy się żagościł / kiedy
cie różne wtrapienia przez rece sobie pota-
rać / y iako iednym kreglem/ z nieśczęścią
w nieśczęście potracać beda.

Jeśli rzeczesz że wiele rzeczy ścierpieć nie-
możesz? á iakos Ogień czyscowy wydzierzysz?
Je dwoyga złego iedno ktore mniej boli obie-
ray; Alze bys się tedy wiecznego Karania
zbrygał y odniego wchronił. Dla Miłości
Bożej po ki żyjesz na Świecie / wszytkie wci-
skami żgorzkie rzeczy połykay. Rozumiesz ty
podobno że Ludzie Światowi aldo **NJC**/
albo mało co cierpia? Myliś się; bo cho-
bys y z Świeca miedzy delikatami takowych
śukał/ y sam iak nayszczemey żył / tego nie-
dożajesz.

Alle maia oni (rzeczesz) wiele Pieśczot
wktorych dni swe prowadza co, tylko Duszey
lubo

lubo sobie pozwalaia / y ztad idzie ze malo co
ich Grásunki dolegaia ? Niech tak bedzie ; ze
wsytko co sie im zabazy maia / ale coſi rozu-
mieſz iako to dlugo trwac bedzie ? Oto iako
plochy dym bogacze Swiatowi znikna y spła-
wionych po predkim czasie roſtoſy żadna pa-
miatka nie zoſtanie. I owſem choc ieſzcze
zyiac niemoga miłych Pieſcot ſmakowac / ieſ-
li ich gorzkoſcia teſtnica y boiaźnia nieprzy-
ſadza ; albowiem zoney ſamey pierſi / ktora
im Wleko rozných poćiech mamiſzy / częſto
wiec ſczera żoź wciſſow / y goryczke boleſci
wysyſaia. I ſluſnie tak ná nich ; bo iako
oſlep ſukaia y biegaia żapieſczotami / tak znimi
ćieſyc ſie niemoga bez gorzkoſci y żamieſtkiey
vtrapienia.

Wiało krotkie / iako ſaſſywe iako niepo-
trzebne y niepoczciwe ſa wſytkie Kochanſtwá.
A przecie tego Ludzie pára roſtoſy opoieni / y
żáſtepieni niedoyrza / ale iako beſtyie dla iedne-
go ſzczupłego kęſa ſłodczyznyi / ktorym Smał
ſkazytelnego żywota ná czas iak wczas pomu-
ſnie ná żabicie Duſze ſwey żabiegaia. Ty tedy
Synu moy nie day wſpierać ſie wſtecż żá lu-
bieżnoſćiami twemi / á od Woli ſie ſwoiey
iako

iało możej nadaley wyprowadzay. Rosko-
suy sobie w Panu swym / á on ci wszytkiego /
czego tylko Serce twe pomysli szczerobliwie
dostarczy.

Przetos ięśli ty chcesz prawdziwie wemnie
się cieszyć y po dostatku się pociechami zstolu
mego uczestować: Wiedz że otym żeś się
pocznie twoie błogosławienstwo. Kiedy
wszytkę Światowiznę wzgardzisz / y pociechy
ziemskie ktoremis się nastrzepił odstrzygniesz.
Wiec im daley odstworzoney się pociechy
sdemkniesz / tym milsze y szczerzejsze we-
mnie roskosy nadybiesz. Ale nieżaraz tego
na początku dopniesz / chyba áś się dobrze
ściemnieżyś / y w potrzebie wpracowany nad
mordujesz. Zastarżały zwyczaj będziec wstrec
czynięć / ale drugim go lepszym pokonaś. Be-
dzie mąkować cielsko / ale mu Gebe zatkasz
ięśli go goracością Duchowną okiełznasz.

Wasz stára bestyia będzie cie z soba na złe
namawiał y Grałował / ale przez modlitwe
go od siebie wypchniesz y ta pożyteczna Robo-
ta Droge mu w siebie zaśieczesz.

ROZDZ-

ROZDZIAŁ XIII.

Bo się posłuszeństwa przykładu
Jezusowego / być pokornym i
poddanym.

Synu ow co się gwałtem zposłuszeństwa
wydziera traci łaskę Bożą / a kto zaś przy-
warę przestrzega nie może dziedzić wypo-
słotności. Kto dobrowolnie niepodlega star-
szemu / znać że y jego ciało ieszcze się niedosko-
nale nauczyło posłuszeństwa / ale iak Szkapą
niewiedziona wierzga / y iako Niedzwiedz nie-
wala Pany mruczy. Naucz że się tedy iako
naychczyjey płasć pod nogi starszyney / iesli
chcesz abyś ciało swoje płochę pohamował.
Albowiem nieprzyiaciel zewnętrzny richley
się pokona kiedy Człowieka wewnętrzny wni-
wczym nienaruszony zostanie. Niema Dusza
głównieyszego zaścia znikiem na Świecie /
iako z samym tylko toba / kiedy wiesz z Duchem
się swym rozpieraś. Przetos iesli chcesz cia-
ło y Krew zwyciężyć / niewychylać się do
potrzeby / as kiedy sobie blachę przedni zpraw-
dzimwey wzgardy samego siebie włoży przy-
bierzesz.

Je ieszcze w sobie się nazbyt nieporządnie
kochasz dla tegoś sarkasz całkiem się pod wo-
ła drugiego podrzucić. Ale coć mi zawielki

Dziw /

dziw / że ty będąc prochem y podnoga iedne-
go Człowieka wleżesz / kiedy iá wszechmocny
y naywyższy Pan ktorym zniczego wszytkie
rzeczy potworzył dla miłości twoiey pokor-
niem się pod rząd iednego Człowieka podło-
żył. Chciałem tego abym naypokornieyszym
y nayniższym między wszytkiemu został / abyś
ty tak Piaskiem zpokory moiey wyniosłe w
Tiebo przekłetej pychy Oczy zasypał. Wy-
tkni słuchać popiele. Wytkni korzyć się Zie-
mio / wytkni przegniłe / na poły błoto / trze-
wikłi deprecacych po sobie Ludzi używać nie
żakalować. Ucz się karcysley moli swey kar-
tu na'emować / y podwszytkie rzeczy być two-
iey podchytać.

Kożarz się sam ná się á niecierp aby cie
odeta pycha nadymata / ale tak się do Ziennie
przypni / aby co żywo chodząc potobie pode-
śmy nie zawadziło / y żeby cie iako wzgar-
dzone na vlicy błoto strerowano. O proznia-
ku o coś się lamentujesz? iako o śmierdziły
złotnik śmiesz co baćnac przeciw tym ktorzyć
łataia dziury niedostatku / z włascizá / żeś ta
osarpanina tak wiele razy Oczy Boskie vra-
ził / y ja toś tak wiele razy na piekielny taras

zarobil? Ale o toć y to Otko me łaskawe prze-
puściło / żem o to Duszę twoię za nadroższy
skarb przedrożył: abyś tak poznał miłość
moię y Zdobrodzieystwa powzięte w dzie-
czynym mi się pokazywał; Wiec żebyś też na
to miał Otko / iakobyś wpoddanświe y po-
korze się kochał / á wżgarde samego siebie
cierpliwie y zmiłością wytrzymał.

ROZDZIAŁ XIV.

Oważany kryte sądy Boskie á pe-
wnie z dobrego uczynku w Psy-
che się nieporwieść.

Ozomotem ogromnych sądow twych Pá-
nie moy pogromileż mnie / y strasna drzacz-
ka wtrzasła kości moie / y tego się okrutnie
Duszę moia przeleknęła / a iako słup wryty
stoie / y odpadłem od siebie patrząc / á ono y
sanie nadobne Ciebieś niepisa się zkrasa
swoia aby na niey licze twoie Pánskie iaki smie-
dziny niekazało. Jesliż w Angiotach bro-
dawki nieprawości doyrzał / y tegoż im nie
cierpiał / a ia co sobie wrożyć bede? Gwiazdy
wypadły z Ciebie / á ia proch na co się kase!
żepchnieni wpadł oni Olbrzymi z wysoka kto-
rych dzieła zdąły się bydz chwalebne / y na pá-
trzyłem się / ktorzy ziednyś były Chleb iadali
z Angioty: y do iednego Stolu Zniebiesili

siadając

siadali; żałować to sobie wielkonoceń poczyta-
li że się przy korycie młota między wieprzami
pożywili.

Itak niemaś tam żadney światobliwości
Skąd ty Panie moy Kęte swa Świetą odem-
kniesz. Żadna mądrość nie wskóra ieżeli ty
z tym odbieżyś. Żadna siła niezdola / ieżeli
ty sam nie zatrzymasz. Żadna się czystość
nie wysiedzi ieżeli ty iej nie obroniś. Żadna
pilność około siebie samego nie pomoże / ieżeli
nie będzie przytomney twoiey Świetey czuy-
ności. Albowiem iako pretko ty nas od sie-
bie odepchniesz / na tych Miasł do dołu gra-
żniemy / iako pretko zaś do nas żawitasz / tu
gorze się garniemy y żyjemy : bo my sami
przez się mienimy się / ale przy tobie ślatacznie-
jemy / z siel ie krzepniemy ale od ciebie się za-
grzewamy.

O iako nisko y podło osobie powinienem
rozumieć / iako za iedno **NJE** pisać mi się
potrzeba / kiedy mi się zdać będzie / żem co do-
brego uczynił? o iako glemboko trzeba mi się
spuścić pod twe sady moy Panie? Kiedy bym
się czym innym chyba samym **NJE** a **NJE**
nie znalazł? O bez ceny towarze cetnarze oto-
wiu bez wagi! O przepaści bezdenne! O
morze bez brzegow! Ktore się nigdy przepla-
wić nie może! Com ja ieśt we wszytkim / y
przez wszytko / iedno szczyt **NJE**: Gdzieś
teraz czay się ona zakryta chwałba: gdzie ona
wspaniałość

uśność ktora na siłę swoje iako na kołtan czy-
li samsonowski wartocz kazała? Wszytka pro-
żna chwala w głębości jadom twoich pogra-
żniona y pożarta.

Czym jest wselkie ciało w Oczach twoich Pa-
nie czy podobno będzie się pyśmiło błoto nare-
ku owego ktory nim co robiac przegniatywa?
iakiem sposobem owego ktorego Serce prawdzie
nie poddane Bogu/ iedna gadka prożna może
się czym podwyższyć? Wszytek Świat nie-
dzwignąłby owego ku gorze ktory się praw-
dziwie do podnożku poddaństwa przylepił: ani
się zachwieie od Wiatru chwalebny mowoy
ow ktory wszytke swoje w Bogu nadzieie
wtopił. Albowiem y owi ktorzy chwałnogor-
no mówia / wszyscy są Niczym/ ktorzy tak
pretko żogromnem wrzaskiem swoim zani-
żna/ iako pretko głośny dzwiek Słow brznie-
iacych zaniemieie ale prawda Pánsta trwać
będzie nawięki.

ROZDZIAŁ XV.

Żakoby się zachować y co mówie
w każdym rzeczy pożądaney.

Synu mow tak w każdym rzeczy: Pánie
iścić się to podoba uczyn. Pánie ięśli
to będzie na Cześć twoie niechay się stanie wi-
mie twoie. Pánie ięśli widzisz że co ku Chlebu

zpoz-

zpożytkiem pozwól że ten czas aby mi się tym
wygodziło na chwale twojej. Ale jeśli postrze-
żesz że by się co na truciznę y skode Dusze mey
żanościło / choć bym nato z Sercá marł Um-
łniami tego. Albowiem nie każde pragnienie
z Ducha się Świętego rodzi choć się zda
Człowiekowi że dobre y przystoynne. Tru-
dnoś to rozeznąć dobryli złyli Duch na chę-
nie tey albo owey rzeczy popychá / czyli też
śnadz na toś Własny cie twoy Duch wywa-
bia. Wiele takich minelo co na Koncu ja-
ciagu swego osuńkami zbladzi / choć na po-
czatku zdało się iakoby ich żarek Duch dobry
prowadził.

Potrzeba tedy jawse pragnąć y prosić
żboiażnia Boga y zpokora serdeczna owseytkie
rzeczy požądanie / ktorych mieć potrzeba be-
dzie / á nadewszystko wewsytkich rzeczach
wyrzektśy siebie samego / ná nie się spusćić
powiniest / á mowić / Pánie ty wieś iako co
począć się chce / y lepiey nadárzyć może / dla
tegoś iakoć się będzie zdało stym poczni. Day
mi co chcesz wiele y kiedy chcesz / y postap je-
mna iako rozumieś / y iakoć się podobá / by-
le to tylko wielka część twoje żamnożyło.

Wraśi

Wraż mie gdzie chcesz y niewsytkim że-
mina poswey woli poczynay. Wreku twoich
Świetych iestem / obracay mie y wykracay
na kóło. O to ia niewolnik twoy / narzadzi-
łem sie na namnięysze sfinienie twoie wysta-
cay: Albowiem ia niesobie ale tobie żyć chce
tylko żeby sie tak godnie y doskonałe woli two-
iey Świetey podobato.

Abyś pełnił wola Boska modł sie w ten
spůsob. O najłaskawsey Jezu pozwól że
łascie swey Świetey aby zemna mieszkała.
Każ iey aby mi robic pomagala / przytklin
aby aż do Śmierci stopa odennie nie wysta-
pila. Zasyj mi trop taką łaskiey poneta kła-
rabym sie zamyśle zchucia y wola moia na o-
co tobie miłszego y przyiemnięyszego bedzie po-
wabiał. Twoa Świeta wola niech moia be-
dzie / a moia niech nigdy storu stop twoich nie-
wycieka / ale niech tak pod Strych nia ślapa /
aby sie wola moia zwola twoa Świeta wie-
dzieć forme zatoczyła. Wiec ze bym też
chcieć albo niechcieć czego inšego nieprzemogli
chyba na co byś sie ty zwola twoia podpisał /
albo na co byś sie osunal. Day mi te łaskę
abym sobie wszytkę stworzona Świata giera-
de iako Śmierć obrzydził / awzgardzonym y

y obrzy.

obrzy
zny
Day
ne r
tam
albo
ta /
jęz
chcia
kow
po
wicz
bede.

Pro

85

uiu p
zad
mem
mi p
licya
że by
wał
tey o
dzis

obrzydżonym być Ludziom / iako ieden żamo-
zny Rleynot dla miłości twoiey śacował.
Day mi ieszcze y to abym nad wszytkie pożada-
nie rzeczy wtobiem sobie pokoyczek żałozyt / y
tam że na cisey Serce swoje włożył ; Tyś
albowiem iest nadobnym przybytkiem dla Ser-
ca / tyś miękko wstane dla odpoczynku iego lo-
żeczko ; a ktoby zaś gdzie indziey krom ciebie
chciał gościć / przyidzie mu twardych wer-
ków mustawicznymi hałasie pocierać. Wtym
pokoiu to iest wtobie samym namielşym y
wiecznym dobrze ia zasne y mile odpoczywać
bede.

ROZDZIAŁ XVI.

Prawdziwą pociechę ma kto samego
tylko Boga szuka.

WSzytko to czego bym sobie dla wciachy
mieć zyczył / nie tu mie to na tym wygna-
niu potka / ale woney Oyczyźnie wieczney nar-
ządzone mie oczekiwá ; Bo choć bym sie sa-
memi tylko że wszytkiego Świata zgarmione-
mi pieścotami obłożył y po wszytkich sobie de-
licyach ziemskich samopas buiał ; to pewna /
że bym przy tym bankiecie nie na wieki godo-
wał / ale przeciwnoby m osnowe zpořtaw y
tey okazałey biesiady wysnował. Skąd wi-
dzisz Duszo moia / że ty napieścić się do wole y na-

y nacieścić dostonale niemożesz / chyba wśa-
nym Bogu / który ubogie Zebraki ciesz y wopo-
tore znizone Dusze do siebie łaskawie przygar-
nyma.

Poczekay łascze Duszo moia / poczekay
na obietnice Boska / a peronie łaskiem całym
dobra Niebieskie mierzyć bedziesz. Jesli ty
nazbyt nieporządnie dorzecz y tych niniejszych
pośiagasz / wieczne y Niebieskie opuścisz.
Rzeczy doczesnych przystoynie żążyway a wie-
cznych požaday. Ty na żadney rzeczy docze-
sney niewytyesz / bo po temu żoładka niemaś
ktory tey grubey surowizny ziemskiej nigdy
strawić niezdole.

Echocbys ty spizarnia swoje legumina
wszystkich dobr stworzonych natłoczył / ięście
bys się między szczęśliwe y błogosławione nie
liczył : bo w Bogu samym Tworcy wszech
rzeczy wszystko twoie Szczęście y błogosławien-
stwo utopione nie takie żiakiem głupi miłośni-
cy Swiata chwalebnie potrzasaia. Ale na
iatie wierni pobożni Chrystusowi oczekiwaią.
Wiec też y pod czas Duchownym y Serca
czystego Ludziom dostaie się towarzystwa
owego / ktore jest w Ciebie spłostować. Czcze
y Pro-

y krotkie wszytkie pieszcoty ludzkie; błogosła-
wione y prawdziwe pociechy owe/ ktore pra-
wda sama/ we wnetrznie dla Człowieka przy-
prawie. Człowiek nabożny zároveň przy so-
bie nośi pocieche swoje Jezusa/ y mowi z nim;
Panie Jezu / bądź mi miłościw wlaźdym
mieyscu y czasie / y ta niech będzie moja po-
ciecha / abym się chętnie do naga że wśela-
kiej pociechy Ludzkiej rozebrał. A iesli mi
pociechy twey niedostarczy. Panie wola twa
Świeta y sprawiedliwa proba / za nacyel-
nieysze mie pociechy wśefeli albowiem nie
iust zároveň się gniewać / ani iust nawieki gro-
zić mi będzieś.

ROZDZIAŁ XVII.

Wszystkie swoje starania puść na Pa-
ną Bogą.

Snu puść mie niech stoba czynie co mi
się podoba ia wiem coć Zdrowo. Ty
myślisz iako Człowiek y w wielu rzeczach tak
sadzisz iako cie twey Affekt nabeche. Panie
wszytko prawda co mowisz / wiecey się ty
frąsiuiesz omnie / aniżeli bym si^ę ia niewiem
ziakiem Grafunkiem koto siebie załrzał y
zawiał. Na schyłku tu spodku stoy / kto
wtobie swych zamyslow nierstawia. Czyñ
jemna Panie iakoć się podoba / byle tylko
wola moja prosto y mocno iela się wtobie:
L albo.

albowiem niemoże bydź iedno dobrze / na
która mnie sobie strone/powrocisz.

Jeśli ty chcesz żebym ja w Ciemnicy sie-
dział / bądź za to błogosławiony / jeśli chcesz
abym na Światło przeyrzał / bądź ze żno-
wu błogosławiony. Jeśli chcesz mnie wcieścić
bądź błogosławiony / a jeśli też chcesz mnie
wfrąsować / bądź zarówno błogosławiony.
Synu tak się masz rzadzić / jeśli chcesz cho-
dzić zemna. I tak wytartym czołem ochot-
nie powinienes iść nachłoste / iako wiec sed-
bys na Gody / y tak miłać ma bydź Żebracza
Storą Chlebą y mannyką / iako bogatym
złotem natkáną zamożnych bogacow kaletą.

Panie ja dla miłości twoiey wszystko co
zwole twoy przypadnie na mnie wytrzymam.
Chce tak złemu iak dobremu kto tylko do mnie
od ciebie posłany będzie / ochotnym się stawić
Gospodarzem / y jeśli mnie też cymkolwiek
bądź gorzkim bądź słodkiem tak Weselem/
iako smutkiem pocieszuesz / namniey się nie
zmarscze ani stwase ; y Wrosem niskoć za-
wszystko / co tylko mi wycisnies podziękuje ;
wwaruy mnie moy Panie wszelkiego Grzechu/
a nieżlekne się ni Smierci / ni Piekła ; bo bytes
mnie ty od siebie na Wieki nie wypchnał y z
Kiegi żywota nie wystrobał / żaden mnie
ktory Kolwiek na mnie przydzie Grasunek nie
wgrzyzie.

ROZD.

ROZDZIAŁ XVIII.

Nedże doczesne przytkadęm Chrystusa
cierpliwie dzwigay.

Synu iam dla zbawienia twego z Nieba
na Ziemię zstąpił / odziałem się siermięga
twoja nie z potrzeby / ale z miłości / abyś ty
przywykł cierpliwości / y pod łatami wprze-
trzoney nedże niestyskował ; Albowiem od
dnia któregoś się na Świat urodził / aż do
Godziny oney / któryś na Krzyżu skonął
nie zchodziło mi nigdy nabołości : Nedżem
klepał łandykuiac dobr doczesnych ; nąsłu-
chałem się często żwawych obmowist osobies
żnośilem stronnie obmowist / pośmiewi-
ska y wrągania : Za dobrożeystwa placono
mi niewdzieczności / za cudą błużnierstwo / za
naukę nagana.

Panie ponieważes ty cierpliwie swoy ży-
wot przepedził / zes wiedział dobrze iż tym
samym dopełniles miłey Oycy twego woley ;
godna rzecz abym też y ja wzgardzony grze-
snił / według woli twey Swietey cierpliwie
swoy ciężar ponosił / y tak długo te cwiert-
nia nedżami zepsowanego życia mego nātka-
na dla zbawienia swego dzwigal / doład się
woli twey Swietey upodoba ; Albowiem lu-

bo ten żywot doczesny / aż nazbyt cięży / że ie-
dnak jużes go cena łaski swey Swietey wzdro-
żył y Trop twoy / wciąż torow twoich Swie-
tych jużes siła wfolżył / dla tegoś nań y słabi-
żną się odważa już / y podzwiguie. Podzmyś
daley teraz / większa ma zniego pociecha Czło-
wiek anizeli w żakonie starym / kiedy Brama
Niebieska żotworem stała / a Droga do niey
tak niewidna y ślepą była / że się rzadko kto
na szukanie Nieba ośmielił. Oni zaś ktorzy
tam na ten czas sprawiedliwi byli / y za to żba-
wienie zaśłużyli / przez podpisu meki twey
wnieść do Nieba nie mogli / y nie pierwey tam
się dostali ażes ty im wolni Pásport Smier-
cia swoia przeprawił / krwiał przena drofsa
żapisał.

Oiaż być moy Pánie dziękować żes się
nie wzdrażał mnie y wśytkim swym wiernym
Gościncá prośtego / y bitey Drogi skazać /
ktoraby nas do twego Królestwa zawiodła.
Albowiem żywot twoy iest żywot nasz / y przez
Ramionkę dziarstwistej cierpliwości drzem-
y się do ciebie ktory pożądana iestes naszej Glo-
wy Koroná. Bys ty był wprzód sam nie-
śedł / a nás iako noge kłasc wśoley nie nauczył /
ktoby był pomyslił y iakoby się iść żatoba
ośmielił ? Ach niestetyś iakoby tego wielka
Bupa

Kupá opodal ná zádzie pozostała / kiedy by
w Trop twoich chwalebnych przykładow nie
wzgladali; á toli choc to nasluchalizmy sie
tak wiele dzawow o twoich cudach / y náu-
kach / á przecies krzepniemy. Cosby bylo
kiedybyżmy bez ciepła nasladowania twego po
krzepneli y pomárzli.

ROZDZIAŁ XIX.

Cierp skromnie krzywdy á poznaj
tego okrzycić prawdźliwie cier-
pliwym.

Cos prawis o Synu? przestań sie chwa-
lic poirzawszy na moie y na Swietych
moich meki. Jeszcesz sobie do żywego nie
doiał. Małego mąkowego ziarká to sie
warto co cierpis; iesli to przy owych poło-
żys. Ktorzy pod tak wiela węzłow y sno-
pow ciernistych niesarkneli / pod Pokusami
ciezarami nieprzykłeneli / wciřtom sie me-
żnie opárli / wroźnych sie nieszczęściach y
przypadkach iáko złoto wOgniu przetopili y
przepolerowali. I przetoř potrzeba abys cze-
sto sobie inszych haniebne meki przypominał
abys lżyi swoje mále spárzeliny wycierpiał. A
ieslić sie niezdadza mále patrz aby to ztad nie-
posřto/ze ná nie przez zwiřgle grubey mecierpli-
wości okulary pogladasz / ale iakie Kolwiek
mále.

małeli wiekſeli beda ſiſze ſie abyś wſytkich
rzeczy wćierpliwoſci donoſiel.

Im ſie lepiey włozyſ dla ćierpliwoſci /
tym ſobie medrzey poſtapiſ y wiecey zaſłużyſ ;
Wiec y łacney noſić ci ciezar ſie zdarzy / kie-
dy myſl ſwoie wſpaniała / w Praktykę Świę-
tey ćierpliwoſci zaoprzeżeſ. Al me mowia me
moge takich przyſkorek od tego Czeła ćier-
pieć ; ba y nieprzyſtoy abym ia tak dobrze pro-
dzony / od łada otłota takie tytkwy przyimo-
wał / zwłaſzcza że mnie hámiebnie wſkodził / y
rzeczy mi tak wiele (czego mi ſie nieſpożiewał)
poroſpraſzał ; od tego inſzego to chetnie przyi-
me y tam to ſćierpie kiedy mi ſie będzie podo-
bało. Głupi to taki Koncept / ktory nie wwa-
ża cnoty Świętey ćierpliwoſci / y niewidzi
od tego może potkać Korona ; ale raczey brá-
kuie oſoby / y wpatruie ſiakię Reki nań przy-
dzie ktora wraża.

Nie wrodził ſie ten prawdziwie Cier-
pliwoſkim / ktory niewiecey do Herbu Cierpli-
woſci kładzie / iedno co mu iego Phantazyja
máluie. Prawdziwy Cierpczyk niewzglada /
czy goſto rowny czy niſzy wbadá ani rachuię
ieſli go iaka / dobra y Święta oſoba / Cyli
teſ iaki niecnota y niegodnik przyſtepuie / ale
choćby ſie nań wſytko zmowilo ſtworzenie /
y niewiam iako wielkimi go raży / y przeci-
wnoſciami nákręło / bez braku ponoſi / y
choćby gáſem za Włoſek ledwie ſiało / ſo-
wita

wita ją to bywa odplata. Wszystko wdzie-
c nie iako zrekł Boskiej przyjmuiac / za boga-
ty to sobie zysł Kupiecki poczyta: Albowiem
nádworze Boskim / tá uchwała dawno stane-
ła; aby żaden choćby tylko dla miłości tego
szupley się Jęli śkapem ostrzem rostrwawiel/
bez mytá swego nie odchodził.

Narządź że się tedy dopotyczki iesli chcesz
otrzymać zwycięstwo / bez wstępnego boiu
nietrąsij do Korony cierpliwości. Jeśli
cierpieć niechcesz to y Korony się zbraniaś/
ale iesli pragniesz Głowe odkryć korona / wderz
się meżnie o Nieprzyjaciela / á wytrzymuy złe
rázy cierpliwie póki się niesprácuiesz / poty od-
poczywáć nie przydziesz / wtáś y zwycięstwa / nie
otrzymasz / iesli się niepobiiesz. O Pánie spraw a-
by to co mi się zda niepodobnego przez przyro-
dzenie / przez łaskę twą Świeta podobno się
widziało. Ty wiesz że mało co wycierpieć
moge / y predko wale się ná Ziemię byle tylko
choć nailżeyszą przeciwność karku mi nacisne-
tá. Ocufruy mi y umil wszystkie żołcia za-
tarte Grásunki albowiem cierpieć y Grasowáć
się dla miłości twoiey zwieltiem zyskiem Du-
szy moiey przychodzi.

ROZD.

ROZDZIAŁ XX.

Przyżnan się do własney słabości
y do niedzyi żywota tego do-
czesnego.

Panie ja powiem ná sie zem niesprawiedli-
wy / przyżnam sie zem szczerzy niedolegá /
Czeszo ledá iaká zápeziata mucha ożiemie mna
vderzy y żatrwozy. Jac postanawia iako-
bym sie czyście podpisał / ale zle námnie / ie-
dná krepa kárlica Potusa nátrze / asia ius w
ciestlim obleżeniu. Pod czas nedza co babki
mewarta / ciestko mnie vciemieży / y kiedy
myśle sobie zem przebrnał / as ci postrzege
że mie ani wiem iako jedna mára pára swa li-
cha ożionelá.

Patrz że tedy Panie ná moje kálictwo /
słabość y nieudolność / ktora ty nawszytkie
strony wstros okiem swym Swietym prze-
gladaś. Miei politowanie nádemna bło-
tney káluży / abyim wniesy as do Vsu nie za-
graś / albo zwierzchem Głowy nie zatonáł.
Toc to iest to co mie czesto stráśy / y przed ob-
liczem twym Swietym żawstydzá / zem taki
nie doleżny Kálíká / is własnym swym ża-
dzom wssporu dáć nie moge. Wiec luboć na
uczyn-

uczynki niezezwoła przecieś ich! wstawicze/
przenasławowanie cieśkie mi iest y przykre;
ba zgoła testno mie nie wymownie Dzień
Wdzień sie tymi poszarkami gomonic. I
stad ci dochodze swoiey słabości / bo znam że
łacniej na mie obrzydliwe Śantazyie sturmu-
ia anizeli sie im odeprzec moge.

O Boze Izraelu najmocniejszy / miłośni-
ku Dusz wiernych : Weyrzy na prace y bo-
leści Sługi twego / a bądź mu przytomnym
we wszytkich sprawách iego / obwaruy mie ar-
mata z Niebieskiego arsenatu / aby stary Czło-
wiek y mizerne / ieszcze nie do Konca Duchowi
podległe ciało / nie miało sto mocy / aby mi
panosyło ; zktorym Połi sie tu żyie na Świe-
cie / jawise sie biedzić potrzeba. Ach Świecie
coś iest żywot ten kiedy sie utrapienia y niedze
buyniey niż Pszenicą znayduia? Kiedy po wszy-
tkich ktore widzisz rzeczách śidel / a łapek na-
stawiano? Albowiem! zle ieden Śrąsuneł y
Połuse odprawił / aś we drzwi drugi; y ie-
scze iednego pojedynku niezbedzieś / aś ius
inszych niespodziewanych bándytow do ciebie
sie nagarnie.

Jakoś prze Bog Kochać sie wtym żywocie?
ktory tak wiela gorzkości / tak wiela nadz y
wciśkow

wciřkow nalađowano ? iako proře zwać go
żywotem / żktořego śietak wiele powietrza y
Śmiercy narodziło ? A przecieř on wkoćha-
niu / przecieř wiele takich ktorzy sposoby wy-
nayduia iakoby się znim napieścili. Wic
często nani styřkuia bałasy stroia iako na Ofu-
řta y zdradzieckiego proźniaka / a przecie go
niełaćnie od siebie wypedza ; bo poźadli-
wości cielesne ař nazyt w nich Gospodar-
ia. Aleć infemi on nas grabkami do miłości
swoiey pociaga / a infemi zaś widetkami do-
nagany siebie popycha. Poźadliwość cięła/
chuc Ucu / y pycha żywota / ciagna nas do
miłości Światowey / ale karamia y nedze kto-
re za nim się wloka wnienawiść nam go y w
przykrzenie wtracaia.

Alle ach biedař minie / że lada żłoć pie-
řcoty obłudney nad Dusza się Światu podda-
na naprzewodzi ? Skład nedznica choć na
ostrym ciernowym trzaku wlega / rozumie
jednak że się namiętkich marney rořkořy ma-
teracach przesyia ; bo nie żayrżała ani řku-
řila řlodyczey Bořkiey / y niewie iako z Weso-
lem wżorem cnota Świeta dla pořłania wne-
trznego łozęćko sobie ořnowala. Alle owi
ktorzy dořkonale Świat potaraiia y uęza się
żyć Bogu pod Nisřczynia Świeta karności

ci řa

ci sami słodkościem Boskiej Obiecanej pra-
wodziwym wżgardzicielom! Świata żązyia.
Wiec y iasnie to nadinse widza iako czesto
Świat bładzi / y iako różnymi sposobami
oszukiwa.

ROZDZIAŁ XXI.

**Odpoczni w Bogu nad wszytkie do-
bra y dárny.**

O Duszko moja nad wszytkie rzeczy w Bogu
sobie odpoczynek wlochay: albowiem on
sam jest wiecznym / wszytkich Świetych przy-
bytciem. **O** nayślodsy y namielsy **J E Z U**
spraw mi to abyim wtobie nad wszytkiem
stworzeniem odpoczywał: niechce wieśać się
na Zdrowiu y wrodzie niechce aby mi chwala
y dostoiensstwo naszym słislich gornych wierza-
chách gniazdo stało / niechce aby mie potegi y
wielmożne maiestáty / piastowały niechce aby
mie vmieietności y subtelne nauki naszym cie-
ławych przydłach wnaśały: Wtasi o bogactwa
y rzemieślnie wárstáty niedbám / o Wesela y
Gody nieprośe / o sławe y chwale / y pocie-
che: **O** nadzieie y obietnice niestoię. Nawet
precz wysługo / precz żadzo / precz wszytkie dá-
rowizny ktoremu napełnić mie możesz / precz
dobrá myśli z Mutetami y Kurantami / kto-
re tylko sama mysl poiać y począć moze: Na
Koniec precz Aniołowie y Archaniołowie /
precz

precz wszytkie Práktyki Ciebieſkie / precz wi-
dome y niewidome ſtworzenia y zaſtepy precz
zgoła wszytkie rzeczy ktorými ty Boże nay-
wyżſzy názwać ſie niemożesz.

Albowiem Pánie moy tys ſám ieſt nad
wszytkie rzeczy naylepiſzy / tys ſám naywyżſzy/
tys naysilniejsiſzy / tys ſám naysilniejsiſzy
y naysilniejsiſzy / ſám nayrodzeczniejsiſzy
y naywieceſniejsiſzy / ſám naykráſniejsiſzy y nay-
wtochánſzy / ſám naysláchetniejsiſzy y naychwa-
lebniejsiſzy. Nad wszytkie rzeczy / wktórym
wszytkie ogółem dobra ſą / były y beda na
Wieki doſkonale zawarte. **A** dla tegoſ ma-
ło mi tym wszytkiem żałkaſ / co Kołwień mi
któmu ſiebie ſámego daruięſ ; albo choć mi co
o ſobie obiawięſ / lubo obiecaſ / nigdy mi tym
niewtuliſ / doſkad cie całym Okiem nie żayrza
y obienia rękoma nie obłápie : Albowiem po
prawdzie Serce moje niemoże mieyſć zá-
grzać / ani ſie całkiem położyć / gdzie in-
dziej / ieſli nie wſámym tobie / gdzie iako ſie
żáćieczje kto pedem ſwoim / wszytko ſtworzenie
które Kołwień podrodze zawádza wſtłóſ
przeniká.

O **J**ezu Chryſte Kochány moy oblubie-
ce / miłóſniku naysiſtſzy / Pánie wszytkiego
ſtworzenia / ktoſ mi ſprzydlá pierzem pra-
wodziwey wolnoſci nátknie / ábym mogł la-
tać /

tąc / a potym wtobie zlotu sobie odpocząć :
O kiedyś wolno mi będzie przysłuchiwać się y
przypatrować / iakoś ty Panie Boże moy słod-
ki? kiedyś dostonale zgarne się / wcie na taki
się oleiek albo liquor dla miłości twej rozczy-
nie że mnie samego czuć wiecey niebędzie / ale
samego ciebie nad wszystkich smaków niepo-
myślnie sposoby posłatkue : przez iedno ktorego
żaden niezna skosowanie. Allec ia teraz nie,
raz się łzami żalać muszę / nieraz na nies-
częście swoje z serdeczney boleści żąplącze. Al-
bowiem potym padole niedzárskim / wiele zle-
go się snuie / ktore często mnie mieszaia / Gra-
sua y zaslepiaia / często mi przeszkadzaia y ro-
zrywaia / wikla y zagnachtywaia abym wol-
nie dociebie nie zaśedł / y zmiłego się (przy kto-
rym sobie Duchy one błogosławione dosytości
rośkosua) nie cieszył obłapienia.

Niech cie wzrusza Panie wzdychania moie,
y różne żywota tego doczesnego spustoszenia:
O Jezu wieczney chwaly ozdobo / posiłku du-
śe pielgrzymstkiey / owo usta me przed toba
zniemiawszy stoia / y z toba się moy tłumacz
(milczenie) ugadywa. Sey czegoś tak długo
nieprzychodzi Pan moy? Przydz do mnie swey
Zebram,

Zebraczyney / á wypraw co wesołego / áby się
ta lichocina wweleła. Poday mi do wawo-
zu wktorym wpadł swa ręce / a cokolwiek wciś-
łow nalgneło na mie / wſytko Reka swa swie-
ta / omuśni y otrzaśni. Przydz że przydz Pa-
nie ; álbowiem żadnego dnia / żadney godziny
wesoley mieć nie bede ponieważęś ty sam wese-
lem moim / ktorego jeżeli v stole moiego nie be-
dzie / nacieſka się melancholia y nágłodne su-
choty czzym zoładkiem zawieſe. Ja Mizeraf
iało ieden Taráśnik / y wodyby wſzczepiony wie-
zień wtaráśie gnie / y trwać wtey ciemnicy
muſe / aſ do tad kiedy mi światłem obecności
ſwey zaświeciſ / y wymkna wſy mie na wola-
ność / twarz mi ſwoie przyiaźliwa pokażeſ.

Szukaia drudzy miáſto ciebie co
duſyich lubo / mnie zaś tym czasem nie
ciagnie y nigdy niewiedzie co inſego chy-
bá ty / Panie Boże moy nadzieio y zbawienie
wieczne moie. Nie jáwre geby / y nieprzeſta-
ne cie proſić do tad / do kad mi łáſki ſwey
ſwietey nie wrocif y we wnetrznie do mnie nie
przemowiſ mowiac ; Owof ia v ciebie / owo
tu ſtoie iałoſ na mie zawolał / tzy twoie y za-
dze duſe twoiey / wiec y ſkrucha ſerdeczna ná-
chyli-

chyli
nie n
sie z
burd
wprz
tedy
dobr
tośc

przy
prze
wſy
Albo
Ziem
poſt
ta.
two
ſwe
odr
pon
sie
St
ſá
wſ

chylili mnie y zapędzily do ciebie. A ia ná to Pá-
nie wzywałem cie y pragnąłem sobie / cieszyć
się ztoba. Wiec y narządziłem się wszytkie
burdy dla ciebie rosprawić / albowiem tyś
wprzód mnie wzbudził / abym cie szukał. Bądźże
tedy Pánie błogosławiony / ktoryś uczynił to
dobrodzieystwo zsluga swoim / według Wiel-
kości swego świętego Miłosierdzia.

Cos może rzec wiecey twoy Ciwolnię
przy obecności twey Pánie? Tylko głęboko się
przed Maieństwem twoim wkorzyć / wspomnia-
wszy sobie na własne podłości y nieprawości;
Albowiem między wszytkimi dziwotami / ná
Ziemi y ná Niebie / nie wrodi się żadna takiey
postać / ktoraby się ná cie przytrafiła Robo-
ta. Dzieła zaś twoich na wybor dobre y sady
twoie prawdziwe á wszytko co tylko garścią
swęę opatrności ściśkaś prostos iak pod Linia
odrysował. Tobie / tedy ó mądrości Dycowská /
powinny niech idzie pobór chwale y niech ci
się Tribut czi przyzwoitey od wszytkiego
Stworzenia oddaie / niech cie Usta / niech Du-
śńa moia chwala y zniemi pospołu niech cie
wszytkie Jezyki błogosławia.

ROZD-

ROZDZIAŁ XXII.

Pamiętaj na różne Dobrodziejstwa Boskie.

G Panie otworz mi Kiege/ swa prawna aby
ia Serce me jawnie czytać mogło/ y naucz
mie z Statuti twemi światem sie obchodzić.
Day mi sto Rozumu abym Wola twa święta
poiał y uczynni te Łaske abym zmiſtim ukło-
nem y zpiłna Uwaga dobrodzieystwa twe
świeta/ tak wálne iak ſzegulne ſobie przypomi-
nał/ y za niec poſkornie dziękował. Jac wiem
y przetoſ dobrowolnie do tego ſie przyzna-
wam że cie pochwalić albo podziękować / tak
jakoby przyſtało y przez jeden punkcik nie mo-
ge. Jeſli ſie teſ przy dobrodzieystwach kto-
re mi daieſ poloże/ przy každyim z nich namni-
eyſzym jako ziarno mału zápezieie a kiedy v-
waza twey Pańſiey natury doſtoienſtwo do
pomiárku wielmożnoſci jego całkiem mi Du-
chá nie doſtanie.

Wſytkie rzeczy ktore Kolwiek badz na
ciele badz na Duſzy nam przyſchły / y ktore
Kolwiek badz wnetrznie badz zwierzchnie
przy-

prz
rza
dzie
taſt
bog
bró
den
wſy
nas
nier
nie
pic
dzie
lego
lepi
Pok
dobi
przy
był
lepie

pon
tác/
ſy
wzg
dobi
ſtán
dary
koln
te si
wem

przyrodzenie y nadprzyrodzenie / wnaſe ſie
rzady doſtały. Wſytkto to ſa twoie dobro-
dzieyſtwa Swiete / ktore nam ſzczodrobliwość /
łaſkawość / y dobroczynność twoia / iako
bogate ſkarbnice / z ktorych eſmy wſelkie do-
bro powzięli wytrebuie y wyſpiemuie y lubo ie-
den mniey drugi wiecey zachwycieł / przecieſ
wſytkto twoie to / bo y namnieyſza kropla do
nas nieprzecieczce / ktoraby ſie przez ſpary twe
nieprzeceźiła. Ow co mu wiecey odliczono /
nie mo że ſie / że mu tym żapłacono pocheł-
pić; ani nad inſzych ſie wynoſić / albo gar-
dzić owego / ktoremu iakiego tylko kęsa ma-
łego / pożyczono; Albowiem to roſleyſy y
lepyſy / ktory mniey ſobie przypisuiac z wiekſza
połora y nabożeńſtwem / za nadane ſobie
dobrodzieyſtwa dziekuie / wiec kto ſie teſ
przyzna że wſytkkich ktore powzięł / nigdy nie-
był godzien / ten náprzyiecie wiekſzych będzie
lepiey ſpoſobny.

Ow tedy ktoremu ſie mniey doſtało / nie-
powinieli ſie kłwaſić / ani poſepiac / márko-
tać / y niezazdroſcić owemu ktoremu liczniey-
ſzy ſumny powierzono: ale raczey powinieli
rozgladać do ciebie Pánie / y naywyżſza two-
dobroć przechwalać / ktora tak hoynie y ła-
ſkawie / wiec y dobrowolnie bez braku oſob-
dary ſwoie Swiete rozdziela. Wſytkto coſ-
tołwiek iedno do nas przez twoie rece Swie-
te ſie przeminie / twoie to Pánie / y dla tego ſ-
wewſytkim powinieneſ bydz pochwalony.

Ty umieś do każdego ztym zgodzić co mu po-
trzebnieyszego bydz widziś; a że temu zby-
wa / a owemu drugiemu niedostaie / nie do-
naśey to sadowey izby przypada / ale na Try-
bunał twoy / (na którym wszytkich nas zasłu-
gi y salaria starowano) osadzić przynależy.

Z kad Pánie Boże moy żá wysoke to ia-
obie poczyta Dobrodzieystwo; żeś mie wie-
la rzeczy nie żárzucił bo sie tak żemna wedlug
Ludzi (iesienna próżney czci y chwaly pa-
ieczyná) nie powlecze. Itak każdy nedzy sie
swoiey y podłości przypátrzywszy / nie tylko
nie ma iey sobie vciażac / albo wniey straci-
wszy Serce melancholizowác; ale raczey iako
przy nátkáney starbami spizárniey śpiemác /
albo iákby przy fontanie obfitych roskosy
wesolo poigrywác. Zwłaszcza żeś ty Pánie
moy żátowárzyse y domownikí swe / samy-
ches chudziarzow podłych y wzgardzonych
vSwiata powybierał. Tego mi twoy Apo-
stolowie / ktorymes seroka Ziemie na prze-
strone Xięstwa podzielił poświadczáia; ktor-
zy iednak tak skromnie y wprostocie bez żolci/
prawie wselkicy złościey bez obludy osułania
iákiego obeśli sie z Ziemiány / że niebyło
ni tego ktoby sie był ná nich od Swiata po-
star.

Starzył/ y Wwsem ża przysmał to sobie nie-
pospolity poczytali/ że sie smieciami waga-
nia Karmili/ y pomyla posniemiści napawali/
a brzydkości owe nad ktoremi sie Swiat
Krtusiel z wielkim appetytem połykali.

Zadna tedy rzecz niepowinnaby miłośni-
ka y wznowce dobrodzieysiu twoich wiecey
wweśelić/ iako przedwieczne twej Swietey de-
kretem nieodmiennym spisane wpodobanie/
na ktorym powinien przestać y cieszyć sie że
mu tak miło bydz zawikłym karleciem / iako
drugi radby sie widział przerosłym olbrzy-
mem. Tak mu stać wostatnim rzadzie na
Roncu / iako y przednim szeregu na czele sie
popisywać; tak on Wesoł kiedy na nim czeciey
za Pieniadz nie zostawia / iako kiedyby go
Swiat zaiedne pocziwa osobe albo wielmo-
znego Pána szanował; Albowiem wola twa
Swieta y zamiętowanie sie czci twej / pier-
wsze ma mieć miejsce przed wsytkiemi rzecz-
mi / y ta powinna mu bydz iak za naywyższ-
rozkoszna pociecha iakoby sie też twemi nie-
policzonemi dobrodzieystwy zaśypał.

ROZDZIAŁ XXIII.

Cztery Rzeczy rodzaju wyborny Pokoy.

Synu ia ciebie chce teraz nauczyć / która droga do Pokoju y prawdziwey wolności żać możesz; Uczyn Panie co mówisz; albowiem nierwymownie mi się to słyseć podobą. Wytkni Synu to raczy czynić / co się drugiemu / a nie co tobie podobą / obieray raczy mało niż wiele ubiegay się zawse na niższe miejsce y wszytkim się na podnożeń przystawiaj pragni zawse y modl się aby wola Boska całowicie się wtobie pełniła. O toż kto tak czyni ius na same granice Pokoju y odpoczynku przywędrował.

O Panie tak krotką twoią przemową / w wielką doskonałość brzemienna krotka wstawa / ale nieobieta w Concepty / y obfita w pożytki: albowiem kiedybym ia mógł co dośczeru zachować nie tak bym się łatwo zamieszkiwał. W 3 tad ci ile razy się wzburze albo ocieżeie / zawse doyde że się tym dziecie / iżem od tey zbawienney nauki wyboczył. Ale ty Panie który wszytko możesz y pożytek Duszy naszych miłujesz / day mi większey łaski swey Swietey przy-

przyczynę / abym tak mowę swą Świętą
mogł pełnić y zbawienia z Ducha swego do-
bieżęć.

Modl się przeciw złym myślom takim
mi Słowy; Panie Boże mój nie oddalaj się
odemnie! Bo że mój weyrzy na potrzeby moje
albowiem próżne złe myśli które y strachy ha-
niebnie Ducha mojego zżymaia na mnie się zbun-
towa y. Jakim prosię Gortelem przez te się
straszydła przeprawie? iako ie zwycięże? Ja
(mowi Pan) po yde wprzód przed toba a po-
niżej wszystkie wyniosłości y pychoty ziemskie.
Otworzyć bramy więzienia / y odkryć wszy-
tkie zakryte które na cie stawiono samolówki.
Dczyn Panie co mówisz / y spraw aby myśli
złe/iako lotny wab od obliczności twojej pierzo-
chały. Tę jest iedyna nadzieja y pociecha
moja / w każdym Grawunku do ciebie bieżęć.
Wtobie ufać/ciebie wolać / y serdecznej twojej
pociechy cierpliwie oczekiwąć.

Modl się za myśli twej oświecenie wa-
tem sposob. Oświeć mnie mój najslodszy Je-
zu iasnością wiecznego Świata / a z męskła-
nia Serca mego wszystkie ślepe ciemności wy-
foruy y Śmieci wyfustuy starych y nader
płot

płochych rozrywek żąłreguy Wodze / á wszy-
łte Pokusy łtore mi gwałt czynia przypiluy-
Potyłay się serdecznie za mie y wszyłkie złe
bestye / to iest powabne požadliwości wyko-
rzen / abym przez Noc twoie Pokoiu nabył
y Zeby się Głos ogromny twey chwály po
twym Swietym mieřkaniu sumnienia mego
rozlegał. Kosłasł wiatrom y niepogodom
wciłhnac / mow morzu niech się vřtoy. Za-
łasł aby niewiały zpułnocy / á nátych Miasł
řłanie się wielkie vřpołnienie.

Przyłasł Swiałtu twemu y prawdzie
twoiey aby řwieciła nad Ziemia albowiem ia
ieřtem cza y niepożyteczna ciemno zasłarzała
Ziemia ař do tad Połi mnie ty nieořwieciř-
Zesli łasłke twa Swieta z Nieba / zmoc
Serce moie Kosa řwoia Niebieřła / spuřć Wo-
de łłabożeńřtwá n a omyle oblica Ziemię aby
dobry y wyborny pożytek vřodziła / vřzy oćie-
żátemiu Sercu wagi grzechowey / á wszyłke
chuc moie do Niebieřřich rzeczy żaciagni / aby
żáwachałyř / niewymowney woniey wie-
czney řczęřliwości / o ziemřřich rzeczach za-
pachu / myřlic mi řię řłesłniło y nieřma-
łowało.

Pocia-

Pociagni mie Pánie moy do siebie / á od
wsfelkíey mie stworzoney póciechy ktora trwáć
dlugo nie może Dwołni; Albowiem żadna
rzecz stworzona zupełnie mie nasycić / ani mey
žadze włożyć iako trzeba podola / záwiaś mie z
sobą wiedne táśme merożerwanego włocha-
nia; Albowiem ty sam tylko ieden Miłośni-
kowi swemu wystarczyś / á bez ciebie wsyt-
kie inne rupieci żółwartnik złamány nie-
wáža.

ROZDZIAŁ XXIV.

Nieśperay ciekawie po cudzych spráwách.

Snu nie bądź ciekawym y wprożne się á
niepotrzebne Gasoty niewćiepiay / cóć na-
leży do tey albo owey się rzeczy gomonie. Ty
podzámna / bo co cietym przyroście / wie-
dzieć że ow Człowiek takie albo owákie ma o-
byczáie / że to robi tak mowi: Niepowinie-
nes ty liczmanice nosić za drugimi / ale nad
swoich rachunkow Arythmetyka powinienes
prześiadać. Nacofś tedy bieżyś wto wítle-
o to mie widzisz / ia przez Skóre znam wsyt-
tkich / y na wsytko co się pod Słoncem dzie-
ie patrze / y wiem iako się naymnieyszy ob-

chołzi

chodzi / co myśli / czego chce / iak zmierza y
wktory kąt zmyśla swoia zawraca. Dla te-
goś złożyć te kłopoty do mnie potrzeba / á ty
sam na Pokoy dobry się zaprowadź / á te há-
łasy zostaw sumilbom niechay się iako racza
wartogłowia. Zemkniec się na nich skad-
Kolwiek Korbacz taki co im to albo pułkiem
albo suktem nagani : Albowiem mnie nikt
osukać niemoże.

Nie wieśay się poczych wysokich imion
cieniach / ani się w wielu towarzyska Kom-
pania albo w miłość iakiego szczegulnego
Człowieka żalepiay / albowiem ten kley srod-
ze myśli nasze rozładza / y klar przezrocyste-
go Sercá naszego żabrudza y zaśniedza. Ja
bym ci rad co powiedział / y chetniebym ci
się Sekretow swych powierzył / kiedybyś ty
na me przyscie pilnował / á forteśmi weścia
Sercá swego otworzył. Pamiętay o sobie /
czuy na modlitwie / á we wszytkich sierze-
czach zawsze vpołarzay.

ROZDZIAŁ XXV.

Ná czym żawist śtateczny Pokoy
serdeczny y prawdziwy postę-
pek ?

Synn á wśak wieś com odchodzac powie-
dział

dział ja wam miła puściznę Pokoy Swiety
zostawia. Pokoy moy/ iako dziedzictwo bez
zwady rozdawam; á nie tak go / iako go
Swiat wiec rozdaie udziela/ wszyscy pragna
Pokoiu/ ale nie kazdemu sie chce owych lato-
rosteł zktorych Pokoy wykwita pielegnować.
Pokoy moy do pokornych sie wiaze y zludźmi
pokornego Sercá w Kompaniey przesia-
dá. Tychcesli miec Pokoy/mátnia nań cier-
pliwosci nágotuy/á tak go vsidlis.

Jesli mie wsluchasz y na moy Głos ni prze-
piorká pobiezyś z znacznego sie potowu/ Po-
koiu Swietego násmieiesz y vcieśyś. Coś te-
dy czynić mam? we wszystkich rzeczách wpa-
truy / co robisz y mówisz/ á zamysły swoje do
samego wpodobania mego zagamay / y krom
mnie czego inzego nie szukay / ani żądze swey
nie do tego inzego krom mnie wymiatay.
Nad to cudzych spraw wtaś y Słow opócznie
nietłumacz postępów niesłacuy / ani po-
dzay / niewtlesniay sie między spary owe ná
ktorych cie nátkliniac nie náznacza: bo to za-
chowuiac/ albo mało/ albo nigdy Głowy sobie
pomieszasz.

Alle niestystowac ná ktory zawrot Glo-
wy nigdy/ albo ná iaki wrzód badz náwmysle/
badz ná ciełe niesarkac / niedokaze sie tego
já náśnych czasow ná Swiecie / ále nas to po-

eka

tka na on czas / kiedy sobie w wiecznym onym
chłodniku dla odpoczynku vsiedziemy. Prze-
toż memysl abyś miał gdzie prawdziwy Po-
koy wysleczyć. Przy którymby iaki Celnar
cieśkłości nie wiśiał / ani mow / że na ten czas
po spokojnym morzu twoia barka się pławi /
kiedy na iakim hału przeciwności nie wwia-
żnie: Wiec y nie vsay żebys iuż na wierzchu
doskonłości / kiedyć wszytko co poczniesz / i-
akos sam chciał przypadnie. Nie sadz się też
na ten czas / że co wielkiego albo kochanego
na Swiecie / ieżeli się w wielkim nabożeństwie
y słodkości postrzeżesz: Albowiem te drobia-
szki nie są prawdziwego cnot miłośnika cecha /
y nie w nich pożytek doskonłości Człowieka
wtopiono.

Wczymże tedy o Panie moy?

Gdaśi siebie samego całkiem y z Sercem
na offerte woli Bożkiej żaniesiesz / y tak
w male iak w wielu / tak w czasie / iak w wie-
czności / na twoy pożytek żabiegac nie bedziesz?
ale powazymy wszytko sprawiedliwym gwich-
tem / Bogu za wszytkie rzeczy iednało podzie-
kuiesz. Kiedy byś się ty tak zwiezło wdlugo-
myslność y w nadziei zmocnił / że choćby wne-
trzney pociechy iakim nieszczęściem przygaso-
no / przeciesbyś Serce swote ieszcze na cieższe
wtrapienia rozzarzał / y niekwilełbyś się i-
akobyś tak cieśkich wciśtow nie żawiniel; ale

chwa-

chwalił byś mie / iako sprádwiedliwego y
Świetego / we wszytkich tych sprawach / któ-
re ia rozporządza: na ten czas dopiero nay-
prawdziwszy byś y prosty gościniec do pra-
wdy natráfiel / y mogłbyś sobie nie omylnie
potużyć / że z Weselem znnowu moje oblice
ogladaś. A iesli ieszcze do wzgardy prawdzi-
wy samego siebie doskonale sie dochrapaś/
miej to odemnie że na ten czas na obfity Po-
koy według marki Pielgrzymstwa twego ja-
ciagniesz.

ROZDZIAŁ XXVI.

**Wolna myśl przedzi przez modli-
twę pokorną niż przez czytanie
żacności nabeledzie.**

Panie nie pártaczá to / ale doskonatego
Człowieka dzieło / raz sie wlepiwszy w
rzeczy Niebieskie / nigdy z nich wiecey nie wy-
pryskáć / y przez tłum roznych Grasunkow
tak śnopic swey węzłowizny przenieść; iako-
bys sie też sam tylko samopás / bez wpychu
przetłoczył; nietrybem onych gnuśnych lel-
ków / ale iako wolnemu ámmusowi przystoy /

ktory

ktory sie o żadne stworzenie nieporzadnym
Affektem nie zawodzi.

Boże moy naymiłosiernieyszy / prosze cie
strzeż że mis abym sie miedzy przedziona
Swiata tego Grąsunkow Swieckich nie zemi-
knał / y tam sie asz nażbyt niewmatał : Vcho-
way mie abym wiatkie stawidło zbitney wy-
gody cielesny nie wstepił / y tam sie iaka pie-
szota / nie wkleśnieł. Wiec kiedyby też iaka
fala wżynkow ktoraby mie y z Głowa oblu-
nela przypadła / potraś wto aby mie nie za-
nurzyła : bo inaczey straciłszy Serce pe-
wnieby o sobie powatpiwał. A tu nie mo-
wie o rzeczach onych / na ktore prożniacy
Swiata tego żewszystkiey Dusze ziewaia ; ale
o nedżach onych / ktore dla powszechnego
przeklectwa śmiertelnościey iako chlusi do
łrwie wycinaiący Dusze Slugi twego wpycha-
ia y wrazaia y zawżse ia chudziatko / kiedy chce
na wolność Duchowna aby nie wybiegła / o-
pozdzaia.

O Boże moy słodkości niewyrzeczona / wy-
wroc mi wszystkie cielesne Poćiechy na gorzkość /
ktore od Miłości mie wiecznych rzeczy odpia-
wszy / do siebie mie złośliwie Lárwa na pozor
vpstrzoney dobroci / y obluda ninieyszy pie-
szoty przyciagaia. Niech gory nad mie nie
ma Boże moy / niech mie nie pokonywa ciało /

ani

ani
Ch
tra
aby
mał
mi
duch
Nie
życy

ktor
chor
ia ty
y do
sie i
rodz
go p
wiec
trze
pod
mna
woc

M

ani krew/ niech mna Swiát/ y z swoia krotka
Chwała nie śali/ niech mie/ śatan przez chy-
tra swa noge nieprzewraca. Day mi Moc
aby m się opart/ cierpliwosc aby m wytrzy-
mał/ stateczność aby m im dotrwał; Day mi
miasto wszystkich pociech Swiátowych/ wonne
duchowne Natarcia/ á za Kochanie cielesne/
Miłości twego świętego Imienia/ chciey mi
żyć na Zamiáne.

O to Jeść/ Pić/ odziewać się y inſe biedy
ktore do wspory Ciała należą zarliwemi du-
chowmi obmierzają / spraw miły Pánie/ aby m
ia tych wczesności iak nayſſromniey żążywał/
y do nich się nazbyt nie przytykał. Uie godzić
się ich wprawdzie wszystkich poćinać/ bo przy-
rodzenie ſwoiego odbytu potrzebuie / ale dlate-
go prawo Swiete zbytku ich broni/ y tego co
wiecey myśli náſe błazni zakazuje: Patrzeć
trzeba żeby Ciała przeciwko Duſzy rokoſſu nie
podnioſło/ między ta wichrowaćina/ ty ſam
mna Kieruy/ y ucz mi aby m iakiey zbrodniey
woczach twych nie narobieł.

ROZDZIAŁ XXVII

Miłość ſzczegulna ſródze Gzto-
wieka do dobra naywyſſzego
opoźdża.

Symu

Synu potrzebác że byś dał wszystko za wszyst-
ko a swoyszczyzney że byś sobie y naymniey-
szey krzyny nie zostawiał. Wiedz że miłość
ktora kochaś siebie / większą jest škodnica/
niż niewiem iaka infa szaranca / Swiatowa
Jako głęboko się Karukiem miłości y Affe-
ktow / swych nakłus / tak mniey albo wiecey
rzeczy iakich Kółwień do siebie nalepisi. Je-
śli miłość twoia prostaczka będzie / a szczer-
nieprzyidzieć do tego abyś v rzeczy stworzo-
nych za iednego niewolnika kaliczał. Niepra-
gni tego czegoś się mieć nie godzi. Niechciey
dziedzicem się pisac / na zagrodzie owey / dla
ktorey wolność Duchowna przetyrac możesz.
Bardzo się dziwuię że zuprzejmego Sercá y
całego / we wszystkim tym Cokolwiek pragnac
albo mieć możesz / na mnie się niespuscisz.

Czemu się niepotrzebna Meláńkolia
gryziesz? Czemu się z zbytniemi Grásunkami
mocięś? Przestań na wpodobaniu moim /
a peronie cie żadna Szkoła niepotka. Jeśli
ty wrzeczach iako wuleżalkach przebieraś / y
wten y ow kát dla wygody y swey woley wie-
kszey náparznieś ; nigdy się tak ná wolny Po-
koy z wprzykrzoney nędzy niewygrabas ; ál-
bowiem przy káżdey rzeczy szczytami nawia-
żanych trość zastanieś / y w káżdym kacie ca-

lepra.

te prawie stádo przeciwney sobie gáwendzi
nadybieś.

Jtak nie wskorasz choć też y w bogactwie
nápożor zawziety bedziesz / ale raczey iesli ia
iało wzgardzone Smiecy podepcesz / y iało
Smierdzacy y niepotrzebny chwast / aś do
korzenia wypelesz. Al to nie o samych tylko
licznych intratách / albo bogactwy nasafowa-
nych skárbnicach rozumieć sie powinno; ale
też ná chciwych łapaczow pozornych godno-
stek / y nagonczych ciekawczow powabnych
dostoiensstw / przymawia; boć ta wszytká
Swiátowa puścizná / z nim że pospólu iało
dym uciekaiacy przemina. Nie wiele cie za-
grzeie miejsce / iesli cie zarzew Duchowna nie
podzegnies; y nieprzedluzyc sie ow Połoy/
ktorys sobie w powierżchnych rzeczách obádá/
iesliś w egielny Kamień / dla Serca nie na do-
brym Fundámencie rzucił: to jest / iesliś sie
nie we mnie Panu swym ugruntował. Tyć
możesz sobie odmienić miejsce ale poprawić
go / nie twej to głowy Kunst / ani twego do-
wcipu sztuká. Albowiem zlec sie jaká poiawi
okázylká / wnet wszytkie owe przed ktorameś
uciekał družyna / ieszcze y sprzyczynkiem na-
dybiesz.

**O czystość serdeczną y o mądrość
Niebieską modł się w ten spo-
sob.**

Opá.

O Pánie Boże obwaruy mie Łaska Duchá
Śwíetego day mi sto Siły / ábym się wnetrz-
nie vmocnił / y żebym Serce moje / że wśelá-
kich Grawunkow y Kłopotow wysaczył. Wísc
żeby się też roznemi Chciwościami / tak ná
rzeczy podle iáko drogie nie rostrwawilo / ale
żebym iá náwsytkie rzeczy / iáko przemiiáiacie
pogładał / y ná to pámietał / że y mnie znimi
przydzie pospołu kiedyskolwiek przeminać. Al-
bowiem wtym tu Lámusie ziemskim nie wyrzy-
nic Okiem swym byстрыm kłárowne Słonce ta-
kiego / coby cery swey nie zmiemilo / ale wszytko
prożność y mizerne Duchá vtrápienie. Wia-
tko wysoko przemedrzał ten ktory tak sobie
diskurue.

Day mi Pánie Mądrość Wiebiesz / ábym
náwykl jakobyćm cie szukać / y miedzy wszytkie-
mi rzeczami znalesc potrafiel : abyćm cie ná
wszytko smálował y miłował y żebyćm wszytkie
rzeczy tak iáko sam w sobie / y iáko ie twa mister-
na Mądrość sporzadziła porozumiał. Sprawo
to ábyćm owego przedchere ktory mnie vpornie
błázni / mogł sobie rozumnie obrzydzić. A że-
byćm tego snopia / ktore mi Rarku swa prze-
ciwnościá czyście náciślá cierpliwie donosiel :
Albowiem to struká / to rozum / nie dáć się wi-
chrowi słownemu powionąć / áni otworzyć
Vsu swych y samopaś puszczać : Abyćm się przez
nie pochlebica roskořna Syrena zdradziecká
jákradła : iákoř tak tylko po drodze zaczytey
besspiecznie się chodzieć moze.

ROZD-

ROZDZIAŁ XXVIII.

Na języki ztorzecżliwe gąs

NJe miety ża źle Synu choć Ludzie otobie
zle rozumieia y trzymaia y zadaiać to cze-
go nierado Vcho twoe słucha. Tyś powinien
ieście o sobie gorzej rozumieć / y wierzyć że sie
nad cie słabszy niedołęgą miedzy kalcstwem
Światowem nieznaydzie. Jesli ty Ducho-
wna podroś odprawuies / mało co cie po
powietrzu rostrzasaiaca sie lekkich Słow parą
obeydzie. Nie obiecadiś to nauki kunszt
pod ow czas umieć zmilczec / kiedy iakie / nie-
szczęście dokuczą / y wnetrznie ku mnie sie po-
sunac / nic sie na sady Ludzkie nie wzdry-
gaiac.

Pokozy twoy niech tak podły nie bedzie aby
tylko tkwiat wogebie Ludzkiej ; bo lubo to zle
lub dobrze tłumaczyć cie beda / nie przeto ty
winiego sie niżej iest Człowieka przedzierz-
gnies. A wszak gdzie prawdziwy Pokoy / tam
y prawdziwa chwala mieszka : A ta ażas nie
wemnie? ow też choyne sie zpoкою naciesy /
ktory nieszczmi / iakoby sie Ludziom przychle-
bić ani sie gryzie / choć mu do Smaku nie-
przypadnie wszytka burza serdeczna / y sala /
zmysły rostracaiaca z miłości nieporządney
a zprożney boiaźni / iako zedwu odchłani
wybuchą.

N

ROZD.

ROZDZIAŁ XXIX.

Naucz się wznawać y błogosławić Boga w utrapieniu.

Nzech będzie błogosławione imię twoje
Panie na zawsze / Ktoremu się to wpodo-
bało / aby mnie to utrapienie wszechrało y ta
Pokusą przegarała / Która na mnie przyszła.
Jac się iey uchronić nie moge ale przez gwałt
bieżec do ciebie muszę abys mnie wniey rato-
wał / y te złośnie na co dobrego przerobił.
Panie a to teraz sroga się mnie frasobliwych
wciśkow tarapata iela : a kiedyby sobie z tey
gry teskliwey Serce zmordowane mogło miey-
sce znaleźć niemoże ; a zwaśca że ta minie-
sych wciśkow tarnowina / wśedzie mnie okru-
tnie / gdzie się tylko wraże / wpycha. Coś te-
dy ius poczne / Dycze naywłochanszy ? Oto w-
giebie żiadłych wciśkow zewszad utrapieniem
obtoczony stoie. Wybaw że mnie wtań mi-
zerna godzinę : na ktora dla tegom się
(wiem) dostał / abys ty był uwielbiony ; co
na ten czas się stanie / kiedy ja głęboko ponizo-
ny y potym wyzwolony zostane. Chciey że
mnie wyzwolic moy miły Panie : albowiem
co ia mizerak poczne ? albo doład się bez cie-
bie żacieke. Należy cierpliwosci / y wtym
mym terazniejszy razie. Ratuy mie Boże
Boże moy ; a niech się iako wnayrosleyšego
olbrzy.

ślibryma rozroście Grásunek/namniemy się iego
groźney postawy niewlekne.

Teraż zaś wtych niniejszych wciśkach co
rzekę? Panie niech się dziecie wola twa Swie-
ta. Jam czyście zarobił nato aby pálcat Gra-
sunkow zgrzbieta mego nie zláził / y zawse
mie iaki nieścześnie napchany wor pochy-
lał. Żáczym potrzeba abym to wszytko wzia-
wszy na pomoc cierpliwosc Swieta (Prómnio-
chno ponosił/do kad sie tá burza wiaki inšy
kat nieprzesunie / á za nia iaki čas pogodny
nie zawita. Aleć reka wszechmocna twoia
tak silna jest / że ciężaru tey Pokusy zkárkow-
mych wiać mi może / y pohamuje iey křnabr-
nosć / abym przytłoczony ciężarem nieśwóán-
kował iakos óno też przed tym często tego ius-
ná mnie dokazywał. Boże mój miłosierdzie
moje. I nim mnie rzecz która jest trudniej-
szą / tym ja łáćniemy reka twa robi / bá prawie
nia igra/ kiedy ja odmienienia prawótca Naywo-
ższego.

ROZDZIAŁ XXX.

Zebrz Boskich pomoch á vsay mo-

eno ze łaskę strażoną Sdyb
zes.

Synu iam Pan / a taki ktory w swianku
niebezpiecznym wesprzec ciemoge. Przydz
do mnie kiedy postrzeżesz ze cie iakie vtrapienie
napadnie. Toć to iest to / coć pocieche Nie-
bieśka gwałtownie wydzieria / że me rychło na
modlitwę się zbierasz / albo niś mie o co vsił-
nie prosiś pierwey serokie pole vciech powier-
zchnych pobiegasz? Skad idzie żec nie wygo-
dzi rzecz żadua na Swiecie / Połi się nie oczu-
ciś / że m ia ten iest / ktory owych co nadzieie
swe wemnie złożyli wybawia; a krom mnie
żadna inśa pomoc **NIE** nieważy / żadna ra-
da niewiśtora / żadne Lekarstwo niewzdrowi.
Aleć przyśedysz iuś po tey niepogodzie k sobie /
nabierz iak nayduższych sił abyś mogł vżnać
wielkość niepomierzonego mego miłosierdzia;
albom iem iam iest przy tobie mowi Pan / a-
bym ci wśytko coś vtraciel nie tylko pod-
strych / iak słusna ale y wierzechowato odsypał.

Nuś czy śnadż rozumieś że bedzie taká
rzecz wśtworzeniu / ktoraby się trudnoście
swoia żawichrzyła / albo czy ia bede o wemu

bała.

bałamutowi Bratem który gada a nie uczyni!
Gdzie wiarą twoją? stoy krzepko a trwaj sta-
tecznie? Bądź cierpliwym y meznym/ a cza-
su swego pociechą cię nawiedzi. Poczekay mie
troche / poczekay a iá zbieże y uzdrowie cię.
Pokušać to / co cię ciemieży/ y prożna bojaźń
która cię straszy. Coć nada frásować się o rze-
czách przyszłych chyba że kłopotu do kłopotu
sobie przyczynisz? dość nacie dzień złego/dzień
ieden ze złością swoją.

Prożność to szczerą y zabawą niepotrzebna
trwożyć się/ albo weselić ze żniwa / albo zrze-
czy przyszłych ktore podobno nigdy się niewy-
kłosa / alec to własna przywara ludzkiego
rozu mu / który się pospolicie natych płonkach
wieśiać / niemiś y im podobnemi wrostkami
malowankę swoje (ciekawa phantasia) osu-
kwa. Wiec/ y to iest piatnem szupłego ani-
musu / kiedy kto za ieden włos marnego po-
szeptania związany da się nieprzyiacielowi
przeciagnąć: Ktory o tym tylko się krza-
ta iako by cię nie wprowadzie podstęp / ale
w kłamstwie oszwał; y strzeże nato iakoby
cię nie tak dalece rzeczami ninieyszymi potrho-
zył / iako raczy strachem rzeczy przyszłych o-
mamił. Przetof niech się Serce twe nie
trwo-

trwoży y ty sie sam nielekay. Wierz w mie y
miej vsność w mym miłosierdziu / kiedy ty ro-
zumieś / żeś namile odemnie / na ten czas ia wzas
nadrzu ciebie / a kiedy ty trzymasz żeś do szcze-
tu wszytko utraciel / na ten czas samać wgarść
lezie okazyia / abyś sobie na iakie wielkemyto
zarobił : acz ci ieszczes niewszytko zgubiel / choć
ci na co przeciwnego twoy kompasik ska-
zuie. Niepowinienes wtey barwie rzeczy sa-
dzic wiatkcy ie pod czas ninieyszy widzisz / y
nie tak brnać / albo sie zanurzyć wiatka Rol-
wiel cięższe zleda lichcy przyczyny / iakobyś
iusz zniey sie niemiał wyplatać.

Niemow żeś iusz odewszytkiego bannitem /
kiedy na cie iakie przez krotki czas zemkne utra-
pienie ; albo ze cie od požadaney pociechy odlu-
dze albowiem po tey tylko drabinie Niebá sie
dosiac moze. Przetśy prawde zdrowiey to to-
bie y drugim Slugom moim / że was wswym
piecu krzywooka przeciwność wysskarzy /
anizeli gdybyście co sie tylko Duszy zabázy o-
siagneli : Ja znam skryte zamyslow glibo-
kich tajemnice / y wiem że na pewnieysze to
twoie zbawienie idzie. Kiedy tey albo owey
godziny bez smaku bedziesz Duchownego / abyś
śnadz trasunkiem zdobrego uczynku nierospy-
śniał / y za takiego sie sobie iakimieś nie iest nie-
podobał.

Ja

Ja mogę wziąć comci dać / y wrócić to
znowu w każdą czas kiedy mi się będzie podobało;
wiecieślić co dam / swoje dam / y kiedy
coś odbiorę / **UJC** zstwoyszczyny niewie-
żmie albowiem / wszelkie dobro y wszelki dar
doskonały mój iest. Jesliżesle iakie wcia-
żenie albo która Kolwiek przeciwność nie-
gnieway się ani trąć Serca / albowiem pre-
tę mogę cię włożyć / y Smetę w wesele
przećzynić. Alchoć tak ztoba się obejść prze-
cieżem ią sprawiedliwy y godzienem tego a-
bym był wysoce pochwalony że tak ztoba po-
stepuję.

Jesli ty masz dobry Rozum y rzeczy bez
bramow / tylko wprostey prawdy sukience ra-
chujesz / pewnie się dla leda szudłka nieśczęsne-
go nieśkwąsisz / ale raczy ztego się wciekysz / y
żaćo mi podziękujesz ; y Wzajem za iedne to
gody sobie poczytać będziesz / że cię boleściami
rostryka y wstrąsunek ci niesfolgune. Jako
mnie oćiec umiłowal / tak y ią was miłuje / rze-
kłem kiedyś do Kochanych uczniow mych /
ktorych do Świata nie na gody doczesne ale
na potyczki okrutne wyprawilem ; wtaś po-
stałem ich nie na to aby się na godności wspie-
rali / ale żeby wzgardzeni między ludźmi mie-
skali / żeby Chleba prożnując nie iedli / ale
żeby nań krwawie robili / nie żeby się wylega-
li / ale

li / ale aby sowy żył w cierpliwości przynosi-
li. Synu mój na te moje Słowa pro-
szę cię pamiętać.

ROZDZIAŁ XXXI.

Pogardź wszystko stworzenie abyś
znalazł stwórcę.

Alme mój y mniechy potrzeba wielkiej
twojej łaski / ieślibym chciał do onego brze-
gu swoim czołkiem przypłynąć / na którym
nie żaden ani żadne stworzeń nie zgoni; al-
bowiem Poziemi rzecz iaka stworzona wście-
ga / poty do ciebie uwolnionym Piorem nie-
wylece. Chciał latać wywiązawszy się sple-
ci grzechowych on który mówił / ktoś mnie
wpióra odzicie Golembice; á polece / y tam
sobie gdzie rozumem odpoczne? Co jest spo-
koyniejszego nad Wto proste? albo co będzie
wolniejszego nadtego / który swojej chuci za-
dą zgrzebia się ziemią nieupetną? Potrze-
ba tedy przez wszystko stworzenie się przedrzeć
y siebie samego do ostatniej odrobiny zapo-
mnąć / á wynieść na zachwycenie zmysła swa-
zdomu swego y tam wznać / że ty o Boże za-
stępów / stwórcę będąc wszystkiego / wnicesz się
nie.

niewrodził stworzonego. Wic kto się od
wsytkiego stworzenia nieodwieści / niebędzie
miał wolnego Wła / aby się Boskim rzeczom
przypátrował. Stad ci też pochodzi / że
rzadki się na wyrażenie Boskich rzeczy obier-
ze; albowiem mało takich którzyby Affekt
swoy od stworzenia / które ich na zgubę wle-
cze odmykali.

Temu potrzeba wielkiej łaski Bożej / kto
się z Duszą swoją na wyżą dzwiga y one wy-
żey nad nie same porywa. I tak długo się
znia mocnie / aż Człowiek dzwignie się w Du-
chu / a rosflyiony ze wsytkiego stworzenia
całkiem się do Boga przylepi / co umie albo
ile ma mniej to się raduje. Długo karle-
ciem małucim będzie / bay namistim się po-
dnošku zostoy/ow który sobie N J C drożey
nie czyni iako ścącunet iednego niepomierzone-
go y wiecznego dobra; Albowiem wsytko co
Bogiem miest; Ciczym iest / y za iedno
N J C rachować się powinno. Wielka
roznicá iest miedzy mądrością Cłowieka o-
świeconego y Nabożnego / á miedzy umieie-
nością pismiennego y skołaká.

Dale

Daleko słachetniejszy jest nauka owa/
ktora zgornych się wpuścić od Boskich prze-
pasci zrywa / nad te ktora z miastkich rozumu
Ludzkiego potoków zcieśka praca wyjęta/
Świat śkapo żątrapia.

Wiele się takich znajdzie co pragną Bo-
gomyślności / ale rzemiesla przez ktore się
iej nabiera robić gwałtem nie chcą wcieka-
ia. Wiec y to niewymownie rzeczy po to-
czne mać / kiedy Człowiek na tych się tylko
piatnach powierzchni y na rzeczach zmysło-
nych wieść / a doskonałego umartwienia le-
dwie iaka ma odrobine. Nie wiem co się
dzieie / y co to za Duch nas za nos Wodzi / al-
bo co to sobie przypisujemy / my co się zwać
Duchownemi śilemy / że stali wielkim Grasiu-
kiem około rzeczy przemieniających y podłych
czół nasze poćiemy / a do wewnętrznych żaba-
wek naszych ledwie kiedy zebraliśmy zmysły na-
sze dokupy zagładamy /

Uch niestetyś mnie / że po małej wewnętrzne-
go rozbierania odrobine / wnet się na rzeczy
zewewnętrzne rozpasiemy / y robocizne nasze
práwie drzymiać przegładamy. Nieprze-
strzegamy w jakim się lożyściu nasze Affekty
wylegaia / y nie narzekamy widząc że się
wszystkie rzeczy wcale brzydkości utaraly y
stad ci że wszystka rodzina Ludzka droge twa
była przerwami popsowała / walnem się o-

nym

nym
y Af
si że
stają
dosta
rodz

ziak
Czł
sti/
wy
ale i
iesli
otyr
zwie
łasp
glad
tunc
gu s
twe

W

C

nym potopem gwoli temu żalała. A tak się
y Affekt nasz wewnętrzny skaził; y bydz to mu-
si że y robocią naszą iego Kompassa / która
skazuje kiedy czego wewnętrzney żarliwości nie-
dostaje / kazić się musi; gdyś z Serca czystego /
rodzi się owoc życia cnotliwego.

Pytamy się iako kto wiele odrobief / ale
żadnym pożytkiem otym nie baktniemy. Byle
Człowiek był mocny / bogaty / krasny / dar-
ski / dobry Pisarz wdzięczny śpiewał / osobli-
wy robocią / wychwalić się go niemożemy
ale iesli jest w bogi w Duchu / iesli cierpliwy /
iesli / cichy / iesli nabożny / y Duchowny /
otym żaden niewspomni? Przyrodzenie na
zwierzchnie tylko Ludzkie postaci patrzy ale
łaska Boża aż do wewnętrzney Komory za-
glada. Owa często na cygańskim jarmar-
ku woskuwaniu bywa / ale ta żawse w Bo-
gu swym wśa / że ież żaden Czarletan mać c-
twem oczu nie żamydli.

ROZDZIAŁ XXXII.

Wyprzż się siebie samego y wy-
rzecz się wśelakien pożądli-
wości.

Gnu ty niemożesz się doskonale na wol-
ności o siedzieć / Połi zupełnie się samego
się

siebie niewyrzeczysz. Wszyscy własnosc y
swoyszczyzney miłośnicy. Wtąś dyciwi cie-
kawcy/ walfunowie są właśnie iak wieźniowie
miedzy dyby wklesnieni / ktorzy wiecey pil-
nuia nato/ iakoby co metney brzezki Swia-
towych rostkoy sarkneli/ anizeli/ iakoby sie
klarownym potokiem slodkich Pieśczoł JE-
zusowych napawali. Alec to czesto bywa/ że
Ludzie takie wiec maszyny wymierzaia y bu-
duia/ iakie dlugo trwac nigdy nie moga; gdyś
to pewna; isz Cokolwiek nie żrady budowni-
czego Naywyższego Boga wszechmogacego
powstanie/ to wemgnieniu Otka wdrobny sie
Popioł rozsypie. Wbiey sobie wpamięc one
krotka ale doskonala nauka. Porzuc wszy-
tko a znaydziesz wszytko. Porzuc pozadli-
wości/ a trafisz na Pokoy/ wważay to zpił-
nością a kiedy com ci powiedzial spełnisz/ wszy-
tko coc kiedyś trudno poymowac bylo z
Rozumiesz.

Panie nie iednodzienna to Robotá / ani
Dzieczece to igrzysko? ale wtey krotkiej prze-
mowie wszytká sie doskonalość zakonna za-
myka. Synu niepowinienes w stecz pierz-
chać / ani zaraz masz Serce tracic / kiedy o

Drodze

Drodze doskonałych Ludzi posłyszysz / ale
raczej powinienes się na co większego sądzić
albo przynamniemy za nimi masz żarliwa chucia
wzdychać / O kiedybys az do tego wrabiku
dosiał kedyć narzniono / abys siebie samego
niemitował / ale na wszelkie moje skłócenie
był gotow / y na głos Wyca owego ktorgom ci
za starłego przelozył ptakiem wylatał: Na
ten czas kupielbys mie sobie / y twoy żywot /
takciby mile iako iedna godowna Wieczerza
przeminał. Siłać ieszcze trzeba rzeczy ponie-
chać / ktorych iesli w moy sequestr całkiem
nie zapieczetunesz / pewnie owey dzierżawy / o
ktora się staraś nie otrzymasz. Jac radze
kup sooiem wmnie złota ognistego abys zboga-
ciał; to jest mądrości Boskiej na badz / kto-
ra te wszystkie z rzeczy ży mskich z robione trze-
słta zaieden podnożek nogom swoim podmy-
ka. Zarzuc wtył ziemską mędrzyżnę / a wszel-
kiego własnego y wrodzonego Ludziom wpo-
dobania zapamiętaj.

Rzekłem żebyś dobrze uczyniła / kiedybys
na tym tu Jarmarku Ludzkim / wiecy po-
dłych drobiazgow / aniżeli drogości cennych
y bogatey pańszczyzny nakupiel. Albowiem
prawdziwa y Niebieska mądrość tak się ni-

tyczymna

czemna y malucka bydz widzi/ że byś rzekł/
że iey czegoś perome nie dostae; Ktora iednak
gorno o sobie nietrzyma/ ani stara sie iakoby
ia na Ziemi wielmożniono; Wiec co żywo
oniey pełna Geba prawie wytrebuie ale życiem
swoym daleko sie od niey odmykaia; ona ie-
dnak tak iest iedyna nieprzeplacona perla/ kto-
ra od Wgu wielu kupcow utraiono.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Niestatecznego Serca strzez sie a
przed siewzięcia obieranego
raz Pánu Bogu/aż do Konca
dochowan.

Synu niewierżtwoemu Affektowi/ owo co
teraz widzisz predko sie w co drugiego
przewierżgnie. Po ki na tym poboiowiſku
żywota doczesnego stać bedziesz / potyc plemy
śmiecistej odmiennosci / choćbyś niechciał
wzroś mienie beda. Już bedziesz wesół / już
żadumaś / już sie vspokoisz / już zaśepisz / do-
pieroś Swiety / wnet niebożny / terażes pil-
ny / pochwili gnuśny / byles ocieżały / a wo-
żes źlekkał. Cale zaś mądry y w Duchu do-
brze wyćwiczoſny / zawsze po tych wiatrakach
odmiennych / statecznie chodzi / ani patrzy na
ktora go strone zmysł własny przeważa / al-

bo z ktorey plagi oziebla wichrowatego niesta-
tku powietrzyzna powiewa / ale tego pilnuie/
aby wyszyteł zamysł Rozumu iego / do portu
powinnego y zamierzonego przystąpił. Gdzie
sam / tak iakoby statysta opoła statecznie sto-
iać / że wyszytkich sie nawatności y przygod na
smierwać bedzie : zwlaszcza iesli do mnie Oko
prostego zamysłu miedzy tak wiela bliacych
w burze swa wałow ustawicznie sprostuie.

Im sie klarowniey zamysłu Oko wytrze/
tym rzeźwiey grubizne różnych niepogod prze-
porze / ktore iednak wynikajaca z wielu rze-
czy obłoka smiedzieie ; zwlaszcza gdy sie na ia-
ka mgle rzeczy wcieśnych wysunie / y ich sie
zwilgociałym obrazom przypatruie : Albo-
wiem rzadko ktory Affekt tak gładki wpatrzył/
ktorego by iaka mgła własnego pożytku nie
ospecila. Ta skaza przyschła była / na ży-
dách onych / ktorzy do Bethaniey w nawiedzi-
ny do Marty y Mariey nie tak dla miłości
Jezusa/iako żeby Łazarza oglądali przybiegli.
Potrzeba tedy Oko zamyslow naszych oczyścić/
aby przez środki prosto do mnie sie kiero-
wało.

ROZD.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Bog tym ktorzy go miłuią we wszy-
tkich rzeczach / nad wszystko na-
smaczniemy.

O Wos Bog moy á w nim wszystko / Czego
ia ichce wiecey y czego szczesliwszego mo-
ge kiedy pożądać? O smaczne y słodkie Słowo
zwłascza w ustach owego / ktory sobie Boga
samego / nie Świat / ani spizarnia iego sma-
kuie. Bog moy á w nim wszystko kto to rozu-
mie dość się rzekło / y Wszem toś samo cze-
ściey powtarzać / nad wszystkie Narcypany
Światowe Duszy miłuiacey Słodczcie. Za-
práwde przy tobie Pánie wszystkie się łaty z
radości śmieia / jako się zaś gdzie tylko ochro-
miś / zerwad iak zdzierał. Ty sam Serce
wspokaias / y wnie náwieltki Pokoy sprawdzi-
wym Weselem wyprowadzas. Ty sprawu-
iesto aby Człowiek o wszystkich rzeczach do-
brze rozumiał / y ciebie we wszystkich wychwa-
lał; á bez ciebie **N J C** mu się długo nie mo-
że podobać / ale iesli co do Smaku mu przy-
padnie; tego bez sołu twej przytomney łá-
ski nie **Stof**tuje / ale wytrwá / aż to wśedmo-
cna twa mądrość (swym fortelem) według
Smaku swego zapráwi.

Cw ktoremu ty smakuięś / czego proste
stofu.

Postuie coby mu sie Cukrem niezdalo: ow
zas ktory tu robie Appetit stracic / co iedno
zacznie / niemasz nad czymby sie nie krusiel;
alec medręcy Swiatowi / y owi ktorzy mira na
rzeczy cielesne / od rozumu w swej mądrości
odchodza; albowiem medrcow srodze na-
brzmiała prozność odyma / a w Cieleśnikach
Smierć Gniazdo swe ściele. Owi zaś kto-
rzy w wzgardzie sie Swiatła / a w umartwienie
ciała zaprzęzyszy ciebie gonia prawdy wemur
medrcami; albowiem sie zplacu prozności
na Dziedzine prawdy przemiesli / y zgodowniey
cielesney do Swietlice duchowney przepro-
wadzili: Tacy subtelniczkowie czinia wielki
Smak w Bogu / zaczy Cokolwiek milego
zawachala w stworzeniu / w wszystko to na chwa-
le / Tworze swego obracala. Rozny albo-
wem Smak stworzyciela od stworzenia /
Wieczności od czasu / swiatła niestworzonego
od Slonca Swiat obiaśniajacego.

O Swiatło wiekuste / ktore przenikasz
wszelkie Swiatła stworzone spusć aby ieden
promien zgornych wysokośći ktoryby Serce
moie wskłós prawie przeniknal oczysć / ro-
zwesel / wyklaruy / y ożyw Duchą moiego
moca swa Swietła / abym tak pożądanym do
ciebie sie z przepelnioną miarką wesela przy-
bliżył. O kiedyś przydzie ta błogosławiona
y pożądana Godzina / kieby nie twoja Swietła
obecnością nasycisz / y w sobie samym wszy-
tkich mi roztoczy Smaki / iato Wniebiestrey
O Matt

Mannie narządził: Czego Połi nie dopne/
Wesoł iako trzeba niebede. Ale ach biadaś
mnie / a Woli jeszcze stąrzyżná Człowieka że-
psowanego wierzga we mnie. Ktora jeszcze
nie wsiytła pod Krzyż przytkłła / y jeszcze
doskonale obumarta; jeszcze rzęsto ná Du-
chą bije/jeszcze na wewnętrzna strebuie Woynę/
jeszcze wytrwać nie może / aby Dziedzictwa
Dusznego nieśarpala.

Alle ty Panie ktory pánosyś potedze mor-
sticy y wały jey miałim Piaskiem postra-
miaś / porwi się na Głos moy á potwáp się
w mym mie vtrapieniu żarátować. Koś-
pruś národi ktore ná Woyny trafia / struś
ie potęga swoia á połaś im dziwy twoie aby
prawice twoie wielmożniły: Albowiem ja do
nikogo innego z nadzieia y vcieczka swa tylko
do ciebie Boga swego nieżáciek.

71ⁱⁿ ROZDZIAŁ XXXV.

Żywot ten doczesny nigdy od Po-
tus niewolen.

Głnu ty Połi tu ná Świecie żyjesz / wpo-
koiu bezpiecny bydz nie możesz / y dla te-
goś

goś na tey pobereży w armateć się Duchowna
opatrzyć potrzeba. Wpuł prawie Nieprzy-
iáciol miéstaś / y tak sprawey tak zlewey Re-
ki szturmy na cie następuiace widzisz. Jesli
na wszytkie Strony tarczy cierpliwości na-
ménac umieć niebedziesz wkrótce postrzalu
Śmiertelnego nie wydziesz. A co wielka iesli
Sercá twego krzepto w mie nie wkliś y woley
swey na wszytko co na cie przypadnie cierpieć
dla miłości mey nieprzynuś / perwie
tego Szturmu tak walnego nie strzymasz / y
palmy żywycieścey / ktora Ludzie błogosławie-
ni osiągli nie dopędzisz. Potrzebać tedy
abyś wszytkie trudności Sercem mezym po-
truś y że wszytkimi przeciwniśtwy wárta
Reka hárcował: Albowiem zwycięśców zpo-
boiu się wrócających / na Stole Niebieskim
Manna czeka Boskiego Smaku / a dla len-
ców y gnuśnych do ostrego Pieprzu zoctem
gorzkiey tedy indziej miżeriei nakrazano.

Jesli tu żyjac szukasz odpoczynku jakim
tribem na wieczne spókoienie dociągniesz? Nie
na żaden odpoczynek / ale na wielką Cierpli-
wość przyrządź się szukay prawdywego Po-
koju / ale niepoziemi / lecz po Niebie: y nie

w Ludziach / ani w żadnym stworzeniu / ale
w samym tylko Bogu. Dla miłości Bożej
wszystko dobrowolnie powinienśś ponosić; to
jest trudy/bolesci/ Pokusy/ utrapienia Gra-
funki/wciśki/Choroby/ Krzywdy/poniżenia/
nagany / szemrania / hanby / karania /
wzgardy / Te przysnaki cucha cnote/ te Ce-
kauże wariuia nowotnego Żołnierza/ te kwie-
cie korony Niebieskiej chwaly na Głowe swych
Kochankow zaplataja ja (mowi Pan) za kro-
tka Robote wieczne mu myto odlicze / a za
hanbe predko przemijajaca płaszczyngę nie-
spodzoney chwaly obodzicie.

Rozumiesz podobno / żeć się nigdy pociech
Duchownych / jako sobie życzyś nieprzebieżesz?
Świeci moi nie jawiś ich posysali / ale często
ie sobie wielkimi ciężkościami / różnemi Poku-
sami / wiec y frogiem i spustoszaniami / prze-
platali; wszystko iednak cierpliwie znosiac /
wiecey w Bogu aniżeli w swych siłach vsali/
wiedzac dobrze / że wszystkie meki czasu niniey-
szego niegodne nigdy aby się nim przyśła
Niebieska Chwala zapłaciła. Ty chcesz to
na iedney nodze otrzymać / czego drudzy le-
dwie po grubych Robotach y krwawych
łzach nierychło dosięgli? Czekay Pána rzadz
się przystoynie / sił się a niedesperuy / nie od-
chodź; ale statecznie y Cialo y Dusze na Chwa-
le Bo-

le Boża ofiaruy. Jac sowicie oddaruie y w
wselkim ciebie zastapie vtrapieniu.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Leśárstwo ná prożne sądy Ludz kie.

Gnu porucz Serce twe statecznie Pánu/
á sadow sie Ludzkich niestrachay / zwlaszcjá
kiedys summienia nierownego żadna makula
niestalił. Szczęśliwaś to y błogostawiona
Dusza / ktorey tá żimostradka niewinney Cier-
pliwosci przywarzy ; áccji y nato pokorne
Serce / ani to ktore Bogu wiecey niz sobie do-
wierza niesarknie ; miedzy wiela siła sie mo-
wi / y przetoś mało im wierzyć potrzeba / á
tym gorzey że trudno wszytkich wichrowatym
możgom wygodzić. Y lubo Paweł S. wszy-
tkim sie w Panu podobac y we wszytkich sie
wyráżyć sił / tenże iednak / kiedy go nie-
winnie Ludzie posadzali / za iedne to bayke
sobic á bárdzo mała poczytał.

Robił ile mógł y co dla zbudowania y
zbawienia inszych przynależało niezalezał / ale
tego dokazać niemógł / áby go wólku razach
marnie nieposadzono / y iako iednym młcz-
niem nie wzgardzono. Y dla tegoś wszy-
tko

tko puściel na Boga / Ktory patrzył na wszy-
tko / a swa cierpliwoscia y pokora Jezykom
sie ztym (ktore Glupie bektotaly albo rzeczy
prożnie Klamaly / z upodobania sie swego
pyśnily) zaślamal. I dla tegoś im pod czas
odpowiedzial / aby iego milczenie słabszych w
wierze nawzgorżenie nie napędzało.

Kto żeś ty co sie to sadow Człowieka
Smiertelneho wzdrygaś ? Ktory dzis zyie a
jutro zaniknie : Boy sie Boga / natmney cie
pogroźki Ludzkie nieustrasza. Coć kto Sło-
wy wyrzadzi albo wzymcie utrzymdzi ? wie-
cey sobie niż tobie Szkodzi / y niechay iaki chce
bedzie / pewnie sadu Boskiego nieuchybi.

Niey ty przed oczyma Boga a Słowy sie
Grasobliwemi nie ciemiesz pewnie nie stracisz ?
A luboc sie widzi żeś teraz przegrał / y na
hąnbes ktoryies nie zaslugował przyseć niech
cie to nie obchodzi / abyś tak sobie przez / nie-
cierpliwosc Korony powinney nie wstapiel
ale raczey zayrzy do mnie na Ciebie Ktory
mam sto sposobu iako cie ze wśelakiey hąnby
y krzywdy wvolnie a kazdemu według odrobku
iego Słusny jurgelt zapłace.

ROZD.

ROZDZIAŁ XXXVII.

**Dla wolności Serca całkiem się
wyrzecz siebie samego.**

Synu wypadz swoyszczyżne / od siebie / a
nie omylnie mnie znaydziesz. Nieprzebie-
ray y **NIE** sobie nie przywłaszczay a żawse z
stargu do Domu z zyskiem odcydziesz: Albo-
wiemiato predko siebie się wyprzesz / y wtey
się prąsie żastoisz / obfitsey sobie łaski przy-
czynisz. Panie a wieleż razy? Których rze-
czy wyrzec mi się potrzeba? Żawse na każda
Godzine y tak zmału iako z zwielu powinienes
się obnażyć. Nie zostawiac **NIE** / ale
chce abys się ze wszytkich rzeczy do naga roze-
brał. Inaczy ani ty / mym / ani ja twym bydz
moge; Poti tak zwierzchu iak zewnatrż wosy-
tkiey własney Woli z kartow swych niestrza-
śniesz. Im raczey na to się porwieś / tym le-
piey się mieć bedziesz / a im szczyzney y zupeł-
niey / tym mi się wiecey spodobaś y wiecey
pożyścesz.

Niektorzy samych siebie się wyrzekaią ale
żiakas przecie ośnowa y zostawka / aże niezu-
pełnie mi dowierzaia dla tegoż zpilności się
u rozny prowiant przyrzadzaią. Drudzy zaś na
pierwszym wstepie że wszytkim się offiaruią /
ale

ale iako ich też przydusi Potusá do własczy-
żney się wrócaia. Y przetoś w cnotách żadne-
go postępu nieczynia. Ci tácy jurgeltnicy
na prawdziwa wolność czystego Serca nie
zaciagna / ani między Wesołe towarzysza
za łaska moia nawiedza / doład całkiem siebie
sieniewyrzeka / y codzienney offiary zśamych
siebie nieczynia bez ktorey ani się zjednoczyć /
ani godować zemna mogą.

Juzem ci to tak wiele razy powiedział /
y teraz toś znówu powtarza wypchni się sam
od siebie / wyrzec się siebieczyżny / á wielkie-
go Pokoju wnetrznego żążyesz: Day wszytko
za wszytko / nieogładay się na **NIE** / **NIE**
nieodbieray: ale czystym y statecznym Sercem
we mnie się zaślanow / á za swoy żarobek w
żystu mnie odzierzysz. Bedziesz wolnym na
Sercu / ani cie cma takich ciemności zachmu-
rzy / sił się náto / pros o to: tego pragni / á
byś się mogł że wszytkiey własczyżney obe-
drzeć / á nágo za nagim Chrystusem pobieżeć /
y sobie vmrzeć / á zemna żyć ná wieki. Ná
ten czas wszytkie wymyslney Phantaziey o-
brazy / wtesz niepobożne mieszániny / Wiec
y Grafunki zbyteczne splotnicia: Ná ten czas
też

też bezmierna boiaśń żcien czeie a miłość nie-
porządna Śmierć polknie.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Kładź się przystojnie w rzeczach
powierzchnych a w Niebescie-
czeństwie do Boga się wcielaj.

Czynu do tego się pilnie nukać powinienes/
abyś na każdym miejscu y przykładzy ro-
becie lubo zabawie z wierzchney wolnym we-
wnetrznie y Pánem był sobie / a wszystkie rze-
czy aby się twym żamkiem / nie tych żamy-
kały; abyś tak ty sam swoich spraw nie kto-
inśzy pocieszywał / y uniżego Mąsto Wolni-
ce / niewolniczey dziedziny nie zaśiedział. Bądź
prawdziwym Hebreyczykiem / y po onym się
wydziale przechadzaj / który dla wolności
Synow Boskich wydzielono / którzy Mogą-
mi pocierają się o rzeczy doczesne / ale oczy-
ma żanášaja się na wieczne; Okiem lewym
na żmyłajaca Morławine Ziemięa wżglada-
ja / a prawym się wiecznemu Niebieskiego Go-
spodárza domostwu przypátruia; do rzeczy
śię

się doczesnych nielepia / ani się im przeciągać
dopuszcza / ale ich iako chcą na dobre nakłania-
ia / y według rzadu Boskiego y zamysłu spra-
wcy Claywyszego / (ktory namniemyy od-
robiny wstworzeniu wszytkim nieporządnie
nieodbiegł) wszytkich nakłania

Jeśli ty we wszelkim twoim przypadku
na żadney powierzchni mustze tak Wtą z
wzrokiem cielesnego iako y Wchą z Słuchem
swym bawić niebedziesz / ale na tych Miast
z Mojsesem S. do przybytku abys się z Pá-
nem naradził wbieżysz vsłyszysz Boska łaci-
ne / y powrocisz się do Domu Mistrzem / w
wielu niniejszych y przyszłych rzeczach / wycwi-
czonym. Moyses albowiem jawse miał ja-
cieżkę do przybytku Páńskiego / ile razy nań
co żebatego przypało. Kedy mu wszytkie
trudności y watpliwé zákrety tłumáczono ;
ile zaś rázey jawieruche iaka niebesp'eczna v-
ciszyć ; albo zápal złości Ludzkiej przygásić
chciał / o pomoc się do modlitwy Smietey
wciekał. Wtą y ty powinienes się Wtacił
Serca twego schronić / y tam że gwałtem o
pomoc v Pana Stwierzyć. Czytamy albo,
wim is Jozue z Syny Izrael'skimi dla tego
tylko

ty'ko od Gabaonczykow osu'kan / że sie w:
przed wpotrzebie swoiey Páná niedołożył;
albowiem nązbyt dowiarkowie żnich byli /
dla tegoż sie też fałszywym nabożeństwem
pomamili.

R O Z D Z I A Ł XXXIX.

Niebądź natrętem w robociźnie.

Synu masli iaką żączyta / sprawę przepuść
ia na Rece moie / ja jey tak iako sam rozu-
miem czyścić czasu swego pociagne. Pocze-
łay aś rozrządze rzeczy / a pewnie bez ratun-
ku nie bedziesz. Panie zwieltka chacia wszy-
tkę zbierzyżne swoje pod Klucz twoy oddawa:
bo moia frásowiżna nie wiele mi pomoze. Dał-
by to Bog że bym sie mało co wprzysfle przy-
padki wkleśniał / ale że bym sie iak uayraczey /
do upodobania twego Swietego przywiezy-
wał:

Synu moy często Człowiek lba sobie o ko-
ło lichoty na ktora czuwa nagryzie / a Skoro
ia iak trzeba zacząmie ażci wnet stwarne żniey

żrzu-

zrzuci / y wniey mu sie Smak odmieni: Albo
wiem żadze nasze własne kołowroty / łącz
sie y tam y sam choć przy iedney cewce żatocz
y Wosem często sie krzywia y ziedney koley
wpoboczna Droge wyciekąia. Przetos nie-
pułzeczy to choć y w drobiazżkach wyprzeć
samego siebie.

Prawdziwy zysł Człowiek a osobliwie sie
zwyrzeczenia siebie nadaie / a kto ie uczynił mo-
że sobie na obie Dsy iako Panie wolno y be-
spiecznie drzymać. Alec on stary drab wosy-
tkich dobrych przysięgły Nieprzyjaciel czart
niezaspi Gruski wpopiele; bo y we dnie y w
nocy sioła y pomyli zastawia / a żeby sie kto
trefunkiem nieostrożny / między swe zdradzie-
kie plety zawikłał. Czuycieś tedy y modl cie
sie Pan mowi abyście y wy na ten iego żalebek
albo omamienie wzac nieprzypadli.

ROZDZIAŁ XL.

Niemasz nic dobrego z siebie y zni-
czego chelpić sie niemożesz.

Panie coś iest Człowiek że go tak żmyśli nie-
spuścisz? Albo coć mi za osobą w Synu
Człowieczym / że go tak pielegnuiesz? Coć
prosze takiego uczynił / że mu łaska swa Swie-
ta iego pąrtaninę y naiemczyżne płacisz? Pa-
nie

nie na tego ja bede narzekal / iesli mnie ty do-
depchmes? albo czym ci slusnie Oko Panskie
od sie bie odraze kiedy mi oco zebrze odmo-
wis? To tylko prawda ze pomyslic ba y
rzec prawdziwie moge Panie iam iest NJC/
nie moge NJC / niemam z siebie dobrego
NJC/ ale w kazdey mi rzeczy czegos niedosta-
ie/y gdzie sie obroce/ do samego NJC/ moy
Gošcimiec mnie prowadzi. Wiec iesli mnie nie-
ratues / y wnetrzney mnie łaciny nie nauczysz
przydzie mi zgłupiec y okrzepnac.

Alle ty Panie jawse iednakim zes iest / y
bez mienianiney trwasz wiedney Cerze na wie-
ki/zawses dobry / zawses sprawiedliwy / za-
wses y Swiety / wszytko do namnieyszego ke-
sa dobrze/ sprawiedliwie / Swiatobliwie/y
madrze rozporzadzasz. Alle ia com sie to
wiecey tu niedoskonalości niŝ postęptu przy-
chylil / nigdy iedney Sarby nie strzymam: bo
sie wsiedmioraka prawie barwie y czasie n
siedmiatoł przebiegajacych przybieram. A
toli przecies ilec sie razy reke mi swa pomo-
cna wpodoba podac / zawse mi sie na zdro-
wni poprawi; ty albowiem sam kiedy mnie ra-
towac zechces/ niebedziesz czekal/ zeby wty n
Reka Ludzka pomagala / y Owszem nataka
mie forme przeczynic mozesz zktorey bym sie
wiecey na rozne figurki nieroscietal / Ale tyl-
ko Serce moie wtobie przelawsy / onos w
tobie samym zalepil y zaspontował.

Stad

Skąd idzie że kiedybym ja potrafił wśy-
tkie Ludzkie poćiechy precz od siebie powyrzu-
cać/ lubobym to znabożenstwa lubo zpotrzeby
żem cie szukać powinien uczynić; na ten czas
ślusnie moglbym sobie co o twej łasce wrożyć/
y zdaru się twej nowej poćiechy rozweselić/
z w łaszcza że miedzy ta wśytka pogłowszczyzna
niemasz tam **WJC** tak wcieśnego/do czego by się
Dusza moja przytulila.

Badz Błogosławiony ty z ktorego łona
wśytko to co mi się dobrze dzieie / na rece się
mnie grzeszne wysypuie. Jam ci prożniak przed
toba/ niestatek/ y niedolega. A szczegosł się
tedy przy tobie popiśe: Albo czemu zabiega
aby mnie za coś drogiego śaćowano: Podo-
bno dla tego żem **WJC**? O iako to sroga
prożność; Chwała prożna zaprawde iest/ ie-
den zły Kobak/powietrze żarząiace/prożność
naywieksza miedzy prożnościami; Albowiem
nas odprawdziwey chwały oddala / y zlasti
Niebieskiej odziera. Na ten czas albowiem
kiedy Człowiek podobą się sam sobie / brzydki
jest tobie/ a kiedy chwyta się za wciekaiać pa-
ra chwały ludzkiej / na ten czas wśytkie pra-
wodziwe Cnoty vramia.

Meć

Allec prawdziwá Chwała y Swiete we-
sele nie żawisło aby sie kto chępił w sobie / ale
w tobie cieşył sie wimieniu twym Swietym/
nie w swey własney Cnocie / ani z żadnym si-
stworzeniem chyba dla ciebie niepieścił. Niech
bedzie imie twe Swiete nie moje pochwalone/
niech bedzie uwielbione twe dzieło nie moje:
niech bedzie błogosławione twe na Swierse
imie/amnie niech sie **UJC** z chwały Ludzkiey
nie okrawa.

Ty badz Chwała moja/ ty Weselem Ser-
ca mego/ z ciebie sie chępić/ z ciebie Weseleć
bez przestanku bede: Co zaś do mnie: niczym
sie inszym chyba łalictwem swoim nie po-
chlubie.

Sądza siena to Żydz iakoby sie ieden drugiego
chwalna Geba nadstawil/ ja tylko na to stać
bede. Aby na one Chwale ktora z wst Boskich
wypływał żarobit. Wiereć wszytką chwałá Lu-
dzką/ wszytki nadete godności doczesne wszytkie
w Niebo aß w zgladaiace truche wysoczyzny
Swiatowe/ przy Chwale twey wieczney poło-
żone/ iako iedna cęza nadziana proznością pur-
chatką drobnieie / albo iako słaba od Głupich
Dziecek zpiąsku miakkiego wygrzebana lepian-

ka żamuleie.

inuleie. O prawdo moja y miłosierdzie mo-
ie Boże moy. Troyco błogosławiona/ tobie
a niekomu infemu winna sie cześć/ moc/ go-
dność/ Sława y Chwała na Wieki Wieków.

ROZDZIAŁ XLI.

Zdepc wszystkie godności doczesne.

Synu niekni sobie choć wyrzyś a ono inszych
wyraczo y nawierzch y wysoki godności
wytkmono / a ciebie iako wzgardę zdeptawszy
zblotem prawie z miesano. Podnies Serce
twoe do mnie na Niebo / a żadna cie wzgarda
Ludzka na Ziemi nie wgrzyzie. Panie myżmy
polśneli y niepostrzeżliśmy sie iako nas prze-
dło prożność, Stwiatowa omamiela. Jezli
na cie prosto nie cynkiem żayrze. Widze że
od nikogo wstworzeniu krzywda mi sie nie-
dzieie. Skąd też niemoge sie na taką la nena-
tacya rośkwilić / ktorabym ci mogł słusnie
przymowić.

Alle żem sie żtoba często wiec wadzil / y
cieśkom cie przegniwał / nie dziw / że sie co ży-
wo wstworzeniu przeciwko mnie buntuje. Do-
brymi tedy prawem mnie przynależy / hanba /
y wzgarda / a tobie winna sie cześć Sława y
Chwała. Wiec Po ki sie na to nie odważe a-
bym dobrowolnie być wzgardzony y zdeptany
od wszystkiego stworzenia żezwolit / a przy nim
ża iedno

za iedno się cale **NJC** niepopisał / pomy się
wspokoic / ani statkowac wnetrzenie nie moge
nawet ani oswiecenia duchownego y dosto-
nalego ztoba ziednoczenia niedopedze.

ROZDZIAŁ XLII.

Niezakładay w Ludziach Pokoju.

Symu iesli ty Pokoy twoy w iakiey personie
ze się wcie wdała/ albo że się ztoba wnie-
skała załadzi/ statkowac niebedziesz/ y srodze
się zamkiesz; ale iesli się do bołu prawdy za-
wsze żyjacey y nawietki trwajacey przyśyies/
nie zaśkróbiesz się dla Przyiaciela choć cie odbie-
ży/ lub odumrze. Kochanie przyiacielskie we-
minie bydz powinno / y wszytko coć dobrocia
albo pociecha wielka tu wtey Swiatowey
Ruchni zaprawionego smakuie. Tego za mo-
ie zdrowie powinienes kosztowac. Przyiażń
ktorey ia niesłyie/ predko się rozeschnie: ba y
za borowa słyte nieważy; Wiec / y wśelkie
kochane prawdzliwe y ochedożne być nie moze/
ktorego ia reka swoia niespoie. Ty na owe za-
dze ktore cie za ludźmi robie milemi neca/ tak
powinienes otrupiec iakobyś się odważył (ile
tobie należy) z zadnym naymnieyszym Człoa-
wiekiem nie spaczkowac. Tym bliżey Boga
Człowiek tyka/ im daley odpociechy ziemstey
się vinyka. Im zaś głębiey w siebie sam w-
stapi/ y w odchłani swey podłości zagrożnie/

tym wyżej do Boga żaydzie y samey chwały
Niebieskiej dośięże.

Alle kto co dobrego sobie tylko przywła-
szą : drżwi zapiera aby do niego łaska Boża
nieprzyšla ; albowiem łaska Ducha świętego
żawse takich wrot do Serca szuka / ktoreby
pokora Święta oczapiono / kiedybyś ty na-
wytkł doskonale się wyniszczyć y że wszelkiej mi-
łości stworzoney Serce twoie wysłaczyć / nie
omylnie z bogatym posagiem łasky moiej
miałbyś mie Gościem vsiebie. Ale kiedy się
ty na stworzenie obgladaś / tym czasem trąciś
wzrost że stworzyciela dobrze doyrzec nie mo-
żesz. Wytkni zwyciężać się we wszystkim dla
miłości Tworcy swego / a na ten czas iako po-
znać Boga zrozumieś. Niech będzie tak ma-
ła rzecz że się pod Koniec igielny żakryie / prze-
cie ieśli wniey kochaś albo się wnie nieporzą-
dnie żapatrzaś speći cie y drogeć do dobra nay
wyszego żanudża.

ROZDZIAŁ XLIII.

Pogrom na medrczyżnę próżną
Światową.

Gymu nieday się błążnić pięknym y subtel-
nym

nym Słowom Ludzkim: Albowiem Krole-
stwo Boże nie z Słow; ale z Cnot odrobienio.
Czuway na Słowa moje które Serca oziębłe
rozgrzewaia y myśli posępne oświecaia. Wiec
y struche za soba wioda y rozne pociechy przy-
nosi. Nigdy żadnego Słowa nieczytay a-
byś był wcieńszy y miedrszy / ale wcz sie iakobys
taką drylakterw wymislił / ktorabyś gadzine
występkow pomorzył; a to wiecey ci pomoże
niżbys cała Księgarnia nayzwawszych tru-
dności przewartował.

Czytay iak wiele chceś / y poymy iak wiele
rozumieś / postaremu że wśytka swoia do mo-
wsczyzna do iednegos początku przysć musisł.
Jam iest ten który Ludziom wśytkie nauki
czyta / a maluckim dziecinom klarowney ich
dowcip / niżby był niewiem wktorym mezu
doyrzałym wyciera. Owo do ktorego ja mo-
wie na iedney nodze Doktorem zostanie / y w
Duhowney Akademiei bardzo wysoko posto-
czy. Biadaś owym dworniakom / którzy
miedzy Ludzmi tylko na dworstwo Swieckie
zdechli / a iakoby mnie służyli mało co po-
myśla. Przyidzieć czas kiedy nas zbiedz Mistrz
nad Mistrzami Chrystus / Pan Angiotow
P ij który

ktory wſzytkich ſłuchać będzie lekciey / to ieſt
kżdego z oſobna ſumnienie wytrzaſnie / y
wtedy pilnie w Hierozolimie kżdy kacię ſpo-
chodnia zapalona przewartuie na ten czas
ſkryte tajemnice z ſciemności na Światło wy-
grazna y ſportki jezyczne vmilkna.

Jam ieſt ten ktory wiednym Punktie tak
byſtro myſl pokorna ja oſtrzyć moze / że wie-
cey trudności w Drukarni wieczney prawdy
wybitych przeproć moze / niſzli by kto inſzy
choćby dzieſieć Lat ławek ſkolnych poćierał.
Ja nauczam bez trzaſtu ſłownego / bez zamięſ-
ſki Rozumu / bez zawodu na godność / bez po-
iedynku ſwarliwego. Nad to jam ieſt ten kto-
ry wczę wſytką ziemſczyżna gárdzić / ninieyſe-
mi ſie rzeczęmi brzydzić / wiecznych ſukać /
nie wſtawiających koſtować / wciekac od go-
ności / ponoſić wzgorſzenia / a wſytkie nadzieie
wemnie złożyć / krom mnie na nic ſie nieuro-
dzić / y mnie nadewſytko miłować.

Albowiem ktoſ Krolwiek ſerdecznie mnie
miłuiac / rzeczy Duchownych przechwycił / y
cudą gadał / wiecey wſkorał że wſytkę zawa-
de rzeczy ſtworzonych powyciſtał y wſytkiem
poğardıł niſzli by był wczac ſie ſubtelności po-
żyſtał; Alec ja niektorym ſpoſpolitey poſty-
nowiny przynofe / niektorym zaś ſame ſpe-
cialy powiadam / iednym ſie pod znakami y
obrażami miłe pokażuie / drugim w wielkiey
Światłości głęboko zaćmiac tajemnice od-
krywa.

krzywa. Głos którym Księgi nam mówią
jedną się tylko krtania dobywają; ale nie wszy-
stkich jednakomo nauczają; Albowiem ja sam ie-
stem wnetrznym Doktorem / prawda / pro-
bierzem Serc / tłumaczem zamysłów / po-
mocnikiem robociznej / który tak dziele wszy-
stkich iako widzę co komu potrzebnego.

ROZDZIAŁ XLIV.

Nie daj się popychać wżad rzeczom
powierzchnym.

Snu potrzebować abyś w wielu rzeczach nie-
ukiem bydziesz chciał / y żebyś się na Ziemi
za jednego Marlice (ktorem wszytek Świata
użyżowan) poczytał / do tego potrzebą
abyś na wiele rzeczy obie Dsy ogłuszył / y
raczyi nowin takich któreć Pokoy zrzadzaia /
nad słuchiwał.

Daleko pożyteczniejszy / Owe rzeczy które
nam Oczy rania odmykać / y każdego przy
swym rozumieniu zostawić / anizeli nalażdaie
tych świegoćinach swarliwych czas tyrać. Nie-
dybys ty na Boga y na sadiego strasny pamię-
tał / niewielebys się gomonil choćbys został
wiktusem.

O Pani

O Pánie to czegoś my to przyszli? owo
jedna / á licha škoda doczesna rzetámi sie ca-
łemu łez prawie krwawych oblewa / á kóło ie-
dnego Żysku miżernego łandukuiac dobrze sie
Człowiek nie vmorzy! Wrrata zaś Ducho-
wna na wwróciu ledwie sie oniey kiedys niekie-
dys zabazzy. Nad tym co mało álbo NIE nie-
pomozie slegzemy / á co naipotrzebnieyszego w-
puszczamy; albowiem Człowiek całkiem sie
wrostop rzeczy żewnetrznych wrzuca / gdzie
iesli sie nie obaczy pewnie iáko włáznizrostofsy
nagrżanej wsiárczyźnie ziemskiey leżeć y to-
pnieć musi.

ROZDZIAŁ XLV.

Nie każdemu dowierzan bo w Sko-
wách pretkcie oszukanie.

Spomoż mie w utrápieniu mym Pánie /
boć sie próżno masz czego od Człowieká
spodziewać. O iákom sie często tam sparzył
na wierze gdzie oniey nałepiey tuszyl? iáko
zaś często támem jey doznał gdzie sie jey ni-
gdy nie spodziewał. I dla tegoś ná mecher-
żynie wiatrem nądzianey stoy / kto sie z Na-
dzieia

dziecia na Cz'owieku wpięga / szczęśliwi Ludzie /
sprawiedliwi że ty sam ich Zdrowie w rękach
snych Świętych piastujesz. Bądź że błogosła.
wiony Pánie Boże moy we wszytkich tych
rzeczach ktore się imo nas ocierają / myśnięć
spitał / y niestatek szczerą przedko się oszukiwa.
my bą y mieniemy.

Kogo mi daś takiego coby tak ostrożnie
y opatrzenie po tey łopanie Światowej de-
ptał / żeby się kiedy oszukany wiata przełop
nie zemknął / albo wiata matłaninę niezapła-
tał? A kto zaś wtobie Pánie wśność swą kła.
dzie / y ciebie prostem Sercem chce szukać / nie
tak się przedko posłiznie. A lubo się na iakim
wtrapieniu potknie y wnięszczęściu się jać nai-
cieżey wmatą / wnet go ty wyplećiesz y potu-
lisz? Albowiem ty ktory wtobie wśa / dośkonu
go samego od siebie nie odepchniesz. Rzad-
kiś to Phænix na Świercie wierny Przyjaciół /
ktory się zmiłego zwiastu Przyjaciół żadnym
nięszczęściem nie wyporze. Tyś sam moy Pá-
nie we wszytkim naywiernieyszy / a krom ciebie
drugi taki choćby poświęcał nigdy się nieznay-
dzie.

Wiata zmedrzała była Duszą ona Świe-
ta kto

tá ktora mowila / myśl moja podla zgrunto-
wala sie w Chrystusie. O kiedy by sie to tak
mnie powiodlo nie wstol by mnie ledá boiazn
Ludzka ściemiezyla / y Słowa sydlowate nie
sáraz by mnie vpychaly. Kto tak bystre má
Oko zeby nim rzeczy przyida vpatrzyl ?
albo kto taki Czulec zeby sie zlosci ktora nań
má przysc vchronil. Jesli cie owa burza
ktoryies wygladał czesto zasapia / iako cie owa
ktora zmiędobaczka spadnie niepogoda nie za-
chmurzy? ale ach biadaś mnie zem sie lepiey
nie opatrzył; Jzem tak lácno inszym rospira-
wniczkom dowierzał; Aleć Ludzieśmy y Tlic
sie znaś inszego niewycisnie / tylko jesmy sta-
bizna z Ludzi / choc wiele takich jest co nas mie-
dzy Angioly rachuiá; Komuś ja mam wier-
zyc Panie? Komu dowierzac iesli nie tobie
Cys jest prawda / ktora niemyliś / ani sie tez
osukac pozwolilś. A co wielka wselki Czło-
wiek jest Klamca / kálitá / niestatek / sliza-
wica / á osobliwie wslowáhscyznie / gdzie
trudno mu wierzyć / choc zpiernohogo weyrze-
nia / prawdy sobie postawke vspinurwie albo
vmaluie.

Jakos nas ty mądrze przestrzegal ze
byśmy sie Ludzi warowali / y jakos nam
prawde wytykal / ze y domowizná bá y wier-
na Towarzyska družyna Czlowieka / jegos sa
wierucni glownicy; Wiec y przykliniales aby
sie niewierzylo choeby kto powiadal / owoli
sam owoli tam jest. Juzem dzis medrshy za
swoie

swoie Pieniadze / á day Boże abym ná potym
y ná zimna Wode dmuchał żebym sie ná vtro-
pie osusćim jako przedtym nie spárzył. Patr-
z Okiem niezmrużonym / rzekł mi ieden / stoy
czuło / á wtym coć powiem; miey Jezyl zá-
Zebanu. Wieć kiedy ja ni trunę / rozumieć
że tam coś miało bydz tajemnego; Alis ow-
sam co mie owotał, cieśto abym milczał zá-
klinał / zmilczec niemoże / á lenatych Mias-
ty mniey siebie odkryie / á potym precz vniknie.
O Pámie strzeż ze mnie od tatich gadaczow a-
bym sie ná ich jezylki nie dostał / y żebym im
czego Sekretneho niepowierzył. Day mi lá-
ste swa Swiata / abym rzeczy prawdziwe y
stateczne gadał / á podsyte lisia chytrościa
Jezylki o demnie ná daley wyprowadz. Já
wselkim ktory tylko iest podobny sposobem
musze sie chronić abym owego Swierzbua nie-
dostał z ktorym by mie testno bylo.

O jako rzec dobra y spokojna / nie szczy-
pać postępkow cudzych / y nie kazdey rzeczy
zarownie dowierzać / ani bydz porywczym ná
gadanie / nie wielom Sercá swego otwierac.
Ciebie Pámie spiegiertza Serc szukać / wiá-
trowi sie słownemu wżad powionać niedo-
puszczac; ale zamysle zroboćizna tak zwierchnia
y zerometrzina swa zgadzac jakoby sie wysytka
ná wżad dla woli twey swietey wyrobila.
Perwy zamek za ktorym dochowac mozesz
lastki niebieskiej iest / vciekac od Ludzkiej po-
stawy / á nie łasczyć sie ná owe cząstka ktore
nas

nas powierzchwna swa błyskotka żądziwiła :
ależ Duse ją owemi się garnać ktore nas do
poprawy y goracości / Żywota zapalała.

Uch jako wielom zaszkodziło że się z cnota
wyrwali albo nazbyt przechwalali. Jako zaś
świeży grosz ci zbili / ktorzy laske Boża tu
w tym wloimnym żywocie (ktory Połusa y po-
tyczka okrczono) milczkiem ścisłaiąc trzy-
mała.

R O Z D Z I A Ł XLVI.

Wsan w Bogu zwłaszcza kiedy się
na Słowie takim obrążisz.

Stoy krzepko a mney nadzieie we mnie Synu :
Albowiem Słowa co innego są tylko Sto-
wa : Łatała jako paieczyna po Powietrzu ale
Opoki bynammey nie wkręca. Jesli się czuiesz
bydź winnym obiecuy dobrym słowem że się
n krotce w Cnoty poprawisz. Jesli zaś żadney
na sobie małuły nie widzisz / odwaś się to co
cie sądni dla miłości Pańskiej wytrzymać.

Niesmiertelnyć to cios / że cie pod czas same
słowne

slowne kółki rospieraia poniewaś hartownego
odzieniu medostois. Powiedz y zgadniczym
sie to dzieie. Ze tak subtelne strybciki Serce
aś na druga strone przechodza? a zaś nie
tym/ jes ty ieszcze Cieleśnik/ który wiecey niś
nieśie potrzeba / Ludziom sie łasie: Albo
wiem że sie bois wzgardy niechceś aby cie
u tych występłach żukano y żawse żukaś ja-
kiey zwymowet utkaney przytrywci ktorabyś
swoie przywary ponakrywał.

Alle przypatrz sie sobie jako słusna/ a po-
strzeżesz że ieszcze sie na twarzy barwiczka
Swiatowa rumieni / ba y prożnica ona abyś
sie podobal Ludziom ieszcze zskorey nie zlażłaś
skad domyslay sie że jesli sie niechcesz dla
swych występłow unizyc/ y zaśromac/ iasna
to rzecz że nie jesteś prawdziwie pokornym /
ani prawdziwie Swiatu obumarlým/ y swia-
tas ieszcze nieukrzyżował. Alle posłuchay mie
coć powiem/ a lepiey wstoraś niżbyś dzieśieć
tysiecy Słow krásomowcom Ludzkich wyslu-
chał. Oto niech wszytek jad ow który tytko
(żmyślnica) złość przewrotna wyrzygnac
może / na cie wybuchnie coć wskodzy jesli ro-
ścićrac niebedziesz? Wszytko to iako jedno

gdziebto Słomy mimo się przepuścił / tak / żeć y
włosu jednego żadna furia niewywlecze.

Alle ow który się woswa własna garsć nie-
zebrał y Boga niema przed oczyma / preciu-
chno się lada słowinka ozioniony y ogromiony
żarudni. Kto zaś wemnie vsa a na swym się
rozumie nie sādzi żadnego się strąsydła Lu-
dzkiego nie wyleknie. Albowiem jam jest se-
dzia y vzwawca wszytkich Sekretow / iā wiem
na palcach jako y gdzie się co stanie ; iā po-
znam kto krzywdzi y kto vkrzywdzony / moieć
to Słowa y zmoiego się to dopuszczenia przy-
trafia / aby się tak zamysły wielu Serc odtry-
ły. Ja winnego y niewinnego sādzić bede ;
ale pierwey na Oselce tajemnych swych sadow
y tego y owego chciałem nieco pociągnąć.

Swiadectwo Ludzkie czesto myli / ale
nie sady żawse prawdziwe y stać beda state-
cznie / y nigdy się na Ziemi nie obala. Nād
to pod czas sa tak stryry / że rządko ich kto we-
wszytkich rzeczach posłakuie ; ius iednak nie
bladza y bladzić nie moga choć się Oczom nie-
ktorych grondalow widzi że coś zprostey li-
niey vchybiły. W każdym tedy rozsādku
mnie się dołożyć potrzebā a na swey się dy-
men dzianey Phantaziey nie vpierać. Albo-
wiem sprawiedliwy nāmniey się niezmarfczy /
choćgo żreki Boskiey niewiem jakā gradowi-
żna przysypie. Wraś nie żamrućy choć go
y w naywiekszych plotkach obgadāia / nād to
nie rośmienie się tes żradości że go niektorzy
Rusne

ślusznemi dowodami y obmowcow wymo-
wia; bo wie dobrze jem ia badacz Serć y wne-
trżności / ktory nie sadze według protokołu
pisanego na twarzcy / ani z Kalendarza we-
dług rejestru wyrachowanego sposzawcy Lu-
dzkiej: Albowiem często sie trafi że rzec owe
ktora dowiartkowie Ludzcy przechwalili / przy
Oczu sie moich tego wstydzic musza.

Panie Boże moy sedzio sprawiedliwy / mo-
cny / y cierpliwy / ktory znasz wszytkę omomi-
ne Ludzka / ty sam bądź potęga y cała na-
dzieia moja / albowiem mi sumnienie moje
własne niewystarczy: Ty przenikasz wstrosz
to wszytko czego ja nie poymuie / y przetoż
powinieniem ci za każdą nagane ktora mie po-
tkła niesta czołobitność uczynić / y cichuchno
tego bodca dodzierżec. Odpusć mi też mi-
łosierny Panie wszytkie te razy ktorem nie tak
jako było potrzeba wycierpiał / a day mi sto-
łaski swey Swietey abym drugi raz na co wie-
kszego niesarknal; Albowiem łaskawe twe
miłosierdzie / wiecey mi sprawi przy otrzyman-
niu zdługowżaciagnionych / niżeli surowa
sprawiedliwość / ktora ja sobie na świadka
skrytego sumnienia mego zachowywa / po-
może. Wieć luboć ia do niczego złego sie nie

poczuj

poczuwa; Dla tego jednat Kanonizować się
nie moge / ponieważ odiałyś tywe Swiete
miłosierdzie niepokaze się wten żywot żaden
Człowiek ktory by się przed oblicem twym
Swietym poświęcił.

ROZDZIAŁ XLVII.

Wszystkie ciężkości dla żywota wie-
cznego dwizigay.

Nierestni Synu / strzez zebyś się wtey
pracy wktoras się dla mnie zaprzagl nie
żatchnał / albo zebyś wciśkami się wziąłwszy
wzáciaqu nienadstał / obietnicá moia niech
cieżasila / y we wszelkim przypádku niech cie-
szy. Staniemnie ná to / żeć te wszystkie po-
niewierki sówicie odwdziecże / y coś zarobił
calać górsčia odsypie. Tyć nie ná Wieki się
tu bedziesz sámotał / y nie żawşe weżłow bo-
leści dzwigal / poczekay kes i wktrotce Koniec
twego nedżársiwa ogladaś. Przyidzie jedna
taká Godzina ktorać wszystkie żawile trudu-
żny przytnie / y krete boleści przysstrzygnie.

Malac

Miał być to y krotka wśelka taka ciemnego ktora
z czasem przemina.

Czyń co czynisz / rob wierwie w winnicy
moiej / iac się dostane w nagrode. Pisz / czy-
taj / śpiewaj / wzdychaj / milcz / modl się /
meżnie wszystkie przeciwieństwa ponasaj /
wieczny żywot godzien tego żeby się nań nie
tylko temi zgryskami ale krawkami potyczka-
mi dorabiało. Jeden Dzień o którym sam
tylko Pán wie przyjdzie / któryć spokoim za-
wita / a náten czas dnia ani noćy niebedzie /
ale się wszystko iednym wiecznym Światłem /
iedną nieśkonczoną iasnością / iednym state-
cznym Pokoim y iednym bezpiecznym odpo-
czynkiem roziasnieie y nagrodzi. Nie rzecześ
náten czas kto mie wywrze żtarasu cielską tego
śmiertelnego ? Ani żabiadaśkaś. Ach męsty-
tyś że się tak długo ta moia pielgrzymśka
wlecze ! Albowiem wtedy się Śmierć żekrzyży
y w wieczne się zdrowie przedzierżgnie / nie
bedzie tam wciśtu żadnego ale Wesele błogo-
ławione y nadobna a słodka żewpád cie obsie-
dzie Kompania.

O kiedy byś ty widział iako w piekne żśa-
mey wieczności y wtkane Korony Świetych

nańcie.

na Ciebie postroiono / albo po jakich sie ma
jestatách chwały wspieraia / ktorzy kiedyś za
wzgardzone na Swiecie y za niegodnifi aby
żyli w swiata byli poczytani : perwnebyś sie
aż do Ziennie przyłożył y wolalbys raczyi zo-
stać w wszytkich / pod nogami / aniżeli aby nad
iednego sie przenosić ; Wiec nie pragnalbys
też dobrych dni na tym Swiecie / ale śpie-
walbys choć ci by aś do Krwie iakie utrapie-
nie dla miłości Boskiej dołączalo ; a nade-
wszytko tobys sobie za znacznyjsz rachował /
żeby cie Ludzie między soba jako iedno **WJC**
potarali.

O gdybys ty tego soku skostował / a żeby
dobrze w Serce twe dziartwiste wsiaknal / i
tobys śmiał aby ieden raz zaświżyć ? po-
dobno niesłusna aby sie wszystkie trudy dla
żywota wiecznego wycierpiały ? Nie puł rze-
czyc to zyskać albo stracić Królestwo niebie-
skie. Podnies że tedy twarz swoje ku Ciebie ;
a wyrzyś / iako ia y Swieci moi zemna / ktorzy
tu na Ziemi przes krwawe potyczki do mnie
sie darli / teraz roztoszuia teraz bezpieczniecia /
teraz odpoczywają y zemna w Królestwie Wyca-
mego bez Kona wiekować beda.

ROZDZIAŁ XLVIII.

**Owaś Dzień wieczności y ścisłość
żywota tego.**

O bło

G
sie z
wsh
Dni
prze
to B
tkich
to ze
na S
rzy t
zdale

chwa
pchn
Doż
żywo
le /
Pam
albo
wbła
wspo
iżni
tuie
la pu
dzi/
nafo
żem
na k

Błogosławiona gospodo budynku gorne-
go / **O** najaśniejſzy dniu wieczności / który
ſie żadna chmura nocna niebrudziſ / ale za-
wsze ſwiatłem wieczney prawdy przyſwiecaſ.
Dniu zawsze weſoły zawsze beſpieczny / którego
przećiąg żadney odmianie niepodlega. **A**lby
to **B**og żeby przyſzedł on dzień któryby wy-
tkich rzeczy doczesnych dokończył; **P**rawdać
to że zroczystoſcia na cała wieczność roziaſnio-
na **S**więtych **L**udzi objaſnia; ale tych kro-
rzy tu pielgrzymkę wędruia na **Z**iemii / chyba
zdaleka y jakoby przez **Z**wierciadło oſwieca.

Znaia dobrze mieſzczenie niebieſcy / jako
chwalebny ieſt on dzień ſzczęſliwy; płaca wy-
pchnione z oyczyzny dzieci nieſzczesney **E**wy.
Dożnawiać jako zgorzły y teſtliwy ieſt dzień
żywota ninieyſzego. **D**ni życia naſzego o ma-
le / y to ſzera żłoſć wſytkie boleſciaimi y wci-
ſkami nadziane / a gdzie ſie tknieſ / wſędzie
albo ſie kałem wielu grzechow wbroczyſ / albo
w błocie wielu pożałdliwości utaraſ; **N**ie-
wſpominać iako tu **C**złowiek od wielu bo-
iaźni wſycha / iako zwiela ſie zamysłowa-
tuie iako roznemi dworſtwy ſie rozrywają y si-
ła próżności witle / wcieſtkie ſie błedy zawo-
dzi / niepoliczonemi ſie trudami wymiſca / aſ
nakomeć oſiodłany od **P**okus y roſtoſkami
żemdlony wrece niemiłoſiernemu niedoſtatkowi
na kátownie przychodzi.

O kiedyſ **R**onieć będzie tey żłoſci? **O** kie-
dyſ

dyś zmizerney niewoli występniczey wyprzege?
kiedyś o Panie ciebie tylko samego pamiętać
y ztoba zupełnie cieszyć się bede? kiedyś się że
wszystkich żawad wysypie/y tak Dusze iak ciało
że wszelkiey ciazey otrząsny naprzestronym
prawdziwey wolności polu wystocze? kiedyś
bedzie Pokoy grontowny? Pokoy bezpieczny?
Pokoy ktoryś się żadnym przypadkiem niezma-
ci? Pokoy zewnatrz y zwierzchu/Pokoy że w sy-
skich/stron stateczny? o dobry Jesu kiedyś to be-
dzie że iako wryty stane/abym się ciebie napa-
rzył? kiedyś się chwalały twoiey napatrze?
kiedyś ty mi będziesz wszystko we wszystkim. O
kiedyś ja bede sloba w Krolestwie twoim/któ-
res ty dla swych Kochankow od wiekow nago-
tował. O toś mie tu odbiegł nieboraka y w
kraine Nieprzyjacielską wypchnał/ gdzie się
dzień w dzień cięskie wtarczy zwodza. ba y za-
ścia okrutne zrywają.

Pociesz wygnanie moje / wżyi bolu mego;
albowiem wszystko moje żądze do ciebie samego
wzdychaia / świat cokolwiek mi dla wciechy
wyrzuci / wszystko mi cięży. Jąc życzę sobie
z Dusze cieszyć się z siebie wnetrznie/ ale przyść

do te.

do tego nie mogę. Pragnę przytknąć się do
rzeczy niebieskich / ale doczesna mątwinia y
moje źle umartwione żądze nadoł mnie gwał-
tem przeciągaia. Chciałbym myśl swoje nad
wszystko stworzenie dzwignąć / ale tak mnie
żazęło cieleśto że jak nążłość muszę mu podle-
gać. Taką to moja nieszczęśliwego Człowieka
Żołnierka / na ktorey zsamym sobą żalebniać
ocieżałem: bo y sobie samemu omerzłem.
Zwłaszcza patrząc na owe śarpanine / kiedy
Dusza tu gorze się wydżiera a ciało ia tu do-
łowi przeważa.

O jako ia boleie wewnątrz kiedy z Duszą o
rzeczach się Niebieskich ugadywa albo modli-
teństwie swe odmawia / a na ten czas znagła mi
się cała karta myśli cielesnych wrozumie dru-
żnie. Boże mój nie oddalay że się odenniem
y zstuga się swoim nie rozchodź rozgniewany.
Posli na nich swe błyskawice aby ie rozprosy-
ły: posli swe strzały / aby fantazyie Nieprzy-
jacielskie pomieśały. Zbierz włono swe Swie-
te wszystkie me zmysły / a wszelkie me Chy-
łoteri Świątowych rzeczy z pamięci mój wy-
glożuy. Daj mi sto Łasli swey Świecey / a-
bym wszystkie mąry grzechowe od siebie mogł

powypychać. Weprzyj mi wieczna pra-
wda aby me próżność iaką nie potraciła.
Przydź słodkości niebieską a wszelką nieczysto-
te od oblicza swego wyrumuy. Opuść mi też
zmiłosć i łaskę swego Świętego ile razy na mo-
dlitwie / oczym i nym nie o tobie samym roz-
myśla; Albowiem przyznawam ci się szcze-
rze / że się na niey zfroga swa rozrywka żamy-
ślawam: y często tam zmyśla nie będę żadnym
ciało zostawiał; ale raczy / tam się zabła-
ka / do kąd mi myśli moje żaniosa. Tamem
jagdzie y myśl moia / a gdzie się ta nacyścić
żneci / tam patrzy tego kogo ja miłuje. Pre-
ciuchno to w mozzgu mym żasmać co zprzy-
rodzenia smać / albo doczego się ż zwyczaj
przywykło.

Strad ci y ty o prawdo wieczna / iawnieś
to wyrzekła. Gdzie twoy skarb tam jest y Ser-
ce twoie. Jesli ja miłuje niebo miło mi myśleć
o rzeczach Niebieskich. Jesli kocha Świat
ż szczęścia się Świętego wesele / a ż nieszczęścia
Grasne. Jesli lubie ciało myśle często onim-
że: Jesli Ducha chętnie sobie rzeczy Du-
chowne przetrząsa; Albowiem mówię y słucha
rad o tym co kocha y takich sobie rytraktow
do Domu nanosi / jakich sobie miłością odma-
luje. Ale błogosławionyś ow Człowiek Pami-
ę który dla miłości twej wysytek dwor Czeladki
stworzonych rzeczy rozpuściwszy zprzyrodze-
niem się gwałtuje y pożadliwości cielesne go-
racznością Duchowną krzyżuje / aby tak wy-
pogo-

pogodziwszy sumnienie / tobie wytarta modli-
two oddawał / y tak żeronatrż iak zwierzechu
wszystkie graty ziemskie wyprzatnawszy został
godnym wiednegoś Stołu z Pamiety niebieskie-
mi Duchami onemi Angielskiemi godować y
rozkoszować.

ROZDZIAŁ XLIX.

Pragni żywota wiecznego a uważ
iako wiele dobrego zażebkuje-
cym przyrzeczono.

Synu kiedy postrzeżesz że przyidzie Zniebą
cheć na żywot wieczny y że pragniesz wy-
przec się sprzybytku ciała swego abyś się przez
roczystości moiey bez wszelkiego cienia y odmia-
ny napatrzył / Rozprzestrzeń Serce twoie / a
to Swiete adchnienie że wszystką chucia od-
bieray. Czyń iako możesz naywiększe dzieki nay-
wyżey dobroci. Ktora się stoba tak szcodo-
bliwie obchodzi / i tak miłosiernie cie nawiedza /
żarliwie podpala / y potężnie poddzwiga abyś
się swym własnym ciezarem do ziemskich rze-
czy nieprzeważył Albowiem nie dla tego tey ko-
ledy bierzesz / żeś oniey myślił / ani żeś się pa-
sował / ale że się łascie tylko Niebieskiey y wey-
rzeniu Boskiemu podobać / aby cie nia vra-
czono.

czono / żebyś tak gładziej wcnoty y wowiekša
połore postąpił / á na poroczk następuiace / le-
piey się przyrządził : Wiec żebyś się też że
wysytym Affektem serdecznym tak nayblizey
darł do mnie / y z żywa a żarliwa wola swoia
na dworze mym nastugował.

Synu czesto się ogień żaymuie / ale pło-
mien bez dymu na gore niewyparżgme. Tak
żadze niektorych żażęgaia się wrzeczy niebie-
sych / ale jednak bez łopciu Połus y wsmolenia
Affektow nie beda : y przetoż nie szczyż dla
czci Bożey ktora stał wielka chucia na nim
wymodliły poprzątaia. Ta skaż y w owym
się czesto pragnieniu ktorymeśmy asz nazbyt
wprzykrzeni żatrada / bo trudno takiego czy-
stym y dośkonatym nazowieś / ktory się taka
włażna wygoda okopcił.

Proś nie oto coć lubo y pożyteczno / ale o
to co mnie miło y przysłoyno / iesli Albowiem
prosto rzeczy sadzić bedzieś / przyznaś że moy
rostaś nad wysytke twe żadze przekładać y za
nim isć powinienes. Ja żnam twa chętkę y
násłuchałem się twych wzdychania y płaczu.
Chciałbyś się miedzy Syny Boże na wolność
chwały wieczney żagościć. Już ci też mieśka-
nie

nie wieczne y Wyczysta Niebieska powodzia
rozkosy oblana smakuie; ale jeszcze nieprzy-
šla Godzina; pomiewaś jeszcze czas Woyny /
czas trudow / czas proby. Tyć zyczylbys so-
bie aż do Użu się naywiekszym dobrem napel-
nić / ale teraz ta cie grzanka niepotka. Jam
jest. Pan mowiczekay mie dotąd na cie Kro-
lestwo Boże nie zawita.

Wszakęś też iuś y na Swiecie nie ieden
nowiciat odprawił: y tam że wieleś fortelom
przechwycił; Wszak pod czas przysmak ci
rozkosy potka / ale nigdy dowoley nie nasy-
ca. Krzep że się iak możesz / a bądź mezem
tak robiac iako y cierpiac / spárzeliſy owe / na
ktore natura wtyskuie / potrzebać Człowieka /
nowego przyobleć / w inſzego się niżej jest
przetworzyć. Musiś często czynic czego byś
się rad zbrygał / a tego odbieżeć czego byś żdu-
ſe pożałował. Tego co się inſzym podoba inje
się / ale co tobie wsmak wpadnie natym ty nie
wtyleś. Ledwie co drudzy przemowia / żarzą
ich wſluchna a co ty rzecześ ża iedno **UJC** po-
czytać beda. Beda inſi prosić a otrzymać;
bedzieś ty zebrać a **UJC** nie wſforaś.

Poroszna drudzy iako olbrzymi wgebach
y wczach

y Oczach Ludzkich / a o tobie żaden nie bałnie.
Innym to albo owo do rządu poleca / a tobie
rzeka że się na **NJC** niezgodziś. Dla tych
pogębkow / musi się czasem przyrodzenie po-
sepć / y wielkie dzieło odprawisz ieśli je mi-
łkiem wytrzymasz ; Ale wtych y winnych
wielu Drywkach Sług wierny Pánski wy-
tknie / iakoby się wyrzec y we wszytkim vmor-
zyć potrafił. Ledwie mi pokazesz co podobne-
go w czymbyś się miał tak ostro vmartwić ;
iako widzac y cierpieć to co twoje wola u-
gara / zwłaszczá kiedyś co zdrożnego. Albo coś
się zda niepożytecznego rostażá. A iś toba
stáršy twoy rządzí meśmiesz **NJC** przeczyć ;
y dla tego widzić się przytkro woli cudzey wy-
gadzać / y własnego swego rozumienia we
wszytkich rzeczach odbiejęć.

Al'e o Synu ná tych chropowatych láto-
roślách prác swoich zmarzłow y guzowaciny
nie wpátruy ; lecz ná Smak owocow ich ná
Koniec pretki / ná zápách wielkiey nagrody
zágładay ; a tak ciężżyny żadney nie uczuiesz
y Owszem znaczny podstáwek cierpliwosci
swoiey opátrzyś ; Albowiem já te křšyne wo-
ley ktora teraz dobrowolnie od siebie wypy-
chasz. Wniebie bedziesz sobie zwola twa we-
dlug Smáku rořkował : gdyś tam wszytko
co raczyś y ná co tylko pomyslić możesz ; ná-
dybiesz. Tam wolnoć będzie całé žánádrá
wselkim dobrem nátkáć / y **NJC** się nie oba-
wiać / aby cie kto miał zniego wytrząsáć. Tam
wola

wola twoia w iedne się zmoia żroście / ani się
już wiecey zacząym złym albo szegulnym po-
cieczesz. Tam żaden się żtoba spierać / żaden
na cie nárzekać / żaden ci przeszkadzać / nikt
się sprzeciwiać niebedzie; ale wszytko co za-
chcesz gotować przyniosa / y wszytkie za-
dże twoie żgłodzone aż do Gárdła napelnia.
Tam żakrzywdy ktoremi cie tu sromoco-
chwała cie moia otocze / a za sierniezysto
wciślowo / Płaszczem cie sławey przyodzieie;
nad to za podnożeł pokorny na ktorymes tu
kamecal / thron Krolestwa wiecznego osie-
dziesz. Tam pokaze się pożytek posłuszeń-
stwa / tam y trudy pokutne rozwesela się / a
niskie poddaństwo Głowe swa pokorna wko-
stowana przepysney chwały Korona przy-
bierze.

Unizay że się tedy teraz pokornie / aż pod
nogi każdego Człowieka / a nieprzetrasay
któć to rozkazał. Ale o to się gwałtownie
Grąsuy / żebyś to wczym cie lubo to starszy /
lubo młodszy / lubo równicy żążyia / alboć
co naznaczą na dobra strone przyimować / y
złym się silić abyś to szczerym Sercem wy-
pełnił. Niech inśi tego / drudzy owego su-
kaia / niech się ten stey / a drugi żowey ża-
ności przepysnia / y pod tysiąc raz przechwa-
la: ty ni wtym ni w owem cieś się / ale wzgár-
dzie samego siebie y w wpodobaniu moim
zchwała moia rozkosuy. To niech żawśie
bedzie

bedzie pragnienie twoie/ aby lub przez Śmierć
lub przez żywot Bog w tobie był zawsze wa-
mielbiony.

ROZDZIAŁ L.

Jeśliś zewsząd osterociały wróce
się Bożkie ofiaruy.

O Pánie Boże Wycze Świety bądź błogosła-
wiony / y teraz y ná wieki : albowiem tak
się dzieie iáko ty chceś / á co tylko poczniesz
iák z rabłą wywinąć. Uiech się Weseli Słu-
gá twoy w tobie / nie w sobie ani w czymkolwiek
inšym; Albowiem tyś sam Pánie prawdziwe
wesele / ty nadzieia moja / tys Koroná ty
chwałá moja. Co proszę ma niewolniczy szko-
twoie / czego bym krom zaśluga swoiey zreku-
i twych Świetych nieodliczył. Wšytek zbior
ktore gośmi nadał / y coś mi tylko dobrze wzy-
niel twych to Reku dobroczynnych dzieło y ro-
tota. Jam ci wbostwo y od młodości moiey /
zawszem się schował w robocie. Zaczyn y te-
raz pod czas Duszy moiey áś do splanazu / że dla
żadzey co nad nią iák co złego wiśa czasem sa-
má się w sobie lamentuie.

Já pragne wesołego Pokoju / proszę o
spokoyny kąt w którymś też Synów swych
wtochanych ukrył / y tych żeś na Światley/
paśieczce pociechy twoiey wykarmił. Jeśli
mi Pokoy darujesz / y Świetyr mi Weselem
należysz / pewnie Duszę Sługi twego przepet-
niona y miarka radości opoioną; będzie so-
bie na chwale twoie pokrzykiwać. Ale jeśli
mi się iakos zwykł często / uchronisz / niestá-
niejey ná to aby podrożyi przykázania twego
Świetego dobiegła; ale raczej przytłększy na
koloná pierśi swe kołatać będzie / że nie tak jej
pogoda służy / iaka była dni przeszłych / kie-
dy jej lámpa twoja nad Głowa przyswiecała/
a ciemnem się twych strzydeł jako murem
miedzianym od Potus nacieraiających zastá-
wiała.

Oycze sprawiedliwy y godny / abyś był
zawsze pochwalony / przyśła Godziná / aby
Sługi twego / coymie / doszładczono. Oycze
miły przystoyná to aby wte Godzine Sługa
twój / dla miłości twoiey / cokolwiek przy-
cierpiał. Oycze zawsze poważny owo Go-
dziná ktoras ty od wieków przeyrzał / aby
wniey Sługe twego przesł mały czas powier-
zchnie skólatano. Aby stoba zawsze mogli wne-
trznie

trznie potym żyć na Wieki. Potrzebá aby
go nie co znieważono / wpożorzono / y pode-
ptano między Ludźmi; y żeby wmoździerzu po-
żadliwości y wloimności stárty / na prochy się
i rówie rozsypał; aby kiedy się jutrzentá no-
wego Światła wysunie jako żnowotku stoba
powstał / y na Ciebie się w Wielbionej ściebie
popisał. Oycze Świete tyś tak postano-
wił / y tak chciał / y coś rzekł wszystko się
wypełniło.

Albowiem wielką łaskę w tym przyjacielu
twojemu okazałeś / kiedy go Grąsunka-
mi / y boleściami ustawicznymi dla miłości
twojej na tym Świecie dotykaś / y pytać się
niegodzi / komuś pozwolił / aby się tak nad
nim napisał? Bez rady y opatrności two-
jej / wstał y bez przyczyny **T** **J** **C** się na Ziemi
nie dzieje. Panie czyście to na mnie / żeś mnie
wpożorzył / abym tak twej Świetej sprawie-
dliwości nawykł; a wszelką pychę y wynio-
sła dumę od siebie precz wyforował. Siłam
wskorał żeś twarz moją wżgardzonym stro-
motnej chłoby płatem zarzucił / żebyś raczej
ciebie / niż Ludzi dla pociechy sobie przybierał.
Ztey że łaciny nauczyłem się leżać niewybadan-
ych sądów twoich / które zarówno sprawiedli-
wego iako y niebożnika jednamże rozga / nie
bez słusności y sprawiedliwości wyciná.

Tobie dziękuję żeś moim złościom nie-
przepuścił / ale żeś ie ostrym karaniem poha-
mował

mował / a mnieś złożywszy boleściami tąż
wierzbę iakżewnatrz y wciśkami poturbo-
wał. Miedzy wszytką tą zgraią która Nie-
bo przykrywa / niemaś nikogo ktoby nie po-
cieszył. Wyjawśy ciębie Pana Boga mego/
lekarza niebieskiego; który zamorzyś y ożywiś/
wepchnieś do Piekła / y stam rad że wyniesieś.
Karność twoią moy to Bakalarz / a Rozgą
twoią Nistrzynia moia.

Owo Wycieczehány iá wreku twoich ro-
zde twej ná karanie polożyłem sie. Był
grzbiet / tłucz szyć moie / dośad według myśli
twoiey strzywiony garb Affektow moich
niezprostuie sie. Uczyn mie jakć to nie no-
winá pobożnym y pokornym żakiem / abym
ná naymnieysze mrugnienie twoie wystoczył.
Tobie sie samemuży wszytká łacina moia abyś
mi iey poprawieć zaleca. Lepiey ci ná tym
tu Swiecie troche przyboleć / niż ná onym
przez całą wieczność w Reku Ratomskich ie-
czec. Ty o wszytkich ogółem rzeczach y o
każdey z nich pojedynkiem wiesz / wiec y w su-
mmie Luďskim tak ślytey Złodzieyki nie
maś / wktorabyś ty nie żayżał. Ty wszytko
co ma byđ pierwey niż sie stanie wiesz / y nie po-
trzebuieś aby cie kto nauczył z Diariuszu no-
win / alboć Memorial o tym cosie dziele ná
Ziemi nápiśał. Ty dobrze wiesz / co mi potze-
bnego do postępu mego / y znaś że sie chro-
powatśe dziaśstwo ná wysforowanie rdze wy-
stępów / náđ utrapienie nie znajdzie; Postap
36

żemna sobie iako raczyś / a żywota mego grzes-
śniczego nikomu lepiej y klarowniej iako tobie
wiadomego nie pogardzay.

Day mi Panie swa Swieta łaska / abym
umiał / to co należy umieć y miłował co miłor-
wać / chwalić co ty podobasz / poważać co ty
drożysz / ganić co ty okiem swoim Pańskim
przenosisz. Nie dopuszczay mi abym rzeczy
tylko według Uzu powierzchownych Świadczo-
w sadził / y dekret a z Kancelłarię moięy według
Uzu Ludzi mniej wczonych wydawał : ja-
le naucz mie poczymby rzeczy prawdziwie niewie-
dome y Duchowne poznać / a naderwżytko
ktoredy by w podobaniu Woli twoięy Swiętey
zabieżeć.

Wszukiwaię sie często na swych sadach
zmysły Ludzkie / y Kochankowie Swiatā
tego miłuić tylko to co oczom pochlebia /
bardzo sie omylaia. Wiele proszę w dobroci
Człowieka przybedzie ze go kto za dobrego
Rozumie? Jeden oszust drugim oszustem szā-
li / prozniąć druga lichote zdradza / ślep śle-
pym mata. Kalikā drugiegoś niedolege
wówczas kiedy go kanonizuię szukuię : y za-
prawde

prawde kiedy onim nayogromniey chwalcą
swo Geba trabi / ná ten czas nayfromotniey
go skłaradzi; Albowiem żaden nie przeroscie
Karbitu / owego ktoryś ty Pánie wzrostowi
iego okiem swym Swietym pomierzyl. Tak
vczy pokorny Franciszek Swiety.

ROZDZIAŁ LI.

Pilnuy pokornych zabaw kiedy wiel-
kym niezdolasz.

Synu nie możesz zawsze stać ná spárzyi/
ktora cie chce ná cnory vžega / áni wy-
trwasz goracá ná samym wierzchołku Bogo
myslności; ale musisz pod czas dla pierwo-
rodneho stráconego płasczyka ná nizine do
stworzonych chłodników zbieżec / y rad nierad/
gunka sie żywota tego struchlałego przyodzie-
wać / Po ki wtey skorupie siniercelności cho-
dzisz / zawsze ná testnice y ciężary serdeczne
boleć musisz. Potrzebá tedy abys czesto pod
cetrnarem ciała tego uplatirwał; Albowiem
vstawicznie sie párzyć przy żarzewiu ducht-
ownym / y przyptomieniu Boskiego rozmyśla-
nia nie podolasz.

Na ten czas dobrze sobie poradzisz / że się
 do żabaw powierzchnych a pokornych prze-
 niesiesz / y w dobrych się robotach cieszyć be-
 dzieś; wygładac zwieltą vsnoscia przyscia-
 mego / y namiedzyń niebieskich; a wraś wy-
 gnanczy wiel swoy / y susza miśli tweystro-
 minie cierpiac / aż do tad kiedy cie znorwu na-
 wiedze / y że wszelkiey przytkrości oćiagne. Al-
 bowiem sprawięc to że trudow zapomniś / a
 zwnetznego się odpoczynku rozweseliś. Ro-
 spostrzec cała niwz pism Swietych / abyś
 się miał Sercem twym gdzie zaciecz kiedy się
 w podroz przykazań moich Swietych wybie-
 rzesz. I na ten czas rzeczesz iakby to stoczeł
 przy Stoncu postawił / ktoby łatowie ży-
 wota tego do przyszley chwały / ktora się wnaśz
 ziawi chciał równać. Niemasz żadnego w u-
 ciśkach terazniowych do przyszley chwały po-
 rownania.

R O Z D Z I A Ł

LII.

Nie mów żeś Godzien pociechy /
 raczy przyznay żeś żasluzny
 łaranie.

Panie niegodzienem twej pociechy / ani za-
 dnego nawiedzenia duchownego / y prze-

toż

świe-
ze-
ce-
cia
wy-
ro-
na-
Al-
/ a
ko-
ys
śie
nie-
ze-
zy-
asz
u-
po-
rós sprawiedliwie zemna poczynasz / kiedy mie-
iało zebrała y nedzarza odbiegasz. Albowiem
chochym to przemożt żeby powodzi też moich
przes oczy iako przes przerwiśła morskie rycza-
ła / jeśliżebym y tak na przyobleczenie pociechy
twoiey godnie się nie wypłokał. Dla czego nie
godzienem tylko ławki a bicz / bom cie ciężko y
często obrażał / y srogamemci psotę w wielu rze-
czach wyrządzał. Przetós wważywszy słuszną
przyczynę / widzę że y na mnieyszey twej pocie-
chy nie godzien. Ale ty Boże łaskawy y miło-
śierny / który nie życzyś aby się ręk twoje robo-
ta psowała / y chcesz aby się bogactwa dobroci
twoiey po naczyniach miłosierdzia twego świe-
ciły / pachoł swoje nie godne cieszyś / y na to spo-
soby rozumem ludzkim nie pościgł / choć bez
wszelkiej Zasługi jego wynajduiesz : albowiem
pociechy twoje nie taki Ruchmistrz / iaki Grafs-
ki ludzkie zaprawuie.

h /
yht
za-
rze-
toś
O Panie com ja dla ciebie takiego wzy-
nił / żebyś mi za to dług na iakiey niebieskiej
pocieście zapisał. Ja niepomnie żebym kiedy
co dobrego uczynił : y Owszem wiem że za-
wsze na występki był zchylony / y dopoprawy
osłowatym. Prawda to y przec tego nie mo-
ge / y lubobyin inaczyi chciał wdać / ty mi w
Oczy pluniesz / że kłamam y żaden mie praktyk
w tym ogrodzić nie potrafi. Com ja inzego
za grzechy moje jeśli nie Piektło y Ogień wie-
czny zasłużył ? Prawdziwie wyznawam / że
ja wszelkiej w zgardy y nasmiewiśła godzien /
R y wi-

y widzę że mnie śarpakowi pospolitować się
z twemi kochanemi paniety nie przystoy. A
luboć to słuchać tego Dsy mie bola / przecieś
prawda idać / ja na Grzechy moje szcuć bede /
abym łacniej sobie miłosierdzia twego Swie-
tego vzebrat.

Co ja wierutny zbrodzień / y wszelkiew hań-
by pełen Syn rzęke? Rozdziwić Geby nie
moge / chyba na to Słowo zgrzesylem. Pá-
nie zgrzesylem / miej miłosierdzie nademna
odpuść mi. Popuść mi / troche abym się do-
woley wboleści mey napłakać / pierwey niż
się do Ziemi ciemnistey y czarnym pochmur-
ney Śmierci śpalerem odkryty wybiorę. Cze-
go inszego domagaś się wwinowayce swego
y niedźnego grzesnika? tylko żeby się ztruszył
y za Grzechy swoje upokorzył? Zstruchy y
Pokory rodzi się krasna Coreczka / nadzieia
odpuszczenia; y przez niesiedna się pogomo-
nione sumnienie. Wróć się straconá lańka /
Człowiek gniewu przysłego vchodź / a Bog
z Dusa pokutuiac droge sobie zaśedysz mule
się przy Świetym pocałowaniu obłapiaia.

Pokorna struchá za Grzechy vciebie Pá-
nie ofiara jest przyiemna / y mley przed obli-
czem twoim niż owá która się przy Oltarzu
żapała wonieie. To iest on perfumowany
oleiek ktorys kiedyś na Tłogi swe przenaswiet-
kę Magdalenie wytkropić pozwolił / bo nieby-
ło to wodomu twym nigdy / abys kiedy Ser-
cem

cem sruśonem y potortnem miał pogárdzić.
Tam iest śać dla wciecki kiedy sie jakim żaru-
somy żapedzi Nieprzynaiel. Tam sie omu-
śnac albo wymyc wśelkă żmază y wśinoliżna
może / ktorey sie tedy indziej wgościnie na-
było.

ROZDZIAŁ LIII.

**Łąsti Bożey nieśkusi kco żiemśczy-
żne śmakuie.**

Synu łąstka moia kośtorna jest / y wśtydzi
sie miedzy cudzożiemśczyżne / albo mie-
dzy pociechy świeckie żamactywać / Przetof
ieśli chceś abys iey nabył / potrzeba żebyś wśy-
tkie żawady dla niy wprzatnał; Mknize na
meyśce śryte / a niechci śmakuie iako odlud-
kowisamemu tytko żsoba (nie śukaiać inśey
Kompaniey) mieśkać; Wiec proś teś na-
bożnie Pana Boga / żeby sie myśl twoia żcu-
gła śruchy Świetey nieżdarła / y żeby żadżă
iaka sumnienia twego nieśkăliła. Răchuy
wśyśtek Świat iako iedno **N J C** y luboby cie
wśytko stworzenie na żabawke wăbilo / po-
tkiñ ie / a do Boga sie abys żnim społkowal wy-
dzieray; Albowiem rozedrżec sie nie możeś /
żebyś y mnie pilnowal y orăż rżeczy przemia-
R ij iacych

iacych pośysłał. Potrzeba żeby się od swych
znaiomkow y od miłych Przyjaciół oddalał/ y
żebys mysl swoje że wszystkich pociesz-
snych wykwiłował. Takci właśnie Páweł
Świety do swych omieczek piše/prosiąc ich aby
się tak tu na Świecie rzadzili/ iako przycho-
dniowie y pielgrzymi.

O iako zwieltka vfnoscia Śmierci wtwarz
meyrzy ow ktorego Affekt na żadney ości
Światowey nie vwiążł: Aleć vmysł nasz
skalezony ieszcze tego teraz poiac nie może/ ja-
koby też trzody wszystkich stworzonych rzeczy/
samo Serce wytłaczyć. Wieć y Człowiek
bydleczy nie wie co żawolnica iest Człowieka
Duchownego. O toli chciałby bydz pra-
wdziwie Człowiekiem Duchownym/ musi tak
bliſkie iak dalekie rzeczy wypodśiać / aniłogo
się wiecey iako samego siebie nie wyrzeczć.
Jesli wprzód samego siebie doſkonale obie-
zdyſ/ ostatek co będzie igraiac ochetznaf. Al-
bowiem to naigłownieyſzy zwoyciezca / ktory
z siebie samego triumphuie. A ow ktory
siebie tak zwodziwał / że bydlecizna ſłucha Ro-
zumu/ a Rozum co ia káže czyni/ ten zaprawdę
zholdownikiem samego siebie y Panem wſytk-
iego Świata zoſtaie.

Jesli pragnieſ tey doſkonaloſci doſko-
czyć / potrzebac ſie rzeſto koło tego żawinać/
a przyłożywſy Siekiera do odziemka wſelka
wacie wroſła doſzczegulnych y ziemſkich dobr
chyli-

chyliżne powycinąć? ża zbytńia miłością są-
mego siebie/ wlecze się wszystko to/ co się w-
brozdzie nasey vszczynać/ y wykorżenie powin-
no: jako predko ta się komosia wypele / na-
tych Miałt się pāsiekā Swietego Połoin y
cichości żażieleńi. Ale że mało takich cobyw-
sobie dośkonale żamarli/ albo co by się żupelnie
żsiebieżczyfney odārli/ dla tegoż wśwyż że się
fżyplinach mataia/ ani się w Duchu sami nād
się podmeść moga. Ale kto prāgnie żemna
powolnicy chodżić / musi wśytkie żle y niepo-
rżadne chuci swe pomorżyc / y do żadnego się
stworżenia żmiłością iākiey szczegulney pożadli-
wości nieprzy tykać.

ROZDZIAŁ LIV.

**Rożeznany nāchńienia ktore przy-
rodzenie/ ā ktore łaska Boża
podaswa.**

Synu przetrży sobie czyście Oczy / żebyś
mogl rożeznać/ ktore nāchńienie ż przy-
rodzenia/ ktore żłāski Bożey się rodzi? Albo-
wiem bārżo przeciwna cere māia y subtelnie
się miedzy sobā mieśāia tak/ że się ich żpraca
może postrzedż / chyba żeby nā nie przy wy-
bornym Swietle przeż Duchowne okulary kto
pātrżyl

patrzył. Pewną to że co żywo pragnie czego
dobrego / y wszyacy tak w mowach iako w
czynkach swoich zaślontę iakieykolwiek dobroci
wywieśala; Aleć tak wielu Oczy Sárbami do-
broci zámaliwaia. Przyrodzenie chytra to
Cygánta / wielu do siebie ciągnie / śidli / y
osukiwa / á zawsze na swe tylko kóło Wode cia-
gnie. Láska zaś Bożą prostaczka / wszelkiego
się pozoru złości wárnie / o szalbierstwie nie
myśli / wszytko / co weźmie dla miłości Bo-
skiej przystoynie robi / y w nim że się iako w
ostatnim kresie swoim zástánawia.

Przyrodzenie złe jest na vmartwienie / ni-
gdy się go nie podymie / y niechce aby go co
dolegało / przezbydź się nie da / z poddaństwa
wciekła / ani dobrowolnie rzadzić się nikomu
nieżezwoli. Láska zaś Bożą dobry zaczątek /
zawsze się własnego vmartwienia uczy. By-
dłecznie się opiera / pod nogi drugim leżie /
bydź zwyciężona pragnie / po swej wołey się
wałkuniąc niechce / ale y Wsšem wśár-
ności sobie bydź życzy. Żyć / stać / bydź pod
Bogiem / á dla Boga pod wszytkiem stwo-
rzeniem / pokorna swa Głowe gotową poni-
żyć. Przyrodzenie dla swej wielkiej obrywki

landi-

łandyknie / y jawşe tam okiem swoim zamie-
rza / kiedy widzi że mu sie co oberwie. Ale łas-
ka Boża wieczy tego przetrzega z skadby
wszystkim / niş skadby tylko sobie pożytek
przymośla. Natura na cześć y na posłano-
wanie mrze / ale łaska Boża ta wszelka sławe
y chwale szczerze samemu Bogu przypisuje.

Przyrodzenie wstydzi sie Sromoty y
wzgardy / ale łaska Boża zaśczęście to sobie
liczy / kiedy sie dla miłości Jezusa jaka trzy-
nda żarumieni / przyrodzenie darmo strawi
n proźnowaniu sie y odpoczynku cielesnym
kochá / ale łaska szczeniuchny roboeias /
proźno nie postoy / ani zreknu wypuści robo-
ty. Przyrodzeniei własny dworak biega kę-
dyby co pięknego y dworskiego obaczyć / á
rzeczy podłych y grubych nie nawidzi / ale
łaska własny Pustelnik pieści sie sproscizna y
pokorna družyna / włoścennice ostrey nie-
gardzi / ani odmarknie choć ia iaka dziado-
wska łachmana odzieieş. Przyrodzenie ná
rzeczy doczesne żagląda / z zysku sie ziemskie-
go raduie / gdy co straci płacze / o ledá Słowo
przykre sie wásęguie / ale łaska rzeczy niebie-
skich pilnuie / do frászek sie doczesnych nie

prze-

przytyła / choć co szkodzi nie narzędzia / na
Słowa się niemile nie posiepiea; Albowiem
Skarb swoy Wskazule niebieskiej zktorey Nie
wyronić się nie może zachowała.

Przyrodzenie szczerzy pochłon łakomy /
rychley wezmie niż da właściżne y rzeczy oso-
bliwie miłuje; ale łaska miłosierna jest y ve-
dzielna / brzydzi się szęgultnością / małem
się obedydziej / rozumie że większe błogosławien-
stwo dać niż brać. Przyrodzenie pochyli gar-
bus cielesny do ciała / na próżność lgnie y
wrywa się w rozmowy / niepotrzebne / Przy-
rodzenie pochyle ku stworzeniu / ku ciatu wła-
nemu / ku próżności. Ale łaska Boża napy-
cha do Boga y do Cnot zstworzeniem się roz-
wodzi / Świata się chroni / cielesnych zadży-
nie nawidzi / kartunie rozrywki / rozstoczone
myśli swe zktlii / po rynku się przedawać spro-
ma / Przyrodzenie chętnie iakakolwiek ro-
stoskie zwierzchna głodzie / y wniey że sobie
według Smaku zmysłow przekwintnie: ale
łaska Pańska dybie iakoby się gdzie z Bogiem
nacieszyć / y w naywyfsey dobroci nad wszytkie
widome pociechy rostoskować.

Przyrodzenie własny Párobek / wszytko
dla zarobku y zysku własnego robi / á bez my-
ta / y za włos nie pociagnie / ale iesli co dobre-
go odprawi trzeba mu to czyście czym ro-
wnym / albo czym większym odważyć / albo
też zdroszała pod czas chwałba y płátnem po-
chleb.

chlebstwem osolic: jesli zas coć da / albo w
czyni powinienes jako col największego śaćo-
wać: ale łaska Boża niebawi się dojutrzę-
zna / y za nagrodę inſzey się frymarczyżney
chyba Boga samego nie domaga; więc y zgra-
tow tych doczesnych inſzymi się drobiaſzczkami
nie obkłada / chyba bez ktorych się dostać
wieczności nie obejdzie.

Przyrodzenie Przyiacielſtwy się y ro-
dzinami ſzczyci z ſłachectwem wykrzyka / her-
bowemi się domami naieją / y wgadza wo-
le potentatom; pochlebia bogaczom / zrow-
nemi się sobie napięścić niemoże: ale łaska
Boża / choć Nieprzyiacioły ſwe kocha / nie
napierzy się też choć ia kupa krewnych obśie-
dzie / Dignitarzom y ſłachcy. Jesli żoczy że
znich małocnotcy za **W**ie ich nie waży / nad
to lepiey żyćy vbogiemu / niż Paniu. Wiecey
za łwie niewinnego niż możnego / ſprawdżiem
się nie zoſuſtem cieſzy / dobrych żamſe naprzy-
czynienie darow y łaski / także y na dziedzictwo
Synow Boſkich podżega. Przyrodzenie na-
ląda Grąſunek y niedoſtatek mårkoce / ale łaska
Boża y na wzgardzone wboſtwo nie narzeka /
ani ſtyſtkuie.

Przyrodzenie własny połów / wſytko gra-
bi do ſiebie / y tylko gwoli ſobie kupy / zwodźi
y nąguż łowi / ale łaska wſytko Bogu od kto-
rego początek ſwoy ma nągala / wnic się do-
brego niewpiera żniczego się niepyśni / żni-
kim

kim się niewarcholi/ y swego Rozumienia nād
innych nauki nieprzenosi/ ale żkżdym swym
wymysłem nā rozsadek się wieczney mādrosći
spuszcza.

Przyrodzenie nā nowiny y tādēmnice zde-
chło/ chce się wielu rzeczy żmysłāmi wierżchne-
mi domācāć / pragnie aby ja co żywo znało/
robi to czymby sobie chwale y podżiwienie
Ludżkie kupiło : ale łaskā Bożā nā nowālie y
dworstwa Vchā nie nadstawia ; bo wie że tā
wsytkā robāczyżna je wrżodu się pierworo-
dnego / y zstechley stārżyzny zaległā / gdyś
pod' Słoncem tu nic nowego ā żatym y
trwālego niepokāżesz. Vczy nās tedy łaskā
Bożā / żadże twardoustē k rygowāć / chępli-
woścīā się y prożnym wpodobāniē mierzyc/
rzeczy godne chwalić / krzywdy pokornie ża-
tāiāć / ā żawśe wkāżdey nauce pożytku dla cżci
y chwały Boskiej prżestrzegāć. Nie pragnie
aby oniey albo o rzeczāch iey trābiono. Ale
żeby Bog ktory żswēy scżerey dobroci wsytkie-
go nām dostārcza wsywyh Swietyh darowi-
żnāch był błogosłāwiony.

Ułāć to iest łaskā ono Swiatło nād przy-

rodzo-

rodz
tkich
jak
liczo
bizna
chw
nieb
tego
rodz
stey
zina
tsta

Ze

M

mal
wiel
aby
wgu

rodzone/y osobliwy dar Bosky/ Którym wszy-
 tkich wybranych popieczetowano / y one im
 jako perwyy ná wieczne zbawienie żadatek od-
 liczono. Tá wzrywa Człowieka aby się gru-
 bizna Ziemską / y surowym ściernem nie o-
 chwacił / ale aby cały appetit na przysmaki
 niebieskie y Duchowne zachowywał. Idla
 tegoż im lepiej się zwilgości ziemskich przy-
 rodzenie wyżmie. Tym wiecey wnie łaski Bo-
 skiej ná siaknie / a żatym Człowiek wnetrżnie
 zinałszawşy co dzien Stoł swoy nowaliami ná
 kształt Boskiego kredensu zařtawi.

ROZDZIAŁ LV.

**Zepsowane przyrodzenie skuteczna
 łaská Boská wspomaga.**

Panie Boże moy / Któryś ná mnie rytrał
 swoy Pański y podobienstwo Boskwá od-
 malował. Uczyn mi łaskę owe ktoras mi tak
 wielce potrzebna do zbawienia bydz skazał/
 abym mógł te złořnice moie nature / Ktora mie
 wgrzechy y wzgube pcha pogrzebić. Albowiem

czuie

Kim się niewarcholi/ y swego Rozumienia nād
innych nauki nieprzenosi/ ale żkżdym swym
wymysłem nā rozsadek się wieczney mādrosći
spuszcza.

Przyrodzenie nā nowiny y tādlemnice zde-
chło/ chce się wielu rzeczy żmysłāmi wierżchne-
mi domācāc / pragnie aby ja co żywo znało/
robi to czymby sobie chwale y podżiwienie
Ludzkie kupiło : ale łaskā Bożā nā nowālie y
dworstwa Vchā nie nadstawia ; bo wie że tā
wsytkā robāczyżnā je wrżodu się pierworo-
dnego / y zstechley stārżyzny zaległā / gdyś
pod' Słoncem tu nic nowego ā żatym y
trwālego niepokāżesz. Vczy nās tedy łaskā
Bożā / żadze twardoustę k rygowāc / chępli-
woścīā się y prożnym wpodobāniem mierzyć/
rzeczy godne chwalić / kżywdy pokornie ża-
tāiāc / ā żawśe wkāżdey nauce pożytku dla cżci
y chwały Boskiej prżestrzegāc. Nie prāgnie
aby oniey albo o rzeczāch iej trābiono. Ale
żeby Bog kżory żswrey szerey dobroci wsytkie-
go nām dostārcza wswoych Swietych darowi-
żnāch był błogosłāwiony.

Utāc to iest łaskā ono Swiatło nad przy-
rodzo

rodzone/y osobliwy dar Boſky/ ktorym wſy-
 tkich wybranych popieczetowano / y one im
 jako perwony ná wieczne zbawienie żadatek od-
 liczono. Tá wzrywa Człowieka aby ſie gru-
 bizna Ziemſka / y ſurowym ſcierwem nie o-
 chwacił / ale aby cały appetit na przysmałki
 niebieſkie y Duchowne zachowywał. Idla
 tegoſ im lepiej ſie zwilgoſci ziemſkich przy-
 rodzenie wyżmie. Tym wiecey wnie łáſki Bo-
 ſkiej ná ſiałnie / á żatym Człowiek wnetrżnie
 zinałſawſzy co dzien Stoł ſwoy nowaliami ná
 kſtalt Boſkiego kredenſu zaſtawi.

ROZDZIAŁ LV.

**Zepſowane przyrodzenie ſkuteczna
 łáſka Boſka wspomaga.**

Panie Boże moy / ktorys ná mnie rytrał
 ſwoy Pański y podobieństwo Boſtwá od-
 malował. Uczyń mi łáſkę owe ktoras mi tak
 wielce potrzebna do zbawienia bydz ſkażal/
 abym mogł te złoſnice moie nature / ktora mie
 wgrzechy y wzgube pcha pognębić. Albowiem

czuie

czuie dobrze iż wporą grzech / przeklęty swoy
Statut przeciwny prawom Dusznym na cie-
le moim wydrukował; y nim że mnie do po-
suśenstwa bydleciznie w wielu rzeczach przy-
gniata á oprzec się jego chciwościom nie zdoła/
jesli po sobie łaski twej świeceny w Sercu mym
goralacey mieć nie będzie.

Tu łaski twej á wielkiey na podstawek
potrzeba / aby się nia przyrodzenie tu złemu
zawse od młodości skrzywione podpárło. Al-
bowiem guzowacina ona która pierwszy Czło-
wiek Adam ogarbiał / na wszystkie się Ludzie
przez Grzech jako kárámie tej sekowacizney
rozlażła; tak dalece / że sama natura którás
ty smagła y prosta wpien kiedyś szepił / teraz
rosochacizna stąży swej natury aż do samey się
Ziemie przegarbiła: Zwłaszcza że y własne iey
ochoczości bez pomocy Boskiej / tu złości ia
y rzeczom na nizinie przechylaia; Albowiem
on ogarek Cnoty który się wniey jeszcze ble-
szy / jest jako iedna iskiertka Ognia Popiołem
przytrząsniona. A to taki jest Rozum przy-
rodzony / gestemi ciemnościami zasypány.

Rtóry jednak rozsadzić może / co złe á co do-
brze / y pozna jako daleko od siebie prawda
z fałsem chodzą / choć tego co przyzna niewy-

pelni

pełni. Zwłaszcza że wolatemi swej doskona-
łego światła prawdy niema / y na zdrowiu/
ba y na dobroci swych postępów stwán-
kuie.

Stad idzie! o Boże moy / że ia według
Człowieka wnetrznego ztwego sie żakonu cie-
se / wiedząc dobrze że twe wszystkie nakażki
sa dobre / sprawiedliwe / y Swiete ktore mie-
wca jako sie wszelkiey złości y wszystkich grze-
chow uchronić. Ale zaś prawem ciała od
Grzechu zagalonego pilnuie / kiedy wiecey by-
dleciznie niż rozumowi wysługuiie. Stad y
to wynika że na ochocie mey ku dobremu nie
schodzi / ale ktoredy by sie do tego dochrapać
tropu napisać niemoże. Wtasczesto na wie-
le sie dobrego żanofie / ale żemi łasky twej/
ktoraby słabizny mey podparła nie dostaie / le-
da sie choc Skomianem oporem żacieram/
y żleda żdziwła stawidłem żastanawiam. Je-
steze y stad przytrafia sie że ia żnam bardzo
dobrze / ktoredy sie mieć ku doskonałości / y
widze oczywiście jakom sie powinien sprawo-
wać: ale przygnieciony ciężarem własnego
żepsowania / do rzeczy doskonalszych nie moze
sie podżwignąć.

O jako

O iáko mi potrzebna Pánie twá swieta
láská/ abym dobrze robić co począł/ wtym ze
postepował/ y onosć skonczył. Albowiem bez
niey nic począć nie moge/ á jeśli ona mie po-
krzepi/ ná wszytkie sie odwagi posune. O zá-
prawde nie kiedy indziej sie leześ/ iedno ná sa-
mym wierschołku niebieskim lásko swieta/ bez
ktorey náše zasługi za nic/ á dary przyrodzone
zá ieden włomek igielny niestoia! Nauki/ Bo-
gáctwá/ Droga/ Noc/ Dowcip/ Wymowa/
Wspárbie twym Pánie/ bez láski twej swietey
y zá ieden włos niezátwaza: Albowiem dary
przyrodzone wczas wyrzucaś/ á te y zli y do-
brzy zárowno pochwytuia; ale osobliwa twych
wybranych Rolenda iest láská/ y miłość twá
swieta/ ktora wbránowáni Swieci twoi god-
ni zostali/ áby ná wieki nie pomarli. Ta láská
tak wyborna iest/ ze bez niey Proroctwo/ Cu-
dotworectwo / y niemiem iakie Bogomyslno-
ści iednego Túc nie przeważa. I owsem áni
wiára/ áni nádziea/ áni wszytek zbior cnot swie-
tych / bez miłości y láski wspárbnicy twoiey
przedrożeia.

O błogosławiona lásko ktora ubogich ze-
brań w duchu towarámi Cnot swietych ubo-

gaczaś

gaczaś! á przemożnych w wiele dobr bogacom
serdeczna pokora zubożywaś. Przydźże przydź
z stóp na mnie/ á pociecha mie swoia iako nai-
predzey nápełni: aby duszá moiá vinordowa-
na y zescha/ ná iakiswáńt nie przypádlá/ Pro-
szę cie Panie moi niech znajde łaskę woczách
twych áwietnych/ bo dośic mi wniesy bedzie/
choć inszych prześwintow które sobie wymyśla
nátura nie przyzbieram. Jestli mie iáki roy po-
tus álbo frásunkow obsiedzie/ námniesy sie ich
żadłom przy twej łasce nie wstocze/ oná jest Gor-
teczka moiá/ oná Rayca/ oná y posilkiem moim/
oná samá iedná wiecesy dołaze/ niz wśytka o-
gromna burda nieprzyiaciół moich przemoże.
A iesli idzie o rozum/ wniesy samey wiecesy oleiu
wiednym páznoćciu niz we wśytłych nay-
medrśszych głowách Doktorśtych zámieniono.

Oná jest mistrzynia prawdy/ nauczyciel-
ka karności/ swiátłości serca/ pociecha w-
ciśkach/ wygania frásunki/ wytraca boiaśń/ tu-
czy nabożenstwo/ łzy płacziwe zá grzechy wy-
ciśka/ com ia jest bez niey inszego? tylko iedno
wiedle drzewo/ y ieden pień żawity/ który na
nic sie wiecesy niezgodzi/ tylko gdzie zasciąne
wyrzucić? Przetos Pánie łaska twá swieta
niech

niech zároveň wprzód y pozad mię vprzedzą/ y
niech mię nasładnie/ á niech mi też to sprawi/
ábym zároveň dobrych Dczyukow pilnował/
przes Jęfusa Chryfufusa Syna twoiego Amen !

ROZDZIAŁ LVI.

Zaprzyl się siebie á idź za Chry-
fufem.

S M wiecey się z fwey chałupczyżney wyli-
nił/ tym snadniey do fercá się mego prze-
ciáneł. Jako albowiem kto męzego nie prás-
gnie żezwierzchnie / zá pokoiem sobie fiedzi/
tak kto siebie fámego porzuci / z Bogiem się
iednoczy. Ja chce ábyś bez wśelakiey sporti/
y fłargi náwykt według moy woleý fámego się
bie żarżec się. Idź zámha ; jam ief Droga/
prawda / y żywot ; gdzie Drogi niemaś nie
przeydzieś : bez prawdy jeý niepoznaś / bez
żywota teýże nie obieżyś. Jam ief Droga
ktorać iść potrzeba. Jam ief prawda kto-
rey wierzyć maś / iefem żywotem niefkonczo-
nym ktorego się fpodziervác powinienes. Ja
iefem Droga menarufona / Prawda niewy-
mowiona/ Żywotem prawdziwym / Żywotem
błogofławionym/ Żywotem niefтворżonym.
Jefli ty wpodroś się moie wdrożyś / vznaś
tam prawdę/ á tá że wśyfłkich cie przýpádkow
wynieśie/ y ná Żywot wieczyny zaprowádzi.

Jefli

Jesli chcesz zaś do żywota wiecznego / nie-
puszczay że się koleiey owey / ktorey ci się trzy-
mac przykazano. Jesli żadaś poznać pra-
wde mnie wierż / a jeśli chceć się bydz doskona-
łym / wszystko co masz do sztetu rozsprzeday.
Jesli zaś uczniem moym bydz zamysłay wys-
przysie samego siebie / a żebyś wieczny żywot
dziedziczył / ninieyszy pogardzay. Nad to jeśli
chcesz wysoko siedzieć w Niebie / jako naini-
żey skurcz się na Ziemi / albowiem sami tylko
kawalerowie krzyża Świętego Droge do
wieczney szczęśliwości y prawdziwego Świa-
tła naitada.

Panie mój Chryste Jeżu / ponieważ ży-
wot twoy Święty / wszystko się wciśley pra-
sie wytłoczył / y Świat się nim jako Sromo-
czna iedna wzgardzona poniewierał. Spraw-
też to mnie abym stoba pospółu mógł sobie
wzgardę światową posmakować. Albowiem
ani Sługa Pana ani uczeń Mistrza wgodno-
ści paźnołciem najmnieyszym nie przeroście.
Niech się Sługa twoy wszystko w żywot twoy
przenaswietşy wprásuie / bo w nim Zbawie-
nie y prawdziwa światobliwość zálepiono.
Wszystko co czytam albo słucham bez niego
żwiátrem mi mimo Wşy przelata y niczymi
się do wolei nacieszyć niemoge.

Synu ponieważś wszystkie te Pisma
przeczytał / y węzłowaciny ich porozumiał /
będzieś błogosławiony / jeśli ich Cyrklá nie-
S prze-

prześkoczysz. Kto ma me przykazyania y idy
ogniwá nieprzecina / ten iest moy prawdziwy
Rochánek / y ia go miłowác bede / y siebiemu
samego obiawiwszy / o bok go zsobow Krole-
stwie Wyca mego posądze. Panie mech mie-
to potkń / coś mi przyrzekł / y uczynic przyo-
bieczal. Wzialesm wziął krzyż zrekł twej
Świetey / ten aż do Śmierci tak dzwigać be-
de / iakos mi go sam náplecy záłożył. Zapra-
wde żywot dobrego Zakonnika szczyry Krzyż /
ale miły / poniewas aż do raju swiego pias-
na prowadzi. Jeslys my sie ius na zawody
zaciekli / wrócić sie wstecz Sromotą / bá y od-
biegąc zaczątego zagonu niegrzeczy.

Nus bracia wszyścy wraz sie wybierzmy
pomoże nam wDroge tey Kompaniey y sam
Pan Jezus. Dla miłości Jezusa Krzyż
przyielismy / dla miłości Jezusa na Krzyżu
zostanmy. On ktory iest naszym Setma-
nem y przewodźcą / będzie nam y pomoca. O-
no Krol nasz wprzód przed nami aby sie zanaś
potykał bieży. Skoczmy ochotnie wszyścy
za nim / a niechay żaden między pulkiem na-
szym niebedzie / ktorego by zaięca sfora futro-
wano / odważmy sie abyżmy meżnie Gardła

násze

naſe na krzyżowym poboiowiſku położyli / a
żpod chorągwie krzyſia Świętego żaden nie
wciekaſy / aby ſie tak chwala naſza iakim bru-
dem niepożyciwoſci nieſkaliła.

ROZDZIAŁ LVII.

Potknieſli ſię w iacie nieſzczęſcie
nie trąć Sercą.

Synu mieliſi mi poyrzec w nieſzczęſciu na
gorzka zmeſy reki cierpliwoſci wſwita ro-
wnianke / niſz w błogoſławieſtwie ſpocie-
ſnych żioł y nabożnych kwiatow wpleciona
korona. Czemuś proſtał że ſie leda mału-
chna żgaga ktora cie iako geba Ludzka ożio-
nie żadawiaſ? Niepowinienbyſci ſię krtusić
choćbyć y co grubſzego żwąć ſie przytrafi-
ło. Raczey poſknito oraſ / nie pierwoſyć to
y nie nowytek / ba y nie oſtatni / ieſli dlnego
pożyieſ. Grzecznyś ty aſ naybyt Poſci cie
iaki Graſunek nie oſiodła / wnieſ inſzym ra-
dzić / y onychże Słowy powaſżnemi poſtrze-
piać / ale ſkoroc niepogoda iakiego utrapie-
nia ża ſyie lunie / wnet / co rzecz ſzoba nietra-
fiſz ale iako bezkoſcie iacie omdlewaſ y wpa-
daſ.

Dwaś frogietwe niedolestwo / Ktorego
czesto choć y samo lekkie pierze dzwigaiac do-
znawaś; a toli badź przecie wesol; bo kiedy
to y inſe im podobne pluti łapia ná cie / ná
ten czaś ná zbawienieć ſie Duſe twej żanoſi-
Te iednak pochwisty iako możeń nailepiez
Sercá twego wyprzatni; a luboć podobno
wſyſtłych wyſuflować niezdoleś / przyna-
mniey iednak ſtrzeſ ná to iakobys ſie im poćie-
rać / albo żawichrzyć przezdługi czaś niedo-
puszał. Przechoway te Goſcie ieſli nie mo-
żeń okiem weſolem przynamniey Sercem cier-
pliwym. Alubo ty tego nie rad ſłucháš / y
krzywdy ſie żemścić nie możeń / hamuy ſie
przynamniey abyć ſie juſt iakie Słowo płoche
ktorem by ſie proſciżna żgorſyla niewymkło.
Pretkoć ta żawierucha wſtanie / a boleſci wne-
trznych gradobizna łafka ſie przywrocona
ocukruie. Jeſzcze ia żyie (mowi Pan) y go-
towem cie ratować / y poćieſzyć nad żwyczay/
byleśmi tylko chciać wſać / a nabożnie ná mie
kiedyć czego potrzeba żawołać.

Badź weſol a nárzadz ſie ná wielka
cierpliwieć. Bo lubo ſie ciebie czesto ná cie-
mieża / y roźnie ſie toba ná kuſa / przecieć

to ja

to zawsze dobrze osła. Wszakże Człowiek
nie Bog ciasto nie Angiot ; Jsmiał że byś ty
sobie to wrożyć / żebyś mógł zawsze wiedney
cerze Cnot wytrwac / kiedy się natym y sam
Aniol na Ciebie sparzył / y pierwszy Człowiek
choć wraniu pobledniał ; Jam jest on który
smetna druzyne ciebie / a tych którzy się do
swego kalcstwa przyznawaia / aż do majesta-
tu moiego Boskiego wydzwignie.

Panie niech beda błogosławione Słowa
twoe Swiete słodsze niż plaśir Miodu wstom
moim. Patrz co bym ia był począł wtakich
Grasunkach / y uciskach kiedy byś mnie był Swie-
ta nauka swoia nie pokrzepił ? A kto mi gryść
się kaze / że rozne mi sąle uciskow na morzu ży-
wota tego wycierpieć trzeba ; bylem ia kiedyś
tedys do portu zbawienia mego przyplinał.
Daj mi Panie ten sliś szczęśliwie Ponczyć / a
pozwól aby mi się przeprawa żtego Swiata
na drugi pomyślnie nadała.

ROZDZIAŁ LVIII.

Wzeczach wysokich niešperay / aś
ni do skrytych sądom Boskich
żągładay.

Spnu wara nie swarż się ani vmawiaj
żreżo

zrzeczy gornych / ani o tájemnych sadách Bo-
skich rozprawuy ; nie pytay się też czemu tego
iako mizerne szczenié pod Stoł wypchmono / á
owego drugiego iako Kochane iedynáczé do
pierśi láski niebieskiej przytulono. Wiec nie
gaday co wtym / ze owego iako Lazárzjá iakiego
pohánbiono á kogo inszego wmiétká obfytosy
purpure między wysokie maiestaty Ziemskie
posadzono. Twárdá to ná ostrze Rozumu
Ludzkiego kárbowiná / y żadná bystrość al-
bo ciéłáwość Ludzka tak się głęboko nie we-
rżnie / aby wśyśtkie tájemnice Swietych Si-
ranki przeprowśy sady Boskie zákryte wypa-
trzyła. Przetoś kiedyc ow kákol główny
tway Nieprzyiaciel ná Sercu sieie / albo otym
ktos zściéławcow pyta / zagadni ich tym co
Prorok powiedzial ; Spráwiedliwys ty Pá-
nie / á sady twe Swiete bez póciósow. Albo
wtráć yto / sady Pánskie prawdziwe á same
wsobie tak się vheblowály / że ich nie trzebá
ośnikiem postrugowác sadow moich (mowi
on) lećác się nieprzetrzasác potrzebá. Al-
bowiem ich mialka skorupká Rozumu Ludz-
kiego nieogarnie.

Do tego niewóciepiay się ani wymyslay
któ

któ'z świętych zaśluzęſzy Bogu albo który
znich Świętyſzy / albo który nad inſzych więkſzy
w Królestwie niebieſkim. Takie gadki częſto
na ſwary y na zwady łowia niepotrzebne / ba
y pychą ztych omiećyn tyie / y prożna chwa-
ła tym ſię pytłem roſtyła / nie wspominaiać
jało ſię żądrość y niezgodą buntue / kiedy ow
iednego a drugi drugiego nadetą pyſnych
Słow chwała przechwalić wſiłuie Święte-
go: Wieć chcieć takie nowiny wiedzieć y po
tak żdrożnych ſciegniſſach ciekać / za Pie-
niadz pożytku nie uczyni. I Owszem to Świę-
tych Bożych roźniowa ; Albowiem ia ni-
ieſtem Bog niezgody / ale pokoju / który na o-
poce prawdziwey Potory nie natrzaſtách wła-
sney wynioſtoſci zbudowałem.

Niektorzy dla żarliwey ſwoiey miłości
wtych ſię albo wonych Świętych wiecey ni-
wdrugich żakocháli / ale to brak Ludzki ra-
czej nie Boſki. Jam ieſt ow którym wſy-
tktych Świętemi poczynił / y laſtę ktorą mieli
iam im darował. Jam ich płacząc chwały
przyodział. Jam każdego z nich zaſługi powa-
żył. Jam ich ni- mie proſili błogoſławien-
ſtwem ſłodkoſci moiey poprzedził. Jam ko-
chano

chankow mych przed wieki poznat / y jam ich
jako brancow od Swiata nie oni mnie wybie-
rat. Jam ich przez laske do siebie przywo-
lat / iam przes milosierdzie pociagnal / ja
przes rozne Pokusy przeprowadzil. Jam
ich powodzia przedziwnych pociach oblat / jam
im wytrwac rostawal / jam cierpliwosc ich ko-
ronowal.

Jam porachowal kto z nich pierwszy / a
kto ostatni bedzie / y wszytkich jako jedno Ro-
chane dziecko na lonie mym Boskim piastuje.
Mnie chwalic w mych Swietych / mnie nad
wszytko stworzenie blogoslawic / mnie wka-
zuj z nich ktorychem tak chwa lebnie w wielmo-
znil / y bez zadney ich vprzedzaiacey Zaslugi
przeznaczyt / potrzeba poszanowac.

Przetos kto z mych Swietych choc na-
mniejszyego gardzi / tym samym y wiekszych
mieszanuje / gdyzem ja tak wielkiego jako ma-
lego uczynil. Wiec kto w tym ktorego Swie-
tego czciey rusza / na mnie sie miece / y ta krzy-
woda inszych ktorzy w Ciebie mieszkaja Swie-
tych obchodzi. Wszyscy sa albowiem jednym
Pancerzowym wtkanym lancuchem ktory mie-
losc ogniwy swemi zlotemi pospajala; wszy-
stkym jedno sie podobaj / iednego chca wszyscy
ywszyscy iednostaynie sie wespota chcaia.

J Owszem (co wieksza) wiecey mnie niz
siebie y niz wasne swe zaslugi miuia. Albo-
wiem oderwani sami / od siebie y z wasnego
sadzu

śladu żałowania wywleczeni całkiem wprze-
pasściach moiey miłości grzyna y wniey się z
swoim wielkim smakiem żatapiała. Nie masz
tam żawady żadney ktoraby ich albo rostra-
ciła/ albo żamacila/ poniewas prawda przed-
wieczna napelnieni pożarem miłości nieoga-
szoney pałała. Skrycieś się tedy zwaśa wár-
chołowácina bydleci / y wy wieciele ciekawi
medrkowie/ ani otym co się z Swietemidzie-
ie niesperaycie gdyś omi Uic / chyba swe wła-
sne Wesela kochać trafia. Porywaia się y
przytykaia by suche Liście do Swietych jako
którym wichrowłasny chuci żarzuć y żakreć ;
a iesli się to Przedwieczney prawdziejepodoba
niespytaia.

Sila między nimi Grubianow á osobli-
wie wonym rzędzie ktorego mało co Swiatło
doć odzi / y skąd rzadko kto do miłości dosko-
naley Duchowney droge trafi. Wiec y dru-
ga á spetna maia wade na szudłach chodza/
y raz Affektem przyrodzonym/ drugi raz przy-
iaznia Ludzka dokochania tych albo owych
kulaia. Wiec iako po vlicach Swiata tego
nachremnia / tak y w sprawach niebieskich
chca zebracy kalikować. Alec nie dziw / al-
bowiem wielka się Kuska mila albo nie poro-
wnanym przeciagiem przechadzali / rzeczy
ktore Ludzie oświecceni przes obiawienie nie-
bieskie rozmyslaia / od owych makulek ktore
Ludzie nie doskonali wymyslaia przedzie-
lili.

Waraś Synu abys się na rzeczy y trudno-
sci owe

ści owe niepośiagnął / Ktorych płytki Rozu-
mu twego naparstek nie zagarnie ; ale ra-
czej wszytka swa siła na to zgadzay iakobyś
się przy dworze niebieskim choć za namięn-
nego kárliczka zawiesił. Ale daymy to żeby
kto wiedział iż ieden Świety większy niż drugi
w Niebie/wieleśby go tym przybyło ? Zwła-
szcżą iesli by się przy tey wiadomości przed o-
bliczem mym nie wkorzył/ y na chwale się mo-
ie większa nie zapalił. Mito Bogu patrzyć
na tego ktory ciężar swych grzechow grubych
y szurość za drobniałyeh cnot na iedney salis-
żwazywşy podstrzega iako wielu łotow dosko-
nałości do gwichtu Światey Bożych nie do-
staie/ niżli na owego ktory o ich rośności albo
kárłowacinie gebuie y blazgoni. Lepiey Świe-
tych Bożych prośac ich oprzeczne modlit-
waniu y łzami nabożnemi na przystawkę po-
kora podlana częstunę / niżbyś im Stoł wszy-
stek czczem chwastem wyniosłości Światowey
badaiac się oich Sekretach zastawił.

Oni na swym obroku bardzo radzi prze-
staia / kiedyby tylko Ludzie nawykli swym się
gleniem obchodzić / á do ich putmystkow pro-
żnemi / rozmowami nie siegali. Świeci z
żadne

żądna się swa zaśluga nie chwala iako ci kto-
rzy zadney sobie dobroci nieprzywłaszczaia / ale
wszystke na mie iako na tego ktorym ich wszy-
tkiego natłoczył obracaia / wszystkich miłością
moia Boska aż zwierzęchem zaśludem / y każde-
go z nich takem pociechami przepetuił / że miey-
ścianiemas kedyby się ius infa odrobina
chwały albo szczęśliwości zmieszcila. Wszyscy
Swiéci im na wyższym szczeblu chwały stoia /
tym wiecey w sobie pokorniecia / a żatym iako
wiecey Włochani bliżej się do mnie przysia-
daia. I dla tego czytasz / że korony swe do
nog Boskich składali / przed Angiołem się po-
miatali y onego ktory żyie na Wieki wielmo-
znili.

Wiele takich to się pytaia / kto większy w
Krolestwie Bożym ? którzy iednak nie wie-
dza iesli ich to szczęście potka / aby ich choć
w regestr namnieyszych napisano. Wielką
to bydz choć namnieyszym w Ciebie / kedy wszy-
scy porosna wielkościami / poniewas wszyscy
Synami Bożemi zostana / kto tu przes po-
tore zaniknie wielu wzrostem swym prze-
roście / a grzesnik zaślarczyły w występłach
zniszczeie ; Albowiem pytaiać się uczmowie /
kto miał bydz większy w Krolestwie niebie-
skim

skim. Uslyfeli odpowiedź taką; Jesli sie nie obrocicie y Nieprzedzierzgniecie w niemo-
wiatka do Krolestwa niebieskiego nie w ni-
dziecie. Kto tedy iako to malce zapęziecie ten
inszych w Krolestwie niebieskim przeroscie.

Biadaśkoś owym/ ktorzy sie dobrowolnie
przykurczyć małemi wzdrygaia/ albowiem o-
niski podwoy bramy niebieskiej wysokim czo-
łem swoim zawádza/ y za drzwiami zostana.
Biada wtaś y bogacom/ ktorzy tuna ziemi po-
roskają sie swych światowych pławia; al-
bowiem Soro vbodzy do nieba wnida/ owi za-
wroty wypchniem płaczkliwie ryczeć beda. Szu-
miecie sobie/ y pożytkujecie pokorni/ swietujcie
Vbodzy/ albowiem wase jest Krolestwo Nie-
bieskie / byleście tylko w podrozy waszey z kolei
prawdy nie wychybili.

R O Z D Z I A Ł LIX.

Wszystkie Nadzieie y Vfnosć twoie
vstánow w Bogu.

Nanie kto jest Vfnosć moia/ żeby mi tu
żyiac na świecie dowierzał? albo kto mi
wkaże iakie żeby mi sie nim wciepył pieścidło /
we wszystkich tych krámmicách/ ktore niebo swa
iedyna.

iedyna dachowka zaślepiło: A zaś nie tyś
sam iest Boże moy; ktorego miłosierdzia nie
zrachowana liczba y nigdy sie na wszystkich
stworzonych Xiegach nie spise/ ani na tablicach
porachune gdzieś sie ia miał bez ciebie dobrze?
albo przy tobie kiedyś zaświadkował: żeby mi
sie aby ieden włos zgłowy wyronił: Wole za
toba raczej mańtykę zebraca włożyć/ aniżeli
bez ciebie po miekkich sie łakomych dostatkow
materacach rozposcierać. Do tego obieram
sobie raczej tu sie po tey pielgrzymce ziemskiej
za toba walcumiać/ niż bez ciebie na pustkach
niebieskich Panem sie pisać. Gdzieś ty tam y
niebo/ a gdzie ciebie nie maś/ tam śmierć/ tam
piekło. Tyś pieściło moje dlategoś musie
spłaczem wołać y modlić sie do ciebie. Na ko-
niec zadney osoby nie widze/ ktoreybyś sie w
wiałey moey potrzebie powierzył; wytawszy
samego ciebie Boga mego. Tyś nadzieia/ tyś
Ośność moja/ tyś we wszystkich rzeczach mym
krótochwilnikiem/ tyś wiernikiem napewnief-
szym.

Co żywo na oberwiś zdechło/ ale ty zbá-
wienia tylko dusze moey y pożytku mego prze-
strzegasz/ y wszystkie mi rzeczy na dobre przeczy-
niasz. Bo choć ty mnie na styach roznyim poku-
som y wciśsom wytykaś/ przecie mi to wszystko
na moy pożytek strecisz; poniewaś o tysiąc ci
sposobow nie trudno/ ktorými kochankow
swych doświadczasz/ gdzie nie mniey cie miło-
wać y chwalić potrzeba/ iedno iakobys mie też
flodkie.

ślodkiemi pociechami y niebieskiemi towarami
naładował.

O twego tedy poręca Boże mój / widzę
ktorem nadzieie moiej y ucieczki moiej ; do śpi-
lerza twego wszytkie ciężkie frąsunkow / y uci-
skow moich składać ; bo iako widzę wszytkie
schowania ktorychkolwiek / krom skarbnice
twoey zayrzeć moge / zprochniałe y niestateczne.
Nie obronia mnie choć iak trzcina stana przyjaci-
le / nie wzmoaga ogro mnich woysk posiłki / nie
poradza użyci ławnicy / madre Bibliotheki
nie ucieka / drogości nie wykupia / lochy ciemne
nie sryia / y pieścoty swiata tego nie ochronia /
jesli ty przytomny nie bedziesz / mnie nie ratujesz /
nie potrzepisz / nie ochronisz.

Albowiem te stworzone zamki / za ktoremi
zda się nam bezpieczne / pokoy / y szczęście / u-
strzedz się może / wszytkie frąska y zadnego
szczęścia prawdziwego nieschowaić jeśli go ty
sam obecnością swoją nie záryglujesz. Tyś te-
dy jest wszytkich dobroci koncem / tyś wysoko-
ścią żywota / tyś głębiżną rozmow. A kto tobie
we wszytkim ufa nie zawiedzie się / na znacznym
owym posiłku / ktory ty slugom swoim obmy-
ślawasz. Czy moje do ciebie iako do Oycy mi-
łosierdzia wygladać / dobrze mi nadzieie moiej
wygladać zglowy niewypadna. Pobłogo-
sław y poświęć błogosławieństwem niebieskim
duśe moje aby się na mieszkanie twoe święte y na
podnożek chwały twoiej wieczney zgodziła ; a
przy-

przyrzyzy zaiedna droga tego aby włosciele tym
ktory dla ciebie powinien być przystoyny-nic się
niezawinelo takiego coby oczy Majestatu twe-
go swietego wraziło. Weyrzy na mie Panie
według wielkości y dobroci twoiey / a nie pora-
chowana miłosierdzia twego swietego liczba
rachuy się zemna. Wyслуchay modlitwe vbo-
iego slugi twego ktorego dosię daleko aś wsam-
kay zaciemialej śmierci wytrabiono. Broń y
strzeż dusze mizeraká slugi twego / ktora się
przes ten Kruchy dom zbutwiałego żywota te-
go miedzy gesta niebespiecznych przygod zaros-
la przedziera ; a dawşy iey zátowarzysá wte
podroz łaskę swa swieta / kieruy ia tak podrodze
spokoyney iałoby idac do Wyczyzney swiatłosci
wieczney o żaden się sterk niezawadziła. Ale y
owşem w tym trylu biezac swiatowym weso-
ły cnotey przydumek inszym ná przykład wy-
prawowała.

*N*igdy się cnotá niełeka
Ani pod Kłopotem stęka
Cnotá wysoko pánuie
Cnotá dobrym roskázuie.

*C*notá się ná niebie rodzi
Cnotá zámşse z Bogiem chodzi
Cnotá ludzie z Bogiem iedna
Y droga do Niebá pewna.

*C*notá Kleynot niestrácony
Cnotá skarb nie przepłácony

Milßacm

Milſaćmi cnotá zchudoba
Niżli nie cnotá zozdoba.

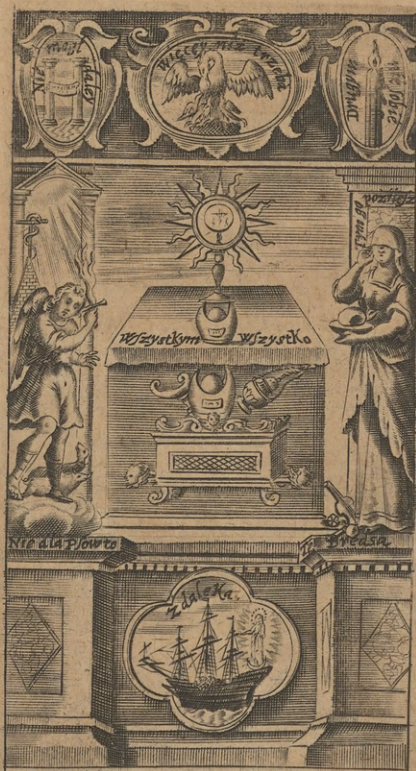
Cnotá Kroleſtwá buduie
Cnotá miáſtá nápráwuie,
A gdzie Cnotá rozkazuie
Tám złoſć nigdy nie pánuie.

Látwić zaś bogatym zoſtáć
Aniżeli Cnotey doſtáć
Coſ mi po bogátych włoſćiach
Kiedy wſproſnych gnię złocćiach.



DRELOWANIE

CZWARTE,



Owoż stoł, y chleb na nim y proszą, nani znieba
Kto w Boga Wierzy śniady, płacić tu nie trzeba.

O Przenaświetszym Ołtarza
Sakramencie.

Człowiekowi napomnienie czyniace.

T

3620.

3 GŁOSY CZYJSTY
SOWEGO/

Exhortà.

GArnicie się do mnie wszyscy ktorzy-
ście się tylko pomordowali y ciężaró-
mi roznemi pogarbieli, á ia was zrobio-
nych pośilem mowi Pan; Chleb ktorym
was częstować będę iest ciało moje kon-
fekt ná zbawienie światá. Bierzcie
á iedzcie, toć iest ciało moje; kto poży-
wa ciała mego á piie krew moję, on się
we mnie á ia wniego przeystoczę. Sło-
wá ktorém wam powiedział sa Du-
chém y żywotém.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ I.

Przystojnie przynimay Chrystusa
Pana.

Głos Uczniow.

Słowa te Chryste prawdo przedwieczna
sa własne twoie lubos ie nie iednym
tchem wymowil / y nie ziedney Kache-
dry pisac rozkazal. Zaden wnie inszy sie Mi-
strz nieweprze. Tusz poniewas sa Słowa
twoie a prawdziwe powinieniem ie przy nie-
zmarzzonego czoła powiece przepisować.
Twoiec sa twoie / y tys ie wymowil aleć sa
też y moje / ponieważes ie na zbawienie moje
powiedział/podbiera ie ochocza ręką iako plaster
Miodyn z ust twoich / aby glebiey w Sercu
moum zawieźły. Rozrzarżając mie Słowa/
te / wboynym niebieskiej łaskowości potoku
żamaczane/Słowa miodowe/Słowa kocha-
ne / ale mi tego żarzewia zbroczone kałami
grzechow mych maskary przygaszaia / ażas
żebym wtak głębokie zapadłych tajemnic Je-
ziora nie webrnał samo mie własne me sumnie-
nie pogebkuie. Kwa mie do siebe mowy
twoe/sama słodycza żacierane / ale na grzbiecie
wiśi mi wántuch dziaństwem mych Grzechow
nádziany / ktory mie ku nim posłoczyć opo-
źdza.

Różes mi iść zwieltka wśnościa do siebie

T ij

przy.

przysięgać pierwszy żagony z dziedzictwa mi-
wego wydzielić / y obecie mi z Spiżarniey nie-
śmiertelności obmyślić / zwłaszcza ieślibym so-
bie nigdy umierać nie życzył / y o wieczney
chwale zamyslał. Mówisz do mnie / do mnie
co żywo / ieśli kto zwas nadształ albo ociejął
podz do mnie / a ia wszystkich pochrzepie. O
z samey Rodzicy stopiona mowa! o z szczyrych
Cukarynow zlepiene Słowa! Ktoremi mie
zebrała Panie Boże moy do pożywania ciała
twego przenaświeśnego powabiasz. Ale prze-
Bóg któżem ia że śmiem się ocierać o cie? A
to wysoko rospiete Niebá otoczyć cie niemoga/
a ty przecie wołasz do mnie co żywo do mnie;

Skądże to miły Paniezu / że się tań To-
warzystwo z zebraniem pospolitnieś? Skąd
że tań miłe do siebie zapraszasz? Jako ia osmie-
le się prog do ciebie przestąpić / wiedząc że
nigdy Tłic dobrego dla ciebie nie czyni? Na-
co mam kazać? Wco vsać? Jako cie do chę-
łupy moiey żarwabię ktorym ci tań często wży-
we Oczy psoty wyrządzał? Anieli y Archan-
ieli przytknąć się do ciebie strachaia. Świeci
y z sprawiedliwym pospołu v podnośka tve-
go drża / a ty mówisz do mnie / do mnie co ży-
wo? Panie byś ty sam był o tym tey lekciey
nie przeczytał. Ktoby był rzekł że to prawda
była? Byś był sam tego nie rospkazał / a kto-
by był reczył że przystąpić ktobie za wine ká-
ry nie będzie. A to Noe maś sprawiedliwy
nim iedne barkę wktorey się zskłósa osob kre-
wnych

wnych spowodzi wniost spoil / cale runo wprze-
ciaglych stu Lat wysnowal a ja ledwie szuply
protkley Godziny promyszcze wywolofy jako
sie ochludze y przyrzadze abym budowniczego
Swiata wsfytkiego poczcimwie piastowal?

Moyzefi chlopie kochane twoie Przynie
starcie niesfazytelnych spuscil / y teyze grzbiet
y lono zlotem wybornym zalal / aby tam tyl-
ko Statut na dwu kamiennych wytloczony
tablicach zafspuntowal a ia Zgnitki stworzone
Prawodawce / y Pana żywota bede sie wazyl
do swych pustek wprowadzac? Salomon Pa-
niczj wpurpurze Israelskley naimedrzy / dla
samey / czi y chwaley imienia twego / wielmo-
zna przes siedm Lat machine skladac zlo-
tem vmustal / y onef tesz tyfiaczem spokoynych
natloczywfy ofiar / przes osm dni poswieca-
iac sfzynia poprzyfiefzona zkrzykiem ogro-
mnych trab / rykiem y z wdziecznem lipkiego
Wesela galuchem zastawiel. A ia nieszfesny Ro-
bał y iedna miedzy wsfytkim stworzeniem ga-
dzina / iako cie do swego koczowiska przesmiar-
dlego zaprowadze / ktory y przes szupla ma-
lego pulgodzinia przewolke / iakoby wonna
Swietey modlitwey kadzielnicz piastowac nie
potrafie? Alez ktoby yto dal zebym sie ieychoć
y na iedno Wasfie pulgodziniatko godnie
dotykal?

O Boze czegoś mi wielkofowie albo Mo-
nar-

nárchowie nie wymyslali / żeby tylko pieszczone
Świetego upodobania twego Oko jako naj-
miley krotchwilili ; A ia ach niestetyś tak
wiele dla ciebie czynię że się to wszystko iedna
żawikłego prośku perzyna osypać nie warto.
Och mnie jako miałkim drogiego czasu ukra-
dam szczytem / ile razy mi go dla przyrzadze-
nia tu naswietsey komuniey wolecz co przyi-
dzie ! Wieć kiedy ściern swoje do Kłosa w-
zbieram / rzadko rostárgana garść zęci swoiey
ploze / nigdy snopia mego bez rozzerwania nie
doniose. Wiec wprowadzie te plugawe poc-
wary niemialyby zamyslow moich opárzki-
wać / zwłaszcza kiedy nimi przy obecności twey
Panskiej maiestátorwi Boskiemu kredensie /
wtaś y żadne stworzenie nie powinno by mi się
nawiić ná ten czas / kiedy komorczatko wgo.
ścincu moim nie dla weścia iednego iakiego
Angiota / ale ná przyiecie Pána Angielskich
zastepow vprzatyma.

A co prawda ktoby śmiał równać strzy-
nie testamentu y zięy drobiaszczkami / z ciałem
twym przenayczystszym / y zięgo wielmożno-
ściami ; albo ktoby tak zagłupiał żeby gruby
cień starozakonnych bydlecín do prawdziwey

ofiary

ofiary ciała twego przenaświatłego zepchnąć
chciał. Zwłaszcza że w nim się wszytką oną
starzyzną zawarła / y tamże poziemni obiátow-
swoych rozmiar rzetelnie wyprasowała. Tusi
czemuś tedy iako rozżarzone whutnym Piecu
Zelazo / męspłomnienie? czemu się ku twej
obecności nierozżarze? czemu się iako zra-
beczka do twych tajemnic aż na wymysł nie-
wymusłne? zwłaszcza że oni starzy Pátryar-
chowie y Prorocy / oni Krolowie y Xiazeta /
że wszytká pospolitego Człowieka zgráia / ták
przedziwne nabożenstwa na część Bóska wy-
myślali.

Posłoczył co mógł z Dusze przed Spizár-
nia Bóska mąż nabożny / Krol Dawid;
zayrząwszy kłárowym liptey pámiéci O-
kiem wnátkány Regiestr Dobrozieystw Bo-
skich / od przodków swoich serożo popisáni /
tenże porobił rózne swym wymysłem naczy-
niá sktorych mile słodko vmiarkowáwşy Glo-
sy vgláskana Muzykę powywabiał: wy-
śpiewał kánzony swe / y tymiś na dobra
mysł przyspielowwać sobie rostkázal; sam zaś
niezapłonał się ze tchnieniem Duchá S. po-

party

party pochrąpliwio brzmieiacey Cytharze res-
ta Krolewska poigrywał / nie wstydzil sie y
tego ze vrzad Magistrá Kapela przyiawszy/
wszystko pogłowcie Isráelskie iako chwalić Bo-
ga z całego Serca y onego zgodnemi Głosy
wspiewaniu Dzień wdzien błogosławić wy-
ćwyczył. Jesli wow tam czas tak gorace na-
bożenstwa wybijały y ztał sie ogromnym
trząśnięciem część Boską przed Strzynia poprzy-
siezona rozlegała / iakieyby pocziwości y
nabożenstwa tych czasow we innie / y we wszy-
tkiem Chrześcianstwie / przy obecności prze-
naswietłego Sakramentu / y przyieciu nayza-
cnieyszego ciała Chrystusowego potrzeba?

O co sie wiele Ludzi iako mrowisko wro-
zne Łaty Swiatá tego rozbiega / tylko á by choć
niekto zpopieliałe Dusze Swietych pozostałe zewło-
ki złoobitnia swa wraczyli? Dumaiá nad nim
nierwyssperane przedziwnego Żywota ich dzi-
woty y sprawy wazaiac. Dziwuiá sie o-
gromney wielmożna reka dla nichże wysta-
wionych Kościołow pompie. Kości ich prze-
dostoyne nabożnie oblapiáiac do pierśi przy-
ciskaia swoich á z bogatych złotogłowow dro-
gich teletow / kosztownych altembasow cudno
wyrobionych iedwabnic ktoremi przewielebny
proch ich otulono wycakować sie niemoga.
Alz oto ty ktory przedmna na Swietym Ol-
tárzu

tárzu cieniem Chleba zakryty stois Boges moy
iest/ Stworeá Człowieka/ Swiety nad Swie-
temi. Pan nad niepoliczonemi/ woyski An-
gielskimi. Ciekawość Ludzká/ y nowalnie przed
tym niewidane często wielu po takich kolendo-
wać ná wiedzinách wypychaia/ á ztego mały
sie im żył na poprátwe okroy; Zwłaszcza kie-
dy sie te płochy bez prawdziwey struchy od-
práwnia patnictwa. Ale wtę tajemnicy
Oltarzney tys przytomny iest Boże moy w-
cielony Chryste Jezu/ skorego rák nie zawar-
tych/ jáwše kiedy tylko godnie á nabożnie cie
przymniemy nie osaczowane wiecznego zbá-
wienia skárby/ ná niegodnicze sie naše tóná
wysypuia; Do tego Sakramentu nie po-
pchnie nikogo porwyca płochość/ niemożora
ciekawość/ nie żadna gruba bydleczyzna/ ale
mocna wiara/ nabożna nadzieia/ y miłość
szczerá.

O Boże wzrołowi stworzonemu nie pod-
legły/ Budowniczy światá wszytkiego/ iákie
dziwy wymyślaś známi? iáko miłuchno y ci-
chuchno wybráncow swoych/ ktorým sie
wtym przenaświetszym Sakramencie rełami
swemi osiáruięś rosporzadzaś. A táć to iest
owá ognista wedká/ ktora ty po wszytych
naigłębzych rozumách brodzáć nabożne serca
tu sobie pociagaś a zadze ná poły potrzeple ro-

splo.

spłomieniaś/ y dla tegoś prawdziwi á wierni
słudzy twoi/ ktorzy trzesionkę wszytkiego zycia
swego ku poprawie kłosnia/ często ztey przena-
dostojniejszyey tájemnice plenne ziarno łaski y
miłości cnot wygrábuia.

O łasko dziwaczko! iákoś sie subtelnie
pod te tajemnice przyłasiła. Żadne cie po-
gańskie oko żaden wzrok ostrowidzi grześnicy/
nie dotknie / chyba sama zremiczą Wierników
Chrystusowych dosięże / y wyspieguie! Ten
Sakrament przenaswietły bogata nam łaskę
duchownego posagu przynosi/ cnote strácona
wraca/ y Drode grzechami przesmarátemi
zbroczona wymywa/ takis ten pokarm Boskiej
potrawy / wpelney swietego nabozeństwa
márcze zámczony/ podczas tak zdrowy bywa/
ze nie tylko dusze zemdlona ocrzezwia/ ále y cia-
ło osłabiáte potrzepia.

Przetos jest czego pożałować pátrzac ná
strzeplóść y niedbałstwo náśe/ że sie ná wiel-
ki y affekt przyimiac Chrystusa Paná (wktó-
rym wszytká nadzieia y zasługa wybráných
przeznaczonych záwiśla) niezdobedziemy. Al-
bowiem on sam jest poświęceniem y odkupie-
niem náśym/ on iedyna podrozných pociecha/
on wieczna wszytkých Swietých krotochwila.
I tak zaprawde jest nádczym zápláć że mało
co takich naydzieś/ ktorzyby te tajemnice zbá-
wienna iáko wesele niebieskie y prowiant swia-
ta wszy-

ni
ia
ae
y
ie

[illegible]

ROZD-

ROZDZIAŁ II.

Wziasz w Przenaswiestnym Sakramencie wielką dobroć y miłość Boską tu Słowieku.

Mwieśmisy się v ślasy dobroci twey / y miłosierdzia twego Páńskiego / Pamięmoy / przychodzi do ciebie! iako ieden katek do Zbawiciela / ide zgłodzony y upragniony do zrodła żywota / Zebrał do Króla Niebá / niewolnicze do Pána / stworzenie do Stworzyciela / zesład opuszczony do mego miłosierdnego pociesyciela. Ale cości się tak dobrego w mych ściankach podobało; Je się tak gwałtem do mnie przytulaś? Gdzie się ná sto Sercá iedno grzesznicyśko zdobydzie / żeby bez drzaczkí przed oblicze twe Świete pokazało się albo iako ty to ná sobie przewiedzieś / że się do iednego grzeszniczego chlewu wstąpić nie wstydzisz? Ty znaś szczenie twoie y wstrosz wieś że niemasz w nim żadney odrobiny dobroci / dla ktoreybyś znuł tak pieśczenie towarzyszył. Wyznawam podłe śmieciśko moje / przyznawam zaćność dobroci twoiey / chwale miłosierdzie twoie / y za tak wielką twą miłość ze wszystkich ci sił dziękuję. Albowiem to wstyćto ná tobie nie żadna zaśluga / ale samá dobravola twoia wyciśła / aby tak dobroć twa Páńska iawnieyszą Uczom mym była / á miłość

łość powodzia swa grzeszne Serce me zalawşy
głębokiego wnie doskonałe Pokoju nasaczyła.
I tak ponieważś tak chciał y takes rostażali
aby tak a nie inaczej było / y ja ciebie sie ztego
żes tak wzgardzona Robore sam reka swa Pa-
sta odrobił / á dał by to Bog abys tey żaczetej
ktoras przewiedzial drogi / do mnie niepra-
wość moja nie zamulata !

O nastodşy y nailastawşy Jezu iakoś
myć wielki czyns pośanowania y podziękowa-
nia zwięzna pochwała powinni / widząc
żes nam ciała swego ktorego godności wsy-
tek choćby naczelniejszey swe Świat zbił do-
kupy rozumi / nie wyrazi nażyczyl : Ale co ja
rzekę przystępować do tego Pána / ktorego lu-
bo godnie uśanować nie moge / przecieś przy-
iac go nabożnie gwałtem sie wydzieram ?
Co lepszego albo pomocniejszego pomysle-
iesli nie rzucić sie przed oblicem twym Świe-
tym pokornie o Ziemię / á twa żadnym pomys-
lnym nie zawarta dobroć zakresem aś za prog
wysokich Niebios błogosławić. Ciebie sławie
y ciebie wsytkiemu stworzeniu otrebuie. Pa-
nie Boże moy ciebie nad wsytkie miedoyrzale
wysokich wierzchołkow niebieskych pietra wy-
nośe. Mnie zaś samego / w mierzwe wśela-
kiej wzgardy żagnatławşy bezdennym niez-
brodzonej podłości mey łale zanurzynam.

Bawey kto tego nie wie / żes ty Świsty
nad Świetem / á ja ieden lichy wiechec miedzy
wsy.

wszystkimi grzesznymi. Oto ty zniżasz się do
mnie któremu się ja y przez ieden mrug Okła
podziwować nigdy nie godzię! Oto ty gar-
nieś się do mnie zemna mieszkać / zemna Stoić
mieć / zemna spółkować pragnieś / y jeszcze
mi na strawę pokarm niebieski y Chleb An-
gełski a zaprawde nie inşy iesli nie siebie sa-
mego / Chleb żywy ktorys zstąpił z nieba y
martwemu żywot Świātu przywracaś dać
y darować obiecuieś.

PrzeBog żęad że ta miłość pochodzi stąd
taka łaska? za ktora a ktos cie godnie wychwa-
lić / ktoc słusnie podziękować przemoże! O
rado zbawienna! o wymyśle pozytny! ktore-
mes ten przenasświetły Sakrament sporządził.
O iako słodki y iako wdzięczny był ow Bantiet /
na ktorymes się gościom swym sam za pokarm
położył! O iako dzywny Kredenz twoy! iako
to poteżna moc twoia! iako niewypowiedzi-
na prawda twoia! albowiem tylkos rostażal
a wszystko się stało / tylkos przemowił / a wszyst-
ko cie co jest wsluchalo / iako y ten przenaswię-
tły Sakrament tak się stał iakoś sam rostażal.

Rzecz dziwna a choć wszystkie rozumy ludz-
kie swa dżiwota przechodzi / godna wiary / żeś
się

się t
wieł
pił
beż
nen
wop
ten
się
od z
nier
wie
ko

mi
wy
zill
mr
zy
yp
Ch
Ch
cie
gd
w
y
ny
ta
za
by
ni
ro

ie do
Wła
gar
Stof
efcze
An
e sa
ba y
dąc

śie ty Pánie Boże moy prawdzimoy Bog y Czło-
wiek wjedne szura krsyne chleba y winá zale-
pił / tym ktorzy cie przyniia pożywac. esz śie
bez strawienia dopuścić. Tyś wszytkiego Pá-
nem y bez wszytkych obeyść śie mozesz; a iednak
wpuštěch tych ziemskych miedzy nami przez
ten twoy przenaświetły Sakrament mieścić
śie niesromasz. Záchoway serce me y ciáło me
od zmaży / ábym wesółym y czystym sumnie-
niem twe świete tájemnice / ná chwałę twą y
wieczną přes cieś postanowioną pámiatkę / iá-
ko nayczesciey godnie piástował.

Pad
wa
O
ore
zit.
et/
rm
ia
i:
at
yt
et
at.
3
es
ie

Wesel śie duszo ma á za ták słáchetny wpo-
minek y za szczególna tu ná tym padole pláczli-
wym zostáwionac podpore Bogu dziekuy.
Albowiem ile rázy ná te sobie tájemnice wspo-
mnisz / álbo ciáło Chrystusa przyniesz / tyle rá-
zy stráśna záwieruche otupu twego wyrażasz /
y práwo sobie ná uczestnictwo wszytkych zasług
Chrystusowych gruntuiesz. Albowiem miłosć
Chrystusowá nigdy śie zbárwy swey nie wy-
ciera / á ogrom wielkiego iego miłosierdzia ni-
gdy nie wycienśeie. Przetof powinienes śie zá-
wsze ná to zodnowionym sercem przýrządzać /
y ták wielka tájemnice Zbáwienia swego pil-
nym wważaniem przetrzasać. Kiedy zaś czy-
tasz álbo słuchasz Nfsey Świetey / masz to sobie
zá ták wielka nowa y miła czecz poczytać; iáko-
by dopiero wtén dzień Chrystus wżywot Pá-
nienstý zstąpiwszy / człowiekiem zostát / y dopie-
ro cyrograf zbawienia twego ná krzyżu krwia
swa

swa podpisawszy śmiercia go swa zapieczę-
rował.

ROZDZIAŁ III.

Komunikuy często/ pomóżec do zbawienia.

GŁOS WCIĄŻOW.

GWos iá Pánie moy przed Májestat twoy wielmożny wyciekłem/ abym wszytkie moie wyprożnione zanądźa wierzchowato wśel-
kim zdaru twego Páńskiego dobrym nátloczył/ y ná bankiecie sobie tym ktorys ty Boże moy dla zebraczy mataniny szcyra słodicza zaprawiel/ podweselił. Oto wtobie to wszytko/ ná co ia pomyslić álbo zżadza ma wyciec moge zagrazło: Tyś zbawienie y odkupienie moie/ tyś nádziera y moc/ ty ozdoba ty chwała moia/ Dżis tedy wśel dusze sługi twego/ álbowiem zbliżilem ia ku tobie Jezu moy. Z Sercá sobie tego życzac/ abym cie nabożnie y przystoynie przyiał. P do komorczatká cie swego zwe-
selem w wabimśy zżacheusem pospołu błogosławionym został/ á wregestr sie synow Abrahánowych wpisał. Duszá moia pragnie ciá-
ła twego/ á serce moie dobrze sie nie rostopi aby sie mogło pomieścić ztoba.

Day mi siebie samego á dość mam/ álbo-
wiem wszytkie choc wymysłna zaśycone pocie-
pociędy

chy łagodza bez ciebie y ża iedne perzynie nie-
wazą. Bez ciebie bydz/y bez twych nawiędzin
żyć żadna miara nie moze. I dla tegoż cze-
sto mi sie do twey Apteki zabiegac przydzie/
abym na poratowanie zdrowia zbawiennego
zprzedziwney twey Konfekciey lekárstwa na-
był / y podroś swa śmiertelna odprawniac w-
strawie niebieska meoszczuplał. Pomnie al-
bowiem moy dobry Jezu / coś lezac rozne ro-
znych niedolegow choroby / wiednym swym
Świetym powiedział kazaniu; Nie przewio-
de tego (rzekles) na sobie aby to wbostwo miało
sie wrocic ogłodzie odemnie / bo wiem pe-
wnie zeby im tak przyšlo y połowice zamier-
zoney nie przebiegşy podrozy poustawac. Ob-
choć że sie tedy zemna tym sposobem / ponie-
wasz na toś został/wtym przenaświetşym Sa-
framencie/abyś wtrapione frąsobliwych twych
wiernych Serca mogł cieşyc. Albowiem tys
ieś łodka grzeşney Dusze o chłoda / a kto cie
godnie poşywá dziedzicem pozadanego wie-
czney chwały dziedzictwa / y uczestnikiem ro-
śkoşy niebieskych zostanie. Wielce mi to po-
trzebno / jako temu ktory sie często wpowşe-
chnym żapedzonego życia zabiegu potyka y
grzeşe.

Tak że przeciuchno lenieie / y mdleie / zebym
sie przes częste modlitwy / przes zupełne sp o-
wiedzi / y przes nabożne ciata twego przyimo-
wania odnowił / wyczyścił / y żapał / abym
śnadż tego przes czas poprzeştawşy długi /
prze-

przedświececia swego Swietego nie zapo-
mniał.

Zmyśli albowiem Ludzkie ięszce od mło-
dości schylone są ku złemu / y ieslitey choro-
bie wczesnie lekarstwy reka Boska niezabie-
zy / wnet Człowiek na goręsy cięższego wpadku
paroxizm przypada. Itak Swieta komun-
nia Człowieka od złego wzdziera / a w dobrym
połtrzepia. Jesli albowiem teraz kiedy przy-
muie albo czytam Misa Swieta często iednak
niedbalstwo y oziebłość mnie trapi / a co by by-
ło kiedybym lekarstwa niezazywał / albo tak
walnego ratunku nie szukał ? A day to żeby
nie był sposobny / abym na każdy Dzień tych
Swietych tajemnic żazywał / przecieś gwał-
tem nuć się bede / abym przynamnię pe-
wonych czasow do tych Boskich tajemnic / y do
uczestnictwa / tak wielkiej łaski przystępo-
wał. Ta albowiem nacyelnieysza iest pocie-
cha Dusze wierney / ktora Poti tu wtey sprzy-
trzoney ciała śmiertelnego Pielgrzymce b eży /
fluszną aby często Boga przypominata / onegoś
iako Kochanka swego zwieltim nabożenstwem
przyminowata.

O sprawo przedziwna dobroci twej prze-
ciwko

ciwko nam; Altrość to widział Panie że ty be-
 dać Bogiem Tworcy y ozywicielem Dusz wszy-
 stkich/ nie brzydziś się iednak do iedney żebracz-
 ki Dusze Ludzkiej wstąpić/ y wycharstę cieśka
 y chuda głodu niewola iey boki/ cała spizarnia
 Bostwa y Człowieczeństwa swego wyrucasz
 y wypełniasz: O myśli szesliwa / o Duszo
 błogosławiona/ ktoras tak wysokiey godności
 dotkła! zes Pana Boga swego nabożnie przy-
 iawisz przepelnionymś się duchownego we-
 sela potokiem żalała. O iako wielmożnego
 Potentatą przyjmiesz! iako miłego Gościa
 w Domu swym racysz: iako słodkiego Rom-
 pana tulisz: iako poufałego na łonie swym
 Przyiaciela pieścisz! iako krasnego! iako
 rodowitego/iako Kochanego/nad wszystko co
 kochać albo żadać możesz oblubienią do pierśi
 swych przyciśniesz! O najsłodszy Panie mój/
 przy obecności twoiey Ziemia y Niebo niech
 zmiłna / y niech się z swemi pięknościami
 schowają/ niech się swey krasy jawstydzą: al-
 bowiem iesli się jakim kształtnym gładkością
 swey subtelnością popysnia / z swey te re-
 ki szodrobliwey danine mają / ani znia prze-
 śliczney imienia twego Świętego wrody na Wie-
 ki nigdy niedopędzą.

ROZDZIAŁ IV.

Kommunikuy nabożnie sika dobre-
go żysczeß.

Głos Uczniow.

Panie Boże moy poprzędź Sługę twego
błogosławienstwy słodkości twoiey / abym
mógł godnie y nabożnie do najsławniejszego twego
Sakramentu przystąpić / wzbudź drzymiace
Serce me kćobie / a od zatechłego mego nie-
dbalstwa y gnuśności racz mnie wybawić. Nie
wstydz się nawiedzić mnie z zbawieniem two-
im / abym słodkości oney Duchowney kćoraś
wtey tajemnicy iako wnieprzeczerpánym wy-
pryskuniacych Wod źródle wtaik / cołokwiek
skosztował. Oswieć też y Oczy moje aby n
się wtaik subtelny tajemnic twych Swiety h
Kunst czyścić mógł wpátrzyć / y oneß wiara
w niwczym nie nawatłona zmoemiony od cie-
bie poymować. Albowiem ramiénia to twe-
go Swieręgo / nie Ludzkiey potęgi robotá/
poniewaß tys to postanowił / nie Człowiek
wymyslił. Wieć y nie może się żaden stym
ozwać na Swiećie / żeby go ná to stało aby sam
przez się odległych niedościgłey tey tajemnicy
mógł dobieżec trudności / ná kćórych się y sa-
ma choć wyostrzonych Angielskych rozumow
subtelność opiera. Zaczym ia grzesznik nie go-

dny

dny
odch
sper

vflu
wia
wier
zobe
vra
ba s
two
noś
wfy
wfy
prze
ch
albo
se i
ch
sk
par
pko
nad
Se
na
ciak
ra
żag

zon

dney Proch y Popioł czego wtę ták glebokiey
odchlani brodzić / czego wtań skrytey tajemniey
sperać bede?

Panie abym rospazania twego Swietego
wsluchneł wprostocie Serca zdoła a mocna
wiara ide do ciebie / znadzicia y spótkonem
wierząc prawdziwie żeś ty Bóg y Człowiek /
zobecznoscia się swa pod tym Sakramentem
wrań. A że chcesz tego abym cie przyiał / y zto-
ba się połączył / proszę y suplikunie dobroci
twoiey / abys mi na te się szczegulna zdołaczyn-
nosci swey Pańskiej podpisał łaskę ; żebym się
wszystek w samego ciebie przeformował y
wszystek się miłością w twoie Swięta naturę
przetopił / abym tak wzadna się rzecz insza spo-
chaniem mym krom ciebie nie wylewał. Ten
albowiem przedostoiny Sakrament / tak Du-
se iako y ciało zdrowi / a wszystkie na słaba Du-
cha naszego przypadające Choroby complexia
skutecznie wyleczają. Ten je jest albowiem le-
karstwem tym / którym się Dusza od wyste-
pkow skancerowana leczy / obrzmiata żadzy
nadetych puchliną technie / zaciekle się aż ku
Sercu piekielnych Pokus ogniowisko przyci-
na / Krew się dobrą łaską Bożej pomnają /
ciało cnot prawdziwie poczytych naraśta / wia-
ra się wzmagają / nadzieia się krzepi / miłość się
żagrzewa y rozwesela.

O Boże mój piastunie Dusze moiey / Sta-
zoney natury Ludzkiej naprawco / dobr y wszy-
stkich

stych zewnetrznych pociech dawco / iakoś
sie choynie na wszystkich swych Kochankow/
ktorzy nabożnie przystepuia z bogata niebie-
stych upominkow twoich szodrobliwoscia wy-
lat! y iescze dotad woświadczeniu tychże do-
broczynności nie wstawasz? Albowiem owrze-
dziale roznemi Grąsunkami Sercá ich oleiem
swych Swietych zalewasz pociech / y trzezwiasz
ich szczegulnym znówoprzygotowaney łasky
Bezoarem / zgłębokiej ich (wktorey sie zwla-
sna swoia żarżucili podłoscia niskości) wy-
dzwigas / y znadziesz asz na rece swey Swietey
opatrznosci zaprowadzasz ; Skad potym ten
tego pożytek. Vci ku maia / ze co przed Swie-
ta twych Boskich tajemnic komuniam wśra-
sowani / żadnego żartkiej goracości Smału
wnabożenstwie niemieli / Wnet potym chwa-
lebnym pokarmie y błogosławionym nápoju
znaczney w sobie poprawy doználi.

Al to wszystko dostacie sie Kochankom
twoim / według rozporządzenia twego Swie-
tego / aby tak uznali iako słabi sa sami z siebie /
a iawnie doświadczyli iako wiele dobrego znie-
policzonemi łaskami złona twego Swietego
odbierali. Albowiem sami przez sie sa żaká-
miali

miali/oziebli/ y leniwi/ y nienabożni; przes
cie zas stąia sie gorliwi / weseli / y nabożni.
Kto albowiem bedzie taki / coby zbliżywszy
sie iako namzey ku wonnemu milego zapachu
zrodła / iakiey z soba cząski wdzieczności albo
ktorey odrobiny przysiemney słodicy nie za-
ciagnął? Albo kto przy dobrze nanieczonym
sie Ogniu zastoy? Jako prosze ktorey Kół-
wiek trysyny rozlewaiacego sie po wszech stro-
nach ciepła / nieczuła członkow swoich tra-
dzieza nie wrolecze? A ty Panie iestes zrodlem
zarowne zupełnym y ieszcze miare wselała nad
wierzch wylewaiacym Ogniem zarowne gorą-
iacym y zadnemu zgaśnieniu niepodlegaią-
cym!

Przetof lubo nie mam ieszcze tey wol-
ności abym Swiety znieprzebraney choynego
zrodła zupełności napoy mogł czerpąć / y one-
go sie do sytości napiąć / przecies iednak usta-
me do sparczki niebieskiego liwoaru przytłnio-
ne otworem trzymam / abym przynamniemy
iaka szura kapeczy dla ochłodzenia / ciężko
wpragnionego ieżyła mego wysarknał. Wieć
lubo na teraz wysiłek zniebiesiec nie moge / y
tak sie rozpalić iako Seraphimi y Cherubini/
nie potrafię / przecies wsitować bede do nabo-
żenstwa y przygotowania Serca mego / aby
sie wnim przes pokorne tego ożywiaiacego

Sakra-

Sakramentu przyiecie/choć iaki malutki Bo-
giego zapalu płomyszek rozniecił.

O dobry Jezu przenaświaty Zbawicielu / wszytkie me czcze y niedostatnie katy
hoyna łasky swey światey zupełnością y do-
brocia wytkay / ponieważś się sam tym do-
browolnie ozwał mówiąc. Podźcie do mnie
wszyscy roboćiaże vpracowancy y zmordo-
wancy á ia was pośile. Zaprawde y iac zro-
biony Człowiek / twarz moie brudnym stone-
go potu słozami Vstáwicznie oblewam /
ná kółke serdeczna stęka pod dziaństwem grze-
chowyni jecz / swierzb Pokusy cierpie / zgola
cieśkiemim się wielu złych żadz chorobani
zapowietrzył ; á nie masz ktoby mi tak cieśkie-
go razu pomógł / albo ktoby me vztrowił/
y zbawił / chyba ty sam Pánie Zbawicielu
moy / ktoremu wszytkie me spráwy wrece
Swiete polecam ábys me strzegł / y ná zy-
wot wiekuiśty zaprowadził. Przyimi me ná
czczę y ná Chwałę imienia twego Swiete-
go ; ponieważś me tym vraczył / zes mi cia-
śo swe przenaświetś ná pokarm / á Krew prze-
naświetśa za napoy nágotował. Pozwol
mi Pánie Boże Zbawicielu moy / aby zárliva
nabożeństwa mego goracość iako náiwiecey
się zuczescianiem twych Swietych tajemnic
pomnazala.

ROZD.

ROZDZIAŁ V.

Dostojenstwo Sakramentowe y Kapłańskie.

Głos Kochanków.

Czoc bys sie wstare z slięznowybieloney/
niewinności Angielskiej przybrał/ y w
światobliwosci Janá Chrzciciela chodził/
ieśczebys y tak tego wielkiego Sakramentu nie
tylko przysiac/ ale y tknać sie nie był godzien.
Albowiem poswiacac y piastowac Sakra-
ment ciała Chrystusowego/ y tegoż iako Chle-
ba Angielskiego / za ieden potarm pozyswać/
nie Ludzkiej to mitrejney zaslugi nagrodą.
Wielka to tajemnica / wysoka godność Ka-
planska/ kiedy sie im samym choć y wloymnym
na ten przywoley podpisano / iakiego Panie-
tom niebieskim Angiolom odmowiono; sami
albowiem w Rosciele Chrystusowym slusnie
poswieceni Kapłani / władza sprawowac y
poswiacac swiatosc ciała Chrystusowego
maia. Prawda to ze Kapłan jest sluga Bo-
żym / ktory według rozkazania y naznaczenia
iego Panskiego Słowem iego Boskym rządzi.
Ale iednak Bog tam iest głównym lubo nie wi-
domym sprawca/ pod ktorego wola wszystko
co za myśli podpada y iako komu zagra tak
kždy postakue.

I tak

I tak ty powinienes wtym przenazaczniemy-
szym / Sakramencie wiecey Bogu wszechmo-
gacemu / anizeli zmyslom mylacym / albo ia-
kiemu powierzchwnemu znakowi dowierzac.
Dlaczego tez zwielfa boiaznia y pocztuoscia
o te sie tajemnice ocierac potrzeba. Zayrzy
wsie a wwas do iakiego cie maiestatu Rece-
ktore Biskup tiedys klad na twej glowie po-
swiecity. O to s Kaptanem a poswieconym
patrz ze abyć gdy czas twoy ci wybiia przy-
osierze tey Boskiej o wiernosc kto nie przy-
cial / albo robocie twoiey nie przyganil. Nie
rozumiey ze bys sobie rumu z swey ciezey co-
vial / albo ze bys sie wprzestrzenfj wzet za-
dzierzgnal / Owszem wregistrezes sie scistley
karnosci wtle zaplotk / y wtudnieysza wyzszej
doskonalosci y swiatoblwosci wiazanine za-
petal. Kaptan powinien sie we wszystek bo-
gaty Cnot swietych zbior vstroic / y perlac-
mi przykladu do Zycia Cnotliwego inszym
swiecic. Nie powinien sie goscinka wtumnie
pomfsechnych Ludzi wrumowanego pospolite-
go trzymac / ale albo z Swietemi Angioly na
Uciebie / albo z ludzmi sprawiedliwemi na Zie-
mi zarodawac y wyscigac.

Ka.

tem
za si
Rz
swy
cnie
soba
stus
pog
swy
iacie
gna
trzy
grze
a pa
poy
prz
nie
wy
ta
Un
cht
tyd
gie

P

Raplan w ubierze Swietym iest ofician-
tem Chrystosowym / żeby to Boga potornie
za sie y za wsystek Lud pospolity blagat. Herb
Arzyza Chrystusowego na plecach y pierśiach
swych przy śacie Kościelney nośi / aby wstawi-
cnie meke iego gorzka rozmyślał / żeby przed
sobą Arzyś widzac onego jako śladu sie Chry-
stusowego wiawszy raczo nim za Chrystusem
poganiał; a wtył sie obeyrzawşy tärkiem
swym ruszył / iakoby ochotnie wsyſtke Nieprzy-
jaciół swych krzyzowizne dla Boga podzwi-
gnał. Albo rzeczmy plecy y pierśi swe na to
krzyżem Chrystusowem vherbił / aby y za swe
grzechy / y za cudze przestępstwa wplakował /
a pamietał że miedzy Bogiem y grzesznikami
poyśredcza został na to / aby nie tylko przy
przenaświeszej ofierze / ale y na modlitwie
nie krzepnał / do kadby łaski y miłosierdzia nie
wyzebrał; Raplan ile razy inſa Swieta czy-
tá jawſe tym czi Boga / y krotodwili / weseli
Anioły / buduje Kościół / ratuje żywych /
chłodzi umarłych / sam siebie wświete bogá-
tych Dobrozieyſtw Boſkich wczęſtnictwo re-
gieſtruie.

ROZDZIAL VI.

Proś takim ſposobem o iakie cwi-
żenie przed kommunią.

Głos

Głos uczniow.

GLe razy płochę śliskiey pamięci mey Gło-
sna wysoko Pańskiego twego dostojenstwa
zaczność Panie moy zarzuca / a na miżerna me-
go niegodnictwa podłość zapatrze sie tyle ra-
zy wszystek od strachu zbiłaiacego członki me
grzeszne / dobrze sie nie rozsype / y wszystek
sie sam w sobie zhanbiony zamieszkuje ; Albo-
wiem iesli sie gdzie tułam / a nie ide do ciebie /
od żywota wcieka / iesli zas iako niewczesny iaki
natret niegodnie sie do ciebie przytyka / wnet
Pański twoy maiestat wraza. Coś tedy począc
mam Boże moy / pomocniku y rayco moy w-
kazdey mey ktora tylko na mie przypadnie po-
trzebie ? Naprowadz ty mnie sam na droge
prosta / naucz mie iakiego krotkiego cwiczenia
ktorymbym Swieta komuniana poprzedzał ;
Albowiem wielki mi sie stad zysk okroy / kie-
dy bede wiedział / iako nabożnie y iako przy-
stojnie Serce me na przyiecie twego Sakra-
mentu przygotować / albo iako tak wielka Bo-
skiego dzieła ofiare oddawać.

R O Z D Z I A Ł VII.

Nachuy się z sumnieniem a popraw
się.

Głos

Głos Kochankow.

Miedzy wszystkim który do piastowania y
przyjęcia tego wielkiego Sakramentu na-
leży sprzętem / naywiecey pomaga głęboka
strużonego Sercá pokorá / z która Kapłan
pełen wiary y dobrego zamysłu na część Bo-
ska do Páńskiego / powinien przystąpić Oltár-
za. Przewartuy wszystkie pilnym Okiem za-
lążte summienia twego kary / á iako możesz nay-
lepiey zaplesniałe śmieci z nich wyrumuy / y
nawyczyśczenie ich dziaństwa prawdziwey
struchy y fusle pokornej spowiedzi nie żałuy /
aby tak Nie tam niezawieźło coby cie albo
wpydzać albo płatać kiedybys owdzie chciał
bespiecznie biec / mogło. Obrzydź sobie
wszystkie porośchne grzechy / á szczegulnych co-
dziennych włomności splanem pożaluy. Nie-
śli co więc masz czasu / opłakane wszystkich
twych pożadliwości nedże / wskrytości Sercá
twego Bogu swemu wypowiedz.

Wstęhni żałośnie y na to / żeś tak sro-
dze cielesny y Swiátowy / żeś wżądach swych
nie vmorzony / pożadliwości pełen / żeś niedba-
ły zmysłow powierzchwnych strażnik / Santa-
styk powierzchwnych rzeczy Przyziaciół / wne-
trznych niedbalec / rozpustnik Śmiejęć na płacz
opoká / na wygody cielesne Wost / do nale-
żytey surowości y gorliwości ledwie cie z cie-
skością napędzić / á na nowinki y na co pie-
tnego iak zapalił / do rzeczys podłych y w zgar-
dzo.

dzonych wołowity / a do bogactw y dostatkow
 dobrze z łory nie wyścizys; ściepieces / gdy
 co daiesz szypem tylko wdziasz / a gdy chcesz
 co wziac obu reku nadstawiasz / gadasz trzy po
 trzy / milczec nie umiesz / nie obyczajnys / wro-
 bocie szpetny / obzarty / na Swiete czutla te-
 sknisz / na lutrzniach niewiesz czego słuchasz /
 pacierze Kaptanskie spiaczy odprawiasz / msa
 drzymiacz czytasz / przy komunieny schodisz y
 wnet sie rozewiesz. Niekos przy sobie / pre-
 dko sie rozgniewasz / predko drugiego wlasisz /
 Głupie drugich sadzisz / surowo strofujesz / wo-
 szczesciu wykrzykasz / wnieścieszcie sie kwilisz / na
 ostatek na tak wiele sie rzeczy dobrych zbierasz /
 a zadney nigdy do skutku nie przywiedziesz.

Tak sie wysspowiedawsz y nad przerzeczonymi
 niedostatkami naplakawsz / wiec tezy wasney
 swej niedoleznosci z wielkim zalem polutowa-
 wsz / postanow zycia swego poprawic / y Dzień
 w Dzień z dobrego w dobre postepowac. Potym
 z zupełnym samego siebie sie wyrzeczaniem /
 z cala swa wola Dusze mi y ciało swoje odda-
 wsz / sam sie imieniowi niemi Swietemu za
 wieczny calopał na Oltarzu Serca twego
 ofiaruy; abys tak godnieyszym dla przyjecia
 na zbawienie twoie ciała mego naczyniem
 zostawal.

Godnieyszey albowiem y wplac bogatszey /
 ktoraby łacniej ciestey nieofiacowanej wi-
 ny grzechowey dług spłutowac mogła nie zna-
 dzieś

dzieś
 oraz
 Sw
 gace
 stron
 nych
 niech
 ście p
 nie p
 sem
 że w
 chon
 oraz
 gebr
 celui

Ch

G
 spiete
 y niez

dzieś obiarty : iako kiedy siebie samego całkiem
 oraz zofiara ciała Chrystusowego we mszey
 Swietey / y przy komuniey Bogu wszechmo-
 gacemu ofiaruieś. Kiedy Człowiek z swey
 strony wżyni co może / y wszystkie popęmo-
 nych grzechow swych przestępstwa obżałue/
 niech przyidzie do mnie / a prosi o iaka chce la-
 skę pod przysięga ci iako żyie (wowi Pan) ze
 nie pragne garsci krwi grzesznika / ale W-
 sem chce aby sie na wrocil a żył; Jeznawa/
 że wiecey na żelżywe ktore mie potkały od grze-
 chowiego despektu nie wspomnie / ale wszystkie
 oraz / iedną wieczney nie pamieci nasiakła
 gębka z tablice brázy moiey otokne / y z ká-
 celue.

R O Z D Z I A Ł VIII.

Chrystus się ofiarował na Krzy-
 żu / a ty wyrzec się samego sie-
 bie.

Głos Kochankow.

Jakom ja siebie samego dobrowolnie Bogu
 Oycu na Oltárzu krzyżowym nagi zroa-
 spietemi rekoma za twe grzechy ofiarował.
 y niczem nie vmknął czego bym był dla vbla-
 gania

dzonych wołowity / a do bogactw y dostatkow
dobrze z stary nie wyścizys ; kępieces / gdy
co dalesz szypem tylko wdzielasz / a gdy chcesz
co wziac obu reku nadstawiasz / gadasz trzy po
trzy / milczec nie umiesz / nie obyczajnys / wro-
bocie szpetny / obzarty / na Swiete czutla te-
sknisz / na wtrzmiach niewiesz czego sluchasz /
pacierze Kaptanski spiacy odprawiasz / msa
drzymiac czytasz / przy komuniey schnieysz y
wnet sie rozewiesz. Niekos przy sobie / pre-
dko sie rozgniewasz / predko drugiego wlasisz /
Głupie drugich sadzisz / surowo strofujesz / wo-
szesciu wykrzykasz / wnieściesz ci sie kwilisz / na
ostatek na tak wiele sie rzeczy dobrych zbierasz /
a zadney nigdy do skutku nie przywiedziesz.

Tak sie wysspowiadałszy y nad przerzeczonymi
niedostatkami naplakałszy / wiec tezy własney
sweyniedoleżności z wielkim żalem polutowa-
wszy / postanow życia swego poprawic / y Dzień
w Dzień z dobrego w dobre postepować. Potym
z zupełnym samego siebie sie wyrzeczeniem /
z cala swa wola Dusze mi y ciało swoje odda-
wszy / sam sie imieniowi niemi Swietemu za
wieczny calopał na Oltarzu Serca twego
ofiaruy ; abys tak godnieyszym dla przyjecia
na zbawienie twoie ciała mego naczyniem
gostował.

Godnieyszey albowiem y wpłat bogatszey /
ktoraby łacney cięskiej nieofiacowanej wi-
ny grzechowey dług spłutować mogła nie zna-
dziesz

dzies obiáty : iako kiedy siebie samego całkiem
oraz zofiarą ciała Chrystusowego we mszey
Swietey / y przy komuniey Bogu wszechmo-
gacemu ofiarujesz. Kiedy Człowiek z swey
strony wtzygni co moze / y wszystkie popelnio-
nych grzechow swych przestępstwa obżałuje /
niech przyidzie do mnie / a prosi o iaka chce ta-
skę pod przysięga ci iako żyje (wowi Pan) ze
nie pragne garsci krwi grzesznika / ale Owo-
sem chce aby sie na wrocil a żył; Jeznawa /
ze wiecey na żelzywe ktore mnie potkały od grze-
chowiego despektu nie wspomnie / ale wszystkie
oraz / iedną wieczney nie pamieci nasiadła
gebla z tablice wraży moiey otokney z kano-
celuje.

ROZDZIAŁ VIII.

Chrystus sie ofiarował na Krzy-
żu / a ty wyrzec sie samego sie-
bie.

Głos Kochankow.

Jakom ja siebie samego dobrowolnie Bogu
Oycu na Oltarzu krzyżowym nagi zroa-
spietemi rekoma za twe grzechy ofiarował.
y niczem nie vmknal czego bym byl dla vbla-
gania

gania maiestatu Boskiego wow pozar nie
rzucit / tak y ty masz sie dobrowolnie przy nie
potalaney mszy Swietey ofierze iako znaywie-
tka Serca twego ochota wrece me ofiarowac.
Czy rozumiesz ze sie ia od ciebie czego wiecey
trem tego ze bys sie calkiem wrece moie zale-
pil: domagam? Wszytko co mi bez siebie
daiesz za Grastke v mnie; albowiem ia ciebie
nie twych rzeczy potrzebuie.

Jako albowiem tobie malo by pomoglo
choc bys wszystko a bezemnie stworzenie
obial / tak y mnie na zaden wymyslony Swiata
wszystkiego Kunst nie zwabisz / po ki mi siebie
samego nie przynieiesz. Ofiaruy mi sie y day
sie calkiem dla Boga a ofiara twoia wozie-
czna y przyiemna zostanie. A to widzisz zem-
sie ia wszystek / Bogu Oczu na Krzyzu wy-
lat / y tobiem wszystko ciało y wszystkie Krew mo-
ie na obrot wyslaczył; chcac abys sie ty w-
mie / a ia wcie przeystoczył. Lecz iesli sie ty
tylko w sobie kochac bedziesz / a na moie sie wo-
la dobrowolnie niepuścisz / skutkowana bedzie
twoa ofiara / y wezei ow wktorysmy sie cal-
kiem przeszlaczenie nasze zawiazac mieli / do
swoiego zadzierzgu nieprzydzie.

Przetof nim sie wktora robote zaprzezef
wprzod zawse gonca z oferta samego siebie
wreca Boskie wysylay / chcesli abym ci sie na
pozadany prawdziwey wolności przywilej y
na laste moie Panska podpisal. Tym ci sie
to dzie-

to dziecie / iſ o male widać takich / którzyby o
świeceni y wolni zewnętrznie byli / ze ſamych
ſiebie wyprzec ſie nie umieia. Al to prawda y
odmienić ſie na Wieki nie moze / eom ia raz
wyrzekł; że nie moze żaden mym ſie wczniem
liczyć / który ſwey przyiaźni ze wſyſtkim
ſtworzeniem nie rozewie. I tak icali ty chceſ
ſie mym ſkołakiem piſać / muſiſ ſie ze wſy-
ſtkimi twoimi chuciami wrece moie zaſpuna-
rować.

ROZDZIAŁ IX.

Siebie y wſytko ſwoie Bogu dárany
a modł ſię za wſyſtkich.

Głos wczniow.

Panie cokolwiek ſie tylko niebem y Ziemią
zamknęto / wſytko to twoia z Boſkiego
ſzczodrobliwie wymierzona dziedzictwa puſci-
zna. Ja iednak chcąc zoſtać na Wieki twoim/
zrey wſyſtkiey gierady wproſtocie Serca mego
ſiebie ſamego za iedno niewolnicze na wyſługę
y ofiare chwały wieczney dnia dziſieyſzego od-
dać. Przyimi lichy do Tłog ſwych Świetych
podnożeł / któryſ ſprzenaſwięta ciałatwe-
go ofiara przytłumie na koło ſtoiących niewie-
domie Angiołow za moie y wſytkiego Ludu zba-
wienie przynofe.

Osiaruić Pánie moy ná blagalnym Oł-
tarzu twym wszystkie me przestępstwa / y grze-
chy / ktoremkolwiek przed oblicem twym Bos-
skim przy Aniołach twych Świetych / po-
czawszy od pierwszego ktoregom grzeszyć po-
czął / aż do dnia dzisieyszego popełnił / prosić
goraco / abys ie ty sam Ogniem miłości swey
Boskiej wszystkie oraz popalił / y kreskich
ktoreś w swych skrytych dłużniczych żarżynał
kárbach strasliwszy / głębokie sumnienia mego
blizny grzechowe łaska swa Śwista / ktora
był přes grzech utrácił wyrównał ; nad to
żebyś mi ieszcze y Jubileusz uczynił / y wszy-
stkich mych niezliczona głupich błędow lięzbe
wniepamięci zmoczywszy / miłosiernies mie do
spokojnego Pánskiej swey Szaty pocałowa-
nia przypuścił.

Co ia inszego wplát za grzechy me założę
iesli nie sam śánt pokornej żrżewnym płaczem
spowiedzi : grzesznych mych ná wymodliwa-
nie miłosierdzia twego Świstego wst nigdy nie
zamýkaiać : Przychil mi Ucha twego Świe-
tego / prosze cie moy Pánie / a teraz kiedy przed
toba Bogiem mym stoie / chciey mi byđ Pa-
nem miłościwym. Wszystká śnieć smrodli-

wych

wych grzechow moich znacznie mi zbrzydła/
ani chce wiecey sinolić sie o nie ale żal mi / ba y
do Smierci nie wyzaluie tego / żem sie tym
kalem kiedy mązał / ktory przykrym Swietey
połuty kwasem y zdrowym podobnego we-
dlug sił moich dość czynienia oleykiem przeż
wszystek moy żywot wymywać musze. Prze-
bacz przebacz Panie dla miłości imienia two-
go Swietego Grzechom moim / a miżerna
Dusze ma wybaw / ktoraś przepadła krowia
swoia żatargował / y zakupił / o to ia wrece
sie twe Swiete rzuciwszy / na Pánstie sie twe
miłosierdzie spuszcza. Postap sobie zemna nie
według złości y nieprawości moiey / ale we-
dlug nieśkonczoney wielkiego twego miłosier-
dzia dobroci.

Ofiaruić tez cokolwiek sie przy mnie
znaleść może dobrego / choć ci wiem że tego
towaru barzo słapo wnym handlu / y iestcze
nie doskonałego gatunku / na to abys ty to sam
oczyszcwisy y poświęcivsy za wdzięczne ode-
mnienie przyiał / y toś żawse do wiekšey dospo-
natości popychać tego Gnusa y darmo straw-
ić Człowieczyzne do Konca chwalebneho
błogosławieństwa zaprowadził.

Wtaś ofiaruieć wszytkie dobre pobożnych
Ludzi żadze / potrzeby rodzicom / pokrewnych
bracicy / Siostr / y wszytkych mnie miłych
przyjaciół / tak że y tych ktorzy mnie albo in-
szym co dobrego dla miłości twoiey uczynili /
albo ktorzy mnie o modlitwe y inśa Swieta
za sie y za wszytkych swych bądź żywych /
bądź umarłych prosili; aby wszyścy nad so-
ba zbawienna łasky twej Swietey podpore /
y wcieśkich / przypadkach nie omylna swobo-
de skárania wvolnieni uznali; y wybáwieni
od złego / ciebie samego chwálili / y za wszytkieć
powzięte dobrodzieystwa żuprzejmego Ser-
cá dziekowali.

Nad to ofiaruieć modlitwy / y ofiary bla-
gálne / osobliwie za tych ktorzy mnie uczynko-
wieć vrazili / zafasowali / albo zniewazili / al-
bo na iaka mnie Szkode y vciażenie ktore nara-
żili; wiec y żatych ktorychem ia podczas v-
kłopotá / zátwaśił pemieśá / vciażył. P tak
wśłowach iáko wuczynkach wiadomie lubo
niewiadomie pogorszył / prośáć abys ty wszy-
skie wszytkych nas grzechy y vráży wzajemne
nam grześnym darował. Wypel Pánie za-
gesily wśelákiepo podeyrzenia gniewu vpo-
ru y inśych żagawek chwast / z Seré naszych
aby ta mottáwá Kwiatkow miłości naszej
wzajemney / y owocow życzliwóści bráter-
stey nie zagłuszyła. Zmiłuy sie Pánie / zmi-
łuy sie nad tym / ktorzy cie o to prośá / day
łáskę swoie Swieta / ktorzy iey potrzebuia / á
sprawo

ch
ch
ch
n-
li/
ta
n/
do-
e/
do-
ni
eć
r-
spraw to abyśmy do tej pory przyść mogli /
żebyśmy łaski twej godnymi byli / y w dobroć
iako przynależy podraśli.

ROZDZIAŁ X.

Nie opuszczay komunien Światey
żłada przyczynny.

Głos Kochankow.

W nieprzeczerpáney żadnym stworzone-
go wymysłu naczyniem / łaska Boska zla-
nego zrodła / krynice wybiegay / y doprzepek-
nionego aś nad wszystkie stworzonym zaśypá-
ne Rozumem groble brodu / dobrocia się / czy-
stota y miłosierdziem Boskim pieniaczego /
iako naywiecey możesz vczęściay / abys się tak
mógł swej brudney zaśniedziałych wyste-
pkow y żadz okopcielin y wysforować / y wśel-
ki diabelskych matactw kurz otrząsnąć /
z ogorzelin się milczkiem vgaraiących po-
kus wybielic. Wie dobrze nieprzyiaciel nasz
co za zysk y iaki skutek lekarstk Światej przy-
nośi komunia / y dlategoś wszystek z żiartzo-
ney nienawiscia swej pierśi iad / wten sroy ce-
dzi / sktorego by taki alkiermes na swo Strone
zrobił / żeby nim według czasu y mieysca wier-
nych y nabożnych Chrystusowych od tej Świe-
tej

tey preferwatywey odciągając ich/potrul albo
przynamniey ożłonał.

I stadze niektorzy naysciezsy / zprzysię-
gley na głowe nasze ogromy piekielney pod
ten czas Sturm / zrażać musza / kiedy sie ku
przenawietsey komuniey sporządzają; Al-
bowiem złosliwy Duch (iako Job mowi) na
to sie miedzy Syny Boga wszechmogacego
wtraca / aby ich świadrowata złością swa
skreciwszy / onych że zbytnią boiażnią / y ślepa
wikłanina powierciał / y skarb z nich wiary
Świetey przes zboynice swych wymysłnych
wymrotom wykrety wytradzsy / od przena-
świetsey ich komuniey odrąził / albo im
przynamniey rozgorzalego zapaloney miło-
ści żaru przygasił. Aleć na tego osusta te
fortele / na iego wykreতারstwa y sybalsstwa
luboby ie wnaybrzydza y nayszrażniewysa wy-
myslney fantaziey maskare przystroił / Nic
niedbać; ale wszystko to przeklele Geba iego
piekielna podnieczone żarzewie / na złosliwa
głowe iego wysypać. Trzeba tego Psarżę
przydeptać / żeby sie zśwymi bezwstydnemi
natrety przy komuniey przenaswietsey nie
miotął.

Czesło też przes zbytnią naszą około na-
bycia nabożenstwa strzetność / y przes fras-
blima około czynienia spowiedzi żarliwość /
przenaswietza sobie komunia rozrywamy.
Czyn iako mądry radza przytkroosty nie po-
trze-

trzebney frásowaniney krzemieli wyrzucić / a
uciskające głupich skrupulow dziarstwo iako
możesz naylepiey wyssoruy; Albowiem ta re-
dzina kanał łaski Boskiej zasforywa y prze-
groczysta myślnego nabożenstwa fontane za-
mula. Nie opuszczay Swietey komuniey
dla lada mieszaniney albo uciążenia: ale idź
chutko do spowiedzi / a ochotnie wysyśle kto-
re ciękolwiek potkały wraży przedaruy. Je-
śli zaś tys tego wraził / prosząc odpuszc / a
zaraz y Bog sam zwieścić chęć przebaczy.

Cóż pomoże spowiedź albo Swiata komu-
munia wdalia odwolocyć? ochłudz się iak
nayprzedzey / a morderke wszytkich twych do-
brych uczynkow grzechowa z Sercą swego
wypchnawszy / o lekarstwo na ziatrzzone stan-
cerowanego sumnienia bliżny przypilai; a nie
omylnie lepszym się niżeli kiedybys był ieszcze
dłużey odkładał poczuiesz. Jeśli ty dziś dla
leda małej okaziiey Swiata komunie od-
wolaczasz / a kto wie iesli na cie jutro nie co wie-
szego przypadnie / y tak przez długi czas mo-
żesz bydz zabawnym; y do Swietych taie-
mnic niesposobnym. Przetoż iako nayprzedzey
możesz te ciężyzne y gnustwo zgościny twoiey
wyrus-

wyruguy / poniewaz pomiesiane zuchwalemi
burzacych sie Grawunkow falami two Serce
maloc przyczyni / Owszem umnieyszy zdrowia /
iesli sie dlugo wich odniecie wiec bezbiesz / y
przes codzienne ich nawaly od Swietych sie
tajemnic opodalisi. I Owszem to wiedz ze
nie mozesz wymyslic tak walney straty na
Swiecie / ktoraby Szkoda Opuszczoney przes
dlugi czas Swietey Komunieny zaplacila; al-
bowiem stad sie potym unas owa sroga Dusze
naszey zimá / y ostatnia goracosci zewnetrzney
slabizna zalega. Niestety ze niektorzy zi-
mostradzczy / y przespasowie chetnie czas Swie-
tey nalezyty spowiedzi nadaley przeciagaja / a
zeby nie myslili o sobie / y Swieta Komunia
opuszczaja.

Uch mnie iako malo y barzo slabey maia
wsobie milosci owi / ktorzy tak taczno Swieta
Komunia odkladaja ! O iako hesliwy ow
ktory tak ochrania sumniema swego / ze kie-
dyby mu wolno a bez iakiey przyciany bylo /
moglby y pragnal na kazdy dzien Komunii-
towac ? Jesli sie kto podczas spokory albo
ziakiey insey slusney przyczyny wstrzyma /
godzien swym postepku pochwaley. Ale
iesli przes grubą polettú sie do niego zatra-
dalaca gnusnosć otrretwial / powinien sie
otrzejwić / y z strony swojej co nalezy wczyn-
nic / a Pan nasz ostatka dobrej iego woley na
ktora o obliwie ma oko popedzi.

Jesli

go 3
samo
zan
twa
chni
sły
godz
a teg
iedn
picie
cie i
pon
prze
chyc
albo
biesz
tucz
bos
wci
za / y
raco

prz
pen
got
raz
bie
nie
albo
iom

Jeśli zaś słusne ma/które go od Święte-
go zrażała przedświececia przeszkody/ Wola
sama dobra y nabożna/ a Świętey komuniey
zamyśl te Szkołę nagrodzi / y od uczestnic
stwa go Świętey komuniey nie odstry-
chnie; każdy albowiem nabożny Chrześcian-
ski Człowiek może na każdy dzień y w każdą
godzinę duchownym sposobem komunikować/
a tego mu nikt zabronić nie może; pewnych
jednak dni y czasow naznaczonych ciała odku-
picieł swego wprzenasławieństwem Sakramen-
cie iako znaigoretka vnizonością przyjmować
powinien / y wiecey czci y chwały Bożey
przestrzegać aniżeli na miękkie się swych pło-
chych wygod pociechy ogladywać: Tyle razy
albowiem Dusza nabożna zbawiennym się nie-
bieśką reka zaprawionego obrotu potarpiem
tuczy / y zgrochowaciła żemdlonych sił słabość
połżepia/ ile razy nabożnie przedziwna
wcielenia y meki Pańskiej tajemnice przegry-
żá/ y ku niej się rozplomieniona wnetrznicy go-
racości miłością rozżarza.

Kto się dopiero kiedy go albo Święto
przyciska/ albo zwyczaj wytyka/ przyrzadza:
pewnie pod czas nie tak się iako powinien przy-
gotuie. Błogosławionyś ow który za każdy
raz co msa czyta/ albo przyjmuie/ jawie się
bie samego Bogu za całopał offiaruie. Wieć
nie na tym nabożenstwo należy Msa dłużyc/
albo skraćć; ale powinien Człowiek zwyczaj-
owi tych sktorem i miejsc wygadzać. Nie
maś

masz przytrosći ani testnice czynić drugim / ale
trzymaj się pospolitego od starszych twych spo-
rządzonego trbyu przy którym stoiac wie-
czyies winien pospolitemu pożytkowi / niż wła-
snemu nabożenstwu / albo y prywatney gor-
liwości wyfluzyc.

ROZDZIAŁ XI.

Giało Chrystusowe y pismo Swie-
te dostateczny Prowiant Dusze
wierney.

Głos oczniow.

Głayssodsy Panie Jezu iako wglebokim
niezmerzoney słodczy zrodle Dusza się
i abożna łapie / kiedy na twym Bankiecie ro-
słosmac słońce o boż v stole pasie na kro-
wym inszych specjalow łrom ciebie iedynego
i aykochanego nad wszystkie zaprawy serdecz-
ne naysprzyemnięyszego przyśmaku nie wystá-
niaia. Kżeksy prawds radbym się z całego
Eerca przy obecności twej Swietey rozplá-
lat / y znabożna Magdalena zles słonych
ciepla dla nog twych Swietych łapiel uczynił.
Ale gdyes się zdobydz na takie nabożenstwo ?

Gdzie

Edzie tak choyna z suchych mych Oczu powodzi
na przyrzadzenie tak Swietey łaznicy wylu-
nie? Zaprawdę przy twej y Swietych twych
Angiołow obecności / powinno by Serce me
gorzeć / y z wielkiego się Wesela rozrzewnić /
że na cie w tym Sakramencie przytomnego
lubo zafrankiem zakrytego zagłada. Inaczej
albowiem wzrok mój zaćmiećby musiał / kie-
dyby go choć we mgnieniu Oka prawdziwa twej
Boſkiej Swiatłości łuna przerażiła; y Ow-
wsem Swiat wſzystek gdyby twarzy twej
Swietey cokolwiek dojrzał / od wielmożności
Majestatu ſamego stopić by się albo rozſypać
musiał.

Postrzegles ty tego we mnie dość dobrze /
y przetoſz abym wzroku od błasku nie stracił /
Swiatła Majestatu twego / żazoge pod um-
breleſmi Sakramentalna przytail. Al tam
przez wiare tegoſz ja ciebie pod cieniem ktore-
go wſklar Angieli w Ciebie wychwala. Al na-
mie dość teraz / że przy pochodniej wiary Swie-
tey chodzie moge do kad Dzien wieczney Swia-
tłości niezaświta / albo czarne śmadych cie-
niow ſigury nierozjaśnienia. Kiedy zaś przydzie
čas doſkonałości wſtanie używanie Swietych
Sakramentow; albowiem Błogoſławieni
wchale niebieſkiej niepotrzebuia lekaſtw żin-
gredieneyi Sakramentalnych ſtopionych / ma-
iać doſyć ze się bez końca zobecności Boſkiej ra-
duia / y twarz w twarz chwały ſwey patrzac /
Swiatłością wſtros przeieci y wprzepaſciach
Boſkiej

Boskiey natury przetopieni smaknia sokow
wycisnionych z samey istory Słowa Bożego/
przyznawaiac iż iakie były na początku/tak y
na Wieki nie mienia.

Wiec kiedy myśle o tych dziwotach te-
stnie y mierzi mie choćys niewiem iaka w Du-
chu wymyślił pocieche; albowiem doład Pá-
na swego w swey chwale rzetelnie nie widze/
rozumiem że na co tylko oko moje albo Ucho
wycieże/ wszytko to iednego Nic niewarto.
Bądź mi sam świadkiem moy Pánie/ żeć mie
żadná rzecz nie wcieśy/ żadne stworzenie nie w-
pieści/ krom ciebie Boga mego/ sktorego rad-
bym Wła swego na Wieki/ (by to wotey skáže
śmiertelney mieśkaiac padobná) niepuszczel:
Przetos musze tym czasem cierpcu zażyć / a
zaostrzony Smak żadzyi moich według twego
wpodobania wlaгодzić. Ponieważ tym że sa-
porem goraca Swietych twych iusz ztoba try-
umphuiących w Niebie chetka przygasoná na
Ziemi została / y śniadem wiary Swietey/ y
cierpliwości podpłomykiem / ostomine sobie
do chwały wieczney otarła. Ja to wierze co
oni/tego sie spodziewam co oni/ ufam tez za
pomoca twej łasky że tam kiedy oni przytkne-
li dopedze. Tym czasem o łasce wiary Swie-
tey chodzić bede / krzepiac sie przykładami
Swietych twoich. Nam tez pisma Swie-
te/ktoremi sie cieśe y wnich sie iako we zwier-
ciedle / aby iaka zmazá na życie me nie padła/
przeglada a na dewszytko mam przenaświatse
y prze-

y prz
y do

czum
nakt
kiego
mnio
is be
karn
moy
dale
twe
przy
miar
wo
Sak
wsta
stron
wsy
Sw
we.
Sw
ry p
Sw

świa
rys
post
dził.
Lud

y przénadrozſze twe ciało / abyſm ſie nim leczyl
y doniego ſie wpoſtrzebie ſwey zabiegał.

Jtak widze że gwałtem ná dwie rzeczy
gnać mi potrzeba ná Swiecie / bezktorych
natkaneſy niedza ſciemiezonego żywota Ludz-
kiego Nantyki niedzwignalbym. Kogo wcie-
mnice ciała Ludzkiego żalepia / Wyznam
iſy bez dwu ſie rzeczy nie obeſdzie / to ieſt bez po-
karmu / y bez Swiatła. Dla tego ty Pánie
moy mnie niedoſedze / ná pokarm Duſy y ciała
dales twe ciało przenaſwietſze / á oboſt Słowo
twe Swiete / iako pochodnia dla nog moich
przystawiles; Bez tych dwu rzeczy żyć żadna
miara ná Swiecie nie moze; albowiem Sło-
wo Boſkie ſwieci Duſey / á przenaſwietſzy
Sakrament one żywi. Teſz mogá ſie za dwa
wſtárbnicy Koſciola Swietego y zte y zowe
ſtrone wyſtáwione Stoły poczytać. Pier-
wſzy ieſt Oltarz / ná ktorym łamia Chleb
Swiety / to ieſt przénadrozſze ciało Chryſtuſo-
we. Drugi ieſt prawo Boſkie / ktory wſobie
Swieta żamyká naukę / á wczac proſtey wiá-
ry prowadzi wproſt do ſamey portery ktora
Swiete ſwietych przedziela.

Dziękuić Pánie Jezu ſwiatło żwieczney
ſwiatłości / za ten Stół Swietey nauki / kto-
rys ty przez twych Swietych Proroów. A-
poſtołów y inſzych Doktorów dla nas przyrza-
dził. Dziękuić ſtworzyćielu y odkupicielu
Ludzi / miłóſciey triumphatorowi / za tało-
wa wie,

wa Wieczerza / na ktoryies ciało y Krew
swoie przenaświetsza potrawę takową wygo-
tował/że wnie nie tylko Ludzie na kole Świa-
tą tego wysadzeni / pośilenie nutryment / y
lekarstwo biora swoje / ale też y w Niebie An-
giolowie z spot kroluiacemi wśyskkiem swoie
delicie maia / zawarće y zaprawione. Też po-
trawę maśtykuiać sobie Orzeł Doktorow Au-
gustyn Świety / a bogomyslnem swoim ro-
zmyślawaniem wzbiwośy sie ku gorze Okiem
Rozumu swojego zapatrzył sie był na one
Angioly ktore Arcyprorok Nowego Testa-
mentu opisuie Jan Świety wstepuiace y z zste-
puiace nad Synem Człowieczym / powiada
tak cudowna być potrawa ciała Chrystuso-
we/że iednegoś czasu y prawnie iednego momen-
tu na prarocy Boga Oycę swojego w Niebie
śliczności swoiey Smakiem niewypowiedzia-
nym nasyca Niebo / y wpađole Świata na Ol-
tarzu wystawiony taś delikacka potrawa
wśysktych wiernych myśli żyacych tuczy. I
otey ci to potrawey smaku sam Pan mowi o-
wemi Słowy / zapraszaiać na Wieczerza.
Podźcie pożywajcie: Albowiem wśytko iest
pogotowane gdyś ten ktory iest wśytkiem
CZAKSTVS PAN. w tym potar-
mie zawarty. Niechay że każdy Kąplan y
Piaślon Chrystusow zaćność urzędu swojego
iako naczęściey przed Ocy stawia sobie / kto-
remu dana iest moc poświęcańia / y pożywa-
nia / takowego potarmu / dzierżenia wreka h
y inśym udzielańia / albo podawania.

Wiako

O iako Swiete wsta maia bydz Kaptan-
skie do błogosławienstwa! iako czyste rece do
piastowania sprawce czystości! iako chedo-
gie ciało do dotykania się ciała Chrystusowego
najsłodszyego! iako niepomazane Serce
gdzie przebywa rad Kochany oblubieniec Du-
sze Ludzkiej! Jezus Kaptanski nie inſze Sło-
wa iedno Swiete wczirne ypożyteczne powi-
nien formować/ który tak często znaswietſzym
iednoczy się Monarcha. Czy proſte/ wſty-
dlive / y ku Niebu obrocone/ktore na ciało
prawdziwe Pana Chrystusowe (iedyne pocie-
chy ſwoie) zwykły pogłodać. Kaptanom ci
to ową wzakonie informacją zoſtawioną od
Boga; Swietem badzcie/ albowiem ia ſto-
rym często nader przeſtawacie y conuerſuecie
Swiety ieſtem Pan Bog was!

Sprawże to taſſa ſwa ſam Tworco Nie-
bá y Ziemié / Boże zaſtepow náymiłóſierney-
ſzy; wſyſcy ktorzy ten urząd Kaptanski przy-
ielimy / abyſmy do Stołu twoiego godnie/
nabożnie/ y zczystem ſercem przyſtepowáli/ ten
poſarm y nápoý ciała y Krwie twoiey prze-
náſwietſzey aby był nam potrawa do żywota
niebieſkiego / á nie Śmierci wiekuiſzey / by
ſnadz owe Słowa Ducha Swietego nad námi
ſie niezýſcily. Jeſzcze ich poſarm był w wſiedh
á iuſz gniew Boży ztapit ná nie. Niech brzmiá
w Wſach náſzych Słowa twoie Panie/ kto go-
dnie pożywa ciała moiego żyć bedzie na Wie-
ki. Niech w kóždyego znas na baczeniu to be-
dzie!

dzie/ iſt ten Stoł twoy tak przygotowany pe-
 len ieſt Ognia duchownego abyſmy z zaſnie-
 działem ſumieniem y z zardzewiałym grzech-
 mi Sercem zbliżać ſię ku niemu nie poważali
 2l ieſli niemożemy wtakiey niewinnoſciey zy-
 cia obcować iakobyſmy powinni / doday że ty
 ſam ſkruchy ſerdeczney/ y obſitoſci też na wy-
 polorowanie że złoſci Duſz naſych/ na wyſo-
 rowanie nieprawoſcia zaktwaſzonego Serca /
 y naprzemożenie żaderewiſtego ſumnienia na-
 ſego / abyſmy w Duchu Potory wprzędſie-
 wzięciu mocnym y w umyśle dobrej woli po-
 tym iak naygorecyi ſłużyli.

R O Z D Z I A Ł XII.

Wprzypgotowaniu ſię do przyimo-
 wania ciała Chryſtuſowego
 wielkiey żażywan piernoſci.

Głos Kochankow.

Jam ieſt miłośnik czystoſciey ia ſprawcą y
 dawcą wſelakiey ſwiatobliwoſci/ia Ser-
 ca czystego pragne/ tam delikackie wciechy mo-
 ie y odpocznienia moie. Wygotuy że mi wie-
 czernik iako nayznamieniciey przyozdobiony/
 a ia v ciebie y z uczniami moimi bede Wiel-
 łośnoſć

Łanoc odprawował. Jesli życzyś sobietakie-
go gościa aby sie cieszył stoba / wyrzuc że
precz stary kwas / aby mie nieżaleciał / a ochę-
dof przybytek Serca twoiego. Co jest Swia-
towego puść na Swiat / nie zatrzymuiąc u
siebie / tym sie zgola nieparay. Cizby grze-
chowey y wszelkiego złości zamieszania wa-
rui sie iak napilniey. Vsiadź iak wrobl pod
dachem siedzący opuściay / a mysla swa wy-
stepki twe wserdeczney strusze y gorzkości Du-
chy twey rozpamiętyway ; każdy bowiem sze-
rze miłuiacy Kochankowi swoiemu naylepsze
y nayslicznieysze zwykł gotować mieysce / gdyś
wtym bywa uznana chęć y szczerý Affekt miłu-
iacego:

Wszakże iednak wiedzieć ci potrzeba / że
sam z siebie y z załug spraw twoich takowe-
mu przygotowaniu podobać y dosyć uczynić
niezmożesz / choćbyś też y przez cały Rok
oczym inszym nawet nie myślać / na to sie od-
wazywszy nasadził ; ale z samey litośney do-
broci y łaski moiey bywaś przypuszczon do
Stolu moiego / ni ow Żebrak / ktory Nic nie ma
ku oddaniu Dobrozieystw / Pánu / y dobrodzieio-
wi swoiemu / wiecey nie umie tylko sie korzyć
a dziękować. Czynże co żmożesz / a czyn zpil-
nością nie z zwyczajni ani potrzeby / ale zboia-
żnia / wcciwoscia zchucia od nitości zapalona /
bierz y przyjmuy ciało mile Włochanego Pána
Boga twoiego ; ktory oto sam sie zwoli swey
w mawia do ciebie tak ochoczemi zagadywa-
iać

iać cie słowami. Jam iest com cie wezwiał/
ia com roztązał/aby sie tak stało czegoć nie do-
stanie wtey mierze ia z niego dołożec / przystap
á przyni mie znabożnym Sercem.

Gdyć łaskiey do nabożenstwa wdziela dzie-
łuy pokornie Pánu Bogu twoiemu / nieprze-
to ábys sie iey godnym być v siebie sádził y tak
rozumiał/ale dla tego zem ia miłosierny ná-
toba sie zmiłował. Jeslibys iey też nie miał
y prawie namniey do nabożenstwa Smáku
wsobie nie uczuwał; bierz że pochob á prendki
do modlitwy / bo ta lubo pod czas prózna do
Niebá wchodzi / ale ztamtad niepróżno od-
chodzi / zwycięzá niezwycięzonego / przeznaga
wszechmogacego. Wzdychay serdecznie / zdo-
byway sie ná łzy / ktore takowey sa wagi / że
y czartá sáмого bąrziej trapiá / á nizeli piekło.
Kołąc do Niebá póki tręsyny iákiey albo tro-
pelecztkeý zbáwienney łaski / ná Pánu swym nie
wyżebrzesz. Tyc mnie potrzebnies nie ia cie-
bie / tobieć nalezy nátym ábys odemnie był po-
święcony / nie ia od ciebie / á zemna zjednoczy-
wszy sie przes zwiażesz / y otrzymanie nowey
łaski znówu ku lepszemu sie zápalá. Nie-
badz że takim niedbálcem / ábys vchybiał cza-
su y pogody do takowego zmiwá / ale gotuy
z wielká ochotá y pilnością Serce twoie / á
wprowadz tám do niego zradością Kochánta
swoiego.

Należy tedy siła ná tym / aby przygo-
wánie

wanie twoie ku nabożenstwu przed przystępo-
waniem nie tylko było znamię / ale żebyś ie-
też pilnie zachował / y po przyieściu przena-
świętego Sakramentu. Nie mnieysza ostro-
żność masz zachować potym / iakoć przed tym
nabożnego przygotowania było potrzeba: do-
bra bowiem ostrożność do nabycia wielkiej łas-
ki na potym osobliwym jest przygotowaniem.
A to zaś w Człowieku sprawnie wielka niespo-
sobność gdy się zaraz obraca ku powierzchynym
poćiechom. Niebądź że wielomowca y szczę-
śliwym w rozmowach / mieszay w osobności
acieś sie y Kochay Panem Bogiem samym; ta-
kiego bowiem masz ktoregoć wszytek Świat
odwabić niemoże. Jam jest ktoremu sie wszy-
tkiego mile y powsale masz zwierzyć / tak abyś
iż wiemy nie wtobie ale wemnie bez wszelkiej
żyl troskliwości.

ROZDZIAŁ XIII.

Przez pożywanie Sakramentu
Przenąświętego zjednoczenia
Pana Chrystusowego wszytkim
Affektem niechay sobie żąda Du-
ża twoja.

Uj

Głos

Głos wznioſw.

A ktoſ mi to da Pánie ábym ciebie ſámego znalazł y całego Serca drzewi ná oſciecz utworzył / á zprzycemności twoiey Pánſtwey takie pociechy brał / iakich żada Duſza moja / á y żadnego tym iuſz niebył w pogardzie / od żadnego ſtworzenia niebył poruſzony / y Túc ſie na mnie nie ogładało : ale żebyſ mi ty ſam mówił / á iá do ciebie / iáko Kochanek z Kochankiem zwykł mowić / albo ſerdeczny Przyjaciel żyjac z przyjacielem / poſkornie ſuplił nie / oto proſzę / y o to żadam ábym z toba wſzytek był zjednoczon / á Serca moiego żadnemi rzeczami ſtworzonemi niſkiedy nie zaproſniał / ale tym wieſcey przez Świete do Stó u twoiego wjeſeżanie / przez częſte Miſey Świetej odprawowanie albo ſłuchanie / niebieſkich á wiecznych rzeczy rozumieć ſie náuczył.

Uch Pánie Boże moy kiedyſ bede z toba wſzytek zjednoczony / y wócie przeformowany ábym z Apoſtółem Świetym rzekł. Żyje iá ale iuſz nie iá / bo żyje wemnie Chryſtus. A z Pſalmiſta Káplány tego przyobłóte zbawieniem / albo raczyi zbawicielem / iáko to tłumaczy Antoni Świetej. Kiedyſ Kochány obliwience Duſze moiey ſámego ſiebie wzgardziwſzy zapomnieć ? á w tobie ſamym ni w potoku wſelakich pociech y ſzczelności wſzytek ſie ponurze ? Spráw że to ſam Kochanek / ábyſ ty we

ty we mnie á ia w tobie spólnie wiedności
mieszkam.

Zaprawdę tys sam iest Kochanek moy
ztryśiacow wybrany / w którym naydelikatse
Duszy moiey mieszkanie wszytkich dni żywota
moiego. Tys sam w którym iest naywyższy
Połoy/y nayprawdziwsze odpocznienie do kto-
rego aby swoy wstęp mogł Człowiek mieć sła-
dny y bezpieczny / iako do łoska rozlicznem
kwieciami wstłanego/gdzie słodko pieśczenie Du-
są odpoczywa. Wystawiles ławke nog swoich
Świeta / iako to nadobnie wważa Sieronim
Śmiety na owe Słowa Proroka Dawida w
Psalmie dziewięćdziesiątym ósmym / gdy mo-
wi. Day cie chwale y modle ławicy nog ie-
go/boc Świeta iest / tak że bezniey tam posta-
pic niepodobna; gdyś iasne Słowa Páńskie
w Ewangeliey. Jesli pożywać ciała Syná
Człowieczego y Krwie iego pić nie będziecie/
w was żywota mieć nie możecie / o krom tego
Połoiu zgoła pracatylko boleść y niedza nie-
stanczon i kóznego czeła. Tys prawdziwie iest
Bog zakryty ktorego Kochany Apostoł oblo-
kiem w postaci Angielskiej prawa noga morza
á lewa ziemię dotykaiacego się widział / przes
morze żywot nasz podległy rozmaitym nawał-
nościom / przes Ziemię zaś Śmierć / gdzie bio-
ra koniec swoy wszytkie wtrapienia / o obłoki
wypogodzaia się; Albo też przes prawa no-
ge Boskie miłosierdzie przes lewa sprawiedli-
wość iego rozumieiac / y kiedy żataiony w Ta-
świe.

światłym Sakramencie do nas żyjących przy-
chodzisz łaskawym / spokojnym dobrotliwym /
na. A stał oblubienią sławą / do umierają-
cych zaś sprawiedliwym / jako hetman wale-
cny / mieczem przepasany Zwoyskiem przedzi-
wnie odkrytym mocą ręki swojej czynisz to / abyś
od piekielnych naraźdów wyswobodził / y prze-
toś rada twoja nie jest z złodziejami / ale z Spo-
kojnemi y prostemi mowa twoja. O jako
słodki jest miły Panie Duch twój ! który
chceć słodkość z Nieba Synom pokazać Chle-
bem nasłodszym z Nieba raczyć ie karmić / na-
sycić / y opatrować.

Pokarmem Świętych / tytułowego Am-
broży Święty : bo go ten tylko godzien który
tak żyje na Ziemi iakoby żył na Niebie z Świę-
tymi ; y lubo oczyma cielesnemi kto na takich
pogląda y widzi ich bydz na Ziemi / ale Ducho-
wnym Okiem kto sie im przypatrzy bez Zie-
mie ich na Niebie przyzna. I niedarmoć ie-
den Ludzki na Ziemi żywot / Zolnierzka dro-
ga być tytułue ; bo Człowiek nie tylko tu ma
życie swoje / ale też y w niebie / y ci którzy sie
Ziemskimi parają rzeczami / w swarach / kło-
potach / yroznych sąsolach / życie swe pedzać
Zolnier

Zolnierke prawnie odprawia / Owi zaś co
wszystek Affekt swoy ku Niebu podniesli / wpo-
koju na Niebie a nie na Ziemi życie ich może
conterfetować.

O zaprawdę żeć nie masz innego tak za-
cnego narodu / któryby miał tak zbliżać przy-
tomnych sobie Bogow / iako ty Boże nasz ie-
stes przytomny wszystkim wiernym twoim
którym dla codziennej pociechy / y aby Serca
wynosili w Niebo / samego siebie pod osobą
Chleba ku iedzeniu y ku używaniu wzywasz / y
kiedy na cie patrzymy wszerze Monstrancję
miedzy promieniami słonecznymi wystawio-
nego / przyznawamy to / że y Słońca nieznac
tego materialnego rzecz nam pożyteczniejsza /
a niżeli ciebie który oświecasz wszelkiego Czło-
wieka / choć na momencik ieden nie mieć przy-
tomnego. Iako słonce ziemskie wyciąga ku
Niebu humory / y Wody morskie do góry
wynosi / tak y Człowiek przez pożywanie go-
dne Nasświetłego Sakramentu do Nieba
podniesionym / y od Ziemi zostawa odciągni-
nym / twoimi łaskami Chryste Jezu ni łań-
cuchem złotych ogniw zrobionym.

Przedz iakie żywnie chcesz Narody nad
Chrze

Chrześcianaſti (bez pochybyć powiem) go-
dnieyſzego y wraczeńſzego niſiedy nieznaydzieſz
ani pod Niebem/ tak miłego ſtworzenia/ iako
ieſt Duſzą pobożną z ktora ſie ſam Bóg łączy/
ſam do niey wchodzi / ciałem ſwoym przena-
ſwiecſzym / aby ia karmił y naſycił niepoſla-
knieſz.

O nie wymowna taſto Boſſa! O prze-
dziwne wraczenie! nie zmierna miłości ktora
ſie wdzielaſz ſzczegulnie Człowiekowi! Ale coſi
ci wſzdy na znać wdzięczności za to mam offia-
rować? Co tobie godnego / znaiać podłość y
niegodność moie darować? Niewidze ia zgo-
ła y nieznayduie miłego Uic/ nąd to; iako
abym Serce moie Panu Bogu zupełnie oddał/
y odwnetrznie ie ſtym Pánem złączył/ y na ten
čas ci rozweſela ſie wſytkie wnetrności mo-
ie/gdy doſkonale z Tworca ſwoim bedzie zła-
czona Duſzą moia. Na ten czas ſam mie wten
ſpoſop ſpyta. Jeſli ty chceſz być zemna/ á ia
chce być ztoba? ia mu ſas na to rzeke; Racz
że moy miły Pánie mieſzkać zemna / á ia barzo
rad pragne być zawiſe ztoba / na tym ci chce
moia wſytká/ aby Serce moie ztoba ziedno-
żone zoſtawato.

ROZD.

ROZDZIAŁ XIV.

Święta rzecz nabożnych niektórych
pataiga żądze ku Nasświetle
mu Sakramentu mieć naba
żeniu.

Głos Uczniow.

O Jako gromadny náder orszak pociech y
słodkości twoich Pánie nasz / ktoreś sam
zakrył za żaśłone potoczywszy tym co się ciebie
boia? Stad gdy ná pamięć sobie przywodzi
nabożnych Ludzi niektórych Pánie znabożnym
Affektem y wielką chucią przystępujących / tedy
często á często w sobie samym zamieszány y za
wstydzonym nie ladaiało zostaie / że do Stołu
twoego Świętego ku pozywaniu takiego po
karmu sktorego żywot wieczny tak ozieblo y
práwie ladaiało przystępuje; że tak sucho y
bez serdeczney chuci zostawa mało albo Nic
práwie niebedać zapálonym przed toba Bo
giem moim / ani też tak przyciągniony y żięty
iało wiele inżych nabożnych było / co dla nie
zmiernego Affektu przystępowania / y czuley
serdeczney miłości od łes rześistego wypuszcze
nia wstrzymawać się mogli / ale wsty Ser
cem

cem y ciałem rownie do ciebie Pána Boga
Krynice żywey y prawdziwey żądza się gárne-
li Appetytu swojego inaczey nasycić y wkonten-
tować niemogać / iedno gdyby ciało twoie
wşzelała miłosćia y żądza Duchowna przy-
ieli.

O żąpráwde goraco pałaiaca w nich wiá-
ra Świeta promienie łaski Duchá Świeta
go wyniknęła / dowód czyniać każdemu ſze-
gulney w Serćach ich Pańskiej twoiej obec-
noſćiej przenachwalebnieyszey ; Ci bowiem
prawdziwie y rzeczywiście w łamaniu Chleba
poznawaia / y Włiem Duchownym wpatruia
Pána swojego / Których Serce bardzo pała
w nich żprzytomnoſći JEzusewey. Na tá-
kieć miłosći rozżarzenie / zapal chuci serdeczney /
y Náboženstwo tak gorące Duch moy zdobyć
się niemoże wtey mierze / Ty sam na ſłodſzy y
nalaskawſzy JEsu badz mi miłosćiw / wdział
ſkaliczonemu ná Duszy Zebrakowi twoiemu
choć iſkiereczke jednę poczuć w sobie miłosći
twoiej / podżegni choć małusienieczkim pro-
myſkiem Duchá Światego chuć wemnie ser-
deczna / wſa mocno że ſie w wielką żáweźnie do
godnego ciała twego Światego przyimowa-

nia ;

nia; żatym poydzie że y wiara moia będzie za-
pomogła / nadzieia w dobroci twej niezmierny
mnożna / a Mądry Ciebieſkiey ſtoſtowa-
wſzy nigdy iuż nie wſtawiająca.

Ktoż niewiadowiało moſzne / y mnohe
ieſt miłość ierdzie twoie? Tyć laſkiey mnie po-
żadanej ſnadniuchno wżyczyć możeſz / y w Du-
chu rozżarzenie ogniſte ſprawić: A gdy czas
z dobrej Woli twoiey nadydzie / mnie ta-
kawie nawiedzić: choćiaſz bowiem y na
mnieyſzego podobieństwa Ludzi nabożnych /
względem żadzyi na Duſzy y Affektu ſer-
decznego podobno by ſie niſt wemnie niedo-
macał / przecie iednak nie iuż Rece zproſba
y modłami moiemi opuſzcza / ale pokornieſie-
nko ſupplikuię / abym wſzyſtkich takich chutliwo
pałaiących miłośników twych oney wielkiey
roſpałoney żadzy wczęſtnikiem zoſtawał / y
w ichże ſzerogu Świetym był na Wieki po-
czonym.

ROZDZIAŁ XV.

Laſkiey nabożeńſtwa od Boga ży-
cząſz ſobie pokorę / a ſamego
ſiebie żaprżeniem / ſnadniu-
chno tego doſtąpiſz.

Głos

Głos Kochankow.

Należyc na tym iesli pragniesz obfitować
własce nabożenstwa? abyś iey zpiłnością
szukał/ pożadliwie prosił/ cierpliwie y z Na-
dzieia na nie śleczął/ mile przyimował/ wdzie-
czno pokornie zachował/ zna znacznie praco-
wał/ y samemu Panu Bogu czas y sposob zwie-
rznego nawiedzenia/ aśby przyszło poruczył.
A nayosobliwiey masz się wpożarzać/ gdy ma-
ło albo Nic czuiesz w sobie od wnetznego na-
bożenstwa/ niepuszczając iedną quinta/ tak co-
by do nieporzadnego poturbowania y Grąsni-
ku przychodziło: bo to nie nowina Panu Bo-
gu wtrocziusientim momencie czasu nagrodzić
ci to/ na cos wdługie vzdychając lata o cze-
kał. Dawa też podczas przydokonczenu
modlitwy to czego napozatku niechciał w-
zytyć.

Kiedyby jawi się wedle myśli sie dzia-
ło/ a laska podług myśli twej sfałowała y ztoba-
na jawi się była sformowana/ nie byłaby po ple-
cach Człowieka włomnego. A przetoż wodo-
brey nadziei y pokornej cierpliwości masz cze-
kać łaski nabożenstwa; a gdy długo iey wy-
glądać przyidzie/ tak/ że też y doczekać się nie-
bedziesz mógł/ albo cie też y potajemnie odbie-
ży sobie y grzechom swoim to przyczynay. Wy-
wa to podczas że y mała rzecz czyni wstret-
lascie (iesli mała a nie raczy wielka ma się
tytułować) nieladaiała/ ktora; tak wielkiemu
dobru

dobru zawala droge / y one w Oczach Ludzkich
zakrywa. Wszakże potrafiłi wto życia do-
skonalszć / abyś iako mała takt y wielka rzecz
w tym niebrodziła : tedy wszytkoć się nada
o cos prosieł takt iako wianek wil naysli-
cznieyszy.

. Wiatych Miasł kiedy się Człowiek Panu
Bogu że wszytkiego Serca podá / tego ani o-
wego wedle swey woli y chuci szukać niebedzie ;
ale zupełnie się w nim vgruntować bedzie vśi-
łował / zgodzi się z nim do iedney formy / y
naydzie vspokoienie : bo Smaku lepszego iust
nad chuc woli Bozey niepozna / ani go też przy-
bierac sobie zechce. Ktoby kolwiek tedy
przedsiębierze swoje prostym Sercem ku Pa-
nu Bogu podniosł : y samego siebie od nie-
porzadnych chuci albo podobania ktorey kol-
wiek rzeczy stworzoney pohamował / y wynis-
czył / ten ku przyieciu łaski nayposobnieyszym /
y do otrzymania dárú nabozenstwa godnym
poczytany zostanie. A coś zadziwo ! tam ci
to Bog wszechmogacy swoje zwykł wlewać
błogosławienstwa ; gdzie takim sposobem wy-
niszczone naczynia znayduie ; a im kto bar-
dziej stroni od inszych tych tu rzeczy / y wiecey
sobie samemu vmiera / tym przedzey łaská Bo-
ża w nawiedziny do niego przystępuje / obficiey
wchodzi / y wyżyi Serce w wolione wynosi.

ROZ

ROZDZIAŁ XVI.

Potrzeby swoje Pánu Chrystuso-
wi pokazuy y łaski tego żądany
przenasławiey.

Głos wznioły na modlitwę.

O Niesłody y też námiłościwy Pánie kto-
regó teraz znaboženstwem prágnie przy-
iać Duszą moią / ty wiesz krewkość wloimności
y potrzeby moie / ktora cierpie ; wiak wielkich
złościach y występłach leże położony ; iakom
czesto iest obciążony / słuſzony / zamieszany / y po-
kalány. Po lekarstwo do ciebie przychodzi /
o pocieche y wspomózenie prosze. Do tegoć
ktory wiesz wszystko mowie ; ktoremu sa iawne
wszystkie wnetrznosci moie / y ktory mie mo-
żesz doskonale pocieszyć y mnie dopomódz. Ty
wiesz ktorych dobr potrzebuie nade wszystko / y
iakom zubożony wcnotach.

Oto stawa przed toba ubogim y nágim /
łaski żadać / y miłosierdzia zebrzać : na-
karm żełaknacego Zebraká twego / rospal zi-
mności moie Ogniem miłości twoiey / oświeć
ślepotę iásności obecności twoiey / obroc mi
ziem.

ziemscyżne wszytke wgorzkości / wszytkie cieś-
kości y przeciwienstwa wcierpliwości : wszy-
tkie nanizsze wzgardzenia w zapomnienie. Po-
dnes że Serce moje ku tobie w Ciebie a nie-
dopusć mi sie tułać na Ziemi. Ty sam ius
odtad poczni mi słodnieć aż na Wieki / bo ty
sam pokarm y napoy moy / miłość moia y
Wesele moje / słodkość moia / y wszytko do-
bro moje.

Day to o Boże zastepow / abys mie zu-
pełnie zswa przytomnością rospalił / spalił
y wsie odmienił / abym sie stał ztoba iednym
Duchem / a to y przez łaskę wnetrznego zje-
dnoczenia y rospłynienia pałaiacey miłości.
Niedopuszczay ze mi czym y wyschłym od sie-
bie odchodzić / ale czyn zemna y postepuy mi-
łosiernie iakos często dobieć czynił / y postepo-
wał z Swietem twoiem przedziwnie ; Al coś
by to zadziwo gdybym wszytek z ciebie był zapal-
on / a wsamym sobie wstał ? gdy jes ty iest
Ogniem zawsze goraiacym a nigdy nie wsta-
waiacym / y miłością Sercá oczysćciaca y
Rozum oświećciaca.

ROZDZIAŁ XVII.

Zako z pałaiącą miłością a wiela
ta zga

Każdą ma każdy przyjmować
Pana Chrystusa.

Wczem mówi.

O Największym nabożeństwem y miłością /
O że wszytka serdeczna chuć / y zapalczywo-
ścią żada cie Panie przyiac / iako wiele Swie-
tych y nabożnych osob przystępuiac ciebie za-
dało. Ktorżyc się nawiecey wsiatobliwości
żywota podobali / y w nagoretśmym nabożeń-
stwie zostawali? O Boże moy miłości przed-
wieczna / wszytko dobro moje / szczęśliwości nie-
skonczona / żadam cie przyiac znawiekszą za-
dą y znasłusznieyszą wczciwością która trochę
kolwiek złudzy Swietych niekiedy miał / y czuć
mogł po sobie.

J lubo to nie iestem godnym wśelkiego
Smaku nabożeństwa mieć / wszakże iednak
otoc ofiaruię wszytkie chuć Serca mego / nie
inaczey iedno iakoby m one wszytkie nawiudzie-
czney zapalone żądze sam miał / y przez siebie
samego nimi kierował. Ale y cokolwiek mo-
że sama myśl pobożna poiać y żadać to wszytko
znawiekszą wczciwością czuć / y zpownetrzna
chucia tobie poddawam y ofiaruię. Nic nie
żada sobie zachować / ale mnie y wszytkie rze-
czy tobie dobrowolnie y z radością ofiaruię.
Panie Boże moy / stworzycielu moy / y odku-
picielu moy / staćowa wczciwością / chwata y
czuć /

czci
mił
cieb
prz
lebn
zwo
y na
bnie
wa

nay
becr
selu
Emo
dzac
bard
Prz
naye
y ia
bydz
ca sa
y w
cey
zchi
ofiar
ktor
Ziem
tkyd
wszy
Wie

czcia/ślakowa wdzięcznością / wdostojności
miłością/ślak wiara/ nadzieia y szczyrością/
ciebie dziś żadam przyiac iako cie żadała y
przyela Przenasświetła Matka twoia chwa-
lebna Dziewica Marya kiedy Angiolowi
zwiadstuiacemu wcielenia tajemnice pokornie
y nabożnie odpowiedziała . W tom ia służ-
bnica Pańska niech ze mi sie stanie wedle Slo-
wa twego.

J iako błogosławiony Marszałek twoy
nayżaczniejszy z Świętych Jan krzyciel z o-
becności twej uweselon y radował sie w We-
selu Ducha Świętego / chociaś ieszcze był żam-
kny w żywocie Matki swej. A potym wi-
dząc między ludźmi Pana Jezusa chodzącego/
bardzo sie unizaiac nabożna chucią mowil:
Przyiaciel oblubienicow ktory stoy y słuchá y
nayduie sie wesołem dla Głosu oblubienca/ tak
y ia wielkimi y goracemi żadżami pragne
bydż zapalonym / y tobie że wszytkiego Ser-
ca samego siebie ofiarowaniem. Stad żeć też
y wszytkych nabożnych Serć chwały gorai-
cey chuci / wmyslnie zachwycenia / y zwier-
zchne cwiczenia y Niebieskie widzenia tobie
ofiaruie/ze wszytkimi cnotami/ y chwała mi/
ktore od wszytkiego stworzenia w Niebie y na
Ziemi sa/ y beda sprawowane/ za nie y za wszy-
tkych mnie w modlitwie żaleconych; abyś od
wszytkych był godnie chwalon/ y wielbion na
Wielki Wiekow.

Przyimi że śluby moje Pánie Boże moy/
y żądze nieśkonzoney chwały/y niezmiernego
błogosławieństwa: które tobie wedle wiel-
kości niewymowney słusnie są powinne. Tę
oddawam y oddać na każdy Dzień y na każdy
moment czasu / iedyne pragne: a ku dzieło-
waniu tobie wespół żemna wszystkich niebie-
skich Duchow y wszystkich wiernych twoich/
modlitwami y żądaniami wzywam y pokornie w-
praszam.

Niechay że cie chwala wszystkie Narody/
pokolenia ięzyki; Święte y następne imię
twoje znawieksza cześć y zpałaiacym nabo-
żenstwem niechay wielbia. A ktorzykolwiek
uczciwie y nabożnie naywyszy Sakrament
twoy sprawuia / y z zupełną wiara przyimu-
ia / łaskę y miłosierdzie niechay sobie v ciebie
zasłuża / a za mnie grzesznego niechay się po-
kornie modla. A kiedy požadanego nabo-
żenstwa y dostateczney iedności dostapia / a
pomyslnie beda pocieszeni / y prawdziwie na-
karmieni od Świętego Stolu niebieskiego be-
da odchodzić / na mnie ubogiego niechayby ra-
czyli pamiętać.

ROZDZIAŁ XVIII.

Niema bydy Głowiek dwornym
bada

M
Słie
Otr
iac
Sak
strze
cey
myś
dy
strze
żakr
cia
Lud
mo
noś
tyl
wty

ne
sobi
bna
wan

badaczem o toło Sakramentu
nasświetłego / ale pokornem
nasładownikiem Pana Chrysto-
susowym / poddawając swoy
Rozum wierze Świetey Katho-
lickien.

NJe wysadzaj się na Rozum dworny y cie-
kawo sperać przyczyn około Stolu Pań-
skiego / byś snadź blahym twoiego Rozumu
Okiem na te naygłębszą Światłość pogląda-
jąc nie olał. Theatrum to bowiem ślepych
Sakrament ciała Pańskiego / kiedy im kto by-
strzej zda się patrzeć / tym mniej widzi / a wie-
cey też może Pan Bog uczynić / niż Człowiek
myśla y Rozumem swym dosięgnąć. Gdy te-
dy poyrzys / miej dość na owych słowach ro-
strzasanu. Zaprawdę tedy jesteś Bogiem
zakrytym / a iako inni mówią Bogiem zakry-
cia ! gdyś nie iedną rzecz tam zakrytą od Oczu
Ludzkich ; zakrytą osobą Boską / zakryte sa-
mo dzieło / zakryty y sposób / tak / że nie wdo-
łość twoją poiać tego nie zmoże / wiara samą
tylko dla zaślugi twej y szczegulney odpłaty
w tym jest uprzywilejowana.

A wszakże o prawdzie / pobożne y pokor-
ne pytanie / nie jest naganne : bo takie życzy
sobie co umieć / a Oycow Świetych chwale-
bna nauka żąda sobie tego aby było sprawo-
wane.

Błogosławiona prostota / Kto-
ra trudziły mniej potrzebno subtelne pytania
mimo się puszczą / y onemi się niepárá ;
ale chodzi wśczerę a tórowney Drodze
przykázania Bózego. wiele tych nárácho-
wać może co náboženstwa pozbyli / gdy się
owyzszych rzeczách bádać vsítowali. Wiary
Bóg od ciebie żadá / y śczerego żywota potrze-
buie a nie gornociekámego dowcipu / á ni gte-
bokości tájemnic Bózych. Jesli niemożesz
poiać rozumem tych rzeczy / Które nád cie ni-
żej są / á iáko dopnieś tych Które są nád toba ?
Poddaj się Pánu Bogu / á wyniosłe Ocy ro-
zumu twoiego spuszcay iáko ná nányzi w wierze
Świétey / á bedziesz Światłością wmiętności
tak óswiecony / żeć to plátno / y pożyteczno
zostanie.

Wieleć tych znaydziesz / Ktorzy cięsto ná-
der kúseni bywáia względem wiary y Sákrá-
mentu przénášwiersego : Co iednáć nie onym
ale ráczyi Nieprzyiacielowi Dúshnemu przy-
pisáć potrzebá. Ty niedbay áni się biedz
zmysłami twoiemi / áni też náwat plitwosci od
czártá wrzuczone odpowiaday ; ale wierz Sło-
wom Bózym / wierz Świętym iego / y Proro-
kom / á Dúshny Nieprzyiaciel wiecey ná cie nie
nátrze / á náwet y pożyteczno to bardzo bywá
czestokróć / że takowe rzeczy cierpi Bóży Słu-
gá ; gdyś niewiernych / y grzechami żákáli-
stych / niekusi czart przeklęty / Ktorych ius
bepiecznie ma za swoich ; Wiernych zaś y ná-
bożnych

boż
wod

mat
do
Ang
Wn
czeg
Pan
rucz
gdyś
vsa.
pám
nym
mys
nych
niev
sien

legła
vsta
vnt
wac
wlot
iáko
sypc
mle
sila
mac
tuia

bożnych rozmaite mi sposoby łusi/ do złego pod-
wodzi/ y żapala.

A przetoż rada moia abyś ty sprosta / nie
wątpliwa wiara y nie żmyślona wżciwoscia
do Stolu Panskiego przystepował/ po karmu
Angielskiego pod żaslona Chleba/ ktorego oni
Wniebie bez żaslony żazywaia pozzywai; a
czego poiac nie mozesz rozumem / to samemu
Panu Bogu wszechmogacemu bezpiecznie po-
ruczay. Tocz pewna ze cie Bog nieomyli /
gdys ten sie tylko myli / ktory nazbyt sobie
wsa. Pan Bog/ wkomitymie albo w Kom-
paniey chodzi sprostemi / obiarwia sie potora-
nym dawa wyrozumienie maluczki/ szczerym
myslom żmyśl otwarzai/ od ciekawych y pyś-
nych Stroni/ y łaski swey wmyka. Slaby y
niezdolny Rozum Ludzki/ dla tegoż śladniu-
sientko moze bycz osukany.

Wiara żas prawdziwa tey słazie niepod-
legla / y Wssem przydam y to ze y Rosciol
wstalby gdy by mu tey Wiebieskiej refekcyey
winkniono / mi latby gdy by tych wetow poży-
wac niedano. Tylkoć to pod ieden czas prze-
wloka sie byla stala takowego prezentu / ale
jako na ratunek wolal przypomni sobie. Oh-
sypcie mie Jablkami; albowiem od milosci
mdlenie; tych ci to Jablek co mdleiacego po-
silala / lezacego poddzwigaia / wstaiacego w-
maczniaia / ginacego od wpartu ostatniego ra-
tuia/ wiedzney okraglosci cudownie żawartey/
trzedz

trzech Person mówie Boskich Dycá Syná y
Duchá świętego wzywál/y ná ráturnek potrze-
bował. Wten czas on zgola mdleie y boleie/
gdy sie teni wetámi Świętemi Niebáwi wten
czas dla miłości wstáie/ kiedy mu pokármu mi-
łości niedostáie.

Wfelakí tedy Rozum y przyrodzone py-
tania máia zá wiara iáko zá Pánia wdary Bo-
skie obfita chodzie/ nie vprzedaiaac / ani seregu
przetemuiać ; gdyś wiara y miłość naywyżšie
miejáće máia/ á tajemnymi sposoby Náswie-
tšym y Názacnieyšym Sakramencie / do
sprawowania y ošáguenia wiela dobrego
pomágaia. Bog niezmierney y nieškonczoney
wieczności / czyni wielkie rzeczy y niepoiete ná
Niebie y ná Zemi / á žáden nie doydzie dzi-
wnych uczynków iego. Ináczyi kiedyby Bo-
skie spráwy y uczynki takowe były / co by to od
Rozumu Ludzkiego łatwie poiete bydz mogły/
zá cudowne / dziwne/ y niewymowne nigdy/
(to pewna) niebyłyby rozumiane y poczytane.

Dokonczénie.

Bogu w Troycy iedynemu niech bedzie ná
Chwale Amen.



PIOSNKA
DO SKRYCHY
POBUDZAJĄCA.

Z Almi żem kiedy zgrzeszył przez te wssy
skie Lata,
Żem Páná swego gniewał dla nędzne-
go Swiátá,

W tymięm się nieobaczył, Żem mu winięm stu-
żyć,

Gdyż mnie on dał na Swiecie wiele dobra
użyć,

A jam tego niebaczył, by to łáská iego,
Szczęściu to przypisował, gdy dał co do-
brego.

Za tom mu niedziękował, anim ięmu służył
Wychęm się mu postugách naybardziej za-
dłużył,

Lecz to niepochodziło z dobrego baczenia, (nia,
Ale z przewrotney myśli, y z złego sumię-

Wczymęm się ia kocháiać, niemyslił o Bodze
A snadzięm iuż pewnie był ná stráconey
drodze.

A teraz mi tego żal, moy wsszechmocny Pánie,
Proszę przyimi łáskánie moje zátówanie.

Gdyż

REGISTR

Co się w których Kiegach
zamyka.

W pierwszy jest Rozdział
ten XXV.

Ter śladu Chrystusowego y podeptanie Marności Światowej zamyka w sobie. Rozdział I.

W nizuichnym sobie samego rozumieniu Roz. II.

W miłości Prawdy Roz. III.

W Postępku rostopnym w sprawach Roz. IV.

W Dważnym czytaniu Pisma Świętego Roz. V.

W Wąrowaniu się poządliwości Roz. VI.

W Vchronie próżney nadziei y gornych myśli. Roz. VII.

W Vchronie zbytniego Towarzystwa. Roz. VIII.

W Miłości Poddanstwa y posłuszeństwa. Roz. IX.

W Vchronieniu się wielomowstwa, Roz. X.

W Nabyciu Pokoju y chuci ku postapieniu w rzeczach Duchownych. Roz. XI.

W Pożytku w rzeczach przeciwnych. Roz. XII.

W Znośeniu Pokus. Roz. XIII.

W Prze

Ⓞ Przestrodze skwapliwego poządżania: Roz.
X. V.

Ⓞ Uczynkach żmilości pochodzących. Roz.
XV.

Ⓞ Wytrwaniu w niedostatkach. Roz. XVI.

Ⓞ Żakonnicyzm życiu y powołaniu. R. XVII.

Ⓞ Przykładziech żywotnych Oycow. S. S..
Roz. XVIII.

Ⓞ Czwiczeniu dobrym żakonnym. Roz. XIX.

Ⓞ Żamilowaniu się milczenia cichego y życia
osobnego. Roz. XX.

Ⓞ Skrusze serdeczney Roz. XXI.

Ⓞ Przeglądaniu się w przyrodzeniu Ludzkim
y niedzach. Roz. XXII.

Ⓞ niezaniebzywaniu myśleć o Smierci. Roz.
XXIII.

Ⓞ Sadzie ostatecznym y mełach Ludzi grze-
snych. Roz. XXIV.

Ⓞ Goraczym polepszeniu żywota naszego.
Roz. XXV.

Ⓜ Drugien jest Rodzdziaz łow. XII.

Ⓞ Wnetrznym do Pana Boga nawroceniu
Roz. I.

Ⓞ Połornym vnizeniu się pod sprawa Prze-
łożonego. Roz. II.

Ⓞ Dobroci y spokoyności Ludzkiej. Roz. III.

Ⓞ S. ogerości serdeczney y prostym przedsię-
wzięciu. Roz. IV.

Ⓞ Prze-

- O Przeglądaniu się wsamym sobie. Roz. V.
 O Radości z dobrego sumnienia. Roz. VI.
 O miłości Jezusowej nadewszystko naywy-
 bornieyszej. Roz. VII.
 O Przyjaźni Pana Jezusowej. Roz. VIII.
 O Pogardzie Ludzkich pociech. Roz. IX.
 O Wdzieczności za łaskę Bożą Roz. X.
 O nie wielkiej liczbie miłośników Krzyża P.
 Roz. XI.
 O Krzyżu Świętym iako iest Krolewska
 Droga. Roz. XII.

Trzeciency jest Rozdziałow. LIX.

- O Pociesze Duchowney. Roz. I.
 O Wnietrzney rozmowie Prawdy. Roz. II.
 O Słuchaniu zpokora Słow Pańskich Roz
 III.
 O Postępkach przy obecności Bostkiej Roz
 IV.
 O Skutku miłości Bożej. Roz. V.
 O Probie prawdziwego miłośnika Chr. stu-
 sja. Roz. VI.
 O Pokorze iako łaski Bożej strzeze. Roz. VII.
 O Małym o sobie rozumieniu w Czczach Lu-
 dzkich. Roz. VIII.
 O Nakierowaniu rzeczy wszytkych ku P. Bo-
 gu. Roz. IX.
 O Służbie Pana Boga / a podeptaniu mar-
 ności. Roz. X.
 O Postromianiu żądzy serdeczney. Roz. XI.
 O czwi

- O Czwiczeniu się wćierpliwości / a potyczce
 zpożadliwościami. Roz. XII.
 O Posłuszeństwie sprzykładu Jezusowego.
 Roz. XIII.
 O Wważaniu skrytych sadow Boskich. Roz.
 XIV.
 O Zachowaniu się w każdzey rzeczy pożąda-
 ney. Roz. XV.
 O Szukaniu prawdziwey pociechy. Roz. XVI.
 O Spuśczeniu wszytkich starań na P. Boga.
 Roz. XVII.
 O Dzwiganiu doczesney niedze. Roz. XVIII.
 O Skromnym znoszeniu przywdy. Roz. XIX.
 O Przyznaniu się do niedzyi żywota doczesne-
 go. Roz. XX.
 O odpocznieniu w Panu Bogu nad wszytkie
 dary. Roz. XXI.
 O Pamiętaniu na różne Dobrodziejstwa
 Pánskie. Roz. XXII.
 O Pokoju wybornym ktorego rzeczy sprawu-
 ie. Roz. XXIII.
 O Zaniechaniu ciekawego sperania w cudzych
 sprawach. Roz. XXIV.
 O Pokoju státecznym serdecznym naszymby
 jawiśl. Roz. XXV.
 O nabyciu żacności przez modlitwę pokorną.
 Roz. XXVI.
 O Miłości szczegulney iako Człowieka do do-
 brego najwyższego opozdza. Roz. XXVII.
 O Jezykach złorzeczliwych. Roz. XXVIII.
 O Wzywaniu Pan. Boga w utrapieniu. Roz.
 XXIX.

W Mocnyi vsności w P. Bogu dla odyskania
łaski straconey. Roz. XXX.

W Pogardzeniu stworzenia dla wynalaztu
stworzyciela. Roz. XXXI.

W Wyroku wsłelańcy poządliwości. Roz.
XXXII.

W Ochronie miasteczcznego Serca a docho-
waniu ślubu obiecanego Paui Bogu
Roz. XXXIII.

W tych ktorzy miłuią Pana Boga we wsy-
tkich rzeczach y tym jest naismacniejszy
Roz. XXXIV.

W Żywocie doczesnym iako niewolen od po-
tus Roz. XXXV.

W Lekarstwie na prozne sady Ludzkie. Roz.
XXXVI.

W Wyroku samego siebie dla wolności Ser-
ca. Roz. XXXVII.

W Rządzeniu się wpowierzchnych rzeczach
przystojnie. Roz. XXXVIII.

W Roboci nie na ktora nie ma być Człowiek
natretem. Roz. XXXIX.

W tym/że Człowiek nie ma nic z siebie dobre-
go y zniczego chęcić się nie może. Roz.
XL.

W Podeptaniu wszytkich godności doczesnych.
Roz. XLI.

W Pokoju iako go niemamy w ludziach żałować.
Roz. XLII.

W Pogromieniu na próżna medreczyżne Świaś-
twa. Roz. XLIII.

Jako Człowiek niema się dać popychać w rząd
rzeczom powierzchownym.

36

- O pretkim wstowach osużaniu aby sie każde-
 mu niedowierzało. Roz. XLV.
 O vsności w P. Bogu zwołaszć kiedy sie ia-
 kim Słowem obrażiś. Roz. XLVI.
 O Ponoszeniu wśelakich cięskości dla żywota
 wiecznego. Roz. XLVII.
 O ściśłości żywota tego y wvadze dnia wie-
 cznego. Roz. XLVIII.
 O Pragmieniu żywota wiecznego z wvaga
 jako wiele dobrego meżnie sie tu potyka-
 iacym obiecano. Roz. XLIX.
 O Żerśiad osierociałym iako sie Bogu osi-
 rować. Roz. L.
 O Pilnowaniu pokornych żabaw. Roz. LI.
 Jako Człowiek ma sie poczytać za niegodnego
 Roz. LII.
 Jako ten co mu ziemścyzna smakuie łaski Bo-
 żey niestusi. Roz. LIII.
 Jako rozeznąć przyrodzone natchnienia a kto-
 re łaska Boża nadawa. Roz. LIV.
 Jako zepsowane przyrodzenie/łaska Boża na-
 prawuie. Roz. LV.
 Jako sie zaprzec samego siebie a isc za Chry-
 stusem. Roz. LVI.
 Jako niema tracić Serca Człowiek potknio-
 ny wnieścześnieiu. Roz. LVII.
 Ze niema Człowiek sperać w wysołych rzeczach
 y sadach skrytych P. Boga. Roz. LVIII.
 Ze wśytke nadzieie y vsność swa ma miec w
 P. Bogu. Roz. LIX.

W Szwartey Kiasze Roz. XIX.

Napomnienie Człowiekowi o Náswietfym
Sakramencie. Roz. I.

Jak zwieltka wczciwością przyjmować ciało
Pánstie. Roz. II.

Jako wważać dobroć y miłość wtymże Sakra-
mencie. Roz. III.

Jako rzecz pożyteczna często kómunikować.
Roz. IV.

Jako tym co często kómunikuia wiele dobrego
się dzieie. Roz. V.

O Zaczności Sakramentu y stanie Káplán-
skim. Roz. VI.

Prośba y rozmyślanie przed kómunia. S. Roz.
VII.

O Rachunku własnego sumnienia y poprá-
wie życia. Roz. VIII.

O ofiarowaniu ná Krzyżu Chryusa Pána.
Roz. IX.

Ze sámych siebie y wsfytkie rzeczy náse. P. Bo-
gu oddawać mamy Rozdział. Roz. X.

Jako Swietey kómuniey zlada przyczyny o-
puszczać niemamy. Roz. XI.

Ze ciało Pánstie dostáteczny prowiant Duse
wierney. Roz. XII.

Jakiey pilności žázywać wprzzygotowaniú się
do Náswietfego Sakt. Roz. XIII.

Ziednoczenia z Pánem Jezusem iako sobie ma
życzyc Dusa Ludzka. Roz. XIV.

O Nie-

○ Niektórych nabożnych palających tu Nás
świątęmu Sakramentowi zadza. Roz.
XV.

Ze łaska Nabożenstwa potora y zaprzeniem
samego siebie iednana bywa Roz. XVI.

Ze potrzeby naše przekładać mamy Chrystu-
sowi P. Roz. XVII.

○ Wielkiey zadzy przyimowania Chrystusa
Pana. Roz. XVIII.

Ze Człowiek niema być dwornym badacem
Świątości ale pokornym naśladowcą.
Roz. XIX.

Dokonczenie Regestrow.



TESTA.

TESTAMENT
ALBO DUSZE CZŁO-
WIEKA CHRZESCIAN-
SKIEGO WOLI OSTA-
TECZNEY OSWIAD-
CZENIE.

Z WŁOSKIEGO JE-
ZYKA PRZETLUMA-
CZONY DO ZBAWIENIA
KOZDEMU CZŁOWIEKOWI
CHRZESCIANSKIEMU
POTRZEBNY.

Na Herb.

*Faśnie á wysoc W. elebnego I. M. X. 1714
Karolá z Czothan Scholástyká własney
swey fundaciey Lwowskiego z Boskiego powo-
łana Opátá koronowskiego.*



*Wlára, Miłość Nádzieiá, naprz. dnicy-
ße Cnoty,
Dość Bogactw, dość Splendorow kto ma te
Kleynoty.*

Przestroga.

Ten Testament Duszny może czynić ko-
żda Osoba / nazmysle zwłaszcza y na cie-
bie zdrowa będąca ; napisawszy albo ro-
skazawszy napisać na początku imię swoje kę-
dy się kłaść będą owe Słowa **O S W J A D.**
E Z E N J A V E Z E N J O N E
P R Z E Z M J E / &c. A to rozumieć o
tych co umieia czytać. Owi zaś co nieumie-
ia czytać / znabożenstwem słuchając kłękna-
wszy / y pokorząc się przed Panem Bogiem
mogą tenże Duszny Testament rozkazać so-
bie czytać Patrona swojego / albo tego Świę-
tego / do którego kto ma osobliwe nabożenstwo
swoie / napisawszy / albo rozkazawszy napisać
imię ; dla czego też y miejsca zostawione. Na
Koncu tak się podpisać / albo tym Słowom
podobnie ; Ja wyżyi mianowany tego wszy-
tkiego potwierdza / y z tym się oświadcza przed
wsytkim Dworem Niebieskim / tak iako y
pierwiy. Kto zaś pisać nieumie dość na me-
go Krzyż Świętey + uczynić albo przynamniey
podobny znak iaki.

Sposob.

Człowiek Chrześcijański Pobożny który
Oświadczeniem przez napisanie Ostateczney
Woly Duszy swey chce się pożytecznie Twor-
cy swoiemu popisać / niechay że czyta / albo
niechay słucha przynamniey raz w Rok / na
ten czas zwłaszcza / kiedy się będzie czuł być
przy łasce Bożej ; to iest / kiedy się wysspowia-
da

da grzechow swoich / y przyimie Przenadrozse
ciało Chrystusa Pawa y Zbawiciela swojego.
Ten ze potym niechay go w Domu swoim ma/
a iako rzecz nakochansa niech go sobie powa-
za. Wdrodzeliby sie tesz trafilo byc z soba
go niezapominac ; y Owszem zyczylbym ia
choć przepisany zawzdy go przy sobie nosic.
Al na ostatek wpadysz w Chorobe y zlozonym
bedac od Pana Boga iakowa niemoca / spo-
wiednika swojego wezwawszy Sakramental-
na spowiedz uczyniwszy / niechze go weznie w
Reke y przy obecności inszych niech mowi ;
Protestuje sie y Oświadcza z tym znowu co
tu iest napisano / y toś niech zaleci wszystkim
na ten czas przytomnym y domownikom
swoim na takowy Testament Duszny zawse
aby pamietali.

Rozmyślania.

Wtym Testamencie zamknione.

Pierwsze Czworakie oświadczenia sa uczy-
nione / na przeciw czterem Potusom / Kto-
re Czart zwykl przeklety wywierac przeci-
wko wierze Swietey Kátholickey prawdzi-
wey Chrystusowej.

Piate y Szoste Oświadczenie Nadzieie
Człowiekowi gruntuie / na ktora Diabał zwykl
potężnie sformować.

Siodme. Wznieca Miłość na przeciw
Panu Bogu / ktora Duszny Nieprzyziaciel / w
Człowieku do szatka zagasic vsietnie.

Osme. Miłość przeciwko Bliźniemu
zamyka / ktorey Sympatya albo zjednoczenie
przerwywa Piekielna Poczwará. Dzie-

Dziemiate. Ma w sobie wdzięczność y
dzięki czynienie za dobroczynności Boskie.

Dziesiąte. Orendowniki y Prokuratorzy
tey woli ostateczney miaruię y postanawia.

Jedenaste. Eksekutorow Testamentu, al-
bo swoich kodycillow nazywają.

Dwunaste. Pomocy y raunku z Przyja-
ciol szeregulnie żada.

Trzynaste. Pogrzeb zawiera.

Czternaste na Koniec czyni zamknięcie
Woli Ostateczney / twierdząc o authen-
tycznym piśmie / y prawdziwym podpisie swoim
Duszą Człowiek pobożnego Katolickiego.

OSWIADCZENIA

Oczymone przez mie

nedznego grzesznika /
ktory iedynie pragne na tym schyłku krotkim
żywota moiego / ile jeszcze go stawa w ta-
koy zostawać gotowości / abym Smier-
cia niespodziana ztego Swiata niebył znie-
siony.

Wiedząc iż żywot Ludzki / iako nieprze-
liczonym tak y nieskonczonym podległy jest
niebezpieczeństwom pilne Oko na to maiać iá
pomieniony

nieszczęsny grzesznik żem Smier-
telnym Człowiekiem na to zrodzony / abym v-
mierał nieznając ani wiedząc godziny / kiedy
przydzie ten dług zapłacić / aby niespodzianie
niebyła wcieczka moia Żmiej / albo w Sabáth /
iako przestrzega sam Pan Chrystus w Ewan-
geliey swoiey / postanowiłem v siebie za pomo-

ca Násświetszego Maieſtátu Boſkiego/ przy-
gotować ſie na takowa godzina niepewna;
teraz zwołać maiać nie co czasu od Pána Bo-
ga ſobie powierzzonego. Przetof z całym y
wſtorzonym Sercem upadſy do Tłog wkrzyżo-
wanego Pána moiego/ ogłaſa y odkrywa ſie
z ta Wola moja oſtateczna wſytkiemu Swia-
tu w ten ſpoſob niżyi opifańy.

**Kleknawſzy przed Crucifyem
znabożeńſtwem mowić.**

**W imię Oycá / y Syná / y Duchá
Świętego Amen.**

Wierzey naderwſytko (co ieſt fundamen-
tem wſelkiego zbawienia) proteſtuje ſie
y oſwiadcza Já

wyznawiaiać żywa wiara w
Oczách Boga Oycá wſzechmogacego/ Syna/
y Duchá Świętego Trzech oſob Troycy Prze-
naſświetſzey/ á w iſtocie iedyneſego Boga y przy
obecnoſciey Bogarodzice Maryey záwſe
Panney / także wſytkiego Dworu Niebieſkie-
go: Jſ mam ſerdeczna chuić / y tego ſobie ie-
dymie żyć / abym tu żyiać w wierze Świętey
Katholickiey (procz ktorey wiem że niemaſ
zbawienia) w Poſtańſiſtwie Koſciola Świe-
tego Kzymiſkiego dni moie Konczył / y umie-
rał: Wierząc mocno/ y gruntownie wyzna-
wiaiać Dwanaſcie Artykułow wiary Świe-
tey od Apoſtołow Páńſkich podánych / á od
Koſciola Świętego Katholickiego wytłuma-
czonych

czonych y objaśnionych/ ztym wszytkim czego
Kościoł Świety Katholicki od Ducha Świe-
tego nauczony zachować rościć. Jednym
Słowem to wszytko wierze y wyznawa co do-
bry Człowiek Katholicki wierzyć y wyznawać
powinien. W ktorey to wierze Świety za-
da/ y z radością życze sobie umierać takim spo-
sobem; Jś tożda rzecz ktorąmbym albo strzeż
Boże myniowiel potym temu przeciwna; al-
bo też przez Poduszczenie Czartowstie podwie-
dziony/ lubo y inſe iakiekolwiek Pokuſy wczy-
nieł/ tedy teraz y na potym moca teraznieſzey
mowy moiey wszytko kaſnie/ umarza/ y/ za-
rzecz wymowiona albo uczyniona / aby kiedy
była taka rzecz poczytana/ niechce: y nigdy
na to niezezwala.

Powtore taż wola oſtatnia [moia ztym
ſie oſwiadcza. Jś bez Sakramentu Pokuty
Świety nie życze sobie tego aby kiedy umie-
rać miał; to ieſt przez ſpowiedzi Świety / y
icze liby dla przypadku iakiego niemogłem do
tego przyść / y tego uczynić/ moca teyże ni-
nieſzey moiey deklaracyey daie ſie winien ze
wszytkich grzechow Panu Bogu moiemu/ nie-
inaczyi / iedno iakoby na on czas z Duſze ſer-
decznie żałuiac za to / że kiedy/ a nieſkoncz-
nie obraził maiestat Pana Boga moiego. My-
śla Nowa y uczynkami iakimkolwiek/ tak prze-
ciwko Tworcy iako Bliźniemu moiemu / y ſie-
bie ſamemu; pragnąć y zebrzać cołkolwiek
caſu / do odprawienia Pokuty/ y oplakania
wszytkich nieprawoſci moich; nie zboiażni

Ma Die.

dla Piekła na ktorem zasłużył / albo iakiego
ciepłego karamia / ale jem Dobro najwyższe
Kochanego Jezusa Pana moiego obraził / kto-
rego naderosytkie rzeczy powiniennem był mi-
łować / y iemuż samemu służyć. Ktorey to go-
dziny czynię mocne a nieodmienne postano-
wienie / przes wszytek czas żywota moiego / za-
lasza iego Święta wiecyi go nieobrażać.

Potrzenie. W tym Testamencie moim
otwiera się słym / acz jawne do ostatecznego ży-
wota moiego skonu / na tym wszytką żadzą
moją / y serdeczne pragnienie jest / przez Świę-
tą komuniam albo przyięcie ciała Przenadro-
droższego Pańskiego z Bogiem się moim do-
skonałe zjednoczyć / osobliwiey iedną / gdy iuż
czas y godziną wyjścia z ciała niedźnego duszy
mojej grzeszney napadać będzie ; abym tak wspo-
tomszy się tym sposobem z Panem moim / na
one drogi daleką takowym strawnem / a pokar-
mem Przenaswietnym pożywionym y opatrzo-
nym zostawał. Do czego także gdybymi dla
iakiegokolwiek (Pamię zachoway) trefunku / na
on czas nieprzyšlo / tedy mocą teraznieyszego
moiego oświadczenia / przynamniemy duchownie
pragne sobie teraz serdecznie przypiąć go / y z nim
się złączyć / pokłon mu należyty oddawszy po-
tomiusięnto supplituie ; aby Chrystus Pan
tak wniebieszcznym razie oney dalekiej drogi /
nie rączył się odlaczać od dusze moiej / ale był mi
obróca przeciw naiażdom / y zdrądom czartow-
skim

skim/ uchwalał mnie od rozbojow piekielnych/ y
sam mi był przewodnikiem/ do bezpiecznego la-
du szczęścia y błogosławienstwa wiek uistego.

Po czwarte/ y to w dobrej/ y stałej jest mo-
iej intencyej/ iż sobie iedynie zycze uzbrowionym
być Sakramentem świętym Pomazania osta-
tecznego/ á ztego żywota doczesnego bez niego
niemychodzić. Do czego byłaliby mi iaka prześ-
koda/ tedy takimże sposobem iako y wyzyi/ teraz
uśilnie żebrze oto aby sam Bóg wszechmogący/
wszystkie zmysły od wnetrzne y powierzchne ole-
jem świętym miłosierdzia Boskiego swojego
nie przebranego pomaszczyć raczył wniepamięci
wszystko pokładając; a mnie złaści swojej od-
puszczając to wszystko com oczyma/ ięzykiem u-
tęszaniem/powonieniem widzeniem/ słyszeniem/
y dotykaniem nierządny/ albo też y inszym
iakiukolwiek sposobem iego święty Majestat
kiedykolwiek obraził.

Po piąte: Protestuje się y oświadcza/ że
niechce y nie myśle rozpaczć w miłosierdziu
Pańskim/ pokusa iaka podwiedziony/ dla wiel-
kości nie zliczonych grzechow moich; ktorých lu-
bom się też spowiadał / przecie iednak niego-
dzienbym/ tylko być potępionym na wieki. Dla
tego iednak nie niepowatpiwa o nieskonczoney
dobroci. Wiedząc zwłaszcza iakowe tenże Pan
y nad inszymi wielkimi a nie zliczonemi prawie
grzesznikami miłosierdzie y litość swa pokazo-
wał/maiać własną iego/ na to recognitia w E-
wangeliu Świętey wktorey sam to przyzna-
wa/

wa/ że tu na świat nie nąto przyszedł był/ aby
wzywał sprawiedliwych/ ale grzeszników.

Po Szoste: Przyznawam to żem przez
czas wszytek żywota moiego / żadnemi prawie
dobremi uczynkami niezasługował sobie na ży-
wot wiekisty; y ieżelim kiedy co takowego
zdał się uczynić/ tedy to było z wielkim niedba-
stwem moim/ y by nie łaska Boża wtęy mierze
była zemna/ tego własnemi siłami mieni/ nigdy
bym był nie dołazał. Al przetoś niech tym czart
przeklęty zkonfundowany odchodzi/ że ia sobie
tego nieklade wpoczet/ ani też rozumiem abym
przez to samo/ miał sobie zasłużyć/ czatke iaka
wkrólestwie niebieskim / kiedyby nie zasługi y
wylanie Krwie Pana moiego/ dla mnie niedzne-
go grzesznika / tak hoynie na drzewie Krzyża
świetego do tego mi pomagały.

Po Siódme: Tęgoś testamentu mego pi-
saniem deklaruiac się / chce y życze sobie serde-
cznie/ abym wśelałie Pańskie nawiedzenia/ cho-
roby. boleści/ y razy śmiertelne/ wktorych gdy-
bym co takowego/ coby było przeciw woli Pa-
na Boga moiego zcłmwościcy/ Melancholicy/
pożns y poduszczenia Diabelskiego/ Vdreczenia
nieznosnego/ przy skonaniu y rozłaczeniu duszy
moiey zciałem uczynił y zmiecierpliwosci co blu-
znierstego nieśtoraiac/ y na przeciw Panu Bo-
gu iakośkolwiek szemrzac narzekał/ albo też dał
znać złego iakiegoś przykładu y inszym zgorse-
nia / teraz własnne iakoby na on czas za to za-

lune/

łnie/ y nã to zdusze boleie/ y tym sie brzydze/ nie-
rzãcã abym to kiedy uczynic miał/ albo y prze-
mowic wstãmi moiemu. O łaskę wtey mierze Pa-
nã Bogã moiego pokornie wprãsaiac/ wãtã-
wych rzeczãch pomocney y skuteczney abym do-
znawał.

Wic y ieszcze Moca teyże woli moiey oścã-
teczney / odpuszcza wsytkie krzywdy y wãrzy/
mnie tak na życiu/ sławie/ y dobrãch wsytkich/
od łogostolwiek / y iãtinkolwiek sposobem po-
czynione; prosiac zã takiemi Boskiego Maie-
statu/ y miłosierdzia/ aby im odpuscił/ y był
im pomocã do dobrego. Także mile sobie prã-
cne/ tym wsytkim dosyć uczynic/ ktorychem
iãtinkolwiek sposobem kiedy obrãził/ podszedł/
albo wczym wkrzywdził.

Protestune sie y przytym zdiektãmi/ zã nie-
skonczone łaski y dobrodziestwa Boskiemu Mã-
jestatowi/ mnie iãwnie y potãiemnie pokazãne;
szczegulnym sposobem zã dobrodzieystwo stwor-
zenia: że mnie nã wyobrażenie swe stworzył.
także odkupienia/ nã drzewie Krzyżã świętego
przez wylanie Krwie swoiey przenaświetsey/
y Dowołania do Wiary świętey prawdziwey
kãtholickiey. A nãde wsytko że mi do tad abym
pokutował czãsu pozwolił/ y przedłużył; mo-
gac sprawiedliwym sadem swoim/ tak wiele ty-
siec y raz śmierć przepuściwszy wziãc żywot/ a
zwłãszcã nã ten czãs/ gdy w nãtãżnym blocku
grzechow leżał nieprzeliczonych. Uciechayże nã
wieki nieskonczone zã to bedzie błogostãwiona
iego Miłosć/ y cierpliwosć przenaświetsa.

Chce

Chce ktemu nie tylko / ale y owsem serdecz-
nie żada / a pekorniusięnto vpraśa / aby tey mo-
iey ostateczney woli Pátronka / Opiekunka / y
Dobrodzieyka moia zostawała / Przenachwa-
iebnieysza Matka záwse Pánná Mária / wciecz-
ka y Wrendownicza wśytkich grzesników / kto-
rey nayosobliwszym sposobem procz inszych
Swetych Bożych iáko świętego Piotra / Páw-
ła / Woyciecha / Stanisława / Gloriana Ka-
żemierza

żnabożenstwem żada y suplikuie áby
obecnemi byli času y godziny śmierci moiey /
cieśiac mie święta obecnością swoia / á przycz-
maiac się do Jednorodzonego Syna swoiego /
áby przyiał Duchá moiego wpokoiu.

Uże bes Obroncy y Prokuratora trud-
no do sadu / tedy iedynie prágne áby Anioł
stroż mnie od Pána Boga náznaczony / był
duśy moiey szczególnym Obronce y Prokura-
torem ná strasnym sadzie y Trybunale Bo-
skim / tedy rostrzasáć beda wśytkie myśli /
mowy / y uczynki moie / á tam że bedzie se-
rowana sentencja / y dekret publikowany ży-
wota albo śmierci wiekuiśtey. Vsilnie zpo-
kora prośaciego / áby iáko była dána duśa
moia od samego Tworcy iemu pod straż / y
w opiekę szczególna / tak ie y na on czas bro-
nił / prosto prowadził / y reka swa prezento-
wał Bóskiemu Máiestatowi nieśkonczonemu.

Prośe zátym przezwnetrzności miłosier-
dzia Jezusa Chrystusa moiego / wśytkich mo-
ich krewnych / powinnych y Przyjaciół / nie-
wiedząc iaki mi los szczęścia ná on czas pádnies
boiac

boiac się iednąż za grzechy moje/ aby na czas
długi dusza moja do Czystcowych mała nie by-
ła skazana / żeby ja wtym ratowali uczynka-
mi do bremi dosyc zadziaływaiać ; a osobliwie
ofiara Nfey Swietey / ktora jest nayspewniey-
sza blagálnia nasza / y środkiem do wybawienia
zmał czystcowych napretszym y napozyte-
czneyszym / wdzieczen zostawaiać na wieki
wybarwiony ztamtých mał takowey ich dobro-
czynności.

A nad to wyraźnie chce y zostawieć to / a-
by dusza moja gdy z tey lepiantki cała / wiezie-
nia albo turmy ziemskiej bedzie uwolniona /
megdzie indziej była pochowana / tylko w
miłosno otworzonym boku Jezusa nakochan-
sego moiego / y tamże mi wżywym grobie
swoim na wieki (za wyciągnięciem pierśi lito-
ściwych Oycowskich) spoczywała ; chwalać
na wieki one włocznia / ktora mi wpiersiach
litościwych naysłodszego Jezusa / takowy
grob otworzyła y wybudowała.

Na ostatek zaś oświadczam się ztym y
iawnie przed wszytkimi odkrywam / iż z wiel-
kim pragnieniem życze sobie śmierci / iakako-
wiek iedno Pan Zbawiciel na mnie dopuści / sto-
suiac w tym wola moje do woley Pana moie-
go / cierpliwie ponosząc ja na dosyc uczynienie
za grzechy moje ; a dziekuiac iako napożorniey
Najestatowi iego Swietemu za żywot ktore-
go mi tu pozwolił / y iesłibi go też ieszcze przed-
łużyc mi raczył / niechayże bedzie y za to tym że
sposobem potysiaćroć błogosławiony y chwa-
lony / uktorego wreku y śmierć y żywot moy
zosta-

zostawa/ suplikuiac y pragnac/ aby nigdy tego
niedopuszczał/ takowa Ostateczna wola moja/
zeby kiedy miała być odmieniona.

A Przetoż dla większey tego wszytkiego wi-
ry y skutku prawdziwego Ja pomieniony grzesz-
nik niegodny chciałem na piśmie zostawić dla
zeznania y świadectwa lepszego/ albo y grun-
townieyszego. Wzywając Swietych Bożych/
aby ten mój Testament woli Ostateczney był/
iako teraz/ tak y na potym zawość/ takowey
mocy/ y wagi/ iako na testament prawnie/ do-
brze/ słusnie/ pobożnie/ y po Chrześci instu-
uczyniony należy albo iako drugi Rodzic który
swoie twierdże zwykł miewać y powtore zno-
wu umacniać y utwierdzać/ przy rozumie
zwłaszcza będąc zupełnym/ na ciełe y na umysł e
zdrowym/ podpisem własney ręki moiey; no-
sac go do skonczenia moiego/ dla oświadczeni-
a niepoważliwego / y ustawicznie chowając;
z którym y po śmierci w grobie być pogrzebi-
nym serdecznie sobie życze.

Tu się podaj
pisać.

potym mówić

Oycze nasz / Zdrowas Maria / y Wierze
w Boga

Syni Dawidowi zmiłuy się nademna.

W O D L I T W A.

Panie Jezu Chryste który zniebą na ziemię
złoną Boga Oycę zstapiesz raczył kre-
twoie przenaswiersza na odpuszczenie grze-
chow moich przelałeś/ ciebie pokornie proszę/
abyś po Śmierci moiey do forty wiekuiśey
złaski swey wnieść mi pozwoлил. Dru-

Druga do Panny Przenasuiżfey iako
Pátronki y Oredowniczkicy.

Oże ktoryś chciał aby słowo twoie żywo-
sta błogosławionej Panny Marię przez
Angelstkie zwiastowanie ciało przyięło / day
prosiacym ciebie: abym ja ktoryja prawdzi-
wie Bogarodzica bydz wierze iey przyczyna-
mi byłem wciebie wspomozony Przez tegoż Pa-
na naszego Jezusa Chrystusa.

Do Angiola strożá iako Precutora.

Oże ktory dziwnym porządkiem Angiel-
skie y ludzkie posługi rozmierzasz / day to-
nam miłosciwie / aby przez tych żywot nasz
na ziemi był obroniony ktorzy tobie w niebie
ustawicznie służą Przez Pana naszego Jezusa
Chrystusa ktory żyje y króluje wiedności zto-
ba Oycem y Duchem świętym na wielki wie-
ków Amen.

Do panny Przenaswiefey.

Marya Dziewico nasłodża / Matko Boża /
Krolowa Angielska / Oredowniczo wszyt-
kich gresnych / ucieczko utrapionych / naklon-
usiu swoich litościwych Panno Przenadzwá-
lebnieysza ku modlitwom mnie lichego slugi
twoego. Spraw to łaska Twoja / abym był
wliczbie tych / ktorych Ty kochasz / w poczcie
slug na Memoryale w Pamienskich piersiach
Twoich spisanych / pros syua swojego o Pa-
mienko bez wszelkicy zmaży / aby serce moje / od
wszelakicy sprośności / y brzydkości grzech-
owej było oczyszczone. Znieś y odwróc precz o
demnie

Żemnie wszystko co by niebyło Lubo oczom two-
im przeczysłym/ aby tu dusza moja od miłości y
affectu rzeczy Ziemskich y próżnych oczyszczona
y odwiedziona zostawała; a niech pobudzona
będzie do miłości samych dobr niebieskich y wie-
kuśnych. Przyczyn się o Panno Przebłogos-
ławiona y Matko/ do syna swego tochanego
teraz/ y w samym punkcie śmierci moiej; tak
że y w dzień on strasznego a surowego sadu Pa-
ńskiego/ kiedy stanie na oddanie rachunku wszyst-
kich spraw moich/ abym przeżcie o Panno świe-
ta nad światem/ uwolniony był zachowany
od małego płomienia piekielnego wiekusięgo/ y
abym mógł po tym nędznym żywocie moim
służyć ci w Króju niebieskim. Nieodwracayże
tedy oczu łaskawości swej odamnie grzesznika
o Panno Przeczysta/ który dnia dzisiejszego
szczegulney Twoiej łitości duszę y ciało moje po-
lecam/ rządz mnie sprawuy/ y bądź obrończelką
od wszystkich nieprzyjaciół moich y niebespie-
czeństw świata tego. Racz pomoc przyczyna
u syna swego/ aby mi zmiłosierdzia swego nie-
zmiernego wszystkie nieprawości moje odpuszcil.
Dał Wiare prowadzić / Władzie mocna /
Miłość palająca / dar y łaskę Ducha świę-
tego/ ktoraby mnie zawsze do tego wiodła/ a-
bym wola jego święta we wszystkim pełnił/ y
wykonywał / a rączył też zmiłościwoy łaski
swoiej strzec y zachować mniejsza abo Mniejsza
tego / od powietrza / głodu/ y wojny/ mnie
zaś y wszystkich moich krewnych/ Przyjaciół/ y
powinnych ze wszystkimi Chrześcijany od wszyst-
kiego złego wybawił. Amen.

Chwała Bogu.

O S.

OS. LIBORIUSIE

Biskupie y Wyznawcy od cieśkiej niemocy
Kamienia/ pamiątka iego dnia dwudzie stego
trzeciego Lipca.

Biskup y wyznawca święty
Zmiłości ku swym zawnięty
LIBORIUS, niech to sprawi
Co grzech kazać zwykt, naprawi
Swęmiu Boga modłami
I Zświętęmi Angiołami
Od kāmienia złey boleści
Niech broni, Niebā domiesci.

V. Modl sie zánami Błogostawiony Oycze
Libori

R. Abyśmy zbolow Kamienia nieznosnych wyr.
wani zostawali.

MODLITWA

Boże ktoryś Błogostawionego Liboriusa
Biskupa innemi niezliczonemi Wstawio-
nego cudami szczególnym w wsmierzeniu fro-
gich boleści Kamienia darem y przywileciem
ozdobieraczyl; dayże nam to prosimy aby za
iego zasługami y przyczyna od tych/ y inſzych
cieśkich boleści bylismy tak wvolnieni / ja-
kobysmy pociech wiekustych dostapili przez
CSKJSTVSA Pána našego.

Amen.

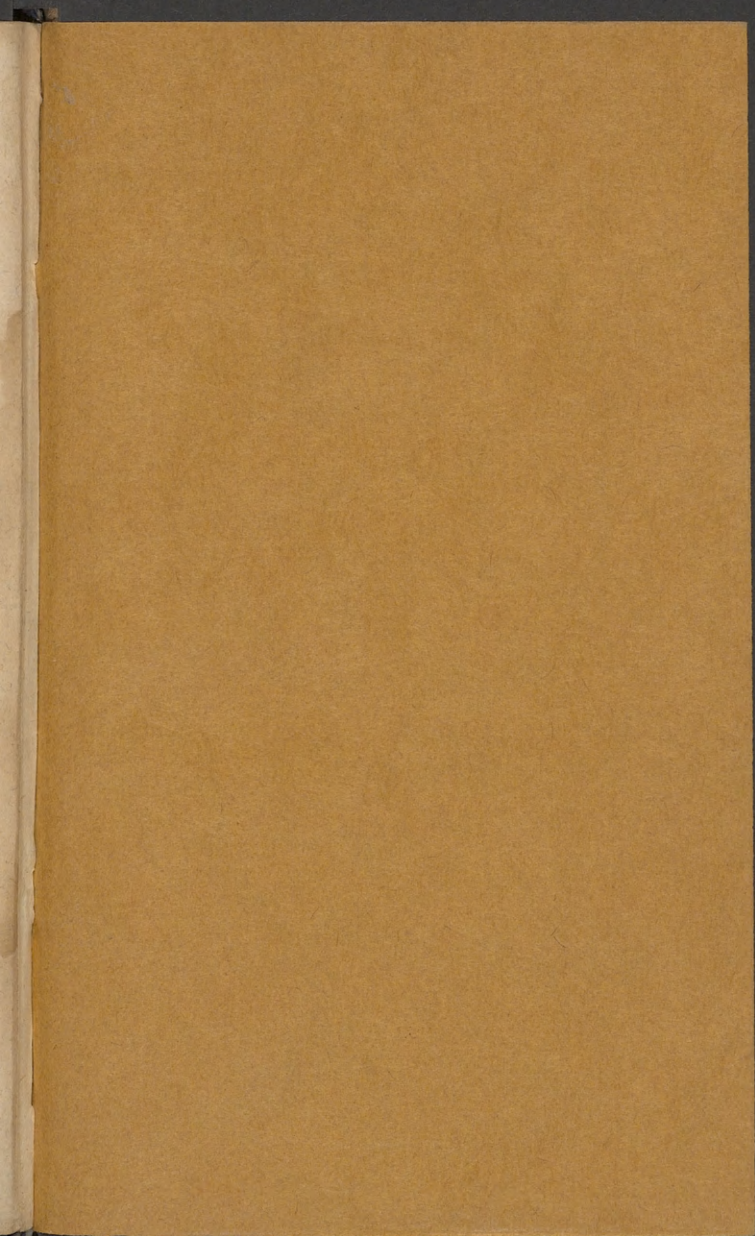
LICENTIA

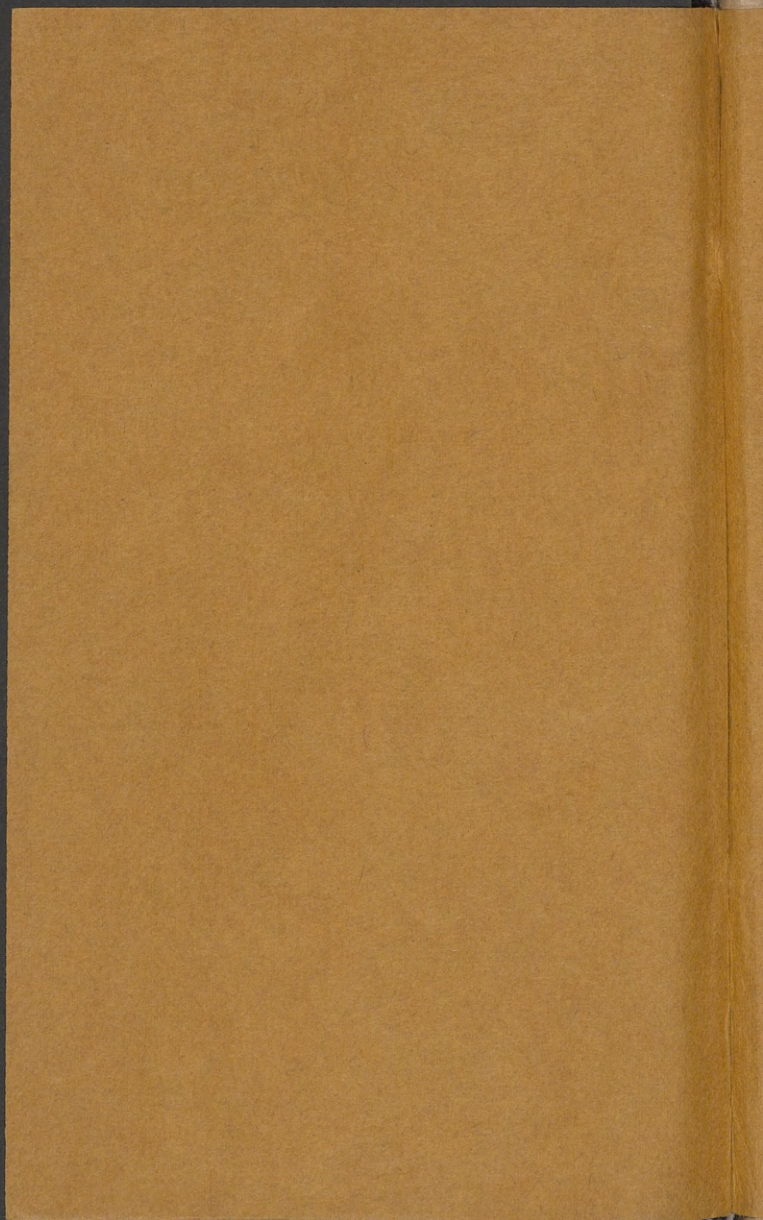
Liber, Maleolus Spiritualis nuncupatus una cum Testamento Animæ Christianæ Polonico Idiomate editus; Cum omnia ad Amorem Dei excitandum, Pieratem augendam, & salutem Animarum procurandam in se contineat imprimatur.

Cracoviæ die Nona Aprilis 1655.

NICOLAUS SLOWIKOWSKI, Cano:
& Archiprebiter Crac: suæ
Celsitud: Causarum.
Auditor.







lib. 1.

Capit. 25
cogita fugere adgd

Fr Damascenus Or Car
Cracovia in Xmi

~~8637~~

6591

